GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 3. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 18go Stycznia 1912 roku. Rok 40.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW.

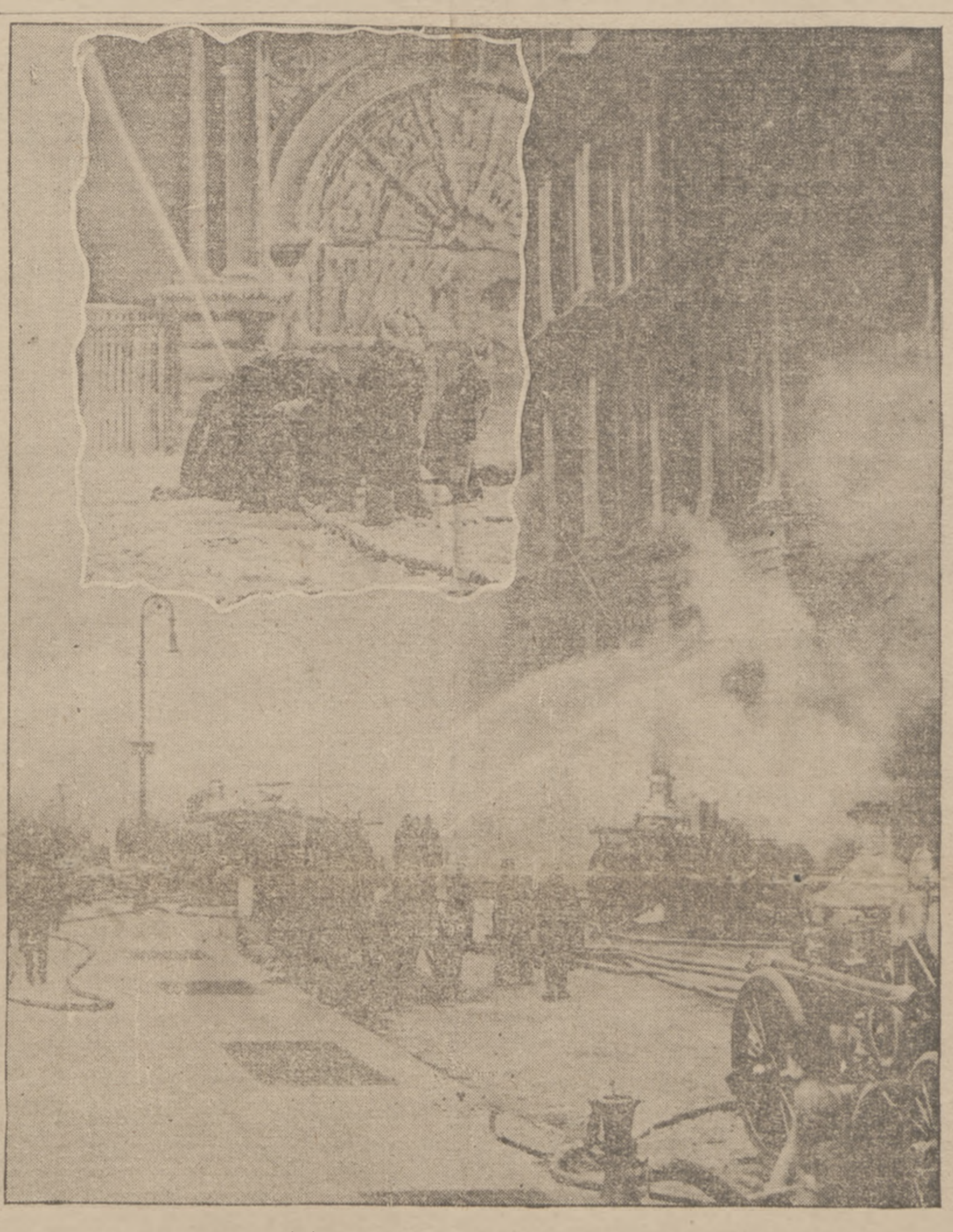
Ich flota zatopiła siedem kanonierek tureckich.

AMERYKAŃSKIE WOJSKO WYJEŻDŻA DO CHIN.

Koalicya przeciw Austryi. Anglia i Francya w Trypolisie. Rosya a paszporty Stanów Zjednoczonych. Bunt wojsk chińskich w Turkestanie. Upadek gabinetu we Francyi. Rezultat wyborów w Niemczech.

Straszny murzyn. Przesyłka listów będzie tańsza. Olbrzymi pożar w Nowym Yorku. Skarby Morgana. Dom się zapadł w ziemię.

Z WIELKIEGO POŻARU W NOWYM YORKU.



Photos by American Press Association.

Na rycinie widać straż ogniową przy pracy pod budynkiem Equitable Life Assurance.

Żydzi największymi wrogami Polski.

Kruki nad ziemią chełmską. Pięć osób zabitych przez niedźwiedzia.

Sprawa kradzieży Jasnogórskiej.

Napad czarnej sotni na Polaków w Kijowie. Uczczenie p. Curie-Skłodowskiej. Trup bez głowy. Wszechsłowiański zlot Sokołów. Trzy zjazdy ruskie. Budowa kanałów w Galicyi rozpoczęta. Korespodencya z Poznania. Polacy u Papieża.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO WŁOCHOW.

RZYM, Włochy. — Siedem tureckich kanonierek zatopiono 7go stycznia w walce na morzu Czerwonem. Dokonały tego włoskie pancerniki. Chociaż Turcy odpowiadali na włoskie strzały, ale ich salwy nie były dość silne, a ani jeden statek włoski nie odniósł uszkodzenia. Oprócz zatopienia 7 kanonierek, pojmali włosi yacht turecki "Faurette."

Walka została stoczona około zatoki Kunfrida, o 500 mil na północ od Adenu. Kunfrida ma załogę kryjącą się w dwóch fortach.

Główną rolę w walce odegrały: krążownik "Piemont" i kontrtorpedowce "Garibaldino" i "Artigliere." Strzegły one Morza Czerwonego, by niedopuścić ekspedycyi wojska tureckiego do Trypolisu.

Włoska flotyla miała rozkaz pojmać do niewoli lub pozatapiać zaraz po spotkaniu flotyllę turecką, bo też skoro tylko spotkała Turków, poczęła strzelać.

Turcy okazali się lichymi artylerzystami a przytem mieli bardzo słabe działa. Gdy salwy armat włoskich były tak groźne, że okręty tureckie miały już tonąć, Turcy w łodziach wyratowali pełno żołnierzy na ląd. Dużo jednakże ich zginęło.

Klęska Turków jest bardzo znaczna. Flota ich niemal już nie istnieje.

AMERYKAŃSKIE WOJSKO JEDZIE DO CHIN.

PEKIN, Chiny. — Amerykanie wysyłają wojsko do Chin, by wedle umowy z innemi mocarstwami strzedz kolei z Pekinu do Ching Wang Tao.

Sekcye od Pekinu do Yang Tsu do Tangku Francuzi; od Tangku do Thang Shan Niemcy; od Thang Shan do Lanchow mają strzedz Stany Zjednoczone, a od Lanchow do Ching Wang Tao pilnują Japończycy.

Kapitan J. H. Reeves i kapitan Tomasz Holcomb jr., wysłani z ambasady Stanów Zjednoczonych w Pekinie w celu zbadania terytoryum, orzekli, że wojsko nie będzie potrzebowało stać w namiotach na sekcyi bowiem odnośnej są baraki, w których obecnie stoją żołnierze angielscy z Indyi w zastępstwie Amerykanów sekcyi tej strzegący.

Tory niszczyli rządowcy.

Szczególna rzecz, że według badania kapitana Reevesa wynika, że tory niszczyli sami monarchiści, na komendę jenerała Wanga, który się buntu żołnierzy w Lanchow przeląkł, sądząc, że zbuntowani tą drogą uderzą na Pekin. Tymczasem rewolucyoniści dali się bardzo łatwo rozgromić.

Rosya a Mongolia.

PETERSBURG, Rosya. — Rząd zawiadomił telegraficznie rząd chiński, że pogłoski o interwencyi Rosyi w Mongolii i o ewentualnej tejże aneksyi są nieprawdziwe.

Rosya natomiast popiera Mongołów w ich żądaniach i dążeniach do autonomii. Mongołowie domagają się mianowicie, by Chińczycy wycofali swe wojska z Mongolii, by zastąpili urzędników chińskich miejscowymi i by zaniechali kolonizacyi Mongolii przez Chińczyków.

Dr. Sun Jat Sen na czele armii.

SAN FRANCISCO, Cal. — W tutejszem chińskiem piśmie "Free Press" pojawił się telegram z Nankinu, który donosi, iż dr. Sun Jat Sen, prezydent republiki chińskiej, stanął na czele armii republikańskiej. Przez krok ten chce prezydent rozbudzić patryotyzm w żołnierzach.

Dalsze bunty chińskiej armii.

TIENTSIN, Chiny. — Otrzymano tu poważne wieści z Lanchow. Niedawno temu zbuntowała się tam grupa żołnierzy z Lanchow. Bunt został przez cesarskich żołnierzy złamany. Obecnie nadeszły wieści, że monarchiści dopuszczają się okrucieństw i oficerowie stracili kontrolę nad żołnierzami. Powstańców traci się wśród tortur, kto tylko obciął warkocz, bywa ścinany.

Krew płynie potokami.

Dwór ma się usunąć.

PEKIN, Chiny. — Książęta Mandżurscy z rodu panującego zebrali się tutaj i uchwalili, by dwór cofnął się do letniej rezydencyi, Jeholu, o 120 mil od Pekinu, tu bowiem ma czuć się bezpiecznym.

Armia rządowa z Hankow idzie na Honan, by wygnać ztamtąd rewolucyonistów. Armia ta ma wygnać rewolucyonistów z kilku miast południowej Czi Li i północnego Honanu.

Amerykańskie wojsko idzie do Chin.

MANILA, Filipiny. — Transportowiec Logan, wiozący pierwszy batalion 15go pułku piechoty Stanów Zjednoczonych, odszedł ztąd do Chin.

KOALICYA PRZECIW AUSTRYI.

Cesarz Franciszek Józef zapada na zdrowiu ze względu na swój wiek poważnie i świat polityczny z niepokojem czeka na wieści z Wiednia.

Zmiana tronu w Austryi byłaby sygnałem do zmian zasadniczych w konstelacyach europejskich.

Ogłoszona w pamiętnikach Crispiego rozmowa z Bismarckiem, która posłużyła za podwalinę dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Europie, odsłoniła przed oczami świata całą kruchą nikłość tej budowli, opartej na warunkach, których istnienie ściśle łączyło się z tym systemem polityki austryackiej, jakiego zwolennikiem dogasający dzisiejszy cesarz Austryi był bezsprzecznie.

Przyszły władca monarchii habsburskiej manifestuje się jako sługa watykańskiego Rzymu i wróg monarchii włoskiej, niecierpliwie czekający na możność stłumienia zbrojnego aspiracyi państwa, które sprzęgnięte przez Bismarcka sztucznem przymierzem z monarchią austryo-węgierską, wyzyskało chwilę obezwładnienia dworu wiedeńskiego, zaprzątniętego troską o zbliżające się przesilenie nieuniknione przez zmianę berła — ażeby rozwinąć zdobywczą polityki w kwestyi wchodniej.

Wiemy już teraz, że pierwszy kanclerz niemieckiego państwa cały sojusz austryacko-niemiecki oparł o dwa główne zastrzeżenia. Jedno z nich dotyczyło stanowiska Węgier do katolicyzmu. Były to czasy, w których Bismarck wypowiadał śmiertelną walkę Papiestwu. Wiemy, że w tej walce nie dotrwał na bezwzględnie nieprzejednanem stanowisku i że moc moralna, jaką świat katolicki poparł Stolicę Apostolską, zmusiła go do paktów, które następcy jego zmienili nawet w przyjaźną i odwzajemnioną uprzejmość.

W zmianie tej jednak mylnie byłoby upatrywać odstąpienie od pierwotnych dążeń. Tłómaczyć je trzeba poprostu spostrzeżeniem, że moc polityczna katolicyzmu wzrastała w miarę wzmocnienia nacisku kulturkampfu, że przeciwnie słabła i miękła w miarę kompromisów, jakie katolicy papiescy czynili dla podtrzymywania dobrych stosunków z innowierczymi rządami. To też fałszywem byłoby także przypuszczenie, że zmiana taktyki równoznaczna była w czemkolwiek z opuszczeniem zasadniczego stanowiska. Niemcy dzisiejsze, niemniej niż za czasów Bismarcka, widzą w katolicyźmie wroga rozwoju państwowości niemieckiej. Rozwinięcie w Wiedniu sztandarów wierności politycznej dla świeckiej potęgi Watykanu, byłoby dzisiaj, tak, jak i przed 34 laty, niebezpieczeństwem ze wszech miar groźnem i wymagającym energicznego przeciwdziałania.

Odpowiedź Bismarcka na zapytanie Crispiego co do przyszłych widoków wcielenia niemieckich krajów do Austryi do związku Rzeszy niemieckiej, brzmiała w wysokim stopniu charakterystycznie. Powody, które przytaczał pierwszy kanclerz dla upewnienia Crispiego, że o niczem podobnem twórcy jedności nie myślą i ściśle były związane z wiekiem pierwszego cesarza Niemiec i z koniecznością utrwalenia tej konstrukcyi, jaka wyszła z wojny francusko-niemieckiej.

Powody te z samej natury swojej ograniczały się zatem do lat tylko najbliższych; dziś już nie mogłoby być o nich mowy, gdyby pękł sojusz wiedeńsko-berliński. Po ogłoszeniu pamiętników Crispiego bardziej, niż kiedykolwiek liczyć się tedy trzeba z niebezpieczeństwem, że gdyby linia polityki austryackiej wyłamała się kiedykolwiek z kierunków, oznaczonych przez Berlin, hasło zjednoczenia wszystkich ziemi niemieckich weszłoby napowrót do programu oficyalnej polityki kanclerskiej berlińskiego rządu.

Drugiem zastrzeżeniem co do polityki austro-węgierskiej była sprawa polska. Dowiedzieliśmy się, że Bismarck bał się jak ognia zdemokratyzowania i uludowienia narodu polskiego, oraz wpływu odrodzonego w tym duchu narodu polskiego na politykę austryacką. W wyobrażeniach Bismarcka przyszła ludowa Polska musiałaby być z natury rzeczy usposobioną klerykalnie.

Główny powód obaw Bismarcka o uludowienie Polski polegał na lekceważeniu psychiki szlacheckiej w Polsce i na wysokiem mniemaniu, jakie miał o chłopskich zdolnościach. Stan rzeczy w Austryi musiał tej energii otworzyć pole do działania i pozwolić jej na powolne wypieranie władzy szlacheckiej w życiu politycznem polskiem. Każde nowe wybory wprowadzić mogą przedstawicieli ludu polskiego na te same wpływowe stanowiska, jakie dotychczas zajmowali pełnomocnicy polskiej własności większej. Początek już tu nawet zrobiony, a tem samem drugi warunek sojuszu austro-niemieckiego odpada już naturalnym procesem dziejowym.

Austro-Węgry w chwili zmiany tronu znaleźć się mogą tedy wobec niespodziewanie dla jej nieprzewidujących mężów stanu wynurzającej się koalicyi, zmierzającej wprost do obalenia monarchii habsburskiej i do jej rozbioru według tego samego planu i systemu jakiego twórcą w stosunku do Rzeczypospolitej Polski był właśnie dwór wiedeński. Byłaby to Nemezys dziejowa, z której niestety interes polski żadnych nie mógłby sobie obiecywać korzyści.

ANGLIA I FRANCYA W TRYPOLISIE.

LONDYN. — Anglia postanowiła zająć zatokę w Cyrenaice przez wojska egipskie. Zasadą prawną tej okupacyi jest ustąpienie tego spornego terytoryum Egiptowi przez Turcyę do chwili ukończenia wojny włosko-tureckiej. Ostateczne załatwienie sprawy przynależności tego terytoryum rozstrzygnięte będzie później. Zdaje się, że odpowiednia umowa włosko - angielska gwarantowała Anglii utrzymanie Solumu w razie zajęcia przez Włochy Trypolisu, wskutek protestu Anglii blokadę ograniczono na wschód do zatoki Solumu, ponieważ dalsze wybrzeże aż do granicy Egiptu na przestrzeni 300 kilometrów, powinno właściwie należeć do Egiptu. Solum obok Aleksandryi uchodzi za najlepszy port na południowem wybrzeżu Morza Śródziemnego. Z chwilą, gdy Włosi zajęli port Tobrok w Cyrenaice i wyrazili zamiar stworzenia zeń pierwszorzędnego portu wojennego, Anglia poczuła się zaniepokojona tym krokiem. Solum, przekształcony na podstawę operacyjną floty angielskiej, neutralizuje znaczenie Tobroku, jako punktu panującego nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego.

Ze strony Turcyi odstąpienie Solumu jest znacznem posunięciem dyplomatycznem. We Włoszech wrażenie okupacyi angielskiej, chociażby opierającej się na dawniejszej dobrowolnej umowie, musi być bardzo niekorzystne dla stosunków przyjacielskich z W. Brytanią, której krok jest demonstracyą na rzecz Turcyi, i zachwiać może zaufaniem ludności do rządu.

Entente cordiale może stracić wartość w opinii włoskiej.

W Berl. Local Anz. jeden z wodzów nacyonalistów egipskich zapatruje się sceptycznie na znaczenie Solumu, gdyż Aleksandria, jako port wojenny, zupełnie wystarcza, a stworzenie nowego portu wymagałoby ogromnych kosztów, jak również połączenie kolejowe z Egiptem przez piaski pustyni. Solum nie posiada żadnego hinterlandu, jest otoczony pustynią. Ministeryum spraw zagranicznych w Londynie przedstawia okupacyę, jako fakt małej doniosłości — a chodzi tylko o umieszczenie posterunku pogranicznego w Solumie.

I Francya pragnie cokolwiek uszczknąć z Trypolisu, którego aneksyę ogłosiły uroczyście Włochy. Mianowicie zajmują oazę Dżanet, należącą formalnie do Trypolisu. Francya już od szeregu lat miała pretensyę do tej oazy, i w umowie kolonialnej z Anglią, przy rozgraniczeniu posiadłości środkowo-afrykańskich przypadła ona w udziale Francyi. Ale Turcya dowodziła z powodzeniem, że Dżanet należy formalnie do Trypolisu i przy umieszczeniu oddziału wojskowego w niezbyt odległej oazie Ghat trzymała w ryzach mieszkańców Dżanetu i przerwała skargi francuskie na ich rozbójniczą działalność. Obecnie wojska tureckie opuściły Ghat, biorąc udział w operacyach przeciw Włochom i Francya ma protekst do wkroczenia do Dżanetu. Miejscowość ta posiada o tyle znaczenie, że przez nią idzie droga karawanowa z Trypolisu i Tunisu do jeziora Czad i doliny Nigru, Francya zaś stara się skierować karawany przez swe terytoryum do Tunisu i Algieru. Panowanie nad oazą w Saharze środkowej daje również pewne korzyści polityczne dla państwa, które stworzyło ogromną kolonię afrykańską.

ROSYA A PASZPORTY STAN. ZJEDN.

PARYŻ, Francya. — Telegram z Petersburga do dziennika Temps odkrywa nowe szczegóły w sprawie nieporozumienia paszportowego między Stanami Zjednoczonymi a Rosya.

Wedle korespondenta, prezydent Taft chciał ubiegłego roku w lecie wysłać ob. Ramajko, dyrektora pisma "New York Yeddishce Tageblatt", by zbadał stosunki między żydowskimi emigrantami. Baron Rosen, rosyjski ambasador w Washingtonie, zawiadomiony o intencyach prezydenta, oświadczył, że rząd jego wolałby, by St. Zjednoczone wybrały kogoś innego, bo Kamajko jest poddany rosyjski i jest do tego żydem.

Wtedy prezydent Taft zaprosił Rosena i Kamajka do Białego Domu, by się spotkali. Taft zaznajomił obu panów. Mimo to, nie dla

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

Kamajka nie zrobił, i oświadczył, że paszportu jego podpisać nie może.

Potem poseł Sulzer dowiedział się o tem i wystąpił z ostrą krytyka przeciw postępowaniu Rosena. Zakończeniem sprawy było zerwanie traktatu z Rosyą.

Podobno w ostatnich czasach premier Kokowcew zmienił nieco ciężkie przepisy co do Żydów, istniejące z czasów Stołypina.

Co słychać w świecie.

SMIERĆ AWIATORA FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, Francya. — Francuski awiator, Ruchonnet, został zabity w Seulis. Właśnie wylądował z aeroplanem, gdy wskutek mylnego manewru aeroplan runął na ziemię miażdżąc lotnika na śmierć.

WYBORY W NIEMCZECH.

Socyaliści odnoszą świetne zwycięstwo.

BERLIN, Niemcy. — Wybory wykazały w Niemczech zwycięstwo socyalistów. Liczba głosów podniosła się do czterech milionów, a dotychczas w pierwszem głosowaniu zyskali 19 mandatów.

Zwycięstwo swe odnieśli głównie kosztem liberałów i radykałów, mniej kosztem konserwatystów i klerykałów.

W 132 dystryktach dopiero się odbyły wybory. Socyaliści zdobędą około 90 miejsc, w każdym razie conajmniej tyle, co w roku 1909, to jest 81 miejsc. Zwycięstwo ich w miastach a zwłaszcza w Berlinie, jest świetne.

Inne partye.

Radykali ponieśli fatalną klęskę a także i narodowi liberali stracili także kilka mandatów, za to klerykalne centrum trzyma się dość dobrze.

Polacy o ile nie zyskają dwóch lub trzech mandatów, na pewno nie stracą.

UPADEK GABINETU WE FRANCYI.

PARYŻ, Francya. — Upadek gabinetu Caillaux przyszedł niespodzianie. Powszechnem było mniemanie, że gabinet zostanie obalony w najbliższych dniach, mimo to rezygnacya niespodziewana była dla wszystkich.

Powodem bezpośrednim rezygnacyi było ustąpienie ministra spraw zewnętrznych, Justine de Selvesa, który się poróżnił z premierem w sprawie marokkońskiej. Wtedy tekę ministeryum spraw zewnętrznych ofiarował premier Delcassemu, znanemu wrogowi Niemiec. Delcasse przyjął warunkowo, że na jego miejsce ministeryum marynarki, obejmie jakiś zdolny parlamentarzysta, który rozpoczęte przez niego dzieło reform szczęśliwie do skutku doprowadzi. Gdy jednakże nikt się nie zgłosił do objęcia teki marynarki, sam Caillaux podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi.

Następcę upatrują w osobach M. Delcassego, Bourgois'a, Raymonda, Millesanda, ekspremiera Brianda lub eksprezydenta Clenceau.

Pisma atakują przeważnie Caillaux za to, że z Niemcami prowadził na własną rękę konszachty, uwłaczając mocarstwowej potędze.

MATKA PODMAWIAŁA SYNA DO ZBRODNI.

PARYŻ, Francya. — Robert de Couvrigny został w Caen uznany winnym zamordowania swego ojca barona de Couvrigny. Namówiła go do tego matka. Baronowa została również uznana winną zbrodni morderstwa. Skazana została na karę śmierci, a syn jej, który nie ma 18 lat, na 20 lat więzienia.

Zbrodnią kierowała matka. Rodzina Couvrigny mieszkała we Freme La Mere. Baronowa była nałogową pijaczką, więc baron jej odmówił płacenia apanaży. Wtedy baronowa zwołała naradę rodzinną, by pomyśleć o usunięciu barona. Po różnych próbach uduszenia barona i otrucia, postanowiono barona zastrzelić.

Wyrodna namówiła przeto syna do tej szkaradnej zbrodni.

Sprawa ta wywołała powszechne oburzenie w całym kraju.

EKS-KROL MANUEL DAJE PIENIĄDZE NA KONTRREWOLUCYĘ.

LIZBONA, Portugalia. — Były król Portugalii, Manuel złożył na ręce swych stronników $295.000 na cele kontrrewolucyi, która ma mu wywalczyć tron.

Oprócz tego i inni jego przyjaciele złożyli na ten cel potrzebne fundusze.

ROZRUCHY W BRAZYLII.

RIO DE JANEIRO, Brazylia.— Sytuacya w stanie Bahia jest bardzo poważna. Rząd wysłał okręt wojenny do Bahii, gdyż toczą się tam walki uliczne. Handel i przemysł ustał, a obywatele są niepewni życia.

Gubernator stanu Bahia złożył urząd. Minister marynarki, zrezygnował, a na jego miejsce został obrany admirał Belfort.

BUŁGARZY PRZECIW TURKOM.

WIEDEN, Austrya. — Na zebraniu ludowem w Zilkowej w Turcyi europejskiej rzucili Bułgarzy trzy bomby w tłum. Zabite zostały trzy osoby a 22 rannych.

Zebranie demonstrowało na korzyść Turcyi. Bomby pochodziły od narodowców bułgarskich.

WYSTAWA LOTNICZA.

PARYŻ. — W Grand Palais w Paryżu otwarta została w połowie grudnia przy asystencyi prezydenta rzeczypospolitej doroczna wystawa "Salon de l'aeronautique". Już pierwszy dorywczy rzut oka na wystawę, świadczy o znacznym rozwoju awiatyki w zakresie konstrukcyjnym. Jeszcze przed trzema laty materyał wystawy aeronautycznej wystarczał zaledwie na to, by stała się tylko dopełnieniem wystawy automobilowej. W roku zeszłym inicyatorzy wystawy aeronautycznej również musieli ją połączyć z wystawą balonów ze sterem, gdyż inaczej sale Grand Palais, nie byłyby zapełnione.

Obecnie wystawa aeronautyczna nie potrzebuje już pomocy, ani towarzystwa. Wraz z produktami przemysłu pomocniczego, wyrabiającego śruby motorów, liny, druty, płótna itd., zajęła sama tego roku olbrzymie hale w Grand Palais.

Widoczny jest także postęp i rozwój w samej konstrukcyi przyrządów awiatycznych. Jakże skromnie przy obecnych wyglądałyby pierwsze maszyny z przed lat kilku. Mimo jednak tych zmian korzystnych i obecna wystawa nie daje jeszcze wrażenia osiągniętego już w zupełności rezultatu. Znać, że przed awiatyką w obecnym jej stanie otwiera się dopiero droga przyszłego rozwoju, że dotychczas zdobyła sobie pierwsze etapy. Jeszcze przed niedawnym czasem Edison wypowiedział opinię, że sztuka latania musi się oprzeć na innych zasadniczych pierwiastkach i wyjść z innych idei konstrukcyjnych, jeśli chce zdobyć konkretne rezultaty.

Salon w Grand Palais nie potwierdza słuszności tej opinii. Gdy się ogląda wystawione w nim modele maszyn, nabiera się przekonania, że jednak dalszy rozwój awiatyki postępować będzie na tej drodze, na którą wkroczył. Na wystawionych przyrządach widać już zdobyte doświadczenie i techniczną sprawność. Tylko ten rezultat nie jest jeszcze kompletnie skończony. Wystawione modele w swych formach są jeszcze zbyt różnorodne. Dziś jeszcze każda maszyna z daleka swoją sylwetą zdradza, z jakiego warsztatu pochodzi. Tak samo było na pierwszych wystawach automobilów. A dopiero później wyrobił się typ jednolity. Tegoroczna wystawa aeronautyczna dowodzi także jeszcze pewnej jednostronności: mianowicie, że awiatyka w ostatnich czasach poczęła się wybitnie "militaryzować". Czyżby jej przyszłość leżała jedynie i wyłącznie w zastosowaniu do celów wojennych? Aeroplan "cywilny" jest reprezentowany w niewielu tylko okazach. Większość wystawionych aparatów, zwłaszcza jednopokładowców, nosi na sobie pancerny rynsztunek.

Co do samych technicznych zmian w aparatach, jak twierdzą znawcy, wystawa nie przyniosła wiele nowego. Francuskie firmy: Bleriot, Deperdussin, Breguet, i t. d., główną uwagę poświęciły tym razem uzyskaniu w aparatach szybkości lotu i punktualności w spełnieniu zadania. Pozostaje to w związku z ich militarnem przeznaczeniem, któremu obecnie służą.

BRZUCH LONDYNU.

LONDYN. — O rozmiarach zawisłości Angli od obcych rynków i o jej konsumcyi świadczą cyfry, dotyczące tylko Londynu, największego z miast europejskich.

Prawie wszystko, co spożywa 8 milionów mieszkańców tej wielkiej metropolii, przybywa do niej z zewnątrz; mleko pochodzi od krów, które się pasą na łąkach hrabstwa Sommerset, zboże nadsyła Ameryka północna, słoninę Holandya, masło Normandya, jaja Dania i Niemcy, jarzyny z bliższej i dalszej okolicy. O ilości produktów, potrzebnej dla wyżywienia stolicy, dają miarę następujące cyfry: do Londynu w roku ubiegłym przybyło z zewnątrz 419 tysięcy ton mięsa, poza tem w mieście bito 58 tysięcy sztuk wołów i 376 tysięcy baranów. Przez rogatki przeszło 174 tysięcy ryb.

Londyn wypija rocznie 800 milionów hektolitrów mleka, konsumcya dziennie wynosi 1 i pół miliona litrów. W czasie normalnym co wieczór mleko bywa dowożone pociągami specyalnymi. Z dworców kolejowych zabierają go wprost detaliczni przekupnie. Ogółem 150 tysięcy krów dostarcza mleka co dzień.

Londyn wypija rocznie 80 milionów litrów piwa, dziennie zjada 3 miliony bochenków chleba wagi ogólnej 6 milionów funtów, kartofli 750 tysięcy kil., 96 tysięcy litrów grochu i bobu i 900 milion. litrów wody, w tem 1 i ćwierć litrów do picia wody, do gotowania kawy, herbaty i kakao. Londyn konsumuje dziennie 100 tysięcy funtów herbaty, proszku, kawy i kakao — dziesięć razy mniej.

Stolica wypija dziennie napojów alkoholicznych za 50 tysięcy funtów szterlingów.

ŚRODEK NA MORSKĄ CHOROBĘ.

LONDYN. — Gdyby to, o czem donosił w tych dniach jeden z dzienników sprawdziło się, możnaby mówić o wynalezieniu skutecznego środka na morską chorobę.

Oto na jednym z wielkich parowców pasażerskich, który świeżo przybił do brzegów Anglii, zauważono, że pewna piękna i wytwórna Amerykanka, ilekroć zbliżała się burza morska, zatykała sobie maleńkie swe uszka dwiema kulkami waty lub bawełny. Skoro jakiś odważniejszy gentleman spytał się owej Amerykanki o ten powód zatykania sobie uszu, dowiedział się, że ojciec owej damy, kapitan statku, przewożąc swego czasu kilkudziesięciu głuchoniemych z Bostonii do Liverpoolu, skonstatował ku swemu zdziwieniu, że żaden z nich nie cierpiał, nawet w czasie wielkiej niepogody, choroby morskiej.

Uderzony tem w porozumieniu z lekarzami, prosił zawsze pasażerów skłonnych zawsze do choroby morskiej, o zatykanie sobie uszu kawałkiem waty.

Stary wilk morski doszedł był bowiem do przekonania, że nerwy słuchowe stoją w połączeniu pewnem z nerwami żołądka.

Na tej też podstawie zalecał pasażerom "wynaleziony" przez siebie środek.

Rezultaty były podobno zdumiewające.

NAWODNIENIE SAHARY.

LONDYN. — Fantastyczny pomysł nawodnienia nieprzejrzanych obszarów pustyni Sahary i zamienienia jej w nowy ocean, pojawił się poraz pierwszy przed laty 90, rychło jednak zapomniano o nim, a to z powodu trudności, jakie podówczas przedstawiało zrealizowanie tego śmiałego projektu.

Obecnie pomysł ten podnosi na nowo znany francuski uczony Etehegarten, na łamach pism tutejszych.

Francuski uczony oświadcza, że nawodnienie Sahary jest dziś możliwem ze względu na olbrzymie postępy techniki, uzyskane w ostatniem dziesięcioleciu.

Przeprowadzenie projektu — twierdzi Et. — przyniosłoby nieocenione korzyści ekonomiczne; puste i bezużyteczne przestrzenie można znakomicie zużytkować, tysiące zaś ludzi, cierpiących dziś nędzę i głód, znalazłyby przy tej pracy owocną pracę i korzystne warunki bytu. Przez morze Sahary możnaby zaprowadzić ruch okrętowy, zwłaszcza z Algieru do Afryki wschodniej; również klimat Afryki północnej stałby się o wiele łagodniejszym.

Idea nawodnienia Sahary spotyka się jednakże również obecnie ze sprzeciwem ze strony pewnych kół, interesującem jest atoli, iż nie zwracają się teraz przeciw niewykonalności tego planu.

Głównym zarzutem przeciw projektowi jest brana w rachubę ewentualna zmiana klimatu w Europie północnej. Podnoszą się głosy, że w razie nawodnienia Sahary państwa europejskie, leżące bliżej północy, jak np. Belgia, Anglia i Dania narażone byłyby na niebywałe mrozy i śniegi.

Nadto rozważaną jest obawa, czy nawodnienie Sahary nie wywołałoby zaburzeń w równowadze ziemi, co mogłoby być przyczyną nieprzewidzianej w skutkach swoich katastrofy.

GROZBA GENERALNEGO SRRAJKU W ANGLII.

LONDYN. — Eksperci i znawcy stosunków robotniczych w angielskich koloniach węgla są pewni, że niebawem wybuchnie generalny strajk górników w Anglii, Szkocyi i Walii. We wszystkich uniach górniczych odbywa się obecnie głosowanie nad tą kwestyą, a rezultat jego ogłoszony będzie prawdopodobnie 18 stycznia.

Górnicy w okręgach węglowych Walii, Szkocyi i Durham prą całą siłą do strajku, podczas gdy w innych jak w Midlands, Yorkshire okazują więcej rozwagi. W chwili jednakże, gdy idea strajku weźmie górę, oni solidarnie staną do walki z kapitałem. Będzie to jeden z największych strajków w Anglii — a może całego świata, a w skutkach będzie napewno najgroźniejszy, bo dotknie wszystkich dziedzin angielskiego przemysłu.

Federacya właścicieli kopalń postanowiła trwać ostro w walce i nie ustępować. Członek parlamentu, Charles Fenwick — z zawodu górnik, ostrzega unie górnicze przed tym krokiem niebezpiecznym i radzi więcej rozwagi i zimnej krwi.

BUNT KRAJOWCOW W PORTUGALSKIEJ AFRYCE.

LIZBONA, Portugalia. — W depeszy z Anglii donoszą władze o okrucieństwach, jakie na białych urzędnikach dopuszczali się krajowcy w portugalskiej Afryce. Kilku urzędników portugalskich pochwytali i spalili żywcem.

Bunt wybuchł w prowincyi Muxima, przyczem krajowcy połapali wszystkich białych, którzy im wpadli w ręce. Wielu z nich odrazu palono na stosie. Nad innymi znęcali się, odcinając im wargi i wykłuwając oczy, zanim ich rzucono na pastwę płomieni. Pomiędzy ofiarami znalazł się przypadkowo angielski kupiec.

Rząd portugalski wysłał karną ekspedycyę.

PAROWIEC ZATONĄŁ; 172 OSOB POSZŁO NA DNO.

BUKARESZT, Rumunia. — Rosyjski parowiec "Rus" rozbił się podczas burzy na Czarnem Morzu, przyczem poszedł na dno z pasażerami, których było 172 osób.

Dotychczas nikt się nie uratował. Wysłano na pomoc statki.

BUNT WOJSK CHIŃSKICH W TURKESTANIE.

PETERSBURG, Rosya. — Biuro spraw zagranicznych otrzymało tutaj sprawozdanie od rosyjskiego konsula z Kuldżii we wschodnim Turkestanie, że zbuntowało się tu regularne wojsko chińskie.

Kierownikami i przywódcami buntu byli jenerałowie, którzy razem z komendantem brygady, Yang Tsan Hsu, wypowiedzieli posłuszeństwie rządowi cesarskiemu. Buntownicy wymordowali od 300 do 400 Mandżurów, w tem gubernatorów prowincyi i dystryktów. Zmusili też byłego gubernatora Mu An do objęcia pozycyi gubernatora.

Yuan protestuje przeciw wybrykom zbrodniarzy.

PEKIN, Chiny. — Yuan Shi Kai wysłał depeszę do Wu Ting Fanga republikańskiego ministra sprawiedliwości w Szanghaju, zawiadamiając go, iż otrzymał sporo telegramów od wicekrólów prowincyi Czi Li i Hu Kwang, oraz gubernatorów z Szantungu, Szanghaju, Hoszan, Kirin i Jehol, w których ci donoszą o nadużyciach, jakich się dopuszczają na spokojnej ludności opryszki i zbrodniarze, podszywający się pod miano rewolucyonistów.

O ile wojska cesarskie walczą z tymi bandytami, to powstańcy nazywają to zerwaniem zawieszenia broni, niechże więc sami zrobią porządek z bandytami.

Nowa flaga republiki.

SZANGHAJ, Chiny. — Gdy wojska rewolucyjne wyruszą pod wodzą prezydenta Dra Sun Yat Sena na Pekin, powiewać będzie nad nimi nowa flaga republiki chińskiej.

Będzie ona miała pięć pasów: żółty, czerwony, niebieski, biały, i czarny. Dotychczasowa flaga rewolucyjna używana będzie przez flotę.

OSADNICY Z WYSPY ŚW. HELENY.

SAN FRANCISCO, Cal. — Alfr. Moseley, bogaty filantrop i podróżnik, traktuje z rządem Stanów Zjednoczonych co do przesiedlenia 3000 mieszkańców wysepki św. Heleny do stanu Kalifornia na kolonie rolnicze. Na wyspie bowiem utrzymać się nie mogą i cierpią straszną nędzę. Wyspa św. Heleny jest słynna z tego, że na niej przebywał kilka lat Napoleon I-szy, cesarz Francyi i tam umarł w roku 1821.

DZIENNIKARZ I 13 KOBIET SKAZANYCH NA WIĘZIENIE.

PARYŻ, Francya. — Ukończono tu proces przeciw Wiktorowi Flachonowi, dyrektorowi pisma pocztynego "La Lanterne" i 20 kobietom, oskarżonych o psucie i demoralizowanie nieletnich. W skład redakcyi owego pisma wchodzili niejednokrotnie ministrowie. Pismo to jest bowiem bardzo wpływowe w politycznych sprawach.

Flachon został skazany na $100 i rok więzienia. 13 ze stręczycielek które mu dostarczały nieletnich dziewcząt, dostały oprócz kary pieniężnej po kilka miesięcy więzienia. Z tych 7 oskarżonych uwolniono.

Proces ten wywołał niebywałą sensacyę w Paryżu.

NASTEPCA TRONU POWRACA DO GDAŃSKA.

BERLIN, Niemcy. — Następca tronu Fryderyk Wilhelm wyjechał już z Berlina do Gdańska, by nadal objąć komendę nad pułkiem "czarnych huzarów."

Wobec tego widać, że pogłoski o tem, iż gdański klimat nie służy następcy tronu, były fałszywe. W każdym jednak razie ciekawe wrażenie zrobiło to, że następca tronu wyjechał tuż przed uroczystościami dworskiemi. Wróci dopiero 28 stycznia na chrzciny swego czwartego syna.

JERZY V W DRODZE DO DOMU.

BOMBAJ, Indye. — Król Jerzy V i królowa Marya wyruszyli już z Bombaju na parowcu Medina należącym do kompanii przewozowej Peninsular i Oriental Steam Company.

Ludność żegnała królewską parę z entuzyazmem. Władze indyjskie odetchnęły na chwilę, gdy władcy wsiedli na okręt, gdyż ciągle się obawiano o zamach na ich życie.



Droga do Bogactwa.

KTO chce wiedzieć, jak do szczęścia dojść, bogactwa, żeby panny kochały, jak zrobić znikającą monetę i wiele innych rzeczy, z których można mieć wiele uciechy i pożytku, to niech załączy 2c. i pisze do: W. G. Mail Order House, 4658 Gross Ave. Chicago, Ill. 52



Największa Księgarnia na Wschodzie. W. Michalskiego w Buffalo, 1180 Broadway, gdzie znajduje się także generalna agentura "Gazety Polskiej". Ma składy dewocyjne: książki do nabożeństwa i powieściowe; piękne obrazy religijne i patryotyczne; papier listowy, kalendarze, sztuczne kwiaty i pamiątkowe pocztówki. Kto nadeszle 2c. markami na przesyłkę, temu poślemy duży Katalog bezpłatnie.



KRZYZ ELEKTRYCZNY VOLTY.

Został wynaleziony w Austryi przed paru laty i ponieważ okazał się w skutkach bardzo zbawiennym, wnet został rozpowszechniony w Niemczech, Francyi, Skandynawii i innych krajach Europy, gdzie dotąd uważany jest za najskuteczniejszy środek przeciwko reumatyzmowi i wielu innym dolegliwościom.

Krzyż elektryczny Volta, jest bardzo pomocnym przeciwko reumatyzmowi tak muszkułów jak i stawach; przeciwko neuralgii i kołkom w całem ciele; przeciwko rozstrojowi nerwów, osłabieniu; nerwowemu wyczerpaniu, nerwowemu znieczuleniu, neuralgii; bezsenności, osłabieniu umysłowemu, histeryi, paraliżowi, apopleksyi, atakom epileptycznym tańcowi św. Wita, palpitacyi serca, bólom głowy i nadwerężeniu nerwowego systemu.

Dobroczynna jego działalność da się zauważyć często zaraz w pierwszych godzinach, czasem jednak potrzeba paru dni.

Krzyż ten powinien być noszony dzień i noc na gołem ciele, przewieszony niebieską stroną do ciała na jedwabnym sznurku na szyi, opuszczony do okolic żołądka..

Każdego dnia po użyciu, należy do włożyć na parę minut do naczynia wypełnionego najlepszym octem. Dla dzieci należy do octu dodawać wody stosownie do wieku. Krzyż ten kosztuje dolara i daje gwarancyę, że jest skuteczniejszym jak najlepszy pas elektryczny kosztujący piętnaście lub dwadzieścia pięć razy więcej! Każdy członek familii, nie robi różnicy, chory czy zdrów, nie powinien nigdy rozstawać się z krzyżem Elektrycznym, gdyż niema środka równie skutecznego przeciwko chorobom.

Przyślijcie jednego dolara przekazem expresowym albo w liście registrowanym a my poszlemy wam bez dalszych kosztów Krzyż Elektryczny Volta, albo sześć za pięć dolarów.

THE ELECTRIC VOLTA CROSS COMPANY,

3925 W. North Ave. Chicago, Ill.

Agenci "Gazety Polskiej w Chicago."

Ob. Edwin M. Dyniewicz, generalny reprezentant firmy jest naszym podróżującym kontrolerem wszystkich filii i agentur.

GENERALNY AGENT NA CHICAGO:
Pociakowski J. Chicago, Ill.

ZARZĄDCY FILII:

Białas Stan. N. Chicago, Ill.
Bialski W. New York, N. Y.
Kobrzyński J. Chicago, Ill.
Michalski W. Buffalo, N. Y.
Papiernik Bros. New York.
Romaszkiewicz J. urzędnik Banku Polskiego Juliusza Rottenbergera w Boston, Massachussetts.
Sulkowski and Co. Newark, N. J.

AGENCI:

Allhol Stan. Chicago, Ill.
Andrzejewski J. Bay City, Mich.
Arabasz J. New Bedford, Mass.
Arent P. So. Chicago, Ill.
Araszkiewicz, Grand Rapids, Mich.
Babiński P. W. Bridgeport, Pa.
Bąk J. Chicopee, Mass.
Bankowski W. Ohio.
Banaś, Lowell, Mass.
Banaś E. Lowell, Mass.
Banas W. Easthampton, Mass.
Barański P. T. Schenectady, N. Y.
Bednarek J. Detroit, Mich.
Bieńkowski J. Perth Amboy, N. J.
Bil J. Hartford, Conn.
Bohdanowicz A. Mass.
Bomaszewski, Hadley, Mass.
[illegible]kowski W. Evanston, Ill.
Boryc S. Reading, Pa.
Bresler J. Detroit, Mich.
Brink J. L. Hyde Park, Mass.
Bartyński A. Trenton, N. J.
Batwil A. Sault St. Marie, Mich.
Cichosz J. Maspeth, N. Y.
Chmielinski J. Philadelphia, Pa.
Czernek, Altoona, Pa.
Czerniejewski J. Lackawanna, N. Y.
Czerwiec T. Chicago, Ill.
Czyżewski B. J. Braddock, Pa.
Dobrowolski M. Sag Harbor, L. I. NY.
Delecki J. Minneapolis, Minn.
Dombrowski F. Nanticoke, Pa.
Dombrowski W. New Haven, Conn.
Duchinski J. Detroit, Mich.
Dudzinski J. New York, NY.
Dzianuś W. Massachusetts.
Dziaduś A. Webster, Mass.
Dzialak B. New Jersey.
Eglentowicz J. Jersey City N. J.
Faryniarz L. Providence, R. I.
Frączkowski F. Wyandotte, Mich.
Frączkowski J. Detroit, Mich.
Florkowski B. Detroit, Mich.
Gabryelski I. Wilkes Barre, Pa.
Gąsiewicz W. Lackawanna, N. Y.
Gimiński J. Syracuse, N. Y.
Godek Jan. Ware, Mass.
Gommel and Co. New Castle, Pa.
Gordziewicz J. New York, N. Y.
Górny Fr. Sharpsburg, Pa.
Gordzielewicz J. New York.
Gos Stan. Newark, N. J.
Grabowski W. Buffalo, N. Y.
Groblewski G. Plymouth, Pa.
Grucza T. Buffalo, N. Y.
Gryszter T. Nashua, N. H.
Grzankowski F. Buffalo, N. Y.
Grzechowiak J. Ign. Phila, Pa.
Haluch J. Indian Orchard, Mass.
Hoffman Ign. Cleveland, Ohio.
Hibner J. Chicago, Ill.
Hysko T. Yonkers, N. J.
Jacunski Fr. Lynn, Mass.
Jackowski J. Passaic, N. J.
Jagocki F. X. Brooklyn, N. Y.
Jankisz M. Brooklyn, N. Y.
Jankowski A. Hartford, Conn.
Jankowski H. Brooklyn, N. Y.
Janowski E. Brooklyn, N. Y.
Jaroszewicz K. K. New York.
Jasiewicz W. Lackawanna, Pa.
Jaskutowicz J. Hazleton, Pa.
Juchniewicz Ant. Lorain, Ohio.
Jurewicz B. Albany, N. Y.
Jursza J. Chicago.
Kabat J. Utica, N. Y.
Kalniniak J. Newark, N. J.
Kapałka Fr. Meriden, Conn.
Karamol Łukasz, Toledo, O.
Kasprzak Helena, Chicago, Ill.
Keltonik S. Johnstown, Pa.
Klebek A. Procton, Vt.
Khons Ig. Detroit, Mich.
Kołaczyński I. Toronto Ont. Canada.
Kostrzewa J. Saginaw, Mich.
Kossakiewicz J. Detroit, Mich.
Kościołek M. Niagara Falls, N. Y.
Kowalski Kaz. Brooklyn, N. Y.
Kozaczek M. pom. ob. Pis.
Krajewski J. W. W. Gardner, Mass.
Krysiak W. F. Northampton.
Krygier Z. Phila, Pa.
Kuczenski S. Coalport, Pa.
Kubik Leon, Cleveland, Ohio.
Kudlacik W. and Fr. Grabowiec, Passaic.
Kudlacik M. Passaic, N. J.
Kuchewicz M. Depew, N. Y.
Kursewicz A. Chicago, Ill.
Kwaśniak J. Baltimore, Md.
Lachowicz Karol, Ironwood, Mich.
Leszczyński Antoni, Syracuse, NY.
Lewandowski Bros. Phila, Pa.
Liberty Commercial Co. Zaleski Bron.
Litwinowicz M. Delaware N. J.
Lubienski S. A. Detroit, Mich.
Lubinski M. Detroit, Mich.
Maciolek K. New Bedford, Mass.
Makowski M. L. Norwich, Conn.
Makuch St. Holyoke, Mass.
Matuszak Jan, Berea, Ohio.
Mazura F. Long Island, N. Y.
Masilianas J. A. Albany, N. Y.
Mekalski Andrzej, Camden, N. J.
Mikucki A. New York, N. Y.
Mikus K. Phila, Pa.
Milewski J. Brooklyn, N. Y.
Mioduszewski K. Erie, Pa.
Miscook H. A. Amsterdam, NY.
Missall W. K. Buffalo, N. Y.
Mortka W. Schenectady, N. Y.
Murowski Geo. DuBois, Pa.
Necel T. N. Tonawanda, NY.
Nowak F. J. Depew N. Y.
Nutile Shapiro Co. Salem, Mass.
Okogleski J. Hartford, Conn.
Okleycewicz Jos. Bridgeport, Conn.
Orris A. Bayonne, N. J.
Orzech Szcz. Brooklyn, N. Y.
Osłowski Z. S. Yonkers, N. Y.
Ostrowski B. Brooklyn, N. Y.
Osowski J. Depew, N. Y.
Pacholski M. Detroit, Mich.
Piaszczynski P. Torrington, Conn.
Placeski L. K. Chicago.
Pienkosh Jos. Phila, Pa.
Pieniachowski A. F. Asland, Wis.
Pierzchalski M. Newark, N. J.
Piersiok Antoni, Minneapolis, Minn.
Pietrowicz J. Grand Rapids.
Pijzanowski T. Welland Ont. Cna.
Pilch J. Adams, Mass.
Pisarek F. Conn. i Penn.
Plochowski A. Brooklyn, N. Y.
Potocki J. Trenton, N. J.
Porevit Jan, Wilkesbarre, Pa.
Pniowiecki Ant. Medina, N. Y.
Radoński W. Minn. i S. Dak.
Ramiszewski F. K. Pulaski, Wis.
Reliance Publ. Co. Jaroszewicz K.
Rice St. Albion, N. Y.
Rodziewicz J. Toledo, Ohio.
Rozwód M. Auburn, N. Y.
Rozkowski W. Michigan City, Ind.
Rudawski J. Philadelphia, Pa.
Ruszaj M. Buffalo, N. Y.
Rutka C. Northbridge, Mass.
Rzonca M. Adams, Mass.
Sablik J. Brooklyn, N. Y.
Saja Leon, E. Oswego, N. Y.
Samborski F. J. Westville, Mass.
Sąsiadek A. Jamaica L.I. NY.
Skindzierz B. Worcester, Mass.
Schultz M. Kenosha, Wis.
Sławski W. Minneapolis, Minn.
Sleszynski A. Bayonne, N. J.
Słomski H. Utica, N. Y.
Stanczyk El. Mrs. Phila, Pa.
Stempski J. Hamilton, Ont. Cana.
Solarz Stanisław, Chicago, Ill.
Sosnowski A. W. Lynn, Mass.
Sowiński A. Brooklyn, N. Y.
Stobierski J. Derby, Conn.
Stokowski J. Northampton, Mass.
Stopera S. Phila, Pa.
Suchcinski J. Newark, N. J.
Supinski J. Pittsburg, Pa.
Surmacz J. J. Pittsburg, Pa.
Szakowski L. Chicopee, Mass.
Szczepański, Greenville, S. Dakota.
Szczepański, Leisenring, No. 1, Pa.
Szmarczewski, Brooklyn, N. Y.
Szurek A. New York.
Szurek J. jego pomocnik.
Szurek J. Adams, Mass.
Szurek A. Amsterdam, N. Y.
Szymal Ant. Brooklyn, N. Y.
Szymanski W. Depew, N. Y.
Tomaszewski J. Phila, Pa.
Topolski J. Titusville, Pa.
Treder M. Berlin, Wis.
Trojanowski J. New Britain, Conn.
Trojanowski Wł. Duluth, Minn.
Truskolaski Z. St. Paul, Minn.
Trzepel J. Chelsea, Mass.
Urbszo J. J. Lawrence, Mass.
Walijko J. Ipswich, Mass.
Wardsin, Rochester, NY.
Wawrzycki T. Perry, NY.
Wasowicz T. Phila, Pa.
Wilk S. T. Hartford, Conn.
Wiśniewski Fr. Brantford, Conn.
Wnęk Andrzej, Elizabeth, N. J.
Wojciechowski J. Jersey City, N. J.
Wojenkiewicz A. Shenandoah, Pa.
Wolawender Alojzy, Chicago, Ill.
Wolski K. Hoyoke, Mass.
Wojcik A. Syracuse, NY.
Wojnarowski Z. Ansonia, Conn.
Wujczyk Ign. Wyandotte, Mich.
Węgrzyn L. Nanticoke, Pa.
Zaleski S. A. and Co. Shamokin, Pa.
Zawiazy St. Meriden, Conn.
Zdanowicz P. Jackson, Mich.
Zebroski A. A. Chelsea, Mass.
Zalichowski A. Nashua, W. F.
Złotorzyński J. Detroit, Mich.
Zwierzynski Wcl. Chicago, Ill.
Żywot J. Chicago, Ill.

Abonenci, którzy mają płacić prenumeratę za "Gazetę Polską" i "Tygodnik Ilustrowany", a idą do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem o szóstej godzinie wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

W. DYNIEWICZ PUBL. CO.,
1163 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.



JULIUSZ RITTENBERG

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Agencya biletów kolejowych i kart okrętowych.

115 SALEM ST., BOSTON, MASS.

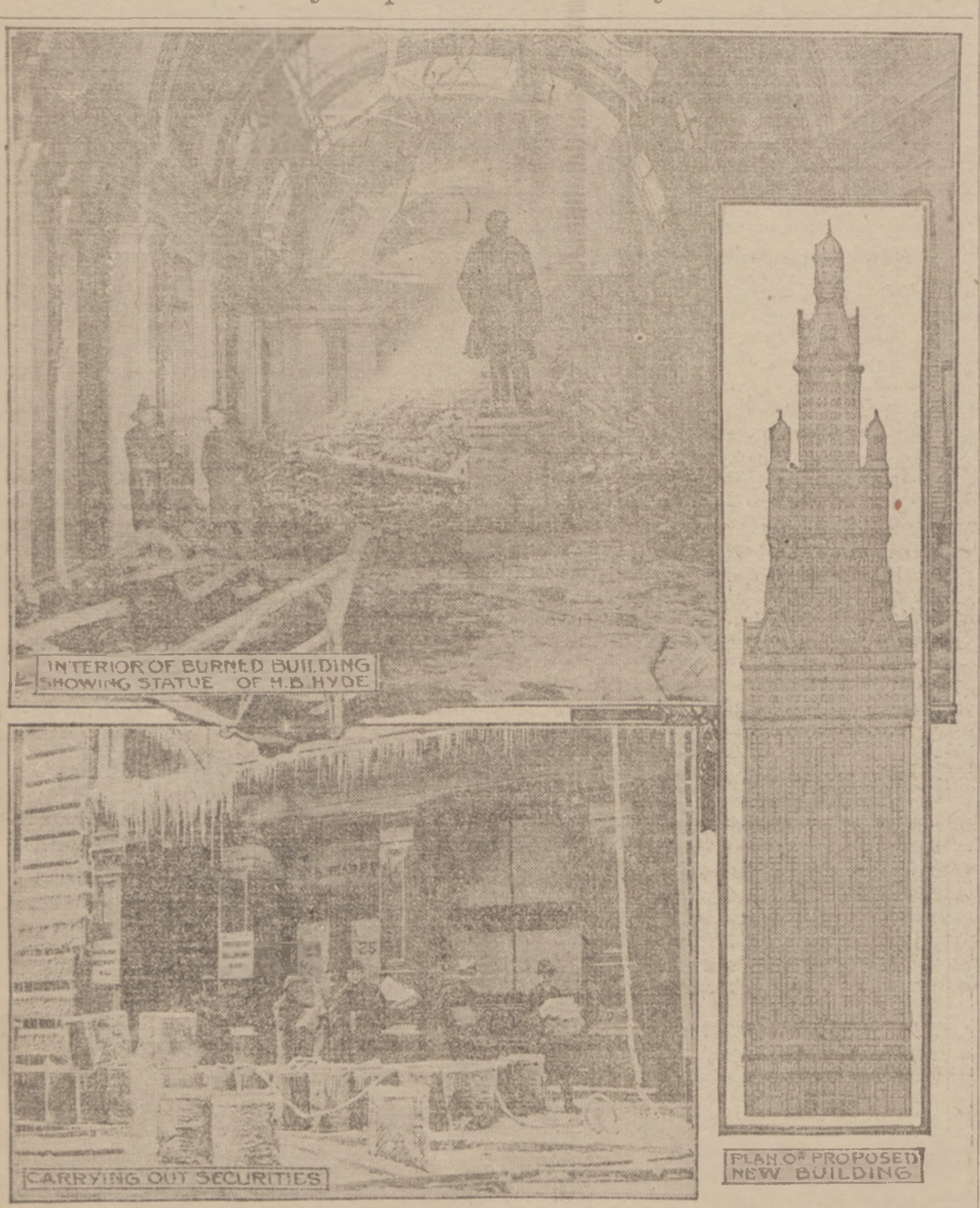
Karty okrętowe na wszystkie linie z Europy i do Europy.

Przesyłka pieniędzy pocztą, draftem i telegraficznie do wszystkich części świata.

Bilety kolejowe do wszystkich części Stanów Zjednocz. i pakunki dostawiane do miejsca przeznaczenia.

Wynajmujemy skrzynki w kasie ogniotrwałej.

Po strasznym pożarze w Nowym Yorku.



Na rycinie widzimy wnętrze spalonego gmachu Equitable Life Assurance, Co.; na dole widzimy urzędników noszących wydobyte z gruzów papiery wartościowe, a obok plan nowego gmachu na 62 piętér, wysokości 909 stóp, który ma być zbudowany kosztem $10,000,000.

TELEGRAMY KRAJOWE.

OBLĘŻENIE MURZYNA.

ROCHESTER, N. . — W wiosce Scottville — oddalonej o 12 mil na południowy-zachód od Rochester, robiono formalne oblężenie domu murzyna W. Twimana, który zdaje się w przystępie szału zastrzelił swego podeszłego ojca, o czem uwiadomił sąsiada. Ten uwiadomił o tem szeryfa, który wezwał do pomocy kilku deputy-szeryfów i ruszono do domu Twimana. Ale murzyn, zabarykadowawszy się, rozpoczął celne strzały ze strzelby, z których jeden położył trupem deputy-szeryfa, S. Bermingham'a z Rochester.

Przez sześć godzin trzymał murzyn oblegających w oddali, aż wreszcie musiano zawezwać oddziału milicyi, który z jednofuntowem działem ruszył ku fortecy murzyńskiej. Gdy zagrożono murzynowi, że zaczną walić w dom z działa, poddał się i wyszedł na dwór, gdzie go schwytano i odstawiono do więzienia. Podczas walki ranionych zostało jeszcze trzech deputy-szeryfów, a szeryfa drasnęła lekko kula w ramię.

JEDNA KURA NA 40 OSOB.

COLUMBIA, Mo. — Członkinie "Kirksville Girls' Home Economict Club" udowodniły, że z jednej kury można przyrządzić obiad dla 40 osób. Zebrawszy się w pełnej liczbie 40, a zakupiwszy jedną tylko kurę i różne do tego dodatki za łączną sumę $1.65, sporządziły i spożyły obiad złożony z rosołu z kury, sałaty z kury, "pumpkin pie" i placuszków, jak zapewniają, wystarczyło to do ich nasycenia.

DETEKTYW BURNS U NIEWINNIONY.

INDIANAPOLIS, Ind. — Federalny sąd przysięgłych rozpatrywał tu sprawę detektywa Burnsa, oskarżonego o "nieprawne" wywiezienie z tego miasta Johna B. Mc. Namarę, sekretarza unii konstruktorów żelaznych wiązań.

Jak wiadomo detektyw Burns mając pewne poszlaki że Mc Namara jest hersztem bandy dynamiciarzy, pochwycił go w tem mieście i przemocą wywiózł do Los Angeles, Cal., gdzie wraz ze swoim bratem James'em był procesowany o zdynamitowanie budynku "Times'a", aż się w końcu obaj bracia przyznali do zbrodni. Detektywa Burnsa unia zaskarżyła o niepewne uprowadzenie Mc Namary, czyli wykradzenie go, lecz sąd rozpatrzywszy tę sprawę nietylko Burnsa uwolnił od odpowiedzialności, ale go jeszcze pochwalił, że się tak dzielnie spisał wyławiając tak niebezpiecznych ptaszków.

Detektyw przytem otrzyma pieniężną nagrodę wyznaczoną za pochwycenie dynamiciarzy.

ŻYŁ TRZY TYGODNIE ZE ZŁAMANYM KARKIEM.

EVANSVILLE, Ind. — Aleksander Hogan, farmer 28 lat liczący, spadł przed trzema tygodniami w otwór elewatoru i złamał sobie kark. Przez trzy tygodnie więc żył ze złamanymi kręgami, a lekarze nawet mieli nadzieję, że go uratują od śmierci. Onegdaj jednak zmarł.

PRZESYŁKA LISTOW BĘDZIE TAŃSZA.

WASHINGTON, D. C. — Poczmistrz jeneralny Hitchcock, oszczędzając na jednem, zamierza przynieść ulgę wysyłającym listy przez zaprowadzenie jednocentowych znaczków pocztowych na listy wysyłane w granicach miast. Listy wysyłane poza granicę danego miasta, będą miały dwucentowe marki jak obecnie. Z czasem gdy poczta będzie robić nadwyżkę przesyłka listu w kraju będzie kosztować tylko jednego centa.

PIERWSZE SŁOWA ŻONY FATALNE DLA MĘŻA.

MAYSVILLE, Ky. — Dziwne było małżeństwo z państwa Roser. Pobrawszy się przed 25-ciu laty i pokłóciwszy zaraz po ślubie nie przemawiali do siebie ani słowa od tej pory przez cały czas. Onegdaj po 25-ciu latach milczenia pani Roser pierwsza przemówiła i zapytała się męża, czy chce filiżankę kawy. Zdziwiony mąż odpowiedział, że tak, i w tej chwili runął trupem na podłogę. Majątek cały i to dość znaczny, zapisał przedtem na żonę, choć ona o tem nie wiedziała.

UWOLNI DWA TYSIĄCE WIĘŹNIOW.

GALVESTON, Tex. — Na dobry pomysł wpadł gubernator stanu Texas, Colguitt, gdyż zamierza puścić z więzienia stanowego 2 tysiące mniej niebezpiecznych więźniów i napędzi ich do roboty przy budowie nowych mostów i szos za zapłatą. Więźniowie mają być zupełnie wolni i straż nad nimi nie będzie czuwać. Będą pobierać $1.50 dziennie za swoją pracę, z czego połowa pójdzie dla ich rodzin, jeżeli je mają, a połowę zatrzyma stan.

Który więzień próbowałby ucieczki, a zostanie pochwycony, natenczas czeka go surowa kara, jaką mu wymierzą inni uwolnieni więźniowie.

Gubernator przyszedł do przekonania że trzymanie chłopów silnych i zdrowych w murach więziennych, to nie żaden interes dla stanu ani społeczeństwa, niech więc pracują za umiarkowanem wynagrodzeniem, a będzie lepiej dla nich, dla ich rodzin i dla stanu, który przynajmniej darmo ich nie będzie żywił.

TROJACZKI W TRZECH DNIACH.

CHEYENNE, Wyo. — Pani H. Carlson zamężna dopiero od roku dała życie trojaczkom i to w niezwykły sposób. Każde dziecko przychodziło bowiem w 24 godzin jedno po drugiem. W poniedziałek urodził się jeden chłopak, we wtorek o tej samej godzinie drugi chłopak, a we środę przyszła dziewczynka. Mimo to, matka i dzieci są silne i zdrowe.

ZA JEDNEGO CENTA ZAPŁACIŁ STO DOLAROW.

WILLIAMSPORT, Pa. — F. J. Schaffer, bogaty obywatel z Hummelstown i adwokat, pragnąc oszczędzić jednego centa na pocztowym znaczku, przesyłając w pewne miejsce czek, zamiast do koperty, wpakował go do gazety i nadał na pocztę. Przypadkowo na poczcie odkryto ten czek i pociągnięto Schaffera do odpowiedzialności za oszukiwanie poczty. Sąd skazał go za to na 100 kary z kosztami. Połakomił się więc na centa, a stracił 100 dolarów. Niech więc to będzie przestrogą dla innych, bo z pocztą żartów nie ma.

SZEŚCIU ZABITYCH W KOPALNI.

WILKES BARRE, Pa. — W kopalni węgla Parish Colliery, niedaleko Plymouth, nastąpił wybuch dynamitu, który uśmiercił sześciu górników, a dwóch ciężko pokaleczył. Między ofiarami zapewne będą Polacy, gdyż ich wielu pracuje w tej kopalni. Nazwisk zabitych nie wymieniają w telegramach.

DROGA BIBLIA.

NEW YORK, N. Y. — Na licytacyi dzieł z biblioteki pozostałej po bogaczu Hoe zapłacono $27,500 za jedną tylko biblię, drukowaną przez wynalazcę druku Gutenberga, czcionkami przez niego zrobionemi. Biblię kupił jakiś Anglik, który przy licytacyi pobił Amerykanów.

WALKA NA PIĘŚCI W KOŚCIELE.

FILADELFIA, Pa. — Do czego dochodzą niektórzy szaleńcy amerykańscy, niech posłuży fakt, że w kościele Abigail Vare Memorial Church, sześciu pięściarzy, między którymi było dwóch milionerów, urządziło sobie walkę na pięści z amatorstwa. Pastor Tomasz A. Davis, sam dawny pugilista i piłkarz, pozwolił na tę profanacyę świątyni i sam się przyglądał walce. Pięściarze potykali się w trzech starciach każda para. Ot — pobożność amerykańska i poszanowanie miejsca poświęconego Bogu!...

OLBRZYMI POŻAR W NOWYM YORKU.

NEW YORK, N. Y. — Spalił się tu 9 stycznia niemal doszczętnie olbrzymi gmach kompanii asekuracyjnej Equitable Life Insurance Co. Dziś z tego wspaniałego i kosztownego gmachu sterczą tylko granitowe ściany pokryte lodem i okopcone.

Gmach ten położony w samem sercu dzielnicy finansowej, pn. 120 Broadway, zajmował niemal cały blok. Budowa jego kosztowała około siedmiu milionów dolarów. Oprócz kompletnego zniszczenia budynku siedem osób straciło życie. Ofiarą pożaru padł szef oddziału straży pożarnej Walsh, który z kilku strażakami walczył z rozszalałym pożarem na czwartym piętrze budynku. Nagle podłoga na której stali, przepaliła się i runęła w dół. Przedtem jednak inni strażacy zdołali wskoczyć na okna i stamtąd ich uratowali inni koledzy. Ale nieszczęśliwy Walsh wraz z podłogą runął w morze płomieni. Oprócz niego sześć innych osób znajdujących się w budynku zginęło w ogniu, lecz ciał ich jeszcze nie wydobyto.

Cudem uratowano Williama Giblina, prezydenta Mercantile Safe Deposit Vault Co., który w chwili wybuchu pożaru znajdował się w kasie ogniotrwałej tego budynku i ogień mu odciął drogę do ucieczki. Dzięki odwadze kilku strażaków, którzy przedrapali się przez morze ognia do miejsca gdzie Giblin był uwięziony, uniknął on śmierci.

Z powodu tego pożaru i zatarasowania ulic ruinami, ruch handlowy i pieniężny został sparaliżowany w tej finansowej dzielnicy.

W budynku tym znajduje się około $30,000,000 w pieniądzach i papierach wartościowych, zamkniętych w szafach ogniotrwałych, więc zapewne ocalały.

W ogniu zginęły też rękopisy zmarłego króla kolejowego Harrimana, opisujące jego życie i w jaki sposób doszedł do krociowej fortuny. Gdy panią Harriman telefonicznie powiadomiono o spaleniu się biografii jej męża, odpowiedziała: — Nic to! Bądźmy radzy, że się kolej nie spaliła...

Z czego powstał tak gwałtowny pożar — dotąd nie ustalono.

OBAWIAJĄ SIĘ KATASTROFY.

NEW YORK, N. Y. — Władze miejskie wydały rozkaz zamknięcia budynku American Exchange National Bank, położonego naprzeciw spalonego gmachu Equitable. Zachodzi bowiem obawa, że ściany spalonego budynku mogą się zawalić na budynki sąsiednie i spowodować mogą nową katastrofę. Tak samo i linia kolei podziemnej w tej okolicy została zamknięta, dopóki mury spalonego budynku nie będą rozebrane. Z jednej z ogniotrwałych kas spalonego gmachu wydobyto za $50,000,000 wartościowych papierów i akcyi. W innych szafach zawalonych gruzami znajduje się papierów wartościowych za pół biliona dolarów.

SUROWA KARA.

ERIE, Pa. — Dystryktowy sąd Stanów Zjednoczonych skazał Jana Trynowskiego i Franciszka Winieckiego na 25 lat więzienia każdego, za usiłowanie obrabowania pociągu ekspresowego linii Erie Railroad. Napadu dokonali oni 30 czerwca roku zeszłego, lecz im się sztuka nie udała, bo zostali pochwyceni przez detektywów kolejowych.

Karę odsiadywać będą w więzieniu federalnem w Leavenworth, Ky. Wyrok ogłosił im sędzia Orr.

SPALONY W WIĘZIENIU..

CUDBANK, Mont. — William Bolenger, farmer osadzony w celi więziennej za jakieś przestępstwo, spalił się na węgiel, gdy w więzieniu wybuchł pożar, który niemal doszczętnie zniszczył cały budynek. Innych więźniów zdołano uratować, wyprowadzając ich pod strażą z płonącego budynku.

CZŁOWIEK Z NAJWIĘKSZEM SERCEM NA ŚWIECIE.

NEW YORK, N. Y. — Przed kilku dniami zmarł w tutejszem więzieniu człowiek, przedstawiający rzadką osobliwość naukową. Sekcya zwłok, dokonana w zakładzie anatomicznym stwierdziła mianowicie, że człowiek ów posiada największe serce, jakie do tej pory napotkali lekarze.

Osobnikiem owym był handlarz spirytualiów, Stafford, aresztowany niedawno na skutek polecenia pewnej firmy w Baltimore, która obwiniła go o oszustwo. Po kilku dniach pobytu w więzieniu Stafford zmarł nagle wśród okoliczności bardzo niejasnych a ponieważ zachodziła ewentualność, że targnął on się na swe życie przez zażycie trucizny, zarządzono sekcyę zwłok, przeprowadzoną przez lekarzy prof. dra Larkina i dra O. Hacelona.

Lekarze wymienieni stwierdzili przy tej okazyi, że Stafford posiada serce, ważące 4 funty i dwie uncye. Była to osobliwość, gdyż serce przeciętnego śmiertelnika waży zaledwie 12 do 14 uncyi.

Serce Stafforda zostało przesłane do muzeum anatomicznego.

Dodać należy, że zmarły skutkiem nadmiernej wielkości serca posiadał lewe skrzydło płuc formalnie przez nie przygniecione, a z tej przyczyny znacznie zniekształcone.

SKARBY MORGANA.

NEW YORK, N. Y. — Milioner J. Pierpont Morgan jest chyba najbogatszym w świecie człowiekiem pod względem zbiorów rozmaitych numizmatów i starożytnych wyrobów, z których wiele ma wartość nieocenioną. Za jedne tylko zbiory Hoentschela, składające się z wyrobów emaliowanych z XIII wieku zapłacił Morgan dwa miliony dolarów. Ma on taki zbiór starożytnych obrazów, posągów, porcelany, bronzów, biżuteryi i t. p., że w zdumienie każdego wprawia, skąd ten człowiek to wszystko pozbierał. Jest on fanatykiem pod względem zbierania starożytnych wyrobów, na które łoży kolosalne sumy.

DOM SIĘ ZAPADŁ W ZIEMIĘ.

SCRANTON, Pa. — Dom, w którym mieszkał John T. Corley, nagle zapadł się na kilka łokci w ziemię. W tem miejscu była kiedyś kopalnia węgla, więc obecnie ziemia się osuwa i wielu budynkom tam stojącym grozi ruina. Dom Corleya zapadłszy się w ziemię, zapalił się przytem i spłonął niemal doszczętnie. Szczęściem wypadku w ludziach nie było, gdyż zdołali mieszkańcy w czas umknąć z walącego się budynku.

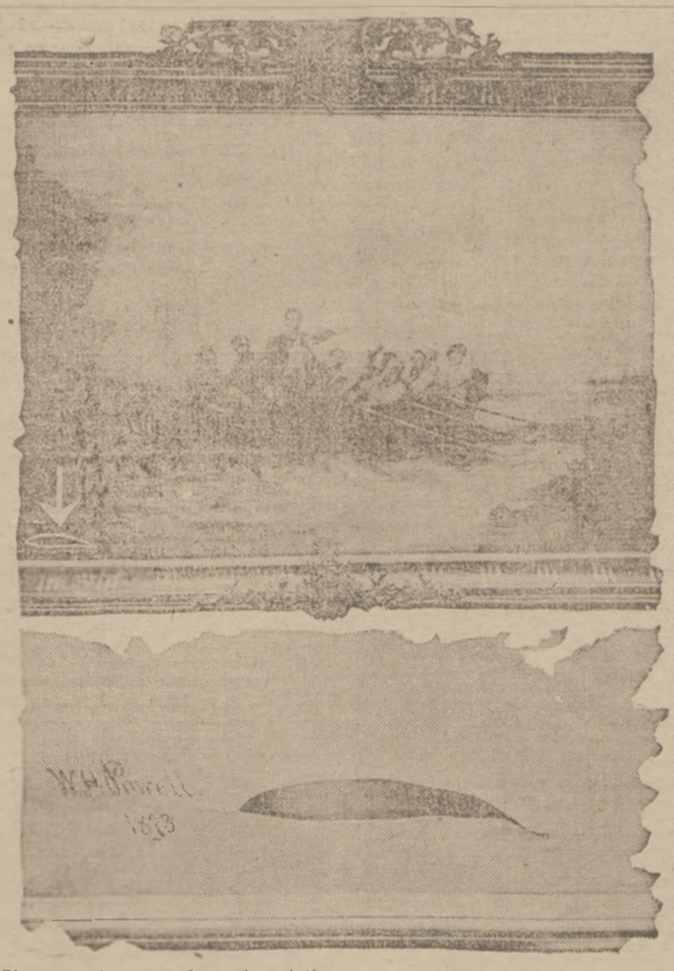
NIEZWYKŁY BIL W LEGISLATURZE.

BOSTON, Mass. — Jeżeli legislatura stanu Massachusetts przyjmie bil wniesiony przez posła Morilla z Haverhill, to wtedy każdy sędzia i poseł do legislatury zanim obejmie urząd, musi spędzić pięć dni i nocy w więzieniu, tudzież mieszkać przez cały miesiąc w najnędzniejszej dzielnicy miasta, między nędzarzami. Wnioskodawca twierdzi, że kto chce być sprawiedliwym sędzią i prawodawcą, ten musi wpierw poznać życie warstw ludzi, których sądzi, lub układa dla nich prawa. Czy legislatura przyjmie ten oryginalny a poniekąd słuszny bil — wątpić należy.

KSIĄŻKA SPRZEDANA NA... FUNTY.

NEW YORK, N. Y. — Pierwszy raz chyba w historyi księgarstwa, sprzedano książkę na funty. Jest to pierwsze dzieło F. Bacona, znajdujące się w bibliotece po zbieraczu starożytności Hoe'm. Zapłacono za nie $40,000, licząc po $25,000 za funt tej książki.

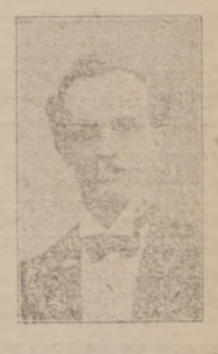
Znowu sławny obraz zniszczony.



Photos by American Press Association.

Jest to "Bitwa na jeziorze Erie" zdobiąca ściany kapitolu w Washingtonie, olbrzymi obraz 35x25 stóp, pendzla W. H. Powella z roku 1865. Niewyśledzony sprawca przeciął nożem to cenne płótno. Całe szczęście, że się da jeszcze naprawić.

NOWY GENERALNY AGENT NA MIASTO NOWY YORK.



Niniejszem zawiadamiamy, iż p. J. Bialski z pnr. 125 E. 7 St. jest naszym generalnym agentem na miasto New York. Pan Blaski posiada kwity i upoważnienia do zbierania abonamentu na "Gazetę Polską", "Tygodnik Powieściowo-Naukowy i zbierania ogłoszeń, oraz ma na składzie książki naszego druku i nakładu i zaraz wydaje premie. Sprzedaje także gazety agentom na "stendach". Skład pana Bialskiego zaopatrzony jest w doborowy wybór książek powieściowych i do nabożeństwa, różańców itd. oraz kapeluszy i galanteryi.

TYLKO JEDEN CENT DZIENNIE



Tyle będzie cię kosztować leczenie. Pisz po książeczkę która ci poda sposób: **Jak być pięknym, Jak być zdrowym, Jak leczyć wszystkie** choroby pochodzące z żołądka i nieczystej krwi, **jak również** choroby płciowei zaraźliwe, **jak wstrzymać włosy** od wypadania i **jak nabyć piękne i bujne włosy.** Pisz zaraz, załącz 2 cent. markę a w dodatku dostaniesz **Śpiewnik polski** z humorystycz.. i miłosnemi piosnkami.

J. M. RUTKOWSKI,
675 Fillmore Ave., BUFFALO, N. Y.



System mojego leczenia musi pomódz najzawziętszem chorobom lub słabościom. Nie robi różnicy naco cierpisz. Leczę wszystkie choroby znane ludzkości. Pisz dzisiaj, dłużej nie czekaj. Porada i książka darmo. Załacz 2c. znaczek pocztowy.

Czyś przedtem próbował się leczyć i bez skutku to niech cię nie wstrzymuje. Ja ci pomogę. Adres:

Rev. Newman,
2929 W. Lake st Chicago Ill.

B. G. WERNICK, M. D.
Polski Doktor
wyleczy wszelkie choroby Mężczyzn, Kobiet i dzieci, nawet chroniczne.
Godziny ofisowe od 1 do 4 popołudniu i od 6 do 9 wieczór.
Telefon 1955—1 Richmond,
259 HANNOVER STR. BOSTON, MASS.

Kalendarze na rok 1912.

Z Europy odebraliśmy zapas Kalendarzy na rok Pański 1912. — Prosimy wszystkich Czytelników, aby zamówienia przysyłali jak najprędzej, gdyż w zeszłym roku wszystkie Kalendarze rozsprzedaliśmy przed Nowym Rokiem i wielu nie mogło otrzymać Kalendarzy, a przeto zmuszeni byliśmy pieniądze zwrócić. — Kalendarzy na premię nie wydajemy. Pieniądze niżej dolara, można przesłać w znaczkach pocztowych.

Kalendarz Maryański [K. Miarki], Cena 20c.

krajowej i pospolitego ruszenia, jakoteż dla weteranów i dla wszystkich przyjaciół stanu wojskowego: 148 stronic powieści, wierszy, anegdotek, kilkadziesiąt rycin kolorowych i zwyczajnych, kalendarz ścienny i wiele innych dobrych i pożytecznych artykułów. Cena 30c.

Kalendarz Katolika na rok 1912, zawiera stron 220 zestawiony w duchu prawdziwie polskim i katolickim, w dużym formacie. Cena 30c.

Kalendarz Polski na rok 1912 zawiera stron 200, dużo prześlicznych rycin i powiastek. Cena 30c.

W. DYNIEWICZ PUBLISHING COMPANY,
1163 Milwaukee Avenue, Chicago, Ilinois.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjednoczonych

W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii i Kanadzie $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ PUB. CO.

1163 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

TELEFON: MONROE 1256.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY

ESTABLISHED 1873 by W. DYNIEWICZ.

Represents the interests of over [illegible] Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

RATES OF ADVERTISING ON APPLICATION.

Gazeta Polska w Chicago, read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ PUB. CO.

Publishers of "Gazeta Polska."

1163 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

We have over [illegible] works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

Kalendarzyk Tygodniowy.
STYCZEŃ.

19 P. Teodora;
20 S. Fab. i Seb.
21 N. Najśw. Rodziny.
22 P. Wincentego;
23 W. Zaśl. P. Maryi.
24 Ś. Tymoteusza;
25 C. Nawr. św. Pawła.

Chicago, Ill., dnia 18 Stycznia 1912.

POWRÓT DO POLSKI.

Ktokolwiek nosiłby się z myślą powrotu do Kraju, a pragnąłby zasięgnąć informacyi co do stosunków, kupna ziemi, lub osiedlenia się w mieście, celem prowadzenia handlu, lub przemysłu, niech zwraca się z zupełnem zaufaniem do ogólno polskich instytucyi emigracyjnych, względnie do redakcyi ich pism urzędowych:

1. "Wychodźca Polski" Erywańska 2, Warszawa, Russian-Poland.

2. "Polski Przegląd Emigracyjny", Radziwiłłowska 21, Kraków, Austrian-Poland.

Wszelkie informacye z pierwszej ręki, zasługują na zupełną wiarogodność.

Uwaga!

Kto zna miejsce pobytu Juliana Twarowskiego, który poprzednio był naszym agentem pod nr. 31 Water str. Ware, Mass., niechaj poda jego dokładny adres. Adresować: W. Dyniewicz Publ. Co., 1163 Milwaukee, Ave., Chicago, Ill.

Obchody narodowe dla dzieci.

Pół wieku prawie temu ostatnim wybuchem rozpaczy rzuciła się Polska w bój nierówny o wolność, o wyzwolenie. Były nadzieje, iż Francya i Anglia poprą usiłowania nasze, a wojna zagraniczna przyjdzie w pomoc walce — sympatye narodów Europy wypowiedziały się na stronę naszą.

Niestety nadzieje zawiodły, oczekiwania nie ziściły się, zimny rozum stanu w rachubach politycznych przeważył i Polska wydana została bezbronna na rzeź dzikiemu zaborcy północy. Nie wiem, czy w dziejach drugi kraj jaki dał obraz światu takiej walki i takiego zmagania się siły i poczucia swego prawa z gwałtem najazdu... Nie mieliśmy nic literalnie, a jednak oddziały powstańcze potrafiły nieraz pobić i rozprószyć wroga, a powstanie utrzymało się nadspodziewanie długo.

I kto wie, gdyby lud polski, świadom — jak dziś, podniósł też zbrojny protest — kto wie, czyby nie inaczej wyglądały dziś losy nasze.

Ale — stało się...

Męczeńskie szubienice wzniesiono na stokach Warszawy, zawiśli na nich bohaterowie, męczennicy... a drogi i kopalnie Sybiru zaroiły się od naszych szarych, więziennych, znaczonych trójkątem, płaszczów. Szli oni długim szeregiem w dalekie lody i śniegi, wyludniała się Polska z kwiatu młodzieży swej, która chlubą i dumą mogłaby być narodu każdego. Zwyciężeni nieludzkim gwałtem i zemstą prześladowani — tryumfowaliśmy jednak duchem!

Nieujęte to, niemateryalne — ale nie mniej istotne, rzeczywiste, potężne...

Krew ofiarna bojowników łamała prawo gwałtu dzikiego zaboru, wołała rozgłośnie na Europę całą o nieprzedawnionem, żywem prawie Polski do wolności i życia. I nic — żadne krwawe pastwienie się wroga głosu tego zgłuszyć, ani złamać nie mogło. "Żyjemy" — wołały bezbronne niemal zastępy bohaterskich powstańców — "walczymy o prawo i wolność". — I okrzyk ten — krwią i męką stwierdzony — zawisł w powietrzu Europy i wszedł nam w dusze potężnie — i zerwał niemoc wiary, tchnął ducha wolnego w nadzieje nasze, myśli, usiłowania, cele... "Żyjemy" — powtarza odtąd naród cały bez podziałów — "żyć chcemy i będziemy" — woła pokolenie wyrosłe już i rosnące. I okrzyk idzie po duszach zbawczy, twórczy, wielki, przyszłością brzemienny...

Chciejmy — ach chciejmy, by wołanie to, życia, mocy i wiary weszło i targnęło silnie duszą pokolenia najmłodszego, na dalekiej już obcej ziemi zrodzonego...

Chciejmy rzucić je w ich polską duszę, obudzić skrzepłe uczucie, porwać zapałem, ogniem i wiarą dziadów... Niema — jak młodość, dzieciństwo... Wrażenia żadne późniejsze nie kładą się na duszę z tą mocą i siłą, co w tym wieku właśnie... Na otwartej, białej jeszcze karcie dziecięcych dusz piszmy ognistemi zgłoskami historyę narodu, rzućmy w myśl ich zarzewie mocne wielkich ukochań, porywów, zapału... Czyńmy wszystko, co w mocy naszej jest, by oni — jak my — dziećmi Polski z krwi i ducha byli, dziedzicami i bojownikami idei, przyszłości narodu.

Chciejmy — nie żałujmy trudu... Dawajmy obchody narodowe dzieciom naszym — mamy trzy wielkie w roku pamiątki: — majową, listopadową i styczniową, ta ostatnia oto przed nami.

Krew poległych, bohaterstwo ich szczytne zdaje się żywym głosem wołać na nas, budzić wzruszeniem głębokiem przejmować. Po polskich miastach i osadach pójdą obchody styczniowe dla starszych — piękne i wzniosłe — ale gdzież są obchody dla dzieci, gdzie troska pierwsza, najważniejsza o małych obywateli narodu, gdzie dla nich nauka i wzór? Czyńmy dla dzieci, dbajmy o dzieci nadewszystko... Urządzajmy obchody dla nich wyłączne, w których one same udział biorą, same są czynne. Mówmy do nich nie słowem suchem, nauką, ale obrazami, wzruszeniem, działajmy na uczucie, fantazyę, wrażliwość.

Wiek ten jest bardzo na to podatny i obrazy wzruszające głęboko rzeźbią się na życie całe w pamięci dzieci.

Urządzajmy więc obchody narodowe dla dziatwy naszej, dając przedewszystkiem przedstawienia teatralne, w których same dzieci grają, ucząc się słowa polskiego, przejmując się polską myślą i duchem. Dodajmy śpiew chóralny, ćwiczenia sokole etc. Jakże bardzo powołane do zajęcia się sprawą tą są dzielne nasze Polki-Sokolice i wogóle Sokolstwo całe duszę dziecka polskiego winno trzymać pod swą gorącą pieczą. Powołane nie mniej są sz. nasze Siostry nauczycielki, które całą młodzież polską mają w swem ręku — gotową i chętną.

Czas leci — śpieszmy się... organizujmy wszędzie niezwłocznie obchody styczniowe dla dziatwy, wkładajmy w usta jej cudną mowę polską, pieśń zbiorową — w duszę umiłowanie i zapał przeszłości. Czas nie jest jeszcze spóźniony, obchody mogą mieć miejsce nietylko w styczniu, ale i w lutym, przygotowań zbyt wielkich to nie wymaga. Chciejmy, zrozumiejmy wielką doniosłość i wagę obchodów podobnych, niech one staną się radością i potrzebą dziatwy naszej, a obowiązkiem narodowym wychowawców, nauczycieli, rodziców.

Dawajmy młodym tym duszom pokarm ideału, piękna, wzniosłości, a nie ogarnie ich obce powietrze, nie wychłodzi obce otoczenie, a przeszłość dziejowa i życie narodu nie będą dla nich obojętne i niezrozumiałe. Siejmy — póki czas — ziarno zdrowe i twórcze narodu, by nie wylęgły się tam chwasty i straszne trucizny, niosące zagładę jednostce i narodowi. Czyńmy dla dusz młodych wszystko, co w naszej mocy, by nie padł na nas, na nasze ludzkie i narodowe sumienie kamień przewiny ciężkiej za błędy i winy tych młodych nie obsianych dla przyszłości — dusz. Chciejmy i czyńmy... Miejmy wolę, energię i zapał podjąć dla idei ten niewielki trud, a rezultaty czystych usiłowań naszych z pewnością nagrodzone będą sowicie i dadzą wysokie ciepłe poczucie spełnianego obowiązku i dodatniego czynu narodowego.

Stefania Laudyn.

Uwaga: — "Obrazek z Powstania Styczniowego" — przez Stefanię Laudyn, w jednej odsłonie — dla dzieci. (Dziesięć dzieci grających — cztery osoby dorosłe) do nabycia w redakcyi "Głosu Polek" 1145 Noble st., Chicago, Ill. Cena 10c.

Uwagi Redakcyi.

Dobrą nowinę przynosi czytelnikom dzisiejszy numer "Gazety Polskiej" — bo zapowiedź pierwszego zjazdu duchowieństwa polskiego, który się ma odbyć niebawem w Detroit, Mich.

* * *

Program Zjazdu między innymi zapowiada zorganizowanie Związku Jedności Kapłanów Polskich. Dla wszystkich, którzy nad rozbiciem tychże kapłanów dotychczasowem ubolewali, jest to zapowiedź radosna i pożądana od dawna.

* * *

Jak ogół cały polsko-amerykański i świecką jego inteligencyę rozbiły na wiele grup żadnej ze sobą nie mających łączności, rozmaite organizacye, tak duchowieństwo nasze dotychczas fatalnie wprost rozbitem było przynależnością do rozmaitych dyecezyi i także żadnej ze sobą nie miało łączności.

* * *

Związek Jedności Duchowieństwa Polskiego, jeżeli istotnie zorganizowanym zostanie w Detroit, będzie krokiem bardzo poważnym nietylko w uregulowaniu spraw, potrzeb i dążeń Kościoła polsko-rzymsko-katolickiego w tym kraju, ale także i naszej polskiej sprawy społecznej.

* * *

Prasa cywilna, stojąca na straży obywatelskich interesów naszego ogółu i naszych potrzeb społecznych, ta prasa, do której i nasza "Gazeta Polska" się zalicza, nie jest powołaną do roztrząsania tej części programu Zjazdu, która się odnosi do spraw wiary, interesować ją jednak Zjazd ten musi i to bardzo żywo z tego głównie powodu, że będą tam omawiane i załatwiane także sprawy obywatelskie, społeczne i narodowe, w czem współdziałać powinien z duchowieństwem także ogół inteligencyi świeckiej i wogóle cały lud polski w tym kraju.

* * *

Do spraw takich należy przedewszystkiem szkolnictwo polskie. Program zjazdu zapowiada na ten temat osobny referat. Zjednoczenie się księży polskich dotychczas organizacyami dyecezyalnymi porozbijanych, będzie z pewnością, od razu, ważnym krokiem na drodze do ujednostajnienia systemu w szkole parafialnej. Myśli też o tem i materyały przygotowuje nasze Towarzystwo Literatów i Dz. Korzystając z tego, że w jego łonie jest czterech księży, przedstawi za ich pośrednictwem własny referat o potrzebie rozpisania ankiety szkolnej oraz projekt zorganizowania Polskiej Macierzy Szkolnej.

* * *

Ofiary na koszt ankiety szkolnej, w odpowiedzi na opublikowaną w prasie odezwę, płyną coraz obficiej, i w następnym tygodniu Zarząd Tow. Lit. i Dziennikarzy zacznie kwitować ofiarodawców we wszystkich gazetach w Tow. reprezentowanych.

* * *

Oprócz zapowiedzi tego niesłychanie ważnego Zjazdu naszych księży, znajdą czytelnicy "Gazety Polskiej" w dzisiejszym numerze serdeczny głos pani Stefanii Laudyn nawołujący do urządzania obchodów narodowych, specyalnie dla dzieci. Miejmy nadzieję, że głos ten równocześnie wydrukowany w 40 naszych pismach nie minie bez echa. Autorka przychodzi tu równocześnie w pomoc wszystkim komitetom — prześlicznym, rzewnym a do odegrania bardzo łatwym obrazkiem z powstania, specyalnie dla dzieci ułożonym. Pozostawiając na później obszerniejszą recenzyę tej najnowszej pracy literackiej naszej autorki, obecnie zachęcamy gorąco wszystkie komitety obchodowe, aby sobie obrazek ten sprowadziły tembardziej, że jest tani — 10c. egzemplarz a dziatwie w swej okolicy sprawią radość prawdziwą. Pisać należy na adres "Głosu Polek" 1145 Noble st., Chicago, Ill.

* * *

I jeszcze jedną ważną rzecz poruszamy w dzisiejszym numerze. Jest w nim na tej samej stronie, artykuł omawiający sprawę udziału Polaków z Ameryki w wybudowaniu pomnika Chopina w Warszawie. Nareszcie, po długich staraniach, uzyskano na to pozwolenie ze strony rządu, a komitet warszawski pragnąłby, aby przy wzniesieniu tego pomnika w stolicy Polski Polacy z całego świata zamanifestowali swoją jedność narodową. Prosimy czytać artykuł! Na tem miejscu chcemy dodać, że naszem zdaniem, w Ameryce w pierwszym rzędzie do apelu stanąć powinny przedewszystkiem wszystkie chóry śpiewacze. Odezwa z przed lat dziesięciu powoływała je do urządzania koncertów i przedstawień z przeznaczeniem dochodu na cel pomnika. Niechżeby się do niej zastosowały. Istniejący u nas Związek Śpiewaków, powinien dać w tej mierze jakąś inicyatywę, wydać odezwę i powołać towarzystwa śpiewacze, nietylko te, które do niego należą, ale wszystkie, do czynu. Ogół koncerty na taki cel urządzane poprze niewątpliwie bardzo chętnie i — w ten sposób przyczynią się do zebrania funduszu masy bardzo szerokie.

* * *

W dziennikarstwie naszem przygotowują się nowe zmiany. Na stanowisko redaktora naczelnego w "Dzienniku dla Wszystkich" w Buffalo, powołano dotychczasowego redaktora "Jedności" z Baltimore pana W. S. Rylskiego, który dał się poznać szerszym kołom tutejszym jako wytrawny i bardzo zrównoważony dziennikarz pracujący na tem polu z prawdziwem zamiłowaniem. Pismu, które w ostatnich czasach przeszło tyle burz, człowiek takiej miary, jak p. R. może oddać nieocenione usługi. Ponieważ jest on przytem członkiem Tow. Literatów i Dzien. skutkiem jego przeniesienia się do Buffalo, towarzystwo to zyskuje nowy dziennik w swoich szeregach.

* * *

Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, znanego u nas doskonałego pisemka dla młodego wieku — wyszedł nr. 1 za rok 4-ty; treść numeru następująca: Czarodziejski bór (obrazek sceniczny Morzyckiej), Szczęśliwego Nowego Roku (wierszyk), Wspomnienie pośmiertne (ś. p. X. J. Gulski), Na lodzie (wierszyk z ryciną), Stanisław Jachowicz (życiorys), W czasie nocnej zawiei (opowiadanie), Zagadki, łamigłówki i Korespondencye z Przyjacielem. Pisemko kosztuje $1.20 rocznie z przesyłką pocztową. Adres redakcyi: 825 N. Carpenter st., Chicago, Ill.

POMNIK FRYDERYKA CHOPINA W WARSZAWIE.

Komitet Budowy Pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie zwrócił się w tych dniach do Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Ameryce Północnej z prośbą o zapośredniczenie pomiędzy nim a prasą naszą w Ameryce, a przez nią, całem naszem społeczeństwem, w sprawie pomocy przy wzniesieniu pomnika geniuszowi polskiej muzyki w stolicy Polski.

W liście do prezesa Towarzystwa czytamy:

"Dziesięć lat, bo od 31 grudnia 1901 roku do dziś dnia borykaliśmy się z władzami rosyjskiemi, aby nam pozwoliły na wzniesienie pomnika Chopina w Warszawie, i dopiero w roku bieżącym, dnia 21 sierpnia pozwolenie to uzyskaliśmy.

"Kraj nasz krwawe przechodzi czasy i nigdy tak strasznych i rozpaczliwych chwil nie przeżywał, ale czyż z tego wypada, abyśmy w pół drogi stanęli i zaniechali tej jedynej manifestacyi, świadczącej wobec świata, że istniejemy, że żyjemy?...

"Nie chodzi nam też o wyciągnięcie z Waszych kieszeni jakichś sum poważnych, ale o wiele więcej o poparcie ideowe, o odgłos jaki sprawa ta w sercach Waszych budzi, o solidarność wszystkich Polaków, gdziekolwiek by się znajdowali.

"Nie wątpimy ani na chwilę, że Szanowni Rodacy nas poprą, a w tym celu najgorętszą do Was zanosimy prośbę, abyście zechcieli we wszystkich polskich pismach amerykańskich ogłosić tę krótszą odezwę naszą in extenso i jeżeli to możliwe, podać do wiadomości, że wszystkie pisma amerykańskie polskie, przyjmują składki na pomnik Chopina mający się wznieść w Warszawie."

A oto brzmienie krótkiej odezwy, o której ten list wspomina:

"Sprawa pomnika Chopina w Warszawie datuje się od końca roku 1901-go.

"Po niesłychanych wysiłkach ze strony Komitetu i trudnościach mu stawianych na każdym kroku, uzyskaliśmy nareszcie w dniu 21 sierpnia 1911 roku Najwyższe Zezwolenie na wzniesienie pomnika naszemu nieśmiertelnemu pieśniarzowi — Chopinowi.

"Lata całe upłynęły na tych wysiłkach. Ale komitet nie siedział bezczynnie, a spodziewając się szczęśliwego rozwiązania, raz podjętego postanowienia wyjednał pozwolenie na publiczne składki i wybrał najpiękniejsze miejsce, na którem ma stanąć pomnik; zorganizował konkurs, powoławszy do udziału wszystkich polskich artystów a na sędziów (jury) najznakomitszych rzeźbiarzy Zachodu; wreszcie Komitet zebrał już poważniejszy fundusz na cel pomnika. Słowem postawił sprawę na gruncie dającym pewność, że w niedługim czasie stanie przed nami wspaniałe dzieło, jako widomy dowód, żeśmy nie zapomnieli o naszym genialnym rodaku i spłacili dług tak dawno u niego zaciągnięty.

"Dziś spełnienie naszych najgorętszych pragnień zależy li tylko od poparcia społeczeństwa. Wierzymy w to głęboko, że nie da nam ono stanąć w pół drogi; bo pomnik wzniesiony Chopinowi w Warszawie, to nietylko spełnienie marzeń jego wielbicieli, nietylko zadokumentowanie jego polskiej narodowości, nietylko uznanie jego genialnych utworów, w których brzmi głos całej Polski, lecz świadectwo przed światem, że istniejemy, że żyjemy".

Następują własnoręczne podpisy: Maurycy hr. Zamoyski (prezes); Dr. H. Dobrzycki (wiceprezes); Julian Adolf Święcicki, Ign. Jan Paderewski, Ludwik Grossman, Adelajda hr. Brochocka i parę innych.

Następuje — "Uwaga: Wszelkie fundusze przesyłać należy pod adresem: Bank Handlowy w Warszawie (Russian Poland) ul. Włodzimierska Nr. 27. Konto pomnika Chopina".

Oprócz tego nadesłał nam Komitet "Odezwę pierwszą" którą przed dziesięciu laty także i nasze pisma w Ameryce ogłosiły, a z niej pozwalamy sobie przypomnieć ustęp następujący:

"W obec tego, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki element polski przedstawia dość poważną i dobrze zorganizowaną siłę, że istnieje tam przeszło czterdzieści stowarzyszeń śpiewaczych (dziś będzie ich może ze cztery setki. — Przyp. Ref.) i dramatycznych, a sportowych bez liku, że wreszcie liczba pism codziennych dosięga tam 50-ciu, myśl spożytkowania tych organizacyi i powołania ich do pracy wraz z nami sama się naprasza.

"W tym celu utworzenie odpowiedniego Komitetu dla Ameryki, któryby się porozumiał ze wspomnianemi stowarzyszeniami i był pośrednikiem pomiędzy polskiem społeczeństwem w Ameryce, a naszym komitetem w Warszawie, byłoby bardzo pożądane. Co zaś do systemu działania, to ten, jak sądzimy, mógłby być tego rodzaju, jak to wyżej przedstawiliśmy, a polegałby — powtarzamy — na wezwaniu wszystkich stowarzyszeń polskich, bez różnicy nazwy i celów, jakim służą do organizowania koncertów, odczytów, przedstawień dramatycznych itd. raz do roku na rzecz budowy pomnika Chopina w Warszawie.

"Lubo oznaczenie dnia, w którymby się miały odbywać uroczystości Chopinowi poświęcone na obu półkulach, nie ma zasadniczego znaczenia, wszelako byłoby rzeczą pożądaną, związać ją z datami epokowemi w życiu Chopina i obrać: albo dzień 22 lutego, jako dzień urodzin, albo dzień 17 października, tj. datę śmierci, zwłaszcza, że obie te daty są na uroczystości podobne w ciągu roku najodpowiedniejsze".

Podając to wszystko za pośrednictwem naszej prasy, do wiadomości Ogółu, spełniamy obowiązek przez sz. Komitet z Warszawy na nas włożony; resztę zaś, jak organizowanie komitetów, urządzanie obchodów i koncertów, zbieranie ofiar itp. pozostawiamy do dyskusyi publicznej.

Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Ameryce Północnej.

CO INNI PISZĄ.

Bardzo dobrymi i trafnymi artykułami na temat naszych potrzeb społecznych odznacza się zawsze "Pobudka" organ Związku Młodzieży Polskiej. Jej redaktor p. Śliski, jak nas poinformowano człowiek jeszcze bardzo młody, swoim taktem i równowagą zdobywa sobie coraz szersze koła zwolenników i na placówce, którą zajmuje, oddać może z czasem wielkie usługi.

W ostatnim numerze obrał sobie za temat naszą skłonność do przesady przejawiającą się istotnie tak w życiu prywatnem jednostek, jak i życiu społecznem narodu.

Autor usprawiedliwia ją jednostronnością naszego rozwoju historycznego, ale mimo to piętnuje ostro:

"Gdy nienawidzimy swych wrogów — przesadzamy i nieraz z tego powodu śmieszni się stajemy; gdy walczymy ze swymi przeciwnikami politycznymi, czy ideowymi — przesadzamy, przedstawiając ich w tak czarnych kolorach, iż niejednokrotnie zewnętrznych wrogów w gorszem świetle przedstawić nie można; gdy służymy swej idei i propagujemy ją wśród szerszych kół — przesadzamy, albowiem uznajemy siebie za jedynych zbawców naroda, za ludzi, kroczących po najpewniejszej drodze postępu narodowego; gdy przedstawimy swe zasługi, lub też błędy w przeszłości i w dniu dzisiejszym przesadzamy; gdy patrzymy w przyszłość — również, bo albo skrajnymi optymistami jesteśmy, albo też zupełna ciemność rozlega się przed naszemi oczyma. Słowem, przesada u nas w życiu publicznem zapanowała wszechwładnie.

Tak jest w całym narodzie.

A wśród emigracyi? Pod tym względem można powiedzieć, Polonia amerykańska doszła do mistrzowstwa. Nigdzie chyba niema tyle przesady w agitacyi, w dyskusyi, walce osobistej, w krzyku i hałasie narodowym, w bólu i radości.

Stąd niesmak w duszach wielu jednostek, który nieraz w apatyę zupełną i obojętność na sprawy narodowe się przeradza, stąd walka, nie przebierająca w środkach jednych obozów przeciwko drugim, szowinizm organizacyjny i niezdolność do wspólnej pracy dla dobra narodu.

A co najciekawsze, że wobec tego chorobliwego stanu duchowego naszej emigracyi zaledwie parę pism zajęło stanowisko wrogie; reszta idzie z tym prądem zaraźliwym, a nawet podsyca go. Czy to również dzieje się w imię interesu narodowego?

Dziwnem się to wydaje, iż prasa nasza, która jedna tylko w obecnych warunkach może zaprowadzić jaki taki ład i skład, jak i równowagę w naszych uczuciach i sądach, usuwa się w większości swej od tego zadania, a woli gonić za sensacyą.

Może to jest praca nad wyrobieniem zdrowej opinii publicznej? Być może...

Jakżeż można wymagać od ludu, aby zachował równowagę duchową w pracy publicznej, jeżeli przewodnicy jego grzeszą przesadą, jeżeli prasa nie jest wolna od niej?

U góry zatem niech nastąpi najpierw czysta atmosfera i niech nastanie siejba zdrowego ziarna, a i doliny zazielenią się i zakwitną. Tak musi być przed żniwami".

* * *

Artykuł ks. Syskiego pod znamiennym tytułem "Jeżeli chcesz pokoju szykuj wojnę" — narobił stosunkowo w naszej prasie hałasu bardzo dużo; omawiało go pism kilkanaście, z rozmaitego stanowiska, ale jedynie "Dziennik Chicagoski" skorzystał i z tej okazyi aby... łatkę przypiąć (i to nie jedną!) Tow. Literatów i Dziennikarzy, które go do opublikowania rozesłało. Widocznie kto chce psa uderzyć, to... zawsze kij znajdzie. Na niewłaściwość takiego postępowania ze strony redakcyi Dz. Chic. wskazuje p. "Beta" z "Polaka w Ameryce" w słowach następujących:

"Nie obyło się również bez małego naciągania słów, co

Niniejszem zawiadamiamy Szanownych Czytelników, iż wydaliśmy nowym nakładem wielką książkę pod tytułem:

Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich,

dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera; 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 23 pieśni za Polskę. Obejmuje 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłoconymi tytulikami, oprawne w płótno.

Cena egzemplarza tylko $1.50.

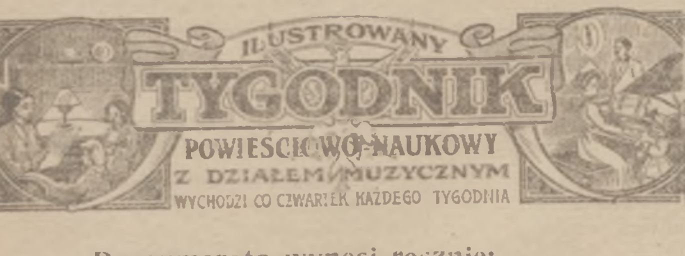
Z powodu ognia, który nawiedził naszą drukarnię przed dwoma laty, a który zniszczył większą część płyt, dzieło to było wyczerpane i zmuszeni byliśmy nowe płyty dać do odlewu.

Prosimy naszych czytelników, aby zawiadomili swych znajomych, iż dzieło to już jest ukończone i że mogą je nabyć w naszej księgarni, adresując:

W. DYNIEWICZ PUB. CO. 1163 Milwaukee Ave., CHICAGO, ILL.

Zaproszenie

do przedpłaty na Rocznik XVIII



Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych $1.00. Do Europy, Kanady i innych części świata $1,50.

W roczniku XVIII rozpoczniemy drukować nader bardzo zajmujący romans, pod tytułem: HRABIA SINOBRODY I OKRUTNE LOSY JEGO ŻON, CZYLI NIEWINNIE OSĄDZONA NA STRACENIE. Romans powyższy sprzedawany był w cenie $10.00.

Oprócz tego w Roczniku XVIII drukować będziemy wiele innych ciekawych Powieści, Bajek, Historyi, Artykułów, itp., i raz na miesiąc Nuty do grania i do śpiewu. Chcąc zakupić wszystkie Książki i Nuty w formacie książkowym trzebaby wydać od $30.00 do $40.00. Płacąc prenumeratę roczną otrzymuje się wszystko za

$1. JEDNEGO DOLARA $1.

Ilustrowany Tygodnik Powieściowo-Naukowy, tak samo jak Gazeta Polska wychodzi co czwartek każdego tygodnia. Każdemu abonentowi wysyłamy wszystkie numera od Nowego Roku, tak aby wszystkie powieści były w zupełności. Prosimy o jak najwcześniejsze przysyłanie prenumeraty, abyśmy wiedzieli ile egzemplarzy mamy drukować.

ADRESOWAĆ NALEŻY:

W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.

1163 Milwaukee Avenue. CHICAGO, ILL.

przy krytyce bądź co bądź tak poważnej i oryginalnej pracy nie powinno mieć miejsca.

W pierwszym rzędzie muszę stanowczo sprostować, że Zarząd Towarzystwa przy rozesłaniu artykułu napisał: na niektóre z założeń autora zgodzić się nie można.

Dziennik zaś Chicagoski — nadmienił, że Zarząd nie godzi się z założeniami, zatem wszystkiemi.

A to jest wielka różnica.

Towarzystwo nasze postawiło sobie na początku swojej działalności, za zadanie, wysyłać artykuły okrężne treści nie polemicznej, by nie wywoływać walk, które w naszym — światku dziennikarskim przechodzą bardzo często na pole osobistych, i co gorsza brutalnych wycieczek.

Nic więc dziwnego, że pierwszy ten artykuł polemiczny, skreślony piórem kapłana, którego występy na arenie dziennikarskiej, wywołują nieraz nawet u pism pokrewnych duchem, duży znak zapytania zmusił zaopatrzyć takowy pewnem zastrzeżeniem".

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Ob. J. M. Waterbury, Conn: — Wierszyk "Do Wiatru" zanadto... wiatrem podszyty, dmuchnął... do kosza.

Ob. S. Mielach w Alabaster: — Redakcya nie ma możności w żaden sposób zbadanią gruntów ani w tej, ani w żadnej innej okolicy i tego rodzaju usług się nie podejmuje, bo to przechodzi zakres jej działalności.

SPRAWA POLSKA W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

Tak brzmi tytuł niezmiernie interesującej pierwszej publikacyi naszego Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy.

Jest to duży tom, na którego treść złożyły się prace siedmiu znanych naszych sił literacko-dziennikarskich, obejmując wszystkie problematy naszego społecznego życia w Ameryce.

Po raz pierwszy w dziejach tutejszego wychodźtwa - zestawione zostały i gruntownie rozpatrzone nasze potrzeby w tym kraju, a Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy może z zupełną słusznością wymagać, od całej naszej inteligencyi i wszystkich obywateli naszem życiem się interesujących, aby się z tą publikacyą gruntownie zapoznać chcieli.

Cena — jeden dolar.

Cały dochód Towarzystwo przeznacza na kosz rozpisania ankiet szkolnej i robotniczej, do których przystąpi niebawem.

Zamówienia na książkę należy przesyłać pod adresem: Stanisław Osada, 1115 N. Leavitt st., Chicago, Ill.

ROZMAITOSCI.

Najdziksze plemię ludzkie.

Najdziksze plemię ludzkie żyje na wyspie Cejlon na Oceanie Spokojnym na północ od Indyj azyatyckich. Plemię to swym sposobem życia na łonie natury stoi najniżej ze wszystkich plemion barbarzyńskich świata. Dziki ten ludek żyje rozproszony w głębokich lasach i jaskiniach i nie utrzymuje prawie żadnych stosunków z panami wyspy Syngalezami. Są to ludzie malutkiego wzrostu, koloru skóry ciemno albo żółto-brunatnego, o długiej czaszce i nosie spłaszczonym. Mieszkają w jaskiniach skalnych. Żywią się głównie upolowaną z łuków zwierzyną, rybami i miodem — uprawiają także nieco zboża.

Jedyną ich bronią łuk, a ubraniem przepaska na biodrach. W swym własnym języku zowią się "Wedda". Ich życie religijne polega na czci przodków, na cześć których odprawiają tańce aż do nieprzytomności tancerzy. Głównym przedmiotem czci jest duch Kande Jaka, "wielki myśliwy", na cześć którego pląsają przed każdą wyprawą łowiecką. Obok pląsów Weddowie śpiewają pieśni wzywające "ducha", któremu ofiarowują czary z mlekiem kokosowem. Wogóle w obrzędach religijnych Weddów grają główną rolę tańce, nieraz bardzo dziwne a wyrażające łowy.

Jak zapobiegać rdzewieniu narzędzi rolniczych?

Często bywają narzędzia rolnicze przez nieuwagę wystawione na deszcz, śnieg i t. p. zmiany powietrza i w bardzo krótkim czasie rdzewieją. Aby temu zapobiedz, jest łatwy sposób, powleka się narzędzia żelazne cienką warstwą łoju lub sadła i żywicą. Przyrządza się tę mieszaninę w ten sposób, że topi się trzy części sadła z 1 częścią żywicy i tą mieszaniną naciera się narzędzia, z żelaza lub stali, za pomocą szmaty lub szczotki. Przedmioty tak nasmarowane dostatecznie są zabezpieczone od rdzewienia, a zabezpieczenie to polega na niedopuszczaniu powietrza do danego przedmiotu. Taką maść gospodarz powinien mieć w zapasie, aby przed nadejściem zimy narzędzia rolnicze dobrze wysmarować.

Trudy.

Gdyby dzionki po kwiatach
wciąż nam upływały,
W deser by się zamienił byt
człowieka cały;
Lecz, że żywot najczęściej pełen
trudów bywa,
W tem właśnie jego wartość
polega prawdziwa.

Salon.

Salon jest to miejsce owo,
Gdzie się gnieździ zręczna blaga.
Gdzie za każde prawdy słowo
O "pardon" się kornie błaga.

Korespondencye i Głosy Czytelników

OGÓLNY WIEC KSIĘŻY POLSKICH.

Otrzymaliśmy do pomieszczenia odezwę następującą:

Wielebni Bracia: —

Polonia nasza amerykańska, w postępie swoim i rozwoju, doczekała się w stosunkowo krótkich latach, na polu — swych starań religijnych i narodowych dorobku tak znacznego, że słusznie w zdumienie wprawić może każdego, który chociażby chwilę tylko poświęcił rozważeniu tej sprawy.

Dzisiaj bowiem we wszystkich prawie środowiskach ludności znaczniejszych tego kraju, mamy osady polskie, te najlepsze ostoje ducha naszego. Mamy pod bokiem ich szkoły polskie, przy których dziatwa, jako przy Macierzy uczy się Boga znać, miłować, a polskość swoją cenić. Wszędzie też na piersiach lśnią odznaki. Towarzystw naszych, które w staraniach i pracy swojej, naocznie dają dowody, że Bóg i Ojczyzna, to nie czcze hasło.

Trzydzieści lat temu, było nas tu około trzydziestu księży, i ledwie dwieście tysięcy wychodźców na małe i luźne gromadki rozsianych, po ogromnym obszarze tego kraju. Dzisiaj mamy przeszło siedmiuset polskich księży i blisko trzymilionową ludność polską, i to, co raz to więcej świadomą swego zadania religijnego, jak również swych praw i obowiązków narodowych i krajowych. Zdawaćby się mogło, iż z pełną otuchą i wiarą można patrzeć w przyszłość nie lękając się ni o wiarę ni o kochaną polskość, atoli, gdzie pszenica obiecującym plonem złoci pole, tam też zazwyczaj kąkol się ukazuje, i potrzeba niekiedy by się zeszli siewcy, a zespoliwszy swe siły, dołożyli starań, by snać kąkol nie rozpanoszył się zanadto, i nie wydusił owocu dobrego ziarna.

Swego czasu, Liga i Federacya Katolicka i Kongresy rozbudziwszy społeczne i katolickie sumienie u ludu, niepoślednią oddały usługę Polonii. Obecnie zaś na nowo, i to już od lat, daje się odczuwać potrzeba podobnego łącznego wystąpienia, by wobec nowych niebezpieczeństw, wskazać braci naszej drogę, z której katolikom i Polakom zbaczyć się nie godzi.

W łonie Stowarzyszenia naszych kapłanów ustawicznie w tej sprawie podnosiły się głosy domagające się ogólnego zjazdu kleru! Na Sejmie w Cleveland już tę sprawę poruszono, a ostatnio na Sejmie w Syracuse, zebrani kapłani, stanowczo zadecydowali, by Zjazd ten odbył się w początkach obecnego roku.

To też pomni na uchwałę, mocą której nałożono na nas ten trudny obowiązek przeprowadzenia i urzeczywistnienia tych życzeń i pragnień, naszego kleru, zajęliśmy się sprawą Zjazdu, a porobiwszy już wstępne przygotowania i wybrawszy i uporządkowawszy materyał obradowy, przy tem, opracowawszy w ogólnych zarysach program, mamy honor zawiadomić Wiel. Konfratrów, że wiec ogólny wszystkich polskich księży odbędzie się w dniach 7 i 8 lutego, bieżącego roku, w mieście Detroit, na wybór którego miasta, większość głosów Zarządów Stowarzyszeń Kapłanów, padła.

Powiadomiając o tem Wiel. Kapłanów, poczytujemy to sobie za niezwykły przywilej i wysoki zaszczyt, przesłać im jak najserdeczniejsze zaproszenie do wzięcia udziału w obradach tego Wiecu, który, mamy w Bogu nadzieję, przyczyni się do wyświetlenia niejednej sprawy, który rozbudzi ducha katolickiego jak i narodowego naszego ludu, w końcu, położy i utrwali podwaliny pod niejedno zbożne dzieło, na chwałę naszej Wiary i Narodowości.

Z bratniem pozdrowieniem kreślimy się:

W imieniu Stowarzyszenia Kapłanów Polskich, należących do Zjednoczenia,

Ks. Biskup Paweł Rhode, prez.
Ks. M. Matkowski, Wice-prez.;
Ks. Wład. Krakowski, Sekr.

W imieniu Stowarzyszenia Kapłanów Polskich na Zachodzie z siedzibą w Winnona,

Ks. Jakób Pacholski, prezes.

W imieniu Stowarzyszenia Kapłanów Polskich na Wschodzie z siedzibą w New Yorku,

Ks. Bol. Puchalski, prezes;
Ks. Stan. Kruczek, Sekretarz;

W imieniu Stowarzyszenia Księży Polskich z siedzibą w Pittsburg Pa.,

Ks. A. Smelsz, prezes;
Ks. T. Zacharski, Sekretarz.

PROGRAM WIECU WSZYSTKICH KSIĘŻY POLSKICH W ST. ZJEDN.

PROGRAM:

Wiec odbędzie się w dniach: 7 i 8 lutego 1912 r. w mieście Detroit, Mich.

Główna kwatera hotel Cadillac, w śródmieściu.

Sesye Wiecu odbywać się będą w sali hotelu Cadillac.

Środa, 7-go lutego. Pierwszy dzień.

9 a. m. — Pontyfikalna Msza św. ks. biskup Paweł Rhode, Celebrant.

Diaconus Missae ks. Bol. Puchalski,

Subdiac. Missae, ks. Dr. A. Pitass,

Przemowa angielska, — ks. biskup J. Foley.

Przemowa polska, ks. arcybiskup Weber.

11 a. m. — po nabożeństwie — przedwstępna sesya w hali parafialnej u ks. P. Gutkowskiego.

1 p. m. — Sesya pierwsza w hotelu Cadillac.

7 p. m. — Sesya druga w hotelu Cadillac.

Czwartek, 8 lutego. Dzień drugi.

9 a. m. — Sesya trzecia w Cadillac.

2 p. m. — Sesya czwarta w Cadillac.

Wszelkich informacyi z radością udzieli sekretarz.

Wszelkie uwagi, propozycye, poprawki, podatki, przepuszczenia itd., mające na względzie dobro i pomyślność nadchodzącego Wiecu, są teraz na miejscu, i z wdzięcznością przyjęte będą.

Prosimy.

Biuro Stow. Kapłanów Polskich,

370 S. Valley ave. Grand Rapids, Mich.

Ks. Wł. Krakowski,
Sekretarz.

REFERATY:

które na wiecu Kapłanów polskich, mającym się odbyć w Detroit, Mich., dnia 7 i 8 lutego, 1912 roku, będą -- przedstawione i rozważane.

1. Postulaty naszego polskiego społeczeństwa pod — względem zachowania Wiary naszego ludu.
Ks. Edward Kozłowski, z Bay City, Mich.

2. Stanowisko kleru polskiego względem organizacyi polityczno-narodowych. — ks. Mieczysław W. Barabasz, z Baltimore.

3. Nasze parafialne szkolnictwo, —ks. Władysław Zapała, z Chicago, Ill.

4. Zgubna prasa polska i jak jej przeciwdziałać, — ks. Jakób Pacholski, z Winnona, Minn.

5. Zaprowadzenie Związku Jedności pomiędzy polskimi kapłanami w Ameryce. — Ks. Jan Guzdek, z Browerville, Minn.

6. Potrzeba i korzyści organu kapłanów polskich w Ameryce — ks. A. Syski, z Havernill, Mass.

Po każdym referacie następuje dyskusya i wyznaczenie komisyi do sformułowanie rezolucyi.

Wszystkie referaty mają trwać najwyżej 30 minut.

Uwagi Sekretarza.

Powyższa odezwa, zawiadomienie i zaproszenie na ogólny Wiec duchowieństwa polskiego w Ameryce, rozesłane zostały do każdego polskiego księdza w Ameryce. Nie było intencyi pominięcia żadnego. Jeżeli więc przez — brak adresu, lub niedokładność adresu, przeoczenie jakiego adresu, którykolwiek z księży polskich, świeckich lub zakonnych, zaproszenia osobistego nie otrzymał, niech raczy łaskawie przebaczyć i uważa się za równie najserdeczniej na Wiec zaproszonego!

Po wydrukowaniu już odezwy, dowiedzieliśmy się, że i w Stevens, Point, Wis., istnieje organizacya kapłanów polskich, czego bardzo żałujemy, gdyżbyśmy i tę organizacyę poprosili o łaskawe i łączne podpisanie odezwy i zaproszenia!

Nowy dowód potrzeby Wiecu!

Wszelkie uwagi, dodatki, itd. prosimy łaskawie nadsyłać do sekretarza przedwiecowego.

Ks. Wł. Krakowski,
Biuro Sekretarza Przedwiecowego:

Ks. Wł. Krakowski,
370 So. Valley ave.,
Grand Rapids, Mich.

Z ANSONIA, CON.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Klub Polski Polityczny pod nazwą Tadeusza Kościuszki w Ansonia, Conn., urządza bardzo wspaniałą zabawę w sobotę wieczorem dnia 3 lutego roku bieżącego na dochód polsko-angielskiej Biblioteki, zabawa się odbędzie na sali ob. Wareholika, przy ul. Jersy pn. 156. Zabawa będzie połączona z tańcami, śpiewami i rozmaitemi upiększeniami. Orkiestra doborowa. Początek o godzinie 6-ej po południu do g. 12 w wiecz. Obznajmiamy sz. Publiczność, aby raczyła brać udział w tak licznej zabawie z której sz. współbracia i siostry będziecie zadowoleni. Zaprasza komitet o liczny udział.

Komitet: W. Kajżer, H. Bartosiewicz, M. Wendołowski.

Po wszelkie informacye proszę się zgłaszać pod Nr. 38 Water st., Ansonia, Conn.

Walenty Lachowski.

* * *

Dnia 8 stycznia o godz. 7 miała tu miejsce katastrofa. Kara jadąca z New Haven, Conn, najechała na karę stojącą w Shelton, Conn., z której już kilka osób wysiadło a reszto pozostałych uległo uszkodzeniu. Wszystkich rannych obliczono około 50 osób. Kilka znich zabrano do szpitala, resztę podwożono do domów.

Znajdowało się pomiędzy rannymi kilkanaście dziewcząt i kobiet polskich, litewskich i włoskich, które jechały do roboty do fabryki.

Korespondent.

Z WILMINGTON, DEL.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Po Nowym Roku we wtorek wybuchł pożar wielki w garbarni przy Monroe ul. pomiędzy Trzecią i Czwartą ul., około szóstej godziny wiecz. Strażacy mieli dość roboty, zanim umiejscowili ogień, bo blisko dwanaście maszyn puszczonych było w ruch, aby ogień ugasić, i nie puścić na sąsiednie budynki. Jest to drugi pożar tej fabryki w dwóch latach. Przez ostatnie czasy ta garbarnia szła bardzo licho. Straty obliczają na sto tysięcy, asekurowane było w niej wszystko. Kierownikami tej garbarni byli kilka lat żydzi z czego krążą rozmaite pogłoski.

Lepsze czasy. Jak słychać w naszem mieście roboty mają iść lepiej, chociaż i tak do tej pory ludzie zanadto nie narzekali. Fabryka Harlan i Hollingsworth Co. podobno ma budować parę okrętów. Żelazne fabryki idą dobrze, a spodziewają się jeszcze więcej roboty. Garbarnie, z których przeważnie żyją i utrzymują się Polacy, też dość dobrze idą. Ponieważ garbarń jest u nas spora liczba, a Amerykanie nie mają ochoty robić w śmierdzących miejscach, jakie są w garbarni, więc nasi Polacy, a przeważnie ci którzy co tylko ze starego kraju przyjadą, i nie mogą sobie poszukać lepszej roboty, pracują w garbarniach. Są w garbarni i dobre roboty i płatne, gdzie też pracują Polacy, którzy są dłuższy czas w Ameryce i mieli sposobność wyuczyć się na maszynach roboty.

Do tej pory było u nas bardzo ciepło, co się wydawało jak by była wiosna. Ale po Nowym Roku zawitał do nas pierwszy śnieg, a i mróz dosyć silny, tak, że każdy rad do ciepłego pieca się przybliża.

W. O.

Z GENESEO, N. D.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Smutek nawiedził naszą okolicę dnia 26-go grudnia 1911 r. z powodu śmierci Zuzanny Wałdowskiej matki wielce szanowanego proboszcza naszego ks. Wałdowskiego.

Ś. p. Zuzanna urodziła się w Chełmnie, Prusach Zachodnich 16 lutego 1864-go roku z rodziców Jana i Jadwigi Grabowskich. Do Ameryki przybyła razem z dwojgiem dzieci 26 grudnia 1887, ażeby się połączyć z mężem swoim, który ją wyprzedził o dziewięć miesięcy do tego kraju wolności i niepodległości.

Państwo Wałdowscy osiedlili się najpierw w Minneapolis, Minn. później zamieszkali w Silver Lake, Minn. Gilman, Minn., Ledoux, Minn., St. Anna, Minn., i Warsaw, N. Dak., w których to miejscach pan Wałdowski sprawował urząd organisty i nauczyciela przy kościele. Na prośbę swojego syna ks. Bolesława i całej parafii, przeprowadzili się państwo Wałdowscy z kilkoro młodszemi dziećmi do Geneseo, N. Dak. w którym to miejscu pan Wałdowski także sprawuje urząd organisty. Mając przy boku swoim swego syna księdza, męża i kilkoro młodszych dziatek, jeszcze radość zmarłej nie była zupełną. Tęskniła za swymi dwoma córkami, które pozostały w St. Anna, Minn., strzegąc własności rodziców swoich. Największą radością dla ś. p. Wałdowskiej było żyć w gronie wszystkich dziatek swoich i nieraz z ust jej dało się słyszeć: "Ach, gdybym tylko przy sobie mogła mieć wszystkie dziatki swoje". Jej życzenie spełniło się.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, który zarazem był tygodniem smutku i żałości dla rodziny, przybyła jedna z córek, ostatnia, ażeby spędzić święta z rodzicami, braćmi i siostrami. Nikt nie przeczuwał bliskiego zgonu, bo każdy myślał, iż chora wkrótce odzyska zdrowie, bo nawet powoli zaczęła opuszczać łoże boleści. We wigilię Bożego Narodzenia dzieliła się opłatkiem ze wszystkimi, życząc im błogosławieństwa. Lecz przyszedł dzień Bożego Narodzenia, dzień wesoły i radosny dla niektórych, lecz dla rodziny śp. Zuzanny, był dniem smutku i płaczu. W tym dniu chora zaniemogła tak, iż każdej minuty oczekiwano jej zgonu. Nie mogąc doczekać się innego księdza, własny jej syn, chociaż z wielkim bólem serca udzielił jej ostatniego sakramentu Olejem Świętym namaszczenia, potem życie swoje zakończyła o godzinie w pół do 4-ej dnia 26-go grudnia. Dzień ów był dwudziestą czwartą rocznicą przybycia zmarłej do Ameryki. Tę rocznicę Pan Bóg zaznaczył powołując zmarłą do lepszej krainy, gdzie nie ma nędzy, smutku ani boleści. Pogrzeb odbył się 28 grudnia z domu żałoby do kościoła św. Marcina, w asystencyi pięciu księży pozamiejscowych. Mszę żałobną odprawił ks. A. Gajdasek w asystencyi ks. Jana Bakera, jako dyakona, ks. Mateusza Hoffmana, jako subdyakona i ks. E. Mc Ardle jako mistrza ceremonii. Ks. Paweł Duen znany jako słynny muzyk w dyecezyi Fargoskiej, odegrał i odśpiewał przy pomocy swej siostry mszę żałobną. Po Absolucyi przemówił do zgromadzonego ludu ks. Baker generalny wikary, poruszając wszystkich do łez, katolików jako i niekatolików. Zacny mówca zaznaczył w swej przemowie czem jest chrześciańska matka w rodzinie i zarazem dla całego ogółu i w jak wielkim poszanowaniu być powinna u wszystkich, bo nietylko iż zmarła jest matką chrześcianką, ale zarazem matką księdza. Chociaż by nawet ta matka była niewykształconą i największą prostaczką. Ażeby uczcić matkę swojego proboszcza, wystąpiło bractwo św. Marcina w swoich odznakach a muzykanci w swoich mundurach. Ci ostatni nieśli zmarłą ku jej wiecznemu spoczywaniu. Zmarła w nieutulonym smutku i żalu pozostawiła męża i ośmioro dziatek, trzech synów, z których najstarszy jest księdzem i pięć córek z których najmłodsza liczy sześć lat. Oby Pan Bóg jak najprędzej policzył ją w poczet błogosławionych swoich.

Parafianin.

Z PERTH AMBOY, N. J.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Widząc ogromny brak oświaty pomiędzy Polonią Amerykańską, widząc nędzę umysłową większości wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, gdzie brak oświaty przedstawia trzy milionowy zastęp potulnych owieczek za zwyczaj poniewieranych przez inne narodowości, postanowiłem oddać się rozpowszechnianiu pism i dnia 1-go lutego w 1912 roku upłynie rok jak poświęciłem się publicznie na pracę oświatową.

W pierwszych dniach mojej pracy napotykałem na różne trudności, idąc pomiędzy lud od domu do domu, i siejąc oświatę jako siewca ziarno pszeniczne, niestety często bez rezultatu w żalu i smutku.

Rolnik dostarcza żywności całemu światu. Agent pism ludowych dostarcza ludziom pokarmu duchowego. Jakże często jednak lud nasz pozostaje głuchym na wszelkie wołania. Czy nasz sen wiekowy stał się tak głębokim, że potężne wstrząśnienia w około nas nie są w stanie nas przebudzić! Wiek dwudziesty jest wiekiem odrodzenia narodów. Patrzcie na powracające do życia narody, jak Irlandczycy, Czesi, Żydzi itp. Patrzcie na Chiny! Ten kolos zaczyna się przebudzać z tysiącletniego snu. W czem tkwi przyczyna że na pół martwe trupy powracają do życia? Przyjrzyjmy się bliżej ze zdziwieniem, przekonamy się, że słońce oświaty, operując na rozkładający się organizm owych narodów, stawia je na nogi wskazuje im drogę do celu wznioślejszego bardzo idealnego, każe im żyć. Oświata jest oswobodzeniem z kajdan niepewności i ciemnoty. Oświata jest potężną dźwignią dla narodów, które je przyjmują, lecz biada tym, którzy odrzucają ją. Niewola, zapomnienie, a w

(Dokończenie na str. 6-ej).

Pieniądze zwracamy

Przyślij nam $1. za najlepsze pismo na świecie.

Farm Journal

Pieniądzmi temi opłacisz prenumeratę, i przez pięć lat, co miesiąc, otrzymasz FARM JOURNAL 60 miesięcy za jednego dolara.

Gdybyś w jakimkolwiek czasie, lub z jakiegobądź powodu, chciał zaprzestać prenumeraty.

NAPISZ DO NAS

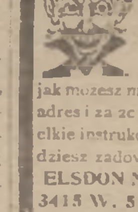
a my zatrzymamy dalszą wysyłkę pisma, i odeszlemy Ci pieniądze nadpłacone.

Jeżeli chcesz zaprzestać prenumeraty w trzy miesiące od czasu wysłania nam $1.00, wstrzymujemy wysyłkę i odsyłamy Ci całkowitą kwotę wpłaconą.

Dowiedz się u poczmistrza lub w najbliższym banku, czy czynimy tak jak ogłaszamy. Pamiętaj że FARM JOURNAL egzystuje 35 lat. Nadeślij zaraz dziś $1.00 za lat 5.

Farm Journal
281 N. Clifton St., Philadelphia, Pa.

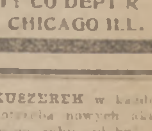
Najnowszy wynalazek w tym stuleciu.



PROBKI DARMO I KREDYT dla agentów. Pisz zaraz.

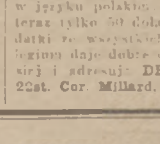
Europan Specialtes Sup. Co. Dept. 46 Yonkers, N. Y. 4.

Wynalazek!



PROFESSOR BROWN
463 N. Halsted St., Dept. F, Chicago, Ill.

CZYTAJ



ELSDON NOVELTY CO DEPT R
3415 W. 31-st ST. CHICAGO ILL.

KOLEGIUM DLA AKUSZEREK

Dr. A. M. SOUKUP, 22st. Cor. Millard, Chicago, Ill.



Z Osad Polskich w Ameryce.

Z BALTIMORE, MD.

Ciekawa historya dwojga zakochanych — żydówki i chrześcijanina. — Pokaleczeni bednarze.

Tutejsze władza imigracyjna zajmuje się obecnie niezwykłą sprawą dwojga młodych ludzi z Rosyi, która ze względu na jej tragizm i okoliczności, jest bardzo interesującą a nawet sensacyjną.

Przed niedawnym czasem przybyli do Filadelfii z Europy 22 letni Teodor Timofiejew Trytiewicz z 20 letnią Różą Leibowicz Kolodną, oglaszając się jako małżeństwo i bez przeszkód wylądowali. Wkrótce oboje przybyli do Baltimore, gdzie Tritiewicz otrzymał odpowiednią pracę. Oboje zamieszkali razem i los im się uśmiechał, — lecz szczęście nie trwało długo. Żydzi tutejsi, względnie kahał hasydzki począł śledzić młodą parę, podejrzewając ich, że coś nie jest w porządku, a interesował się nimi tem więcej, że w bardzo pięknej Róży poznali żydówkę. Wkrótce dowiedział się kahał żydowski o historyi tych dwojga ludzi. Tritiewicz, chrześcijanin i Róża Kolodna, żydówka, pochodzą z jednej miejscowości. Znając się od najmłodszych lat przylgnęli do siebie i szczerze się pokochali. Ze względów na różnicę wyznania i rasy, o małżeństwie między nimi mowy być nie mogło, to też Róża postanowiła przyjąć chrzest i zostać chrześcijanką.

Gdy rodzina jej i wszyscy żydzi o tem się dowiedzieli, zmusili młodą dziewczynę mimo oporu i rozpaczy do poślubienia jakiegoś żydka. W ten sposób chciano na koszt szczęścia kochającej się pary raz na zawsze ubić. Młoda para kochająca się nie dała za wygrane i postanowiła na każdy sposób połączyć się, uważając za słuszne, że zmuszone małżeństwo Róży z nienawistnym jej człowiekiem nie może być ważne. Róża uciekła wkrótce od nienawistnego jej męża i wyjechała z wybranym swego serca do Ameryki. Tu postanowiła przyjąć chrzest święty i połączyć się ślubem kościelnym z Trytiewiczem. — W takich wypadkach hasydzi żydowscy wszelkimi siłami starają się przeszkodzić przejściu jednemu ze swych na chrześcijanizm. — Otrzymawszy powyższe daty z Rosyi, tutejszy kahał żydowski zrobił doniesienie do władzy imigracyjnej, że Róża Kolodna, uciekła od swego męża z kochankiem, z którym tutaj żyje. Na podstawie tego doniesienia, oboje zostali aresztowani i są trzymani w lokalu dezercyjnym. Sprawa jest dosyć zawikłaną, i nie można przewidzieć, jak się skończy. Żydzi robią wszelkie usiłowania, a członkowie kahału oblegają całymi dniami urząd imigracyjny i domagają się deportacyi. Sprawa jest zawiłą i dla zatrzymanych dość niekorzystną, tem więcej, że obronę ich prowadzi adwokat Wolf, żyd, który dosyć widocznie sprzyja nie swym klientom, lecz oskarżycielom. Róża broni się tem, że do małżeństwa siłą zmuszona została, i że ma szczery zamiar po przejściu na chrześcijanizm poślubić Trytiewicza.

— Dwaj bednarze, Stefan Osnowski, z pu. 506 S. Bethel ul., i Marcin Mesycz, z pu. 325 Regester ul., zostali podczas pracy ciężko uszkodzeni. Pracowali oni przy ogromnej kadzi, pod którą stali, gdy nagle ta się rozsypała i obydwu swym ciężarem przygniotła. Osnowskiego odwieziono do szpitala Hopkinsa a Mesycza do własnego pomieszkania. Ponieśli oni ciężkie uszkodzenia cielesne, lecz życiu ich na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

Z NOWEJ ANGLII.

Za pijaństwo. — Polski farmer poraniony dynamitem. — Samobójca Warobiec. — Nowa polska parafia. — Nowy polski kościół. — Inne wiadomości.

W Hartford ct. aresztowano Franciszka Zumrowskiego, Jana Waszkisa i Karola Laskowskiego za pijaństwo i awantury. Szynkarz wyrzucić ich musiał z wyszynku za drzwi, poczem rozpoczęli oni kłótnię na ulicy i dostali się do ula.

— W Milville, Mass. Sebastyan Jarka, farmer polski, który niedawno zakupił tam piękną farmę, omal nie przypłacił śmiercią wypadku, jaki mu się przytrafił przy rozbijaniu kamieni dynamitem. Zanim spostrzegł się on i odskoczył, dynamit eksplodował, i odrzucił go, jak jakąś bryłę o parę yardów. Przez długi czas nie można było przywrócić go do przytomności, ale po udzielonej mu pomocy lekarskiej okazało się jednak, że żyć będzie. Dwóch chłopców angielskich, którzy stali nieopodal, uległo też bolesnym porażeniom, ale nie tak niebezpiecznie, jak Jarka.

— W Fall River, Mass. popełnił samobójstwo niejaki Tomasz Warobiec. Pozostawił on po sobie żonę, w liście zaś pożegnalnym podał za powód to, że mu już się sprzykrzyło żyć.

— W Clinton, Mass. Polacy starają się zorganizować nową parafię polską. Zajmuje się tem przeważnie miejscowe Towarzystwo polskie, ze swoim prezesem p. Wienokim na czele. Kolekta na przyszły kościół idzie jednak jak dotąd, dosyć słabo, chociaż lota pod kościół przy ulicy Franklin i Beacon jest już podobno ugodzona. Polaków w Clinton liczyć można przeszło 800. Obsługuje ich tymczasem ksiądz litewski, rezydujący przy kościele irlandzkim.

— W Northampton, Mass. roboty około budowy nowego polskiego kościoła przy ulicy Howley zostały już rozpoczęte. Idą one szybko i jest nadzieja, że nowy kościół z pewnością wykończony będzie na wiosnę. Proboszczem w Northampton jest ks. Piechota.

— W Suffeld, Mass. pewien Polak rzucił się pod pociąg w zamiarze samobójstwa. Desperata w porę pochwycono i uratowano, poczem aresztowała go policya, a sędzia skazał go na miesiąc do kozy. Niedoszły samobójca będzie tam miał czas na rozmyślanie.

—W Providence, R. I. obywatel Zakrzewski wytoczył proces Amerykaninowi Mackie o $30,000 odszkodowania za skaleczenie syna swego. Mackie najechał dziecko automobilem na ulicy i złamał mu nogę.

— W Haverhill, Mass. zmarła na reumatyzm w szpitalu dla ubogich młoda dziewczyna polska niejaka Ewa Demida. Dopiero przed rokiem przyjechała ona ze starego kraju do Ameryki, a nie mając tu krewnych, którzyby się nią zaopiekowali, pozostawała przez cały czas niemal na łasce ludzkiej. Pogrzebem jej zajął się obywatel Jan Górski pospołu z Bazylim Kodeńskim. Pieniądze na pogrzeb skolektowali oni pomiędzy miejscową Polonią, która chętnie z tą ostatnią posługą chrześcijańską zmarłej swojej rodaczce pospieszyła. Nabożeństwo żałobne odbyło się w miejscowym kościele polskim.

— W Central Falls, R. I. założono nowy polski klub polityczny. Na czele klubu stoją pp. Jan Półchłopek, Józef Bober, Andrzej Urbanik, Piotr Pietras, Stanisław Dziok i inni. Klub zdeklarował się odrazu jako przynależny do partyi republikańskiej.

— W So. Deerfield, Mass. Polacy zabierają się do wybierania papierów obywatelskich. Dwudziestu pięciu z nich zgłosiło się w ostatnich dniach po te papiery, przyczem prawie wszyscy celu swojego dopięli i obywatelami zostali.

Z NOWEGO YORKU.

Nowy oszust na wielką skalę — Książę Stefan Kozielski-Puzyna.

Jak inni przed nim, pojawił się na bruku nowojorskim niejaki książę Stefan Kozielski - Puzyna i zawraca łatwowiernym głowę swoją osobą.

Gazety nowojorskie z zeszłego tygodnia poświęciły mu sporo miejsca, a nawet "dystyngowaną" jego fizyognomię można było na obrazkach oglądać.

Oświadczył on, że wcale nie przybył tu dotąd z zamiarem bogatego ożenku, ale ożeniłby się ewentualnie z bogatą Amerykanką z miłości. Oświadczył on przytem, że z Polką żadną by się nie ożenił żadną miarą, i pod żadnym warunkiem, bo są tak głupie, że umarł by z nudów przy jednej z nich, gdyby się z Polką ożenił.

To głupie orzeczenie jego zwróciło uwagę kilku wybitnych ludzi i pisarzy, obudziło niejakie podejrzenie i zaczęto sprawę jego badać. Pokazuje się podług szlacheckiego almanaku de Gotha na rok 1912, że w rodzinie książąt Kozielski - Puzyna, żadnego niema Stefana, ani innego członka tej wysoce arystokratycznej rodziny we wieku impostora. Jest Józef w Wysokiem Litewskiem w Królestwie, syn tegoż w Szwajcaryi też Józef, z trzema małoletniemi synkami. — Potem jest książę Stanisław i jego syn Julian, który żyje w zamku Strychowie w gubernii grodzieńskiej. Stefana zaś żadnego nie ma i nasz "książę" jest przeto zdemaskowanym blagierem! I to w sam czas, bo już bogate domy amerykańskich milionerów z córkami na wydaniu zaczęły się dla "księcia" otwierać. Co zaś do jego błazeńskiego wyrażenia się o polskich kobietach to dał mu Marquise de Fontenoy w gazetach porządną odprawę którą tu bez zmiany przytaczamy, aby pokazać, jaka w świecie panuje opinia o polskich kobietach.

Oto więc co powiada o Polakach Markiz:

"Mają Polki jak wszystkie inne kobiety swoje wady, ale z pewnością nie są one głupie [stupid]. W rzeczywistości uznane one są w najwyższem towarzystwie Paryża, Berlina, Londynu, Petersburga, a szczególnie Wiednia za najbardziej interesujące, zachwycające i dowcipne ze wszystkich kobiet. Są one znane w całym świecie ze swej piękności oryginalności, elegancyi i szyku, przedziwnie miłej konwersacyi i manier.

Osobiście obracałem się w kołach pań polskich we Wiedniu, Paryżu, Berlinie i Krakowie. — Znam świat cały, ale bardziej zachwycających kobiet nie poznałem! Mówię z osobistego doświadczenia. Są one co prawda rozrzutne, zamiłowane w kartach i hazardzie [gambling] i zawsze sercem zaangażowane w jakąś aferę miłosną — temu nikt nie zaprzeczy. W istocie polska kobieta byłaby anomalią, gdyby jakiś romansik [affaire de coeur] jej serca i umysłu nie zaprzątał. Ale oświadczać, że ktoś tam w ich towarzystwie mógłby się zanudzić na śmierć to głupota, której dopuścić się może tylko blagier, młodzik, któremu się jeszcze zęby nie wykłóły i nie zna świata, a wcale nie zna polskich dam, tych najbardziej zachwycających istot na Bożym świecie".

Taką tedy odprawę dał Markiz publicznie w gazetach angielskich polskiemu blagierowi "Kozielskiemu Puzynie", który kto wie czy się Tomaszewski nie nazywa.

My z naszej strony dziękujemy Markizowi za tak ładne publiczne zdanie o polskich kobietach i wzięcie ich w publiczną obronę przed napaścią takiego nie odpowiedzialnego przybłędy, który publicznie odpokutuje sławę tego, co Polacy mają najcenniejszego, a to ich kobiety!

Zatem czołem Markizie De Fontenoy!

A tego cymbała "księcia" powinni sobie Polacy wszech zaborów i kolonij dobrze zapamiętać.

"Polak w Ameryce".

Korespondencye i Głosy Czytelników.

(Dokończenie ze str. 5-ej).

końcu powolna śmierć jest karą za lekceważenie i gnuśność. Kiedy wszystko to prawda, — Co wy na to? — Jeżeli chcecie żyć, przebudźcie się, zainteresujcie się życiem. Spójrzcie na słońce wschodzące. Zapomnijcie o kłótniach osobistych, które was osłabiają.

"Przez Oświatę do dobrobytu".

Otóż czytaj czytelniku pisma postępowe i naukowe, a zbogacisz swój umysł i serce. Tego ci życzę.

Walka o oświatę, to życie,
Ospałość — to śmierć.

Józef Bieńkowski.

Z DONIPHAN, MO.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, w którym stracił życie Fr. Hudzik. Śp. Franciszek Hudzik, był zatrudniony u pana S. Kitorskiego w tartaku przy odbieraniu desek od piły. Deska odbiła się od piły i uderzyła go w żywot tak fatalnie, że w kilka godzin później zakończył życie.

Zmarły pozostawił żonę i sześcioro małych dzieci.

Pogrzeb odbył się dnia 6 stycznia. Wielu Polaków oddało ostatnią usługę zmarłemu.

Niech spoczywa w spokoju.

Jan Wiśniewski.

Z WEST CHARLESTON VA.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

W tutejszej siekierni Kefas Manufacturing Co., od dnia 3 stycznia panuje strajk. Fabrykanci zniżyli zapłatę z $2.75 za setkę do $2.00 skutkiem czego nawet na życie zarobić nie mogliśmy. Upraszamy rodaków, aby tu za siekierni nie przyjeżdżali.

Bolesław Nowak.

Z DERBY, CONN.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Towarzystwo Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła odbyło roczne posiedzenie w dn. 7 stycznia, na którem wybrano zarząd na rok 1912 jak następuje:

Jan Brzuszek, prezes; Jakób Stochmol, wice prezes; Adam Golisz, sekr. prot.; Stanisław Tereszkiewicz, sekr. fin.; Wojciech Cwanek, kasyer; Wojciech Stańczyk, Marcin Kuca, opiekunowie kasy; Jan Bryg, marszałek; Ludwik Jadach, Jan Bogucki, opiekunowie chorych; Jan Podgórski, Jan Ziomek, chorąży do sztandaru P. N.; Marcin Osak, Jan Łatka, do sztandaru amerykańskiego; Marcin Draus, Wojciech Biebanda, odźwierni; Michał Biesiadecki, gospodarz; Józef Nowak, kapitan; Jan Świątek, Wincenty Bańka, Wojciech Cwanek, oficerowie.

Towarzystwo liczy dobrze stojących członków 125, dochodu rocznego od 1 stycznia 1911 do 1 stycznia 1912 $1,134.80, rozchodu w tymże czasie $772.80, czystego dochodu $362.00.

Pośmiertnego Towarzystwo wypłaciło w ciągu roku $220.20, wsparcia członkom w chorobie $182.00, na inne dobroczynne cele $25.00.

Towarzystwo posiada dwa kosztowne sztandary, Polski i Amerykański, oraz rzeczy potrzebne na salę wartości parę set dolarów.

Towarzystwo wzrasta z każdym miesiącem i finansowo stoi dobrze, lecz daje się odczuwać konieczna potrzeba własnej sali.

Pomimo, iż sprawę tę podnieśli niektórzy obywatele tutejsi, jednak do tej pory nic więcej nie zrobiono, a czas najwyższy, żeby pomyśleć głębiej nad tą sprawą, bo jak każdemu wiadomo, jakie ceny musi Towarzystwo płacić rocznie za wynajmowanie sal [brudnych kątów] a przypisać to można tylko ospałości na sprawy postępowe; lecz jest nadzieja, iż obecnie z Nowym Rokiem Towarzystwo pozna potrzebę budowy własnej sali, zakasze rękawy i zapoczątkuje myśl, i projekt pobudowania własnego przytułku.

Pisząc tych kilka słów w sprawie własnej sali, nie mam na myśli pobudowanie jakiejś sali przez jedno i dla jednego towarzystwa, lecz mam tu na myśli pobudowanie domu polskiego, któryby był domem dla całej Polonii zamieszkałej w Derby i Shelton, a zwłaszcza dla towarzystw, których jest tu kilka.

Bracia Polacy zamieszkali w Derby i Shelton! nie zaniedbujcie tej wielkiej sprawy i naglącej potrzeby, niech zginą pomiędzy nami niesnaski i wrogie usposobienia, stańmy ramię przy ramieniu, podajmy sobie bratnią dłoń i ujmijmy się pracy, a dom polski stanie w niedługim czasie, ponieważ jest komu pracować, tylko szczerej chęci dołożyć, bo pomyślcie bracia, ile tu wszystkich Towarzystw polskich razem wzięte muszą rocznie płacić obconarodowcom za wynajmowanie sal, które wcale nie są odpowiednie dla nas, to poznacie, iż kilka lat opłacania takich sum wybudowalibyśmy własny dom polski.

Kończąc te kilka słów, mam nadzieję, iż szanowni urzędnicy poszczególnych towarzystw przedstawią sprawę na swych posiedzeniach i wezmą się do pracy.

Z bratniem pozdrowieniem
A. Golisz,
59 Long Hill ave., Shelton, Conn.

Z KRAKOWA.

(Korespondencya "Gaz. Pol.").

Zgromadzenie SS. Urszulanek w Krakowie donosi o śmierci śp. Najukochańszej swej Matki i Przełożonej Maryi Stanisławy [Erwiny Sułkowskiej] od Nawiedzenia N. M. P., Jubilatki, która, opatrzona Świętymi Sakramentami, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnęła pogodnie w Panu d. 15-go Grudnia 1911 r. po godz. 1 po południu, w 73 roku życia, a w 53 powołania zakonnego.

Zgromadzenie nasze straciło w ś. p. zmarłej nietylko najlepszą Matkę i Przełożoną, ale tą, która uczyła nas rozumieć potrzeby społeczeństwa i pracować nad wyrabianiem w sobie i w powierzonych nam dzieciach ducha wiary i ukochania obowiązku. Przez wszystkie lata była nam aniołem pokoju słodyczy i miłości, żywym wzorem aż do ostatniej chwili, jak pojmować ideały zakonne w życiu i przy śmierci; jej po Bogu zawdzięcza osierocone Zgromadzenie wszystko, czem jest.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 17 grudnia o godzinie 3 po południu z klasztoru SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej L. 9.

R. I. P.

$25.00 DARMO $25.00

7	5	10
6	8	2
4	3	9

Jeżeli chcesz nabyć dobry, prawdziwie złoty 14K napełniany gold filled zegarek, z pełną pisemną na 20 lat fabryczną GWARANCYĄ, to nabądź wprost z fabryki na **łatwych warunkach** a nie od handlarzy, którzy za takie same zegarki żądają dwa razy tyle i więcej — to rozwiąż tę łamigłówkę, to jest: ustaw cyfry tak, ażeby suma każdego rzędu we wszystkie strony wynosiła 18. A gdy dobrze rozwiążesz i nam nadeszlesz, to Ci poszlemy KREDYTOWY CZEK **wartości na $25 dolary**, który jest ważny tylko przy zakupnie jednego z naszych zegarków, oraz poszlemy ci katalog, z którego wybierzesz sobie zegarek, łańcuszek i wisiorek jak ci się spodoba. Załącz marki na przesyłkę i adresuj tak: HOME WATCH CO., 104— 106 E. 16 st. Room 404, NEW YORK. 1

WSZELKIE SPRAWY, SĄDOWE, ŚCIĄGANIE SPADKÓW, PLENIPOTENCYE I SPRAWY EUROPEJSKIE, ZAŁATWIA

MATEUSZ J. DYNIEWICZ,

ADWOKAT I NOTARYUSZ PUBLICZNY

3445 Schubert Ave. CHICAGO, ILL.

EXTRA! EXTRA! EXTRA!

Największa księgarnia i fabryka listów w Milwaukee.

Mamy na składzie różne listy familijne jako to: do Rodziców, Ojca, Matki, Brata, Siostry, Ciotki, Wuja, Przyjaciela, Przyjaciółki, Lubej, Lubego, na Imieniny, na św. Józefa i wiele innych, stosownych do różnych osób w cenie 5—10—15—20—25 i 35c sztuka. Piszcie po nowy ilustrowany katalog, który wysyłamy bezpłatnie. Dla agentów, sztorników ceny specyalne.

Piszcie po warunki i próbki.

KSIĘGARNIA H. JAWOROWICZA,

552 MITCHELL ST., (10) MILWAUKEE, WISS.

Hellmutha Gojąca Maść



Gwarantowana przez Laboratoryum Hellmutha stosownie do uchwały kongresu dotyczącej pożywienia i towarów aptekarskich, z dnia 30 Czerwca 1906, i numer porządkowy 27415. Znakomity środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty, liszaje, pryszcze, dziury w nodze, wrzody, krosty, poparzenia, rany od zacięcia itd.

Pół uncyi 25c.; przez pocztę 30c. Jedna uncya 35c.; przez pocztę 40c. Dwie uncye 50c.; przez pocztę 60c.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Przyrządzana tylko w **LABORATORYUM HELLMUTHA, Dept. G. 2148 N. Robey St. CHICAGO, ILL.**

To Świetne Lekarstwo

Dr. F. W. Jiroch, z Chicago, którego wielu uważa za najlepszego specyalistę nowożytnych czasów w swoim zakresie, robi Wam tę świetną ofertę.



Jesteś Chory To Niech Ci Pomogę

Tylko zaznacz znakiem X na kuponie niżej podanym jakiekolwiek symptomy masz i przyślij do mnie, a ja ci przyślę Lekarstwo Darmo byś mógł osobiście wypróbować skutki mego specyalnego lekarstwa.

Lekarstwo To Nadesłane Będzie Pocztą, Przesyłka Zapłacona, Wprost do Waszego Mieszkania Bez Centa Kosztu z Waszej Strony.

Oferta ta jest dla każdego chcącego być wyleczonym z Chorób Nerek i Pęcherza, Wątroby i Wnętrzności, Reumatyzmu, Choroby Sercowej, Słabości Nerwowej, Kataru i wszystkich innych chorób powstających od nieczystej krwi, Kwasu Mokrzowego, etc.

Nie Wysyłajcie Żadnych Pieniędzy. Tylko postawcie znak X przed symptomami jakie macie, wytnijcie kupon, podpiszcie swe imię i nazwizko i kompletny adres, a ja zrobię resztę.

Symptomy Zakreśl Tutaj — dla DARMO DYAGNOZY

Wytnij i Przyślij Ten Kupon Dzisiaj.

Chcę skorzystać z Waszej oferty dostania próbnego lekarstwa darmo tak, że będę mógł takowe wypróbować w moim wypadku. Postawiłem znak X przed dolegliwościami z których chcę się leczyć.

Nazwisko ....
(Czy jesteś mężczyzną, mężatką czy panną)
Miasto ....
Stan ....
Numer lub R. F. D. Box ....
Czy kiedykolwiek przedtem do mnie pisałeś? ....
Ile lat liczysz ....

1154

- ___ Jeżeli masz reumatyzm.
- ___ Jeżeli nie masz apetytu.
- ___ Jeżeli tracisz na wadze.
- ___ Jeżeli łatwo się zaziębisz.
- ___ Jeżeli cierpisz na malaryę.
- ___ Jeżeli cierpisz na ból głowy.
- ___ Jeżeli masz boleści w plecach.
- ___ Jeżeli miga ci się przed oczyma.
- ___ Jeżeli cierpisz na zawrót głowy.
- ___ Jeżeli sen twój cię nie wzmacnia.
- ___ Jeżeli jesteś cierpiącym na katar.
- ___ Jeżeli może cierpisz na bicie serca.
- ___ Jeżeli wypluwasz flegmę lub szlam.
- ___ Jeżeli może cierpisz na tetryczność.
- ___ Jeżeli z żołądka odbijają ci się gazy.
- ___ Jeżeli czujesz się słaby i zrujnowany.
- ___ Jeżeli skóra cię świerzbi i rozpala się.
- ___ Jeżeli twoje ręce i nogi oziębną prędko.
- ___ Jeżeli masz słabe płuca lub kaszlisz wiele.
- ___ Jeżeli drżą ci muszkuły, nogi, twarz i powieki.
- ___ Jeżeli masz cierpienia ujściowe lub hemoroidy.
- ___ Jeżeli jesteś przygnębiony i łatwo chęci tracisz.
- ___ Jeżeli masz wrzody i wyrzuty na twarzy i karku.
- ___ Jeżeli masz nieprzyjemny oddech i pokryty język.
- ___ Jeżeli jesteś cierpiącym na zgagę lub niestrawność.
- ___ Jeżeli stolec jest nieregularny i masz zatwardzenie.
- ___ Jeżeli gorączka lub zimnoszybko przez cię przechodzą.
- ___ Jeżeli masz boleści w plecach, biodrach, udach i stawach.
- ___ Jeżeli po jedzeniu czujesz się nadymany, zniechęcony lub śpiący.
- ___ Jeżeli po lekkim wytężeniu stajesz się słaby, nerwowy i drżysz.
- ___ Jeżeli często chcesz wypróżniać mokrz, lub jeżeli są kapanie lub upływy.

Wypełnij Tę Aplikacyę i Wyślij Ją DZISIAJ.

Wyraźnie jest zrozumianem, że nigdy nie zażądam od ciebie zapłaty za próbne leczenie, list doradczy, dyagnozę, lub za odpowiedź na specyalne pytania. Wszystko to absolutnie darmo. Pisz natychmiast. Adresuj,

Cel Tego Ogłoszenia

jest dotrzeć do chorych, słabych i cierpiących; do tych którym inne lekarstwa nie pomogły; tych którzy stracili nadzieję, tych mieszkających w oddaleniu a nie mających najnowszych i najlepszych sposobów wyleczenia chorób.

Tym Ludziom Własnym Kosztem Chcę Dowieść Że Mam Skuteczne Lekarstwa

Mam prawdopodobnie najskuteczniejszą z wszystkich metodę stałego wyleczenia chorób które są moją specyalnością. Nie żądam byście uwierzyli w me słowo. Jestem specyalistą i nie mam jednego lekarstwa które wylecza wszystko; żadnych patentowych lekarstw; żadnych "trucizn." Moje specyalne lekarstwa są według moich własnych przepisów przygotowanych podługoletniej skutecznej praktyce. Mam wielkie powodzenie dlatego, że wiem jakie lekarstwa są skuteczne i obchodzę się rzetelnie z moimi pacyentami. Gdzie inny lekarz wyleczy jednego tam ja wyleczam setki.

By Udowodnić Me Twierdzenia Wyślę Darmo Lekarstwo Na Próbę

Chcę byś moim, a nie swoim kosztem dokonał próby. Udogodniłem ci powiedzenie mi wszystkiego przez samo postawianie znaku X przed symptomami jakie masz na dołączonym kuponie, lub też napisz do mnie list o czemkolwiek prywatnej natury (mężczyzna lub kobieta) o czem chcesz mnie zaufać. Wiem, że ci muszę pomódz i pozyskać twoje zaufanie jeżeli się spodziewam, że polecisz mnie innym. A ty musisz wierzyć, że moje lekarstwa są skuteczne, i że ja wyleczam, bo w przeciwnym razie nie opłaciłoby się mnie ponosić kosztów tego ogłoszenia.

Znaczna Większość Moich Pacyentów Których Leczę To Osoby Którem Inne Lekarstwa Nie Pomogły

Może jesteś zdegustowany wobec doznanych zawodów, może patentowe lekarstwa okazały się bezskutecznemi; może twój domowy lekarz nie pomógł ci—a nawet chorobę twoją uznał za niewyleczalną—lecz to nie dowodzi że ja ci nie mogę pomódz i wyleczyć. Do mnie przychodzą z najgorszymi chorobami. Moje leczenie może cię zadziwi. Na bok z wątpliwością; spróbój jeszcze raz. **Spróbój moim kosztem.** Nic nie masz do stracenia.

Przyjmij Moją Świetną Ofertę!

Do Niczego Cię Nie Zobowiązuje Wobec Mnie.

Powtarzam—nie jesteś niczem zobowiązany przyjąć tę bezpłatną ofertę. Nie ma kontraktów; ani żadnych kosztów przesyłki. Sam zapłacę przesyłkę i lekarstwo dostarczę wprost do twego domu bez jednego centa kosztu z twej strony. Nie zwlekaj; nie argumentuj. Tylko mów do siebie "Jeżeli dr. Jiroch ma tak silną wiarę w swe zdolności i lekarstwa, że ponosi te wielkie koszta, to dam mu sposobność spróbować." Postaw znak X przed symptomami które masz; podpisz swoje nazwisko i adres na dołączonym kuponie, wytnij takowy i wyślij do mnie dzisiaj. To do niczego cię nie zobowiąże. Tylko pozwól mnie tobie dopomódz. Adres

DR. F. W. JIROCH, Dept. 1154 350-352 Wabash Ave., Chicago, Ill.

Wiadomości z Chicago.

LEKARZE POWODEM SMIERCI DZIECKA.

Władysław Demianicki, liczący trzy miesiące życia, zmarł w domu rodziców pnr. 3238 Mospratt ul. na ostrą niedyspozycyę żołądka.

Przyczyną bezpośrednią śmierci dziecka byli trzej okoliczni lekarze. Gdy bowiem ojciec słabego dziecka wezwał po kolei każdego z nich, prosząc, by przyszli do domu ratować chore niemowlę, wszyscy trzej odmówili z tej racyi, iż Demianicki nie miał czem zapłacić za honoraryum, był bowiem w opłakanym stanie i bez pracy.

Ładna historya!

PIOTR CHEŁMINIAK RANNY.

Piotr Chełminiak pokaleczony został niebezpiecznie tuż przed swym domem, gdy go stratowały konie i przejechał wóz.

Chełminiak przechodził właśnie ulicą i odwrócony kiwał ręką na pożegnanie, gdy wpadł nań zaprząg. Nieszczęśliwy dostał się pod kopyta koni i koła wozu. Żona, która cały wypadek widziała, pospieszyła mężowi z pomocą i wraz z woźnicą zaniosła go do domu.

Stamtąd go potem zabrano do szpitala Braci Aleksyanów. Stan jego zdrowia jest lichy.

SPECYALNE OGLOSZENIE.

Trzymajcie odpadki z kuchni garbage oddzielnie od popiołu i innych śmieci.

Rzucając odpadki z kuchni w małe galwanizowane wiadra nie większe niż 10 galonów pojemności. Popiół i inne śmiecie, nie wyłączając butelek, gałganów i blaszanek, zbierajcie w duże wiadra, nie większe jednak niż 30 galonów pojemności.

Żeby otrzymać lepszą usługę, wynoście te rzeczy na dwór.

Każda osoba nie stosująca się do powyższej uchwały, podlega karze nie mniej niż $5.00.

Jeżeli dalsze informacye są potrzebne, zwracajcie się do:

F. W. Solon, Act. Superint. of Streets. (Czynny Superintendent Ulic).

Gospodarze są proszeni palić papiery i inne palne śmiecie.

PUŚCILI "CZERWONEGO KOGUTA"?

Ciężkie oskarżenie podniesiono przeciw Arturowi Traublowi z pn. 1852 Loomis ulica, i Emilowi Paulatowi, z pnr. 1240 S. Peoria ul. Mieli oni mianowicie podpalić sklep łokciowy Władysława Wiernickiego z pn. 5514 S. Ashland av.

Trauble i Paulat byli dawniej właścicielami sklepu i mieli jeszcze na swe nazwisko wyrobioną polisę asekuracyjną od ognia, którą w tak nadzwyczajny prosty sposób chcieli skolektować.

Sędzia municypalny Rooney, który sprawę rozpatrywał, odłożył rozprawę, by dać możność oskarżonym udowodnić swą niewinność. Puścił ich bez kaucyi. Jedynym świadkiem przeciw nim był porucznik policyi Costello, który powoływał się na zeznania oskarżonych.

BANKRUCTWO FR. NATOWSKIEGO.

Piekarz, Frank Natowski, z pn. 2717 W. 22-ga ulica, padł ofiarą swej łatwowierności. Wraz z kilku innymi Polakami podpisał gwarancyę w banku Continental and Commercial National Bank na zobowiązanie firmy parku zabawowego Cream City Amusement Company, koło Lyons, Ill.

Przedsiębiorstwo to zbankrutowało, a obecnie bank zabrał się do Natowskiego, który ręczył za ową firmę. Natowski, którego majątek wynosi $52, ma zapłacić wymienionemu bankowi $58,250.68. Ogłosił więc także bankructwo.

IGNACY GOLEC CHCE SIĘ UTOPIĆ.

Ignacy Golec popadł onegdaj w rozpacz. Nie mniej nie więcej wyrzucono go z jego ulubionego salonu w South Chicago, do którego chodził od lat. Zrobił przeto rachunek sumienia i doszedł do wniosku, że życie jest nic nie warte.

Zrazu chciał wrócić do salunu i dawać się tak długo wyrzucać aż w końcu padnie trupem. Ale potem się namyślił, bo przypomniał sobie, że salunista może go oddać do policyi. Postanowił się przeto utopić i poszedł w stronę rzeki Calumet. Gdy nadszedł nad wodę, przekonał się jednakże, że rzeka jest zamarzniętą.

Nie zmieszany tem Ignacy, poszukał w około i znalazł kilof. Właśnie był zajęty rąbaniem otworu w lodzie, gdy jakiś przechodzący mostem na 82-ej ulicy strażak zauważył go i począł nań wołać, pytając, co robi. Gdy dostał odpowiedź, pobiegł do kandydata na samobójcę i wyciągnął go na brzeg.

Poczem Golec poszedł do domu.

SAMOBOJSTWO POLKI.

Po jednym zamachu samobójczym przy pomocy pistoletu, powiesiła się na strychu onegdaj wieczorem Elżbieta Nadecka, zatrudniona jako służąca pn. 1606 La Salle ul. Ciało zabrano do kostnicy powiatowej.

Jedna z hinduskich księżniczek.



Photo by American Press Association.

Jest to księżka Indira of Baroda, córka jednego z najpierwszych książąt Indyi która dnia 29 lutego br. poślubia księcia Maharajaha Scindia.

H. KANCLERZ OFIARĄ NĘDZY.

Smutny los spotkał H. Kanclerza, który mieszkał do niedawna w domu pnr. 969 Milwaukee ave. Gdy już brakło mu pieniędzy, wydalono go z domu za niepłacenie rentu.

Biedak bez centa przy duszy, licho odziany i głodny, wygnany na ulicę, błąkał się przez jakiś czas po ulicy, aż wycieńczony i zmarznięty jak kość, powrócił do swego dawnego "domu" i padł tamże bez duszy na ziemię.

Zdołał się jednak po chwili zwlec i jeszcze miał tyle przytomności, że dostał się do mieszkania swych byłych gospodarzy i wszedłszy do kuchni runął na podłogę bez przytomności.

Wezwano policyę. Detektyw Prochowski przybył pierwszy na miejsce wypadku, ale Kanclerz był tak słaby, że nie mógł sam iść. Detektyw wspierając go na ramieniu, zaprowadził go do restauracyi, gdzie mu podano jeść. Kanclerz od trzech niemal dni nic nie jadł.

Nieszczęsnym zajęło się biuro agenta dobroczynności.

OFIARY MROZU.

35-letni Aleksander Olszewski dostał się w zeszły piątek na policyę przy West Chicago ave., jako jedna z licznych ofiar mrozów dni ostatnich.

Wyczerpanego i niemal bez sił spotkał na ulicy Olszewskiego policyant Tomasz Garvey i zabrał go na policyę. Olszewski przyszedł do Chicago piechotą z Reading, Pa. szukając pracy.

Buty mu zupełnie podarte, tak samo i ubranie. Olszewski ma w Chicago brata i spodziewa się iż ten się nim zaopiekuje.

Niebezpośrednio ale także z mrozem jest związany wypadek, jakiemu uległa Bessie Pułaska. Oto gdy napalono w piecu "boilerze" w którym z dawna nie palono, nastąpiła eksplozya i kawały żelaza poraniły Pułaską niebezpiecznie.

CZY MORDERCA ALFREDY DORYWALSKIEJ?

Policya ze stacyi w Irving Park spodziewa się, że się jej uda wyjaśnić jedno z najbrutalniejszych morderstw dokonanych na dzieciach w Chicago. Aresztowano mianowicie mężczyznę, który ma coś wiedzieć o zaduszeniu 6-letniej Polki Alfredy Dorywalskiej, zamordowanej w tyle domu pn. 1457 Tell Place 16 kwietnia 1910 roku.

Aresztowany niejaki William Maina, przeczy jakoby coś wiedział o zamordowaniu Dorywalskiej, chociaż przyznał się do napadu na dwie kobiety i do jednego rabunku. Inspektor Headly oświadczył Mainie, że zostanie on zidentyfikowany jako morderca Dorywalskiej.

Aresztowany zmieszał się.

"Well, wtedy może wam coś więcej powiem, ale ja stanowczo nie mordowałem dziewczęcia".

Aresztowany Maina ma być w opinii Healy'ego Polakiem, chociaż wypiera się tego. Ma on 27 lat. Aresztowano go wraz z Walterem, 17 lat liczącym, za to, że na rogu ulic N. 44-ej i Milwaukee aves. napadli na jakąś kobietę w celach rabunkowych.

Detektywi powiadają, że Maina ma więcej takich sprawek na sumieniu. Już dwie ofiary identyfikowały sprawcę.

Dochodzenia w sprawie Dorywalskiej w toku.

POLAK M. PRZYGODZKI ZABITY.

Maksymilian Przygodzki uległ zmiażdżeniu klatki piersiowej w piątek, dnia 12 stycznia o godzinie 12-ej w południe w stockyardach Hammond Co. Przyczyną wypadku było bardzo wadliwe urządzenie maszyny. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu. Zostawił on żonę i troje dzieci. Przygodzki pracował jako forman przy maszynie i przez nieuwagę maszyna chwyciła mu nogę w tryby. Nieszczęśliwy krzyczał o pomoc, ale z powodu huku maszyn, głosu jego nie słyszano, a gdy się spostrzeżono już mu maszyna zgniotła klatkę piersiową.

Zmarły nie należał do żadnych towarzystw. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

DROBNE NOTATKI.

Dowiadujemy się, że ks. profesor W. Zapała, znany powszechnie ze znakomitego sprawozdania (z podróży na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa, zamianowany został na stałe rektorem Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago. Szerszy ogół z radością zapewne powita tę nominacyę, gdyż rzetelny patryotyzm ks. rektora jest najlepszą gwarancyą ducha w jakim wychowaną zostanie młodzież tego zakładu.

* * *

Aby uprzyjemnić kilka chwil chorym Polakom w szpitalu powiatowym, za staraniem panny M. Wawrzyńskiej odbył się koncert w jednej z sal szpitala. W koncercie brali udział panowie Aug. Kochański, Feliks Ciudaj i pan Tadeusz Rączkowski z South Chicago. Pani Bronisława Bell ślicznie deklamowała po angielsku "The Polish Boy". Panna F. Szyperska deklamowała marsz Maryi Konapnickiej "Bez Dachu". Między chorymi zauważono dużo osób zamiejscowych.

* * *

Michał Ciechański, aresztowany pod oskarżeniem popełnienia kradzieży, skazany został przez sędziego Williams na jeden dzień pobytu w więzieniu powiatowym i na $50 kary pieniężnej oraz koszta sądowe $8.50.

* * *

Anna Turek, aresztowana za kradzież, skazaną została na 90 dni pobytu w domu poprawy, na karę pieniężną $1 i koszta sądowe $8.50.

* * *

Walery Iwanicki, za pobicie Jana Stokowskiego, skazany został przez sędziego Heap na $10 kary pieniężnej i koszta sądowe $8.50.

* * *

Ludwik Korwiński za pijaństwo skazany został przez sędziego Heap na $1 kary pieniężnej i $2 kosztów sądowych.

* * *

Michał Krokoszyński aresztowany pod oskarżeniem zadania kilku ran Stanisławowi Lutowskiemu, stawał przed sędzią Himes. Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu stron, oraz świadków, sędzia skazał Krokoszyńskiego na $50 kary pieniężnej i na $8.50 kosztów sądowych.

* * *

Michał Czarkowski stawał przed sędzią Heap oskarżony o pobicie Jana Grodeckiego. Sędzia uznał winnym Czarkowskiego i skazał go na $10 kary i koszta sądowe $8.50.

* * *

Izydor Janczewski, aresztowany pod oskarżeniem popełnienia kradzieży — stawał przed sędzią Himes'em, który posłał Janczewskiego na 90 dni pobytu do domu poprawy.

* * *

Zygmunt W. Karczewski, aresztowany pod oskarżeniem włamania się do mieszkania W. Szabelskich i zabrania biżuteryi na $125 i gotówki $52, stawał przed sędzią Heap w sądzie przy W. Chicago ave. Adwokat oskarżonego udowodnił, że Karczewski w czasie popełnienia kradzieży, był w domu — a sędzia uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności oskarżonego.

* * *

Wojciech Bodek za pobicie żony i pijaństwo, posłany został przez sędziego Dolana na 30 dni pobytu do domu poprawy i koszta sądowe $8.50.

* * *

Jan Bielawa za pokaleczenie nożem Z. Grodzińskiego, skazany został przez sędziego Heap'a na karę pieniężną w sumie $25 i koszta sądowe.

* * *

Henryk Koźmiński za hazardową grę w karty, skazany został na $25 kary i koszta, a Wł. Mierzchała, u którego grano skazany został na karę $50 i koszta, przez sędziego Heap'a.

ROZMAITOSCI.

Pomnik Mickiewicza w w Paryżu.

Ogłoszona jeszcze w 1909 roku subskrypcya na pomnik w Paryżu, nie przekroczyła dotychczas, to jest po trzech niemal latach, jedenastu tysięcy franków. Nie zebrano więc dotychczas nawet 4-ej części potrzebnych na skromny, lecz ładny Wieszcza naszego monument.

Zestawiając ten wynik z tempem, z jakiem szła ofiarność polska, gdy chodziło o pomnik Wieszcza w Warszawie, w Krakowie i Lwowie i licząc się z faktem, że zapał naszego społeczeństwa dla zbiorowego czynu gaśnie bardzo prędko a rozdmuchać go ponownie bardzo trudno, można było i to dość słusznie, obawiać się, że sprawa postawienia pomnika Mickiewiczowi spełznie na niczem, albo zredukuje się z konieczności, do postawienia skromnego biustu.

W ostatnich miesiącach zmieniła się sytuacya na lepsze, gdy się znalazł hojny ofiarodawca który zaproponował pokryć wszelkie wydatki potrzebne dla wystawienia pomnika, pod warunkiem że pomnik wyjdzie z pod polskiego dłuta, a mianowicie artysty rzeźbiarza p. Woydygi, którego projektowi pomnika przyznano jednomyślnie 'styl, charakter, piękność i wzniosłość allegoryi', a jeden z głównych członków komitetu nie wahał się pisać o nim, że "dzieło to dobrze wykończone będzie się liczyło do najpiękniejszych pomników jakie posiada Paryż".

Ostateczną jednak decyzyę, musiano z konieczności rzeczy odłożyć do przyjazdu nieobecnych członków komitetu, a w szczególności do powrotu pp. Leblondów, inicyatorów komitetu i pana Bourdelle, artysty, z którym komitet poprzednio traktował.

Panowie ci dopiero przed kilku dniami powrócili do Paryża, po kilkomiesięcznej nieobecności.

Tymczasem p. Woydyga dowiedziawszy się, że p. Bourdelle nad modelem pomnika już pracował, o czem zresztą członkowie komitetu nie wiedzieli, zaniechał sprawy ze względów na koleżeńską etykę zawodową, propozycyę swą wycofał i ostatnich swych modeli pomnika przedstawić już nie chciał.

W tem stadyum znajduje się obecnie sprawa pomnika; jaki obrót weźmie w najbliższej przyszłości, nie wiadomo.

50 lat telefonu.

W roku bieżącym upływa lat 50 od ustawienia pierwszego aparatu do rozmowy na odległość; był on niepodobny do tego, co dziś nazywamy telefonem. W roku 1861 Filip Reiss z Friedrichschof pod Hamburgiem, w Niemczech, wytworzył przyrząd, chwytający głos i odtwarzający go na znaczną odległość, lecz słowa wychodziły zeń niewyraźnie. Inni wynalazcy usiłowali ulepszyć aparat Reissa i nadać mu zastosowanie praktyczne, lecz dopiero w czternaście lat potem, w r. 1875 Amerykaninowi, Grahamowi Bell, udało się zbudować to, co nazywamy dziś telefonem; był to jeszcze przyrząd jednostronny, czyli że na jednej stronie można było tylko mówić, po drugiej tylko słyszeć. Dopiero w r. 1878 Anglik, M. Hughes wynalazł aparaty, dzięki którym po obu stronach drutu można i mówić i słyszeć. — Obecnie na powierzchni świata jest parę milionów stacyj telefonicznych, a długość drutów, opasujących ziemię, wynosi kilkakroć sto tysięcy kilometrów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJEMY ludzi, którzyby pragnęli powiększyć swe zarobki. Chcemy pomódz im do zarabiania od 5.00 do 10.00 dolarów tygodniowo i więcej, ucząc ich Angielskiego języka tak tutaj niezbędnego.

Otworzyliśmy szkołę, w której uczymy Polaków angielskiego języka metodą szybką, praktyczną i wielce korzystną.

Nie będzie Was nic kosztować.

Przyślijcie nazwisko Wasze, adres i 4 centy w znaczkach pocztowych do: International School, Class 1. 281 East 10th str. NEW YORK CITY, NY. x

KOLEGIUM DLA AKUSZEREK w każdej kolonii w tym kraju potrzeba nowych akuszerek. Polskie panie mogą sobie zdobyć opłacającą się profesyum, jeżeli teraz wstąpią do naszego Polskiego Kolegium dla akuszerek. Jest to jedyna odpowiedzialna szkoła dla akuszerek i jedyna szkoła dla pań posiadających unikarkowane zasoby. Wykłady w języku polskim. Kompletny kurs kosztuje teraz tylko 50 dolarów. Przyjmujemy kandydatki ze wszystkich części kraju. Nasze kolegium daje dobre dyplomy. Pisz do nas dzisiaj i adresuj: DR. A. M. SOUKUP, 3639 22st. Cor Millard, CHICAGO, ILL. x

POTRZEBA AGENTOW mężczyzn i kobiet do rozpowszechniania naszego słynnego WINA SWIETOJANSKIEGO i naszych słynnych lekarstw. Język angielski nie wymagalny. Kto nie zdolny do ciężkiej pracy, lub nie chce we fabryce pracować, a zarabiać 3 do 4 dolary dziennie, niech pisze po warunki Proffesor Karol Szwarce Co. 243 ROXBURY Str. BOSTON, Mass. x

SWIERZBY, PARCHY I ROZA choćby 15 lat stare. $1.25 za kompletne wyleczenie. Setki podziękowań za takowe. 1000 dolarów nagrody, kto nam dokaże, że nie prawda. Adresuj tak: Proffesor Karol Szwarce Co. 243 ROXBURY St. BOSTON, Mass. x x

POTRZEBA 25 wykwalifikowanych górników; kopalnia WENONA, pracuje obecnie stale i prawdopodobnie do kwietnia pójdzie pełną siłą. Potrzeba certyfikaty z Illinois; kopalnia jest unijną. Zgłaszajcie się zar.: WENONA COAL CO. Wenona, Ill. xx

CZY TO REUMATYZM?

Neuralgia? Opuchnięcie? Bolączka? Sztywność? Czy czujesz ból w plecach albo w piersiach? Czy masz kark zesztywniały i obolały? W takim razie

SEVERY OLEJ GOTHARDOWY

(SEVERA'S GOTOARD OIL)

Jeśli go wcierać w bolące miejsca, ból szybko znika, a mięśnie powracają do stanu normalnego.

Cena 50 centów za butelkę.

Ocalony!

"Nasz mały chłopczyk cierpiał na kaszel, który dokuczał mu przez trzy miesiące i zaczynał być niebezpiecznym. Doradzono nam dawać mu Severy Balsam na płuca. Tak też zrobiliśmy i rezultat był ten, że kaszel wkrótce ustał. Nasz mały pacyent był OCALONY."

M. Skudlarek, Avon, Minn.

Severy (SEVERA'S Balsam BALSAM na Płuca, FOR LUNGS)

przynosi ulgę i daje zbawienne rezultaty w leczeniu Kaszlu, Chrypki, Zaziębienia i Dolegliwości Płuc i Gardła.

25 centów i 50 centów za butelkę.

Coś zrobić trzeba koniecznie!

zatwardzenie i ociężałość wątroby są przyczyną częstych bólów głowy, utraty apetytu, zawrotów głowy, żółtości skóry, wysypek i chudnięcia. Nie powinieneś ignorować tego. Coś zrobić trzeba koniecznie.

Severy Pigułki na Wątrobę.

(SEVERA'S LIVER PILLS)

Usuną cierpienia, wzmocnią trawienie i przywrócą stan naturalny bez osłabienia organizmu. Cena 25 centów.

Żądaj LEKARSTW SEVERY po aptekach. Nowy Kalendarz na rok 1912-ty Darmo.

Nie bierz innych. Po poradę lekarską pisz do:

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS IOWA

Uwaga: DLA PAŃ!

Ta piękna suknia jest tylko słabą próbką damskich sukien, bluzek, spódnic, żakietów i palt, jakie będą zamieszczone w naszym wiosennym katalogu, który wkrótce wyjdzie z pod prasy.

W katalogu tym, znajdą panie, garderobę rozmaitych stylów i mód, tak dla siebie, jak i dla panien i małych dziewczątek.

Firma nasza jest znaną z tego, iż towar swój sprzedaje w najlepszych gatunkach, po cenach nader przystępnych.



$1.75

No. 501. Jestto elegancka modna suknia, z najlepszego kratkowego perkalu, w kolorach: niebieskim, czarnym lub oliwkowym; ubierana jedno kolorową materyą, odpowiadającą kolorowi perkalu, robiona w rozmiarach (sizes) od 32 do 44, o rękawach 3 ćwiercie długości ze stającym kołnierzykiem, lub bez kołnierzyka, z lekkiem holandzkiem wycięciem.

Front bluzki i rękawów, jest dekorowany guziczkami obszytemi tą samą materyą z jakiej jest suknia.

Suknie te wyślemy gdziekolwiek mieszkacie, po przysłaniu pieniędzy i rozmiaru czyli "size" jaki mamy przysłać i w jakim kolorze. Cena

$1.75

NO. 501.

UNION MAIL ORDER HOUSE,

M. J. PERŁOWSKI, PREZES.

1356 N. Ashland Ave.,

CHICAGO, ILL.

POLSKI BANK KAUCYA I KAPITAŁ $50,000.00

NUTILE - SHAPIRO COMPANY

BOSTON MASS. 92 Salem Street — SALEM, MASS. 213 Derby St.

Każdy kto nadeśle swój adres lub zgłosi się sam osobiście do Nutile Shapiro Co., otrzyma darmo piękny kalendarz ścienny na rok 1912-ty.

Nutile Shapiro Co. Wysyła pieniądze telegraficznie odbiór w 3 dniach.
Nutile Shapiro Co. Sprzedaje szyfkarty do i z Europy i do południowo-amer. portów.
Nutile Shapiro Co. Sprzedaje bileta okrętowe do wszystkich miast Ameryki i Kanady.
Nutile Shapiro Co. Przyjmuje wkładki oszczędności z pewnem oprocentowaniem.
Nutile Shapiro Co. Sporządza akty, dokumenta notaryalne potwierdzone przez Konsulów.

O wszelkie informacye i zapytania proszę się zwrócić do Nutile Shapiro Co.

POSZUKIWANIA.

UCZ SIĘ PO ANGIELSKU.

Uczymy po angielsku przez pocztę. Wielu z naszych uczniów zdobyło dobrą znajomość języka angielskiego w 2 albo 3 miesiącach. Teraz uczymy każdego dłuższy czas darmo. Chcemy was przekonać i poślemy wam próbne lekcye. Piszcie do nas dziś i adresujcie:
"SZKOŁA POLSKO-ANGIELSKA"
3639 22nd str. Cor. Millard G.
Chicago, Illionis.

KALWARYJSKIE WINO najlepszy środek na niestrawność, ból głowy, bezsenność, zawrót głowy, brak apetytu i brak krwi. Przekona się każdy, kto spróbuje. — Cena $1.00; we wszystkich aptekach. J. W. GARDUŁA CO. Box 532 Detroit, Mich.

SZYFKARTY na wszystkie linie najtaniej sprzedajemy. Ceny sprawiedliwe kompanieczne. Wolność granicy wyrabiamy każdemu u konsula rosyjskiego. Pieniądze wysyłamy do kraju najtaniej, szybko i bezpiecznie. Sprawy wojskowe, procesowe, sądowe załatwiamy szybko, skutecznie. Wyrabiamy kontrakty, pełnomocnictwa [rosyjskie dowierennosti]. Legalizujemy dokumenty u konsulatów. Piszcie poufnie na adres: **Isidor Herz Co., 422 —7. Ave. NEW YORK.** xx

DO NIEMAJĄCYCH PRACY.

Potrzebuję natychmiast agentów, ludzi młodych, uczciwych, umiejących pisać po polsku do rozpowszechniania "GAZETY POLSKIEJ" i sprzedaży książek KTO TYLKO NIEMA PRACY, niech się zgłosi do mnie, a udowodnię mu, że agent pracujący tylko przy tem 6 godzin dziennie, zarobi nie mniej jak $18 dolarów tygodniowo. Jeżeli to nie będzie prawdą, zapłacę każdemu $50.00. Zgłaszać się proszę do zarządcy Filii Jana P. KOBRZYNSKIEGO, 2128 No. Robey str. Chicago, Ill. xx

POTRZEBUJEMY agentów do sprzedawania Artykułów Dewocyjnych Ram, Obrazów pozłacanych, książek do modlenia, historycznych, powieściowych i naukowych; zgłosić się pod adresem: Wojciech Kudłacik, Prezes Towarzystwa Kawaleryi, 49—3st., Passaic, NJ. x

KALENDARZE wydawnictwa księgarni krajowej na rok 1912.

Mały Maryański 20 cts. Duży Maryacki 25 ct. Najświętsza Rodzina i Serce Jezusa po 25 ct. Przyjaciel żołnierza, Powieściowy, Wszechświatowy, Pociecha Starości i Wesoły Towarzysz po 30 cts. Skarb Rodziny 50 ct. Uniwersalny tom 1 i 2 po 60 cts.

Należytość przesłać można markami lub przez Money Order. Dla panów agentów specyalne ustępstwa.

J. Schmidt, 107 N. 8th str. Brooklyn, N. Y. xxx

CZYTAJCIE Z UWAGĄ!!! — Potrzebujemy AGENTÓW w każdym zakątku Ameryki i Kanady do rozpowszechniania naszego Słynnego Wina "KALWARYJSKIEGO" i inne lekarstwa. Płacimy stałe pensye $20 dolarów tygodniowo. Praca tylko 2 godziny dziennie, wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie, załączając 2centową markę po objaśnienia. Adresować: D. Bronowski and Company, 73 East 3-rd Street. New York, NY. Dept. D. x

Prezenta Darmo!

Przeszło 200 rozmaitych prezentów rozdajemy za darmo za pomaganie nam w rozpowszechnianiu naszych potrzebnych w każdym domu artykułów. Rozdajemy w prezencie, Fonografy, Harmonie, Skrzypce, Zegarki, Brzytwy, Maszynki do drukowania i inne kosztowne rzeczy. Przyszlijcie 10c. w znaczkach pocztowych, a poślemy wam piękny kalendarz, książeczkę "Poradnik Domowy" także nasze katalogi i inne informacye za DARMO. Adres: Kopernik Introduction Co. Drawer A. Westfield, Massachusetts. 3

Mężczyźni i Niewiasty.

Zatrzymacie setki w kieszeni i nie będziecie mieć Boleści, jeżeli używać będziecie lekarstwa "ARROW" na nerki, boleści w krzyżach. Dostaniecie tego lekarstwa w aptekach i u fabrykanta.

Po inforacye piszcie do: THE "ARROW" KIDNEY REMEDY, 2889 Milwaukee, Ave. Chicago. Ill.
Potrzeba Agentów. xx

..POSLIJ 10 centów i kilka adresów znajomych, a dostaniesz zaraz: Prześliczny kalendarz, Portrety wszystkich cesarzów świata, Portret Papieża, Kolorowane chorągwie, sztandary narodów i wielką mapę Stanów Zjednoczonych. Spiesz! I. HERZ CO. 422—7. Ave. NEW YORK. xx

POTRZEBA mężczyzn familijnych na robotników i doświadczonych górników do kopalń węgla w Alabamie. Pisać lub zgłosić się na adres: J. C. DODGE 673 W. Madison st. Room 307, Chicago, Ill. xx

Bajecznie tanio! Najpraktyczniejsze Maszyny do pisania Numer pierwszy $1.50. Numer drugi $3.00. Numer trzeci $5.50. Pisz jeszcze dzisiaj po Katalogi, załącz 10 ct. znaczek, dostaniesz śliczny prezent. Adres: Greenpoint Typewriter Company. 378 Oakland st. Brooklyn, New York. 5

UWAGA!

WY WIECIE BARDZO DOBRZE, że "Victor" maszyna mówiąca jest najlepszą w świecie, dlatego ty winieneś mieć zaufanie do nas, ponieważ my jedynie sprzedajemy "Victor" maszyny mówiące na 50c. i $1 tygodniowe spłaty w całych Stanach Zjednoczonych. Akurat obecnie otrzymaliśmy 500 nowych Polskich, Chorwackich rekordów z dwóch stron grających po 65c każdy. Pisz po nasz ilustrowany Katalog N. B. My wyślemy wam takowy darmo. Otwarty sklep wieczorami i w niedzielę. S. Birns, 117 — 2nd ave., na rogu 7th str. Dept. 2 New York, NY. 4



Zastrzega!!!

Czytaj i Uważ tylko sobie, czy nie jesteś wprost okradzionym; — Biedny Człowiecze kupujesz Księgi po 10, lub 15 dolarów z Czarno podrobionych zakładów i także inne znikające monety, za które płacisz po 10 dolarów, kiedy ją możesz u mnie dostać za pięć dolarów i także księgi z różnemi sekretami od 4 do 8 dolarów co najdroższe i te same, którzy je sprzedają po tak wysokich cenach; — więc udaj się wprost do mego zakładu a u mnie dostaniesz to, czego ci inni jeszcze dotąd nie dali i dać nie mogą, bo oni tego nie posiadają. — Załącz 4 centowo markę na przesyłkę i pisz po katalog. Mój adres taki: Profesor S. Cook, 1052 Milwaukee Ave., Chicago, Ill. 3

POTRZEBUJEMY 1.000 uczciwych ludzi do rozpowszechniania krajowych tytoni. Zarobek pewny od $8 do $20 tygodniowo. Pisz natychmiast po bezpłatne próby tytoniu i informacye, załączając 2 centową markę. IMPORTED and AMERICAN TOBACCO CO., Reliance Building, Dept. A. NEW YORK.

CO NAJLEPSZE.

Mamy tysiące świadectw, gdzie tylko nasze lekarstwo "Arrow" wyleczyło, podczas gdy inne lekarstwa i doktorzy nie pomogli, na nerki, Boleści w krzyżach. Spróbujcie lekarstwa "Arrow" a napewno was wyleczy. W aptekach i u fabrykanta. Piszcie po informacye. THE "ARROW" KIDNEY REMEDY 2889 Milwaukee Ave. Chicago, Ill. Potrzeba Agentów.

$20 DOLAROW PŁACIMY TYGODNIOWO każdemu, kto tylko pomaga nam rozpowszechniać nasze słynne wino SWIETOCHOWSKIE i inne lekarstwa. Praca tylko 2 godziny dziennie a Język angielski nie jest wymagalny; Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie, załączając 2c markę po objaśnienia.
Adresujcie:
D. WROBLEWSKI and CO. 73 East 3rd str. New York, NY. Dept. D. x

CHCESZ POLEPSZYC SWOJ BYT? Płacimy tygodniowo $20 DOLAROW każdemu kto tylko pomaga nam rozpowszechniać nasze Słynne ARTYKUŁY. Praca tylko 2 godziny dziennie; Język angielski nie jest wymagalny; piszcie natychmiast załączając 2c markę na odpowiedź. Adresujcie: D. Bronowski and Company, 73 East 3 Street, NEW YORK, N. Y. Dept. D. x

POLECAMY BANK POLSKI JULIUSZA ROTTENBERG, 115 Salem st. Boston, M. założony przed 18 laty, a pod kaucyą $75.000 złożoną w stanie Massachusetts, który jest najpewniejszym Bankiem Polskim. Wysyłamy pieniądze do starego Kraju w 12 dniach sprzedaję szyfkarty na wszystkie linie okrętowe. Udzielam bezpłatnie poradę w sprawach notaryalno-adwokackich, wyrabiam pełnomocnictwa, ściągam spadkobierstwa itd. Zgłoście się listownie lub osobiście pod adresem: Juliusz ROTTENBERG, Dept. P. 115 Salem str. BOSTON, MASS. x

POTRZEBUJEMY ZARAZ 100 AGENTÓW do stałej pracy: $21 dolarów tygodniowo. Piszcie po informacye i ilustrowane katalogi, załączając 8 marek. Adres: Olympian Photo Jewelry Co., 262 Driggs ave., Brooklyn, N. Y. 3

POTRZEBUJEMY uczciwych ludzi w każdej okolicy, do rozpowszechniania naszych towarów, które są niezbędnie potrzebne każdemu. Próbki owych towarów wartości 12 dolarów możesz otrzymać darmo; pisz po warunki, załączając 2c markę. A. RESZENSKI CO. Sterling, Conn. 6

AUG. KLEBEK, który był wyjechał do kraju, a w miesiącu Maju powrócił z Europy na szyfie Finland, Red Star Linii, pracuje obecnie w Vermont Mar. Co. w Proctor, Verm. jako Shipping Clerk i także zajmuje się agenturą w Massachusetts Accident Company i również sprzedaje Polskie Gazety, książki Powieściowe i historyczne. Proszę napisać po katalog. Aug. Klebek, S. Box 688 Proctor, Vermont. 4

GROSERNIA I BUCZERNIA na sprzedaż, w dobrym punkcie z dobrymi porządkami — wogóle jest wszystko, co należy. Interesowani niechaj się zgłoszą listownie lub osobiście do: Wincenty Skalski, N. 483 Main str. Ansonia. Connecticut. 10

Czy ma zginąć ze strapienia.





Mój brat jest w ciężkiem położeniu; zachorował. Dnia 29 Listopada 1911 roku poszła mu żona z jednym pijakiem, zabrała mu dzieci; jedno ma piąty rok. Dziewczynie imię Wandzia, drugie ma 14 miesięcy — i gotówki trzysta dolarów.

Upraszam przeto Szanownych Rodaków, aby dali na nich pozór, przecież gdzieś pod dachem mieszkają, bo mój brat najdroższy chce jeszcze widzieć swoją córeczkę Wandzię. Mieli ze sobą wielki kufer nowy i koszyk krajowy, wygląda jak walizka, duży, jeden yard długi, a 18 szeroki, potem można ich także poznać. Dziecko temu łotrowi nie mówi tata, tylko ojciec, on bowiem był chrzestnym ojcem. Imię jego Filip, ma wąsy golone, 27 rok, ona ma lat 32, ma czarne włosy a imię Zofia. Upraszam jeszcze raz o poszukanie ich, gdyż mój brat jest bardzo chory i chciałby się z dziećmi widzieć. Adres: Kasimir Baron Box 98 BROWNSVILLE, PA. 3

ZAWIADOMIENIE: —

Firma B. Tomaszewskiego 1940 Larrabee ulica, Chicago, Ill., zajmująca się wyłącznie sprzedażą gruntów od lat 18-tu, ma zawsze pod ręką kupców na farmy uprawione i grunta; [Prairie lands] przytem zamienia farmy za property i property za farmy we wszystkich Stanach — Ameryki. Sprzedaję farmy zagospodarzone i grunta za gotówkę lub odpłaty. Wypożycza pieniądze na hipoteki pierwsze od $500.00 do $20.000.00 po 5 i 6 procent. Usługa prędka i rzetelna. **B. TOMASZEWSKI,** Członek Giełdy Realności Cook County. 14

Prawdziwy Czarownik.

Włóż 6 marek w list. W minucie przekonasz się, cuda pokażesz Narodom. $10 Dolarów wypłacę, gdyby nie była to prawda. Dwa pakunki otrzymasz odwrotną pocztą. Adresuj: Frank Tomaszefski, 130 E. 118 Street Chicago, Illinois. 3

SZYFKARTY do kraju i z kraju najtaniej sprzedaje
J. WOYCIK,
400 E 5th str., New York, NY. 3

DOKTOR HOHENBERG znany New Yorski lekarz polski, który studyował w Wiedniu, następnie przez długi czas studyował i praktykował w Ameryce, leczy przez swoje specyalne Remedium najcięższe zastarzałe choroby. Odwrotną odpowiedź na zapytanie listownie. Posiada liczne podziękowania.
Dr. Hohenberg 608 E 6th Str. New York, N. Y. 3

STAROKRAJOWE SPRAWY spadkowe, wojskowe, prośby, podania ministeryalne, cesarskie, sądowe, informacye, korespondencye i wszelakie pisma załatwia szybko i rzetelnie katolickie
Starokrajowe Generalne Biuro Informacyjne Co J. WOJCIK, 409 E 5th str., New York N Y. 3

Czarnoksiężnik Guślarz.

Włóż w list 20 ct. markami, otrzymasz sztukę gotową czarodziejską, zadziwisz naród a $15 dolarów wypłacę, gdy nie prawda, adresuj: Ig. Szefczyński, 10526 Wincennes Road Washington Heights, Ill. 4

Muzykanci Bacaność!

Wydawnictwo Muzyczne Braci Krygier obecnie posiada największy wybór nut polskich, na Orkiestrę dętą, Smyczkową, Fortepian i nuty do sztuk Teatralnych, piszcie po katalogi, załączając 5c na przesyłkę.
2122 Richmond St. Philadelphia, Pa. 12

POSZUKUJE Ignaca Krawczyka, który mi winien za koszt 30 dolarów już trzy lata, przebywał w Butler a teraz ma się znajdować w Detroit, Michigan albo w Toledo, Ohio. Kto mi da znać dostanie nagrody 1 dolara.

Niech się zgłosi pod adres: W. Sroka, Edri, Pa. B. 47.

KOCHASZ Pracę? CHCESZ zarobić dolara na godzinę? Zajęcie przyjemne, czyste, lekkie, w twoim pokoju, na stole. Inni robią pieniądze! Czemu ty nie? My robimy! Ciebie nauczymy! Przyszlij pięć marek na wyjaśnienie: UP-TO-DATE SPECIALTY CO. Wilkes Barre, Pa. 3

10 DOLAROW!! I więcej płaciłeś Czarnej Magii za humbugi, szukając inkluza! Jeszcze go szukasz? Pisz do nas natychmiast, my Ci go damy! Przyszlij pięć marek na wyjaśnienie. UP-TO-DATE SPECIALTY CO. Wilkes-Barre, Pa. 3

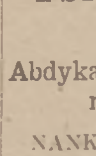


Siłą profesora M. L. B. Przeprowadzania pieniędzy w złocie, srebrze lub miedzi lub innych głównych sekretów dostać możecie tylko u Maine Magic Office, 361 Milwaukee Ave. Chicago, Ill. Dept. F. Interesowani muszą załączyć 4c marek na odpowiedź. 4

BACZNOSC! Sprzedaję Szyfkarty do i ze Starego Kraju na wszystkie linie okrętowe, po najtańszych cenach kompanicznych. Wolność granicy wyrabiam każdemu należącemu do wojska, uwolnienie się od wojska rosyjskiego, jako i Austryackiego. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne załatwiam szybko i skutecznie. Porada darmo, piszcie poufnie na mój adres. Jan Ziółkowski, 23 Turner str. Salem, Mass. 3

Miód staropolski-Kuracyjny, jako jedyny skuteczny środek na wszelkie dolegliwości piersiowe i płucne. Za nadesłaniem 10c. markami pocztowemi każdy otrzyma próbną flaszeczkę tego balsamu życia bezpłatnie. Adresować: Dr. Jan Chmielnicki, Ch., Somerville, Mass. 6

ZA KILKA godzin lekkiego zajęcia wieczorami po pracy, każdy i wszędzie może łatwo zarobić 10 do 15 dolarów tygodniowo. Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie, załączając 2c markę na odpowiedź. Nie dawajcie się bałamucić ogłoszeniami, które inni przepisują i podają, moja oferta prawdziwa. Adresować: Dr. Jan Chmielnicki, Ch., Somerville, Mass. 11



Niebywała sposobność.

Do nabycia pieniędzy i zapewnić sobie dobrobyt na całe życie. Także Sekrety Miłości otrzymasz jakich sobie życzysz. Uszczęśliwionych tysiące także i ty się uszczęśliwisz, gdy nadeślesz 4c markę, a otrzymasz, czego całe życie pragnąłeś. Adresuj:
Great Star Magic Co. A. B. 814 Milwaukee Ave. Chicago, Ill. 3

NAUCZ SIĘ BALWIERSTWA.

W kilku tygodniach łatwo się można nauczyć; nie wiele kosztuje. Zgłosić się do:

STATE BARBER COLLEGE
819 La Salle str. Chicago, Ill. xx

Ostatnie Wiadomości.

Z SYTUACYI W CHINACH.

Abdykacya cesarza w Chinach pewna?

NANKING, Chiny. — Wieść o abdykacyi cesarza i usunięciu się Mandżurów dotarła już do rządu republikańskiego. Podobno cesarzowa zgodziła się na zrzeczenie się tronu w imieniu syna. Wyjazd do Jeholu ma być tylko pierwszym krokiem, niejako wstępnym. Naturalnie, że rodzina cesarska będzie miała zagwarantowane pokaźne ulgi. Mandżurowie również odsuną się od rządów.

Abdykacya jest popierana przez Juan Shi Kaia i wobec tego należy uważać to tylko za kwestyę czasu, kiedy ona nastąpi.

Prezydent Sun Yat Sen cieszy się.

NANKING, Chiny. — Prezydent tymczasowy republiki chińskiej bardzo jest z wieści o rezygnacyi rodziny cesarskiej uradowany i oświadczył, że pierwszym prezydentem republiki chińskiej będzie zapewne Yuan Shi Kai. Sun Yat też ustąpi, skoro tylko w kraju zapanuje ład i porządek.

POCIĄG PRZYMARZŁ DO SZYN.

BRISTOL, Tenn. — Pociąg stojący na torach przez kilka godzin, nie mógł później ruszyć z miejsca, ponieważ przymarzł do szyn. Woda kapiąca z lokomotywy utworzyła sople lodu, które wstrzymały pociąg przez trzy godziny na torach. Trzeba było trzech lokomotyw, aby przymarznięty pociąg ruszyć z miejsca.

SZALONE MROZY W CAŁYM KRAJU.

NEW YORK, N. Y. — Ze wszystkich stron donoszą o silnym mrozie i śnieżycach jakie trapią ludność. W New Yorku zmarzły cztery osoby na śmierć, a setki poodmrażały nogi, ręce, uszy i nosy. Temperatura dochodziła do 19 stopni niżej zera.

W Filadelfii zginęły trzy osoby od mrozu.

W Winsted, Conn. mróz dochodził do 22 stopni niżej zera. Kościoły i szkoły zostały zamknięte do czasu, aż mróz kark złamie.

Pierwszy raz od lat ośmiu zamarzła rzeka Mississippi tak, że nietylko ludzie mogą po niej przechodzić, ale i wozy ciężarowe.

Stróż pilnujący ruin spalonego gmachu Equitable w New Yorku, zmarzł na śmierć.

CZTERY PAROWCE ZAMARZŁY.

Po trzydniowej niewoli w lodach jeziora Michigan do portu nareszcie dostały się dwa parowce, Indiana i Kansas, a dwa puściły się w dalszą drogę do Milwaukee.

Na parowcu Kansas znajdowało się 50 ludzi, w tej liczbie 6 pasażerów.

Parowce znajdowały się w strasznem niebezpieczeństwie. Opuściły one port chicagoski w piątek wieczorem i dostały się pomiędzy kolosalne kry lodu, które każdej chwili groziły im zmiażdżeniem. Załogi wszystkich statków dniem i nocą pracowały nad tem, by kry nie zgniotły żeber parowców.

Od piątku do poniedziałku okręty te nocowały na jeziorze. W poniedziałek wieczorem o godzinie 7 parowiec Kansas przyjechał do portu.

KONWENCYA GÓRNIKÓW.

INDIANAPOLIS, Ind. — Rozpoczęła się tu roczna konwencya unii górniczej United Mine Workers of Ameryka. Na konwencyę tę przybyło około 1,300 delegatów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Głównym punktem obrad na tej konwencyi będzie omówienie sprawy strajku w kwietniu, jeżeli kompanie się nie zgodzą na warunki podyktowane im przez górników.

GROŹNA SYTUACYA W LAWRENCE.

LAWRENCE, Mass. — Trzy kompanie milicyi przybyły tu aby wzmocnić miejscowe siły policyjne, które sobie nie mogą dać rady ze strajkującymi robotnikami w fabrykach tkackich. Pracodawcy widząc, że nie podolają strajkierom, zamierzają urządzić ogólny "lockout" czyli kompletnie zamknąć wszystkie fabryki na czas nieograniczony.

Fabrykanci będą próbować wnet otworzyć fabryki i pędzić roboty łamistrajkami, co może spowodować krwawe zaburzenia, gdyż strajkierzy są zdecydowani na wszystko. W kościołach polskich, litewskich i włoskich księża wzywali strajkujących, aby nie wszczynali zaburzeń, bo te mogą się dla walczących robotników źle skończyć.

Strajkierzy odbywają wciąż zebrania, na których mówcy wzywają ich do trzymania się kupy i strajkowania dalej. Fabryki Everett'a zostały już kompletnie zamknięte, a inne mają iść za tym przykładem. Strajkierów przeto i ich rodziny czeka nędza w porze zimowej zwłaszcza.

KOLOSALNE SUMY W RUINACH.

NEW YORK, N. Y. — Nikt nie przypuszczał, jak kolosalne sumy pieniędzy, papierów wartościowych i kosztowności znajdowało się w gmachu Equitable, który się spalił w zeszłym tygodniu. W szafach ogniotrwałych zasypanych gruzami znajduje się przeszło 5 bilionów dolarów złożonych tam przez tysiące ludzi. Gdyby tę sumę rozdać między ludność całych Stanów Zjednoczonych, to każdy otrzymałby przeszło $50.00. W jednym tym gmachu znajdowało się więcej pieniędzy, niż jest ich w całych Stanach Zjednoczonych w obiegu obecnie.

SAMOBOJSTWA MASOWE KOBIET.

PEKIN, Chiny. — Z prowincyi Szen Si donoszą, że wiele studni w okolicy tamtejszej zapełnionych jest trupami kobiet mandżurskich które rzucają się do wody, by uniknąć mąk lub śmierci z rąk chińskich żołnierzy.

KLĘSKA WŁOCHÓW.

LONDYN, Anglia. — Do pism angielskich donoszą z Włoch, że od żołnierzy włoskich, walczących w Trypolisie, nadchodzą listy, z których wynika, że Włosi ponoszą klęskę po klęsce od Turków i Arabów. Ataki Turków i Arabów nie ustają ani na chwilę i sytuacya jest opłakana.

Ostatnio, w pobliżu Homo ponieśli Włosi fatalną porażkę. Bitwy, o których urzędowe komunikaty głoszą jako o zwycięstwie, są zazwyczaj przegrane.

ROZRUCHY STRAJKOWE W LAWRENCE.

LAWRENCE, Mass. — Przyszło tu do groźnych rozruchów z powodu strajku 12,000 robotników w fabrykach tkackich, American Woolen Company. Podczas bójek jakie wynikły między strajkierami, łamistrajkami, a policyą wiele osób zostało pokaleczonych. Strajkierzy i ich przyjaciele w sile 2,000 chłopa, maszerowali koło fabryk, a w jednej z fabryk zniszczyli maszyneryę i wiele towaru. Łamistrajki uciekli z fabryk, ścigani i bici przez rozjątrzonych strajkierów. Sześciu najgorętszych strajkierów aresztowali policyanci. Zanosi się tam na gorsze zaburzenia i zapewne będzie wezwane wojsko.

ODEZWA DO AGENTOW.

Koresp. Gaz. Pol.

Co to jest agent? Agent jest to prawa ręka każdego przedsiębiorstwa.

Żaden interes w Ameryce nie może się bez nich obejść. Agent, to chodząca, samoopłacająca się reklama.

W tej odezwie będę mówił tylko o agentach gazet polskich. — Tak samo jak i wszyscy przedsiębiorcy — wydawcy gazet bez agentów obejść się nie mogą.

Były już próby ze strony wydawców zniesienia agentów: już lista ich była wykreślona, już pisało się dużemi literami na pierwszej stronie, że się obejdzie bez agentów, bo do nich się dokłada, ale po kilku tygodniach na tem samem miejscu, zjawiło się jeszcze większe drukiem ogłoszenie, o zapotrzebowaniu agentów, żeby skaptować nazad wyrzuconych i pozyskać nowych.

Teraz co do rodzaju agentów bywają i tacy, którzy traktują agenturę jako dodatkowe zajęcie i zajmują się tem tylko po zajęciu i fabrykach, ale taki agent długo nie zagrzeje, gdyż zajęcie agenta wymaga bardzo systematycznej pracy, a kto za dwoma zajęciami pogoni, to żdnemu nie podoła i bardzo prędko dochodzi do przekonania, że musi wybierać jedno z dwojga.

Ale jest cała armia agentów stałych, którzy się trudnią agenturą wyłącznie i z tego utrzymują siebie i rodziny, o tych agentach będziemy mówić. Jak wielu powiada, jest to zawód pożyteczny, bardzo zaszczytny — szerzymy oświatę wśród ludu. A pomimo to jeść się chce. Przedewszystkiem musimy być zabezpieczeni materyalnie, a wtedy możemy przynieść pożytek ogółowi. Mówiąc o zabezpieczeniu materyalnem — nie myślę o zarobku dziennym, niby o komisowem, bo te mamy od niektórych pism bardzo korzystne, ale o trwałości pozycyi naszych, o tem, żeby agentami wydawcy nie pomiatali, żeby liczyli się z nami, jak z siłą, która też może coś zrobić, zaprotestować w razie potrzeby.

Mamy w naszej dalszej i bardzo bliskiej przeszłości wypadki, gdy bos-wydawca pozbawiał agenta kawałka chleba, wyrzucał go z terytoryum, które było przez niego zdobyte latami, o czem nawet nie każdy z agentów wie, bo i zkąd może wiedzieć, wogóle my nie wiemy o sobie. Więc towarzysze agenci łączmy się razem; nie zapominajmy, że w jedności siła, a siła, to potęga, z którą każdy się liczy. Już były próby połączenia się agentów niejednokrotnie, ale zawsze spotykaliśmy się z kontrakcyą bosów. Ze wszystkich prób największej na uwagę zasługuje zawiązanie Stowarzyszenia Agentów Polskich w roku 1909. Stowarzyszenie już miało przeszło 100 członków i zaczynało prosperować, ale niestety musiało się rozwiązać; nie każdy z teraźniejszych towarzyszy pracy wie o tem Stowarzyszeniu, więc pozwolę sobie wspomnieć kilka słów. — W jesieni 1909 roku zebrało się kilku agentów, rozważyli sobie dobrze swoje położenie i tak samo, jak i dziś, doszli do przekonania, że aby poprawić los, trzeba połączyć się razem. Myśl bardzo dobra, ale nieumiejętnie zabrano się do dzieła.

Największym błędem i przyczyną — która doprowadziła Stowarzyszenie do upadku, to było wydawanie własnej gazety "Echa Nowo-yorskie", potem ze zmienionym tytułem na "Wolność". —

Wydawanie gazety nawet tak małej pociągało za sobą wydatek 80 dolarów tygodniowo, a pieniędzy młoda organizacya nie miała. Więc czego nie przewidzieli założyciele po 9 miesiącach, nastąpił krach finansowy, co było nieuniknionem. Nawet najszczersze chęci czł. i poświęcenie się niektórych bezinteresownie i datki pieniężne, jak samych członków agentów, tak i przyjaciół naszych ze strony, nie mogło nie pomódz, aby podtrzymać wegetacyę pisma. Nie mogła "Wolność" się utrzymać, gdyż była za małą, aby konkurować z innymi tygodnikami polskimi w Ameryce.

Obecnie nauczeni poprzedniem doświadczeniem, mamy nadzieję, że stworzymy trwałą organizacyę. Moje zdanie takie, że ta organizacya musi być benefitowa, żeby w razie choroby nasi towarzysze mogli znaleźć pomoc. Co do rozmiaru zapomogi, wielkości podatku członków, sposobu kontroli i wypłacania, wybrania zarządu, wogóle konstytucyi i nazwy organizacyi to proszę, żeby każdy z agentów podał swoje zdanie. Listy proszę nadsyłać na adres: J. Shmidt, 107 No. 8th St. Brooklyn, N. Y.

Mam nadzieję, że każdy agent, komu ta odezwa trafi do przekonania, zechce się zainteresować i nadeśle swoje zdanie. Proszę swoje zapatrywania na tę sprawę nadsyłać najpóźniej, niż na 1-go lutego rb.

Z szacunkiem,
H. Jankowski, agent.

CENY TARGOWE.

BYDŁO, Chicago:

Woły	6.40 — 7.00
Krowy	3.75 — 6.15
Cielęta	3.50 — 9.00
Swinie	6.35 — 7.00

ZBOŻA, Chicago.

Pszenica	.85 — 99
Kukurydza	.40 — 67
Owies	33—46
Żyto	.86

DROB ZYWY.

Stare Koguty	8c
Gęsi	10½

DROB BITY:

Indyki	16
Kury	10
Stare Koguty	7½
Gęsi	7
Indyki	17

MASŁO.

Extra	34
Extra First	32
Second	28
Dairies	24

JAJA:

Extra	28-30
Prima first	25-27
First	23
Seconds	12—14
Ordinary First	22—24

SERY:

Twins	13
Young American	13½
Swajcarski	11½
Limburger	10
Cegiełkowy	10

OWOCE, Chicago:

Jabłka baryłka	2.50
Cytryny pudełko	5.00
Pomarańcze pudełko	3.25—5.50
Ananas pudełko	1.75—2.25

WARZYWA, Chicago:

Buraki sto wiązek	1.00
Marchew beczka	3.00 — 3.50
Nowa kapusta	1.00
Kartofle buszel	84—87
Salery pudełko	10—20

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtona, gdzie będą otwarzane i zniszczone.

1861 Babjar A — 1872 Dando St — 1885 Bartosik W — 1894 Bednarowicz J — 1907 Bobyk A — 1929 Bolek M — 1965 [illegible] wink S — 1986 Brogan B — 2031 [illegible] B R — 2047 Chrapkowski Z — 2051 [illegible] Chrzan — 2124 Długosz Weronika — 2161 Dudas A — 2188 Filip J — 2229 G[illegible] S — 2292 Gordon R — 2293 Gras A — 2350 Hardina G — 2372 Janik Jan — 2[illegible] Kabacinska Paulina — 2514 Kondenza B — 2586 Kozak J — 2641 Lawro M — 26[illegible] Maziarka M — 2783 Michalek Jan — 27[illegible] Muka Jan — 2879 Nowak Jan — 29[illegible] Petroski M — 3022 Pytka M — 304[illegible] Regosia Tomasz — 3187 Sirota J — 3221 Sladowski Fr — 3281 Stein D — 3342 Szabo F — 3350 Szmagalski Jan — 3359 Szteba Aniel — 3391 Tomaszewski A — 3398 Tryba [illegible] — 3490 Wilk K — 3509 Winnarski Karin — 3524 Wojciak S — 3537 Wozniak Felika — 3550 Wyrwicki A — 3574 Zelasko Walenty — 3582 Ziemba Jan — 3588 Z[illegible] Anna — 3592 Zon Wojciech — 3598 Z[illegible]

NAGRODA WARTOSCI $5.00.

6	9	3
7	2	4
1	8	5

Ułóż cyfry w powyższy sposób, by ogólna suma każdego rzędu wynosiła 15. Przyślij nam dokładne rozwiązanie a my wyślemy Wam czek na $5.00, wartościowy przy zakupnie złotego gwarantowanego 20Gold Filled zegarka. Prócz zegarka czek ten ważny przy zakupnie innych wartościowych przedmiotów, które znajdziecie w katalogu. Adresujcie:
GUARANTEE JEWELRY STORE
9 Ave. B. New York City, NY. 3

NA POST...

Stacye [Poznańskie] czyli droga Krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, z obrazkami. Cena 10c.
Stacye [Chicagoskie] droga Krzyżowa, do nieba wiodąca, z obrazkami. 10c.
Stacye Krakowskie, ułożone według św. Leonardu przez Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie Żale i modlitwy o męce Pańskej. 10c.
Stacye Drogi Krzyżowej dla pożytku dusz ludzkich, przez ks. Kan. H. Gulskiego 10c
Droga Krzyżowa w 14 Stacyach ułożona i wydana dla pożytku wiernych przez OO. Franciszkanów. 10c.
Stacye [Chełmińskie] czyli obchód Stacyi. Cena 10c.
Gorzkie Żale czyli Pasya. 5c.
Śpiewnik Kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz, w mocnej oprawie. 50c.
Śpiewnik Pieśni Nabożnych, zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne; Msze św. Nieszpory łacińskie; Pieśni na uroczystości Pańskie; Na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich; Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itd., w mocnej oprawie płóciennej, ze złoconym tytulikiem. 75c
Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku Kościelnego i domowego. Zawiera: 52 Msze; Nieszpory; 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze więcej 4 pieśni łacińskich, 23 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stron wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanymi tytulikami. Oprawne w półskórek. Cena $1.50
Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyami czyli z nutami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. Jan Siedlecki katecheta przy szkole pospolitej św. Barbary w Krakowie 80c.
Ben-Hur. Jest to opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa napisane przez jenerała amerykańskiego Lew. Walace'go, ozdobione 120 ilustracyami czyli obrazkami. Dzieło to jest ozdobnie oprawne w płótno z kolorowymi i złoconymi wyciskami na okładce. $2.00
Błogosławieństwo Duchowne Domu, Ewangelia św. Jana do oprawienia w ramy. 10c.
Cztery Piękne Pieśni. O Matce Boskiej Leżańskiej. Do Matki Boskiej Różańcowej. O świętej Rozalii Pannie. O Pielgrzymce i Pasterzu dobrym. 10c.
Dokąd idziesz! 5c.
Dwanaście najwięcej używanych Mszy świętych w chórach kościołów polskich, rzymsko-katolickich w Ameryce. 10c.
Dziewięć Pięknych Pieśni Polskich: 1. Błaganie o śmierć szczęśliwą; 2. Siedm znaków przy konających. 3. Pieśni o Boskiej Opatrzności: 4. Pieśni o Ogrodzie Oliwnym; 5. Pieśń o Polskiej Koronie; 6. O koronie Najśw. M. Panny. 7. Boże coś Polskę; 8. Pieśń o Najśw. M. Kalwaryjskiej; 9. Pieśń Kalwaryjska. 10c.
Godzina Smierci; czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytanie na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z 8 obrazkami. Wydał ks. Stagraczyński. 35c.
Józefata dolina czyli Sąd Ostateczny, napisał ks. F. Gondek pleban z Krzyżanowic, dyecezyi Tarnowskiej. 35c.
Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i święta całego roku, podług przekładu ks. J. Wujka, T. J. stosownie do mszału rzymskiego, wypracował ks. S. Tomicki. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.50
Modlitwa nabożna do Pana Jezusa i dziesięć innych pieśni 20c.
Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu i Niepokalanie poczętej Najśw. Maryi Panny na każdy dzień miesiąca. 20c.
Niepokalana Marya Panna nasz ratunek; pomoc nieustanna; czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu. 15c.
Nowenna i modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, pomocna w każdem nieszczęściu. 10c.
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempis; księg 4. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 50c.
Ojciec święty Ignacy, 11 modlitw i litania do św. Ignacego, patrona błogosławionych matek przed i po rozwiązaniu. 10c.
Pięć Pieśni o Panu Jezusie, dwie o Najśw. Maryi Pannie, o św. Barbarze i sądzie ostatecznym. 15c.
Piekło czy jest? czem jest? co czynić, aby się do niego nie dostać, przez ks. Biskupa L. G. de Segur. 15c.
Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 40c.
Przeraźliwe Echo trąby Ostatecznej, albo 4 rzeczy ostateczne człowieka. 10c.
Przewodnik duszy do nieba z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 45c.
Więzienie wieczne czyli Katownia więźniów piekielnego dla przestróg zakamieniałych grzeszników, skreślił ks. Stagraczyński. Cena 15c.

ADRESOWAC NALEŻY:

W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.,
1163 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

Ziemie Polskie pod Moskalem.

Groźba krachu w przemyśle łódzkim.

Teraźniejszy sezon na rynku przemysłowym łódzkim jest jeszcze o wiele gorszy, niż przypuszczano. Składy fabryczne przepełnione są towarami, których nikt nie kupuje. Zastój trwa już 8 miesięcy i nic nie zapowiada zmiany na lepsze.

Aresztowanie popisowych.

Z Piotrkowa donoszą, iż z rozporządzenia gubernatora tamtejszego aresztowano i osadzono w więzieniu policyjnym wszystkich zwolnionych popisowych z ostatnich lat 8. Wszyscy mają być pociągnięci do służby wojskowej.

Obrońca z urzędu.

Z Piotrkowa donoszą, iż współuczestniczce w sprawie Macocha, Helenie Macochowej, wyznaczony ma być obrońca z urzędu. Matka oskarżonej starała się o powierzenie sprawy córki któremukolwiek z adwokatów przysięgłych, lecz żaden z interpelowanych nie chciał się podjąć obrony.

Niemcy żądają szkół dla siebie.

Prośby o nadanie prywatnym szkołom niemieckim w Królestwie Polskiem praw szkół rządowych złożone zostały przez Niemców z Łodzi, Tomaszowa, Zgierza i z guberni Płockiej. Niemcy agitują również w tym względzie i w innych okolicach kraju. Podpisy ich zbierane są wobec znanego projektu ustawodawczego w Dumie o nadanie praw rządowych wszystkim niemieckim szkołom prywatnym w kraju Nadbałtyckim i w Królestwie Polskiem.

Skazanie księdza.

Ks. Feliksa Dąbrowskiego, proboszcza parafii Bielsk, w dekanacie Grójeckim, za danie ślubu byłemu maryawicie, który przedtem zawarł związek małżeński z inną osobą przed duchownym maryawickim, władze cywilne skazały na pozbawienie stanu kapłańskiego i cztery miesiące więzienia. Od wyroku tego ks. Dąbrowski podał prośbę o ułaskawienie na Najwyższe Imię.

Napad na pociąg.

Wśrodę około godziny 7 wiecz. między st. Ząbkowice a Gołonóg, kolei Warsz.-Wied., na pociąg towarowy No. 262 napadło 15 ludzi, uzbrojonych w mauzery i brauningi, którzy zatrzymawszy parowóz, zwrócili się do nadkonduktora z pytaniem "gdzie jest aresztowany i pieniądze?" Na niezrozumiałe to pytanie, nie otrzymawszy odpowiedzi, zerwali plomby z brankardu i po zrewidowaniu go, nic nie znalazłszy, zbiegli do lasu. W chwilę potem pociąg ruszył ku miejscu przeznaczenia.

Pierwsze cznaki.

Zaledwie projekt skupu kolei Warsz.-Wied. został przez Dumę przyjęty, a już "Artel" moskiewska zwróciła się do ministeryum komunikacyi z propozycyą dostarczenia na termin skupu, czyli na dzień 1 stycznia 1912 r. swych pracowników, do zastąpienia tragarzy pracujących obecnie. O ile oferta artelu moskiewskiego zostanie przyjęta, odrazu straci sposób do życia około 1,500 tragarzy Polaków wraz z rodzinami.

Za sfałszowanie rewersu.

Lubelski sąd okręgowy przez trzy dni sądził sensacyjną sprawę kapitalisty Rubina Rubinsztejna i pisarza próśb, Ajzyka Szrojta, oskarżonych o sfałszowanie rewersu na 30,000 rb. z poręczeniem śp. Adama Preszla, właściciela Olchowca milionowej fortuny. Sąd skazał Rubinsztejna na rok i trzy miesiące rot aresztanckich, a Szrojta uniewinnił.

Zamachy zbrodnicze.

W ubiegłym tygodniu około g. 9 wieczorem gdy już było zupełnie ciemno, jakiś zbrodniarz strzelił przez okno z fuzyi, nabitej grubym śrutem, do mieszkania Jana Kasprzyckiego, dozorcy nad stróżami fabrycznymi w Bodzechowie gub. radomska, i strasznie pokaleczył żonę jego, Julię. Ziarnka śrótu ugodziły nieszczęśliwą w twarz i piersi tak, że obecnie nieszczęśliwa w strasznych męczarniach walczy ze śmiercią. Kasprzycka jest matką ośmiorga drobnych dzieci, kobietą charakteru łagodnego, cichą i spokojną, a jednak komuś przeszkadzała, bo przed miesiącem ktoś rozbił jej głowę kamieniem. Na jej męża uczyniono zamach w nocy przed paru tygodniami; strzelano wtedy do niego dwa razy, lecz obydwa strzały na szczęście chybiły.

Z Jasnej Góry.

Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło ks. przeora Jasnej Góry, że nadal nie wolno w klasztorze udzielać gościny przyjezdnym księżom świeckim i zakonnikom, na czas dłuższy ponad 24 godziny.

Jednocześnie policyjne władze miejscowe zażądały od zakonników przedstawienia osobistych dowodów legitymacyjnych.

Bandytyzm.

W nocy z poniedziałku na wtorek, na drodze między Krzepicami a Kłobuckiem, kilkunastu bandytów napadło na przejeżdżających do Częstochowy kupców. Kupcy ci jechali na 30 furmankach. Bandyci zrewidowali wszystkich przejezdnych i zabrali różnym żydom około 6,000 rb. Policya ujęła podobno 6 napastników.

Samobójstwo dziennikarza.

Z Lublina donoszą pod datą 27 grudnia.

Dziś współpracownik "Kuryera Lubelskiego", Zygmunt Jabłoński w zamiarze samobójczym dał do siebie strzał z rewolweru. Kula trafiła w czoło, strzaskała kość, ale nie uszkodziła mózgu.

Jaka była przyczyna tego kroku desperackiego — nie wiadomo. Jabłoński od kilku tygodni wybierał się w dalszą podróż, mianowicie do Parany, w celu zbadania stosunków emigracyjnych, o czem wszystkim mówił, czyn więc jego rozpaczliwy, był zupełną niespodzianką.

Pięć osób zabitych przez niedźwiedzia.

Na przedstawieniu cyrkowem na placu targowym w Kielcach wydarzyła się straszna katastrofa.

Jeden z tresowanych niedźwiedzi rozbił klatkę i wypadłszy na plac zabił troje dzieci i dwie osoby dorosłe.

Za niedźwiedziem rozpoczęto długotrwałe polowanie po ulicach miasta, zakończone w końcu zastrzeleniem niedźwiedzia.

Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Projekt samorządu miejskiego w pierwszem czytaniu przyjęty.

Petersburg dnia 20 grudnia z. r. Ukończyła się w Izbie dyskusya szczegółowa nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie. Projekt został w pierwszem czytaniu przyjęty w tępie dość szybkiem, co zawdzięczać należy przedewszystkiem przezornej taktyce Koła Polskiego, które wystąpienia swe w danej kwestyi ograniczyło do niezbędnego minimum. Przy tej taktyce Koła Polskiego czuli się skrępowani mówcy z lewicy, którzy mieli ochotę do wszczynania sporów "zasadniczych", na niepowodzenie skazane również zostały zamiary obstrukcyjne ze strony prawicy.

Jakkolwiek jednak projekt został przyjęty przez Izbę, trudno obronić się wobec obaw, iż przyjęty on został przez Izbę zapóźno; że Rada Państwa rozpatrzyć go w ciągu sesyi bieżącej nie zdąży.

Ujęcie zbiegów.

Do więzienia włocławskiego dostawiono z Kutna zbiegłych z tego więzienia, Szulczewskiego, Wachulskiego, oraz Józefa Rzymskiego. Gdy policya w Kutnie dowiedziała się o kryjówce Rzymskiego i wkroczyła do jego mieszkania, gdzie R. zamieszkiwał ze swoją kochanką, ten, sądząc, że jest ona sprawczynią odnalezienia go — nożem przebił jej pierś, kładąc ją trupem na miejscu. Trójka ta popełniła szereg napadów oraz rozbój na szosie, prowadzącej do Kutna.

Amerykańska piękność Lillian Russell.



Jest to sławna aktorka, która obecnie po raz czwarty wychodzi za mąż, rozwiódłszy się z małżonkami poprzednimi. Ostatnim "szczęśliwcem" jest Aleksander P. Moore, wydawca dziennika w Pittsburgu.

Opieka nad wychodźcami.

W dniu 14 zm. zawiązało się w Płocku Towarzystwo opieki nad robotnikami, wychodzącymi na zarobki do Cesarstwa i za granicę. Do Towarzystwa zapisało się 59 osób z Płocka i 89 z okolic. Do zarządu powołani zostali następujący pp.: Ludwik Chełmicki, (prezes); Stefan Baliński, Borszewski, ks. Szołązek, Bogusławski Nakwaski, ks. Klimkiewicz, dr. Rutkowski; na zastępców pp.: ks. Figelski, Józef Rościszewski, Eug. Płoski z Szczepkowski.

KRUKI NAD ZIEMIĄ CHEŁMSKĄ.

Rana narodowa — jaką stała się dziś sprawa chełmska — ropieje i ból dotkliwy zadaje patryotom i dobrym synom Polski. Tem większa stąd radość dla wrogów naszych i renegatów, dla zdrajców i zaborców.

Istnieje na Litwie osławiony na całą Polskę renegat hr. Ignacy Korwin Milewski, Rosyanin po polsku mówiący (!) i "szlachcic" polski (!) — jak mówi o sobie, potomek Targowiczan. Znany on jest dostatecznie ze swoich bratań się i przyjacielstwa z czarną sotnią rosyjską. Ile razy też czarnosecińcy pragną przekonać Polaków, że ich pretensye są nieuzasadnione — wskazują na dobrego patryotę rosyjskiego a przytem Polaka (?) — jak nazywają hr. Korwin-Milewskiego. Obecnie tedy z racyi sprawy chełmskiej ogłosiło "Nowoje Wremia" wywiad z tym "szlachcicem polskim" w kwestyi wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Milewski twierdzi w tym wywiadzie, że wyodrębnienie Chełmszczyzny — jest klęską, ale nie dlatego, że ma być oderwana część Polski, ale dlatego, że Polacy wszczęli o ziemię chełmską krzyk zapominający o lekcyach historyi!!!

Chełmszczyzna jest krajem rosyjskim, ludność rosyjska i prawosławna — twierdzi p. Milewski — a wyodrębnienie jest tylko nie na rękę garstce ziemian polskich.

O cały ten hałas, który wyniknął dokoła sprawy, interweniowany wini petersburskie koło polskie, a przedewszystkiem "gminną" prasę warszawską, lwowską i krakowską, przyczem prasie polskiej wogóle zarzuca bezczelność, ordynarność i ciemnotę.

— Ale nie zważajcie panowie na to całe suflerstwo i słuchajcie mnie, starego szlachcica polskiego, który niczego się nie boi — kończy swój interwiew renegat.

SPRAWA KRADZIEŻY JASNOGÓRSKIEJ.

Oprócz braci Winiarków, oskarżonych o przechowywanie skradzionej sukienki i korony Jasnogórskiej, władze poszukują niejakiego Stefana Miłosza, jako głównego sprawcę kradzieży jasnogórskiej, na mocy następujących danych, zebranych przez władze śledcze: znalezione po okradzeniu obrazu w klasztorze jasnogórskim powrozy, jak wykryło śledztwo, kupione były na dzień przed kradzieżą u niejakiej Altmanówny w Częstochowie, a świder i dłuto były kupione u kupca częstochowskiego, Templa. W obydwu wypadkach rzeczy te były kupione przez jednego młodego mężczyznę, którego i Altmanówna i Tempel, oraz dziś już nie żyjący restaurator Świderski, u którego na dzień przed kradzieżą jadł kolacyę wieczorem, poznali z fotografii, jako poszukiwanego Stefana Miłosza.

W dalszym ciągu, jak wykazało śledztwo, tego samego Stefana Miłosza, w pięć dni po okradzeniu cudownego obrazu, widziano pod Dęblinem, w miejscowości zwanej "Wyręby skarbowe", gdzie, jak wiadomo, znaleziono wiele rzeczy, pochodzących ze skradzionej sukienki. Wszystkie te rzeczy, znalezione pod Dęblinem, były przewiezione na Jasną Górę i tu poznane, jako pochodzące z okradzenia obrazu. I w tym wypadku, jak stwierdzono, poznali Miłosza: włościanin Kacper Tarasiński, który widział Miłosza, jak przed stogiem siana rozłożył ogień i rzucał coś do niego z dwóch rozłożonym przed nim worków. Na zwróconą przez Tarasińskiego uwagę, że może spalić stóg siana, Miłosz odrzekł, pokazując brauning: "jak będziesz dużo gadał, to dostaniesz to". Dalej poznali Miłosza: dróżnik kolejowy, Mazur, dwuch pastuchów, Antoni Jakubczyk i F. Buż, którzy na drugi dzień w tem miejscu, gdzie był rozpalony ogień znaleźli kilkadziesiąt pereł, kawałki złota i różne inne złote ozdoby, pochodzące z Jasnej Góry.

W okolicy tej znali dobrze Miłosza, gdyż często przebywał on u włościanina Czyża do którego córki przychodził w zamiarach matrymonialnych. Widywano go tam zarówno przed kradzieżą jasnogórską, jak i po kradzieży. Dopiero wskutek wynikłych śledztw Stefan Miłosz znikł i więcej się w tych stronach nie pokazał. Stefan Miłosz znany był w tej okolicy jako złodziej, bandyta, ukrywający się przed władzą. W roku 1907 Stefan Miłosz był — jak donosi Goniec — osądzony przez sąd okręgowy radomski za grabieże na 12 lat katorgi i trzymany w więzieniu do roku 1909; dnia 20 sierpnia 1909 r. zbiegł z więzienia sandomierskiego i do tej pory poszukiwany jest przez władze sądowe, będąc jednocześnie posądzony o udział w kradzieży jasnogórskiej.

Z Warszawy.

Zuchwałość litwacka.

Warszawska prasa żydowska prowadzi kampanię przeciwko wystawieniu "Sędziów" Wyspiańskiego w kinematografach z tej racyi, że obrazy te są zarówno jak cała sztuka, antysemickie. Zuchwałość ta, wkraczająca brutalnie we wszystkie sprawy społeczeństwa polskiego, staje się coraz trudniejszą do zniesienia.

Z prasy polskiej.

Ukazał się No. 1 tygodnika literacko-artystycznego i społecznego p. t. "Złoty Róg". Jako redaktor, podpisuje pismo p. Walenty Zieliński.

Wyrok w sprawie 67-iu.

Ogłoszono już wyrok w sprawie 67-miu osób, oskarżonych do organizacyi frakcyi rewolucyjnej P. P. S., działającej na terenie Żyrardowa, Prószkowia i Józefowa, i o dokonanie 15 zamachów terorystycznych. Z mocy tego wyroku 31 osób skazano na roboty ciężkie od lat 2 i 8 miesięcy do lat 20, 25 osób skazano na osiedlenie, uniewinniono 10 osób. Sprawa sądzona była przy drzwiach zamkniętych. Proces trwał dni 17. Suma ogólna lat katorgi, na którą zostali skazani oskarżeni w tej sprawie wynosi 273.

Pożar w szkole.

W niedzielę w szkole M. Kreczmara w Warszawie obchodzono doroczną choinkę, w której programie był teatr amatorski, gry towarzyskie, śpiewy, muzyka, kosze szczęścia, wreszcie żywe obrazy, przedstawiające królestwo krasnoludków. Na zabawę tę przybyły tłumy dzieci od lat 3 do 17. Obraz żywy wywołał zachwyt zgromadzonej dzieciarni; gdy po raz piąty czy szósty oświetlono ogniem bengalskim czarowną grotę, ogarnął ją płomień, który w okamgnieniu zajął stalaktyki z waty oblanej parafiną i dekoracyę z bibułki. Była chwila przerażająca, na szczęście osoby starsze tak umiały przekonywająco wpłynąć, że dzieciarnia dała się spokojnie wyprowadzić z pokoju, w zupełności już prawie ogarniętego przez ogień. Naturalnie kilka z obecnych osób rzuciło się do gaszenia ognia, aby nie pozwolić mu się rozszerzyć zanim nadejdzie zawezwana straż ogniowa. Z grona tych osób ratujących 9 odniosło mniejsze lub większe poparzenia.

Katastrofa budowlana.

W Warszawie przy ul. Gęsiej zawaliła się klatka schodowa nowowybudowanej oficyny. Ciężar walącej się klatki wyparł ścianę, która zwaliła się na sąsiedni domek parterowy, gdzie znów pod ciężarem ściany załamał się dach, przygniatający facyatkę, zamieszkałą przez niejakich Rychterów z rodzinami.

Wezwana straż ogniowa obecną w mieszkaniu Richterową wraz z 5 dzieci wydobyła bez szwanku, najstarszy tylko syn tejże Rychterowej, który, chcąc się ratować, wybiegł na schody, ma podruzgotane obydwie nogi.

Ruch budowlany pod Warszawą.

Po zniesieniu niektórych ograniczeń fortecznych ruch budowlany w miejscowościach podwarszawskich trwa obecnie w całej pełni. W Grochowie wznoszą już obecnie kamienice murowane. Obok szosy Kawęczyńskiej, przylegającej do Grochowa, budowane są obecnie domy kilkopiętrowe, gdy dotąd nawet jednego piętra budować tam nie było wolno. W Wawrze rozpocznie się wkrótce budowa wielkiej poczekalni pasażerskiej.

W Kolonii Anin przy Wawrze w części należącej do niedawna do pasa żółtego, stawiają już obecnie budynki murowane bez wyjednania pozwoleń na budowę, jakich żandarmerya do niedawna wymagała.

Samobójstwo.

Zamieszkały chwilowo w hotelu "Europejskim" właściciel majątku Miastkowo, w guberni łomżyńskiej, Piotr Kozłowski, lat 28, wystrzałem z browninga, skierowanym w prawą skroń, pozbawił się życia.

Zmarły zostawił notatkę, w której pisze, iż nie chce dłużej żyć, nie wyjaśniając jednakże przyczyny.

Z LITWY I RUSI.

Konkurs na teatr w Wilnie.

W stowarzyszeniu techników rozstrzygnięto konkurs na gmach teatru polskiego w Wilnie i udzielono pierwszej nagrody w kwocie 1,000 rubli Wacławowi Michniewiczowi i Aleksandrowi Parczewskiemu.

Zabójstwo.

W Synchowicach, pow. słonimskiego, ktoś niewyśledzony dotychczas strzelił około g. 7 wieczór przez okno do mieszkania Jakóba Rusaka, dozorcy polowego w wymienionej wsi, będącej własnością hr. Pusłowskiego. Rusak trafiony w piersi grubym śrótem padł trupem na miejscu. W mieszkaniu znajdowała się jego żona i 4 dzieci, nikt jednak więcej nie poniósł szwanku.

Zabity w sposób zagadkowy Rusak znany był z gorliwego wypełniania swoich obowiązków, skutkiem jednak istniejących serwitutów w Synchowicach zdarzały się częste zatargi między dworem i włościanami.

Zajście w kościele.

W dniu 3 bm. w kościele parafialnym w Naczy w pow. Lidzkim, podczas gdy miejscowy wikaryusz ks. Ciunajtis zaczął mówić kazanie w języku litewskim, lud zaczął śpiewać pieśni nabożne po polsku, tak, że ks. C. był zmuszony zejść z kazalnicy. W odpowiedzi na to proboszcz nacki, ks. Borba, wezwał policyę i polecił sporządzić protokół o całem tem zajściu. Rozżaleni takiem postępowaniem swych "zwierzchników duchownych" parafianie naccy wystosowali do redakcyi Kuryera Wileńskiego list zbiorowy, w którym opisują dokładnie całe zajście i wyrażają oburzenie z powodu dążenia księży litewskich do usunięcia języka polskiego z nabożeństw dodatkowych w kościele.

NAPAD CZARNOSECINNYCH NA KONSULAT AUSTRO-WĘGIERSKI W KIJOWIE.

Gmach konsulatu austro-węgierskiego obrzucono kamieniami, zdarto flagę i godło państwowe. Następnie tłuszcza wpadła do budynku, poniszczyła wszystkie sprzęty i zrabowała cenniejsze przedmioty. Zauważono brak dwu srebrnych lichtarzy i wiele drobiazgów. U jubilera na Kreszczatiku przyłapano złodzieja, który chciał sprzedać srebrny kałamarz. Pokazało się, że pochodzi on z rabunku w konsulacie austryackim.

Policya wzywana kilkakrotnie telefonicznie nie przybyła na miejsce, a gdy w końcu się pokazała, udawała skonsternowaną. Ułatwiła też podstęp demonstrantom pod konsulat, którzy ostentacyjnie zebrali się pod ratuszem i czekali na zebranie się większej ilości ludzi, potem zaś dopiero ruszyli pod gmach konsulatu.

Po napadzie na konsulat austyackc-węgierski chuligani z pieśnią "Boże caria chrani", niezatrzymywani przez policyę udali się z powrotem na Kreszczatik i tu urządzili napad na mieszczący się na końcu Kreszczatiku Klub polski "Ogniwo". Część bandy wpadła do wnętrza, gdzie zaczęli łamać stoły i niszczyć urządzenie lokalu. Na schodach wiodących do lokalu klubowego, znaleziono później kilkanaście rozbitych flaszek od wódki. Portjer klubu utrzymuje, że także tutaj zginęło kilkanaście srebrnych lichtarzy i dwa paletoty. Policya zachowywała wobec tych zajść stoicki spokój. Po napadzie na "Ogniwo", rozwinięto przed gmachem patryotyczną chorągiew. Wśród ludności rozrzucono odezwę, wzywającą do pogromu żydów i Polaków. Odezwa pisana w stylu inteligentnym, miała być wydana przez redakcyę "Kijewlanina". Redakcye dzienników kijowskich otrzymały od komitetu dla spraw prasy wskazówkę, by pomieszczały tylko ogłędne notatki o tylu zajściach, aby nie drażnić Austryi.

Awanturnicy chcieli także dostać się przed gmach sądu wojskowego, aby i tam urządzić demonstracyę z powodu uwolnienia studentów lwowskiej szkoły lasowej, ale do tego policya już nie dopuściła.

Żydzi największymi wrogami Polski.

Polska się budzi!

Od romantyzmu zaczynamy przechodzić do realizmu; naród nasz zdobywa się na odwagę powiedzenia sobie prawdy w kwestyi żydowskiej, robi generalną rewizyę stosunku żydów do nas i odwrotnie. Wynikiem zaś tego znamiennego zwrotu jest krytyczny pogląd na wiele spraw, które dotąd bezkrytycznie przyjmowaliśmy.

W rezultacie dotychczasowej naszej ignorancyi w sprawach własnych było to, że żydzi prawem kaduka przywłaszczyli sobie dominującą rolę w postępie i pod postacią tegoż urządzili dla łatwowiernych hurtową i detaliczną wyprzedaż tandety postępu z żydowskim stemplem "prima sort".

Jakżeż niedawno jeszcze uważano ową tandetę za produkt pierwszej potrzeby, konsumowano ją w niezmiernej ilości do czasu póki organizm nasz społeczny nie zaczął zdradzać objawów zatrucia tym podejrzanym preparatem.

Wszyscy pamiętamy jeszcze te czasy doby niedawno minionej, gdy w mętnej wodzie rozszalałych instynktów żydzi łowili ryby kosztem naszym.

Podsycając poziome instynkta tłumów, wprowadzając waśń między braćmi, zdradziecką robotą podkopywali przyszłość naszego narodu, by na pobojowisku wojny domowej zbudować żydowskie państwo geszeftu i najskrajniejszego nacyonalizmu.

I wszystko to działo się niby to pod hasłem ogólnoludzkiego postępu i braterstwa ludów.

Dziś grają w otwarte karty — my od nich nic nie chcemy, ale swojego wziąć nie damy i ten fakt jest właściwie powodem gwałtu, który żydzi podnoszą, chcąc stwo-

(Dokończenie na str. 10-ej).

(Dokończenie ze str. 9-ej).

rzyć dla siebie aureolę pseudomęczeństwa, czemu tylko naiwni wierzyć mogą.

Nasz organizm społeczny staje się odporniejszy przed zaborczymi instynktami żydostwa. I ten objaw jest dowodem, że "trup Polski", jak żydzi nazywają, niekiedy naszą ojczyznę, budzi się z letargu i znajdzie w sobie dość siły, aby stopniowo oczyścić się z pasożytniczych mas żydostwa, które choć głoszą hasła pseudo-postępu, w rzeczywistości tamują dobrze zrozumiany postęp i tem stoją na przeszkodzie naszemu rozwojowi.

Nie poczuwając się do żadnych obowiązków względem gościnnego społeczeństwa polskiego, żydzi dążą do zorganizowania narodu w narodzie, który właściwie jest wrzodem na samym organiźmie społecznym.

Dziś wrzód ten wydobył się na zewnątrz i kuracya zbolałych miejsc zaczęła się w postaci organizacyi obronnej akcyi zbiorowej przeciwko tamowaniu przez żydów wszelkiej twórczej pracy społeczno kulturalnej i ekonomicznej na gruncie naszym.

Odgrywając wśród nas rolę krzewicieli postępu, żydzi, plwając na nasze narodowe świątynie, również w imię postępu, nie chcą zrozumieć, że naród nasz nie potrzebuje takich kierowników, że znajdzie w sobie dość sił, by iść naprzód, samodzielnie bez opieki pachciarzy żydowskich i przekupniów, którzy tamują tylko nasz rozwój kulturalny i ekonomiczny.

Wkraczając zaś w dziedzinę polityki, widzimy, że w niej przejawiają się specyalne cechy charakteru żydów.

Służalcza uległość i gięcie karku przed silnymi tego świata, wyniosłość, arogancya i czelność względem uciemiężonych — oto rys charakterystyczny polityki "dzielnych" synów Izraela.

Znamienny objaw ten spotykamy od czasu upadku Rzeczypospolitej Polskiej na jej dawnych posiadłościach. Mimowoli przychodzi nam na myśl bajka Ezopa o ośle i lwie. "Dzielny" osioł zdobył się na bohaterstwo i odwagę kopnąć króla zwierząt dopiero wtedy, gdy ten raniony śmiertelnie i strawiony głodem legł bezbronny na zgliszczach swej władzy królewskiej.

Spójżcie wokoło.

Tłum żydowski na "trupie Polski" stypę wyprawia i woła:

"My od was nic nie chcemy, nie chcemy waszych ideałów, waszej miłości ojczyzny i braci, waszego ukochania wszystkiego, co wielkie i wzniosłe — wszystko to pozostawiamy dla was — romantyków, bojowników "za waszą wolność i naszą".

"Nam tego nie trzeba, bo to na złoto zamienić się nie da; nam potrzebna wasza ciemnota, nędza, upodlenie i praca krwawa, z nich pleść będziemy złotą koronę dla siebie, a za wasze złoto, waszemi rękami zdobyte, wplatać będziemy nowe ciernie do waszej cierniowej korony, by nie spadła ona ze skrwawionego czoła waszego".

A naród polski gnie się pod ciężarem ciosów, co nań spadają.

"Rzeki łzami wezbrane
Przez ziemię płyną czarną,
Las szumi pieśń cmentarną".

A my wołamy:

"Ach, kiedyż na ziemi już nikt
nie zapłacze,
Prócz rosy łąk naszych zielonych".

Ziemie Polskie pod Austryakiem.

Dar grunwaldzki.

Na dar grunwaldzki ogółem deklarowano do dnia 7 b. m. koron 1,598,748, wypłacono gotówką k. 724,238.

O szkołę polską.

W Sibicy pod Cieszynem zebranie rodzicielskie wezwało wydział gminy do rozwiązania umowy, zaprzedającej polską szkołę ludową niemieckiemu "Schulvereinowi".

Sprawa chełmska w Galicyi.

W poniedziałek odbył się w Krakowie olbrzymi wiec w sprawie chełmskiej. Referentem był poseł Włodzimierz Tetmajer. Przemawiali reprezentanci wszystkich stronnictw. Powzięto odpowiednie uchwały. Po wiecu młodzież demonstrowała przed redakcyą "Czasu", gdzie wybito szyby w oknach. Policya rozpędzając, biła młodzież i aresztowała kilkunastu demonstrantów.

Ze Lwowa donoszą, że w wielu miejscowościach Galicyi w dalszym ciągu odbywają się wiece w sprawie chełmskiej.

Napad hajdamacki na plebanię polską.

W nocy z 19 na 20 b. m. napadli hajdamacy na łacińską plebanię w Oproszynie, wybili kilka szyb z ramami i byliby z pewnością zburzyli dom, ale celne strzały miejscowego księdza odpędziły napastników. Jest to owoc szkodliwej agitacyi i teroru, prowadzonych od lat kilku. Żandarmerya jest już na tropie sprawców.

Pomnik grunwaldzki w Wierzchosławicach.

W piątek, 8 grudnia, odbyło się uroczyste poświęcenie figury Matki Boskiej, ufundowanej przez członków gminy Wierzchosławice, na pamiątkę wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem. Po poświęceniu pomnika przez ks. Józefa Franczaka, proboszcza tutejszego, w przystępnych słowach przedstawił p. Dubiel, profesor z Tarnowa, historyę i znaczenie bitwy grunwaldzkiej, poczem 10-letnia Mania Golińska wygłosiła piękną deklamacyę. W końcu poseł Witos wygłosił stosowną mowę. Otaczała pomnik wkoło banderya konna, złożona z 130 jeźdźców w strojach narodowych. Po odśpiewaniu kilku pieśni uczestnicy rozeszli się do domów.

Napływ Prusaków.

Pisma krakowskie zwracają uwagę na napływ Prusaków do Trzebini. Po zajęciu przez nich szeregu przedsiębiorstw fabrycznych, przyjeżdża tam coraz więcej inżynierów, urzędników i robotników niemieckich, tak, że dotychczas czysto polska Trzebinia przybierać zaczyna międzynarodowy charakter. W całym powiecie Chrzanowskim odbywa się systematyczny wykup ziemi polskiej przez eksploatujących ją Prusaków. W chwili, gdy o miedzę za kordonem w zaborze pruskim, toczy się zacięta walka o każdą niemal piędź ziemi polskiej, w Chrzanowskiem całe dobra, od wieków do rodzin polskich magnatów należące, nabywają wcale nie drogo Prusacy. I obecnie pod Trzebinią toczy się dobijanie targu o sprzedaż trzech pięknych wsi. Jedną z nich jest wieś Młoszowa, z pięknym stylowym starym pałacem Potockich.

Przygotowania do zlotu wszechsłowiańskiego sokołów.

W Wiedniu obradował obszerniejszy komitet wykonawczy wszechsłowiańskiego Związku sokolego, do którego należą wszyscy Słowianie z wyjątkiem Rosyan. Polskie towarzystwa sokole reprezentowali pp. dr. Fiszer i Wyrzykowski. Szczegółowo omawiano planowany zjazd sokoli, mający nastąpić w Pradze w roku 1912. Mimo protestu Polaków postanowiono zaprosić oficyalnie i rosyjskich sokołów na zjazd i należące do międzynarodowego Związku sokolego stowarzyszenia zagraniczne. Wszyscy słowiańscy uczestnicy kongresu będą mieli jednakowe odznaki. Na wniosek delegatów serbskich uchwalono wezwać poszczególne oddziały sokolskie do popierania akcyi abstynencyi. Na wniosek Polaków uchwalono zwrócić się do rosyjskich sokołów, aby w Królestwie Polskiem dopomogli swymi wpływami do wyjednania pozwolenia na zakładanie polskich towarzystw sokolich. Rezolucya, przyjęta na wniosek delegata czeskiego dra Scheinera, podkreśla, że Związek sokoli nie ma żadnych celów politycznych.

Krwawy opłatek w Woli Duchackiej.

Dwaj bracia Waciakowie, z których jeden służy obecnie przy wojsku poszli "na opłatek" do sąsiada, gdzie niebawem znaleźli się i "kolendnicy" wojowniczo snać usposobieni, skoro za poczęstne i zabawę odwdzięczyli się poranieniem nożem starszego brata Franciszka. Uchodzących atakowali jeszcze na drodze zawzięci "kolendnicy", a gdy bracia dopadli wreszcie szczęśliwie własnego domostwa — zawzięci a niespodziewani wrogowie rozbili drzwi i z nożami wpadli do chaty.

Przyprowadzony do ostateczności rozpaczliwą sytuacyą starszy Waciak — Jan, chwycił instynktownie za siekierę, która mu się pod rękę nawinęła — i ciął nią przed siebie. Siekiera trafiła najbliższego napastnika Władysława Maciejacza, który z roztrzaskaną czaszką padł — i nie podniósł się już więcej.

Sprzeniewierzenie i ucieczka listonosza.

Donoszą z Tarnowa: Karol Suchomel, podurzędnik pocztowy, zatrudniony przy poczcie tarnowskiej w charakterze listonosza, znikł przed dwoma dniami z naszego miasta. Kontrola przeprowadzona w czekach, które on doręczał, wykazała, że Suchomel nie doręczył dwóch czeków w łącznej kwocie 1009 k. 45 gr. i kwotę tę sprzeniewierzył. Uwiadomiona o tym wypadku dyrekcya poczt i telegrafów wezwała telegraficznie ekspozytury policyjne, by zbiega ujęły. Poszukiwania na miejscu w Tarnowie nie dały żadnego rezultatu. Ponieważ Suchomel poprzedniego dnia przed ucieczką jeszcze stronom pieniądze doręczył, zachodzi przypuszczenie, że zgubił on gdzieś tę kwotę, co spowodowało go do ucieczki. Lubiał on bowiem niekiedy pijać, a w stanie podchmielonym doręczał pocztę bardzo obszerną.

Plaga cyganów.

W lasach, należących do pani Albiny Włodkowej z Okocima, przebywała już od dłuższego czasu banda cyganów i nie dała się wytropić. Banda ta była już od kilku lat postrachem okolicy, gdyż nie było jednej nocy, by nie okradli jakiego gospodarza lub sklepu. Kradli konie, świnie, cielęta, gęsi, drób oraz wszystko co pod rękę przyszło. Otóż w dniu 13 grudnia z. r. przybyli żandarmi z Majdanu i Bojanowa do gminy Ostrowy baranowskie i dowiedzieli się, że cygani obozują w lesie, więc przybrali kilku chłopów i leśniczego p. Ostapińskiego i udali się około godziny 10 w nocy, gdy cygani już spali. Otoczyli obozy cygańskie i dzięki energii żandarmów ujęli ich, skuli na miejscu i zabrali cały tabor i wszystkie skradzione przedmioty, wraz z końmi i dostawili do sądu w Kolbuszowej. Może teraz nieco ludność odetchnie swobodniej.

Niedoszły samobójca.

Kilka dni temu targnął się w Brodach na swoje życie pewien akademik, strzelając do siebie dwa razy. Strzały jednak nie przyniosły śmierci, lecz zraniły samobójcę dość ciężko, gdzie jest nadzieja, że kulę uda się wyjąć i niedoszły samobójca żyć będzie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zasiłki dla Sokoła.

W budżecie krajowym na rok 1912 uchwalił sejm dla polskich i ruskich Tow. gimnastycznych "Sokół" we Lwowie i na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego w sumie 10,000 koron. Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy obecnie jednorazowe zasiłki: Polskim gimnastycznym Tow. sokolim w Przemyślu i Stanisławowie po 400 k; w Tarnopolu 300 k; w Kołomyi i Tarnowie po 250 k; w Białej, Cieszynie, Jarosławiu, Jaworowie, Podgórzu i Stryju po 200 k., w Gródku Jagiellońskim, we Lwowie II i w Złoczowie po 150 k; w Bielsku, Bóbrce, Bochni, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Chrzanowie, Cieszanowie, Cierniowcach, Czortkowie, Drohobyczu, Gorlicach, Kałuszu, Kosowie, Lwowie III, Lwowie IV, Łopatynie, Nowym Targu, Pilźnie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślanach, Rawie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Skolem, Sokalu, Starym Samborze, Starym Sączu, Trembowli, Turce, Wadowicach, Wieliczce, Winnikach, Zabłotowie, Zagórzu, Zaleszczykach, Zbarażu, Żółkwi i Żywcu po 100 k., w Bełzie, Bohorodczanach, Chodorowie, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Komarnie, Ottynii, Rohatynie, Różniatowowie, Tarnobrzegu i Ustrzykach po 75 k.; w Bełzcu, Borszczowie, Delatynie, Gwoździcu, Haliczu, Jordanowie, Kleparowie, Kopyczyńcach, Kutach, Lubaczowie, Monasterzyskach, Obertynie, Peczyniżynie, Skałacie, Suchej, Szczakowej, Tyśmienicy, Wiedniu, Zagrobeli i Załoźcach po 5 koron.

Ruskim Towarzystwom sokolim we Lwowie 300 k.; w Kołomyi, Stanisławowie, Stryju i w Tarnopolu po 100 koron.

Tajemniczy list.

Nieznany dotąd człowiek, nie wiadomo z jakiej przyczyny, wysłał do pewnego obywatela w Karwinie czy w Dąbrowy, na Śląsku austr., kartkę, której treść zamieszczam do słownie, jak ją znalazłem w pewnej gazecie "Gwiazdce Cieszyńskiej": "Mili panowie, proszę was, abyście się domówili między sobą, a niechali umarłych odkopać, to uwidzicie, że każdy jest inaczy obrucony w trumnie i szaty ma na sobie potargane, jak się odkopie, to jego ciałem wszędzi poruszać, ale jeny hoć tymi, co już w grobie leżą 5 i 6 rokóf, co deli leżą ci już możne są na dobrze zgnici, ale po nogach i rękach i głowie poznamy, jeśli się też za jaki czas w grobie obudzili co nie ma downo w grobie tego trzeba postawić, a ruszać rękami fest i głową i nogami i przespoły, umarłym się ma nos zatkać, do gęby dać kąsek kolka a potem korkem pościskać a wodnić go po izbie, do karku wloć octu, a całe ciało fest nagnoć aż się kości rozgneją, jedną ręką dać mu pod brodę a dwa palce od prawej ręki dać na cały język a fest go dołu przycisnąć i zaś ożyje". — Autor się podpisał: "je stem z dalekich krain, uż żyję dawno". Cały ten list świadczy jeszcze o ogromnej głupocie i trudno nawet uwierzyć, żeby się jeszcze tacy ludzie znaleźli.

Trup bez głowy.

Z sądu obwodowego w Sanoku donoszą: "Dnia 11 listopada z. r. znaleziono na polach między Hoszawem a Moczarami pod Ustrzykami dolnemi trupa bez głowy. Śledztwo sądowe wykazało, że był to trup ś. p. Katarzyny Słaby, córki Michała i Justyny, lat 18 liczącej. Pod zarzutem morderstwa zostają w tutejszem więzieniu śledczem Hersz Dawid Linzer, karczmarz z Moczar i tegoż szwagier Hersz Linzer z Moczar. Denatka służyła u pierwszego przez półczwarta roku, zaszła w ciążę, który to stan ukrywała przed rodzicami. W miesiącu wrześniu wyjawiła rodzicom pragnienie gorące wyjazdu do Ameryki i istotnie d. 8 września z. r. opuściła Ustrzyki i drogą przez Hamburg przybyła do Filadelfii. Tu atoli nie dozwolono jej wylądowania i zmuszono do powrotu. Dnia 23 października z. r. była już w Ustrzykach, a stąd wywieziona została przez Hersza Dawida Linzera w okolicę. Linzer nie chcąc dopuścić pojawienia się brzemiennej Katarzyny Słaba we wsi Moczary, szukał dla niej służby. Od tego dnia w Moczarach się nie pojawiła.

Denatka była wzrostu mniej niż średniego, krępej budowy ciała, twarzy ładnej, okrągłej, cery białej z rumieńcami na policzkach oczach siwych — włosach ciemnych, podczesanych do góry i spiętych grzebyczkami, nosie cienkim regularnym, szyi krótkiej, od dnia 23 października z. r. miała oko lewe silnie podbite. Ubrana była w białą chusteczkę na głowie, ciemną dużą chustkę na ramionach, jasny kaftanik w pasy kropkowane, spódnicę bladoniebieską w pasy z kółkami, z falbaną, popielaty fartuszek w gęste paski z falbaną, sznurowane buciki z kapkami, pończochy czerwone w sine prążki, na szyi nosiła drobne czerwone koraliki w dwóch sznurkach. Przy sobie miała płócienną walizeczkę z odzieniem i bielizną.

Hersz Dawid Linzer jest wzrostu słusznego, budowy ciała smukłej, twarzy drobnej, brunet z zarostem na brodzie w formie brody okrągłej.

Uprasza się tedy każdego, ktoby denatkę widział samą, lub w towarzystwie Hersza Dawida Linzera, lub mógł dać w tej sprawie jakiekolwiek bliższe szczegóły, aby sądowi tutejszemu natychmiast o swych spostrzeżeniach doniósł, a wszystkie dzienniki krajowe uprasza się o powtórzenie tego ogłoszenia".

Z KRAKOWA.

Pomnik Kościuszki.

Sekcya ekonomiczna rady miejskiej w Krakowie wezwała magistrat, aby natychmiast wyznaczył na rynku krakowskim miejsce pod pomnik Kościuszki.

Nowa fundacya.

Jeden z obywateli krakowskich otworzył fundacyę, dającą corocznie 2 tysiące koron, które przeznaczone są na nagrody malarzom i rzeźbiarzom polskim.

Nowy dziennik w Krakowie.

Prezydent m. Krakowa, Leo, w imieniu pewnej spółki, nabył mały dzienniczek "Nowiny", w celu przekształcenia go na wielki organ polityczny.

Dwa konkursy.

Z powodu przypadającej w r. b. setnej rocznicy śmierci znakomitego reformatora uniwersytetu Jagiellońskiego i męża stanu, Hugona Kołłątaja, Tow. numizmatyczne w Krakowie zaprasza artystów polskich do wzięcia udziału w dwóch konkursach: na medal pamiątkowy, oraz na tablicę pamiątkową Hugona Kołłątaja.

Nagrody wyznaczono za najlepszy medal 500 koron, za najlepszy projekt na tablicę 200 koron.

Szczegółów udziela dr. Maryan Gumowski, Kraków, ul. Wolska, Muzeum hr. Czapskich.

Dzieci polskie dzieciom irlandzkim.

W Krakowie z inicyatywy "Straży polskiej" odbyło się zgromadzenie dyrektorów i dyrektorek szkół, na którem uchwalono adres dzieci krakowskich z podziękowaniem dla dzieci irlandzkich za adres przez nich wystosowany.

Pomnik Jagiełły.

Z Paryża nadeszła wiadomość że bronzowa figura króla i konia do pomnika Jagiełły w Krakowie są już odlane i wysłane do Krakowa. Przesyłka wynosi przeszło 4,000 kr. Po nadejściu do Krakowa odlewy bronzowe złożone będą w składzie na Dajworze. Artysta rzeźbiarz Wiwulski ukończył już figurę chłopa i odesłał ją do odlewni. Wykonanie odlewu będzie przeprowadzone w najbliższym czasie, poczem rozpoczną się roboty około usunięcia gipsowych tymczasowych figur z pomnika i około ustawienia nowych bronzowych.

Uczczenie p. Curie-Skłodowskiej.

W Krakowie odbyło się zebranie delegatek wszystkich krakowskich stowarzyszeń kobiecych dla uczczenia p. Curie-Skłodowskiej, laureatki nagrody Nobla. Uchwalono jednomyślnie utworzyć fundacyę stypendyalną im. p. Curie-Skłodowskiej dla uczczenia uniwersytetu oraz wysłano pod adresem p. Curie-Skłodowskiej telegram, który podpisały stowarzyszenia: "Czytelnia dla kobiet im Słowackiego", "Polski Związek niewiast katolickich" "Koło pań "Straży Polskiej", "Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej", Stow. urzędniczek pocztowych", "Stow. nauczycielek" i "Stow. słuchaczek uniwersytetu".

Obchód Z. Krasińskiego.

Od komitetu krakowskiego obchodu ku uczczeniu Z. Krasińskiego rozesłano odezwę i zawiadomienie, iż obchód ten odbędzie się w setną rocznicę urodzenia Krasińskiego. Komitet podaje do publicznej wiadomości, że dzień obchodu oznaczony jest na 19-go lutego 1912 roku.

Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele katedralnym na zamku. Po nabożeństwie Aka-

(Ciąg dalszy na str. 11-ej).

Baron Iorii pisze: "Jedna z moich córek, Józefina, licząca lat trzynaście, opadła ogromnie z sił, co było następstwem silnego zapalenia płuc, na którą to chorobę zapadła jeszcze w roku 1903, kiedy przyjechaliśmy do tego kraju. Wyglądała blado i chorobliwie, czem się ogromnie martwiłem. Po wypróbowaniu rozmaitych preparatów bez skutku, zaczęła używać Pańskie Gomozo. Było to zeszłego roku i dziewczę odrazu poczuło się lepiej.

Dziękując panu za takie lekarstwo, życzę mu długiego życia, tak, aby mógł w dalszym ciągu wyrabiać Gomozo dla dobra ludzkości, pozostaję z szacunkiem

Baron Alfons Iorii"
1007 W. Polk St., Chicago.

List do Dr. Peter Fahrney and Sons Co., 19 — 25 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

Dra. Piotra Gomozo nie jest sprzedawane w aptekach. Dostarczają go ludowi właściciele, albo ich agenci.

W każdej miejscowości, gdzie znajdują się Polacy potrzebujemy agentów do rozpowszechniania "Gazety Polskiej" "Ilustrowanego Tygodnika Powieściowo-Naukowego" jakoteż sprzedaży książek. Nawet ci, którzy w dzień pracują, mogą wieczorami kilka dolarów dziennie zarobić. Po warunki zgłosić się do: W. DYNIEWICZ PUB. CO., 1163 Milwaukee, Ave., Chicago, Ill.

Kobieta z Notre Dame apeluje:

Wszystkim, którzy przyślą swój adres, poślę za darmo razem z domowe leczenie na Opadnięcie macicy, nieregularne lub nadmierne peryody, białe upławy, ból głowy, krzyża i żołądka, nerwowość, przejmujące zimne i gorące dreszcze, przygnębienie, skłonność do płaczu i melancholii. Matkom i cierpiącym córkom, przedłożę korzystny sposób domowego leczenia. Jeżeli zdecydujesz się leczyć to będzie Cię kosztować tylko 12c. tygodniowo, a gwarantuję wyleczenie, Powiedz i innym cierpiącym o tem. To wszystko o co ja proszę. Jeżeli jesteś interesowaną pisz zaraz po polsku do Mrs. M Sumers, Box E. Notre Dame.

Bobrowe Krople 40 ct. 3 oz. $1.00. Robione z importowanych rosyjskich bobrów w sposób specyalnie przez nas posiadany i zawierają wszelkie właściwości lecznicze.

Chlorkowe Krople 15 ct. 2 oz. 25 c. Sporządzone z ziół i korzeni znakomite na kurcze żołądka, biegunkę, zapalenie kiszek itp.

Maciczne Krople 25 c. 4 oz. 85 c. Sporządzone z ziół z gwarancyą,

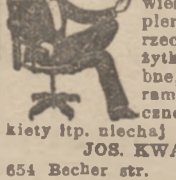
Żołądkowe Krople 2 oz. — 25 ct. Leczą wszystkiego rodzaju choroby żołądka, sporządzone z że niema w nich żadnych barwników, perfum i trucizn.

Oprócz powyższych leków mamy zawsze na składzie kompletny zapas ziółek, spirytusów, balsamów, kropli i innych lekarstw oraz chemikalii importowanych z Europy.

Laboratoryum farmaceutyczne
BIAŁEGO ORŁA.
ALEKSANDER C. PESKA,
farmaceutyczny chemik.
4332 W. Thomas St., Chicago, Ill.

NA CHOROBY NEREK I PĘCHERZA
SANTAL CAPSULES MIDY
Usuwa w 24 godzinach wszelkie moczowe wydzieliny
Każda pigułka nosi taką nazwę MIDY wystrzegajcie się naśladownictw
Na sprzedaż we wszystkich aptekach

Opłaci się pisać do nas!!



Kto chce kupić tanio książki do nab. albo powieściowe, różańce, szkaplerze, krzyże lub inne rzeczy do nabożnego użytku katolikom potrzebne, figury św. i obrazy, ramy do obrazów, sztuczne kwiaty, wianki, bukiety itp. niechaj pisze po katalogi do
JOS. KWASNIEWSKI,
654 Becher str. Milwaukee, Wis.

Kto chce kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek, łańcuszek; pierścionek; kolczyki; broszki z orłem lub herbem polskim lub tp. niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik, a zaoszczędzi napewno 25 do 50c na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera piękne rycin ny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:
K. STACHOWSKI & CO.
1115 Noble str., Chicago, Ill.

ZACMIENIE SŁONCA.

Wiecie o tem wszyscy, że słońce, ziemia i księżyc latają i biegną w przestworzu. Od czasu do czasu się trafia, że księżyc przebiega pomiędzy słońcem a ziemią i wtedy następuje zaćmienie słońca. Dra Jana Chmielnickiego Ch. z Somerville, Mass. lekarstwa patentowane jako ów księżyc zaciemniły wszystkie inne, które najczęściej są tylko podrabiane i fałszowane. Jak słońce wiosenne budzi do życia i ożywia nagie drzewa, łąki i pola, tak jego lekarstwa budzą do życia schorzałe i udręczone chorobą ciało człowieka. Więc gdy wam cokolwiek dolega i potrzeba wam lekarstwa, żądajcie wyraźnie Dra Jana Chmielnickiego Ch. Sam jego Zmijecznik, na który on ma jedyne prawo wyrobu, tysiące ludzi uzdrowił. Lekarstwa Dra Jana Chmielnickiego Ch. dostać możecie u jego specyalnych agentów, w grosernich i w lepszych aptekach. Piszcie o bezpłatną książeczkę "Przyjaciel i skarb domu" czyli jak leczyć się w domu bez doktora, załączając 2c markę na przesyłkę i adresujcie: DR. J. CHMIELNICKI, CH. Somerville, Mass. xxx

"Teraz jest czas"
do przeczyszczenia waszej krwi i wzmocnienia waszego organizmu przez użycie
GENTIO-COMPOUND
Gentio Compound jest wartościową preparacyą u leczenie chorób Krwi, Pęcherza; Nerek; Żołądka i Organów Urynowych. Gentio Compound składa się z koncentrowanych jarzynowych goryczy i jest bardzo wartościowe na dyspepsyę i wycieńczenia z utratą apetytu. Niema lepszej preparacyi w dziedzinie lekarskiej, jak Gentio Compound. Aby przekonać się o tem, przyślijcie 35 centów przez Money Order lub w znaczkach pocztowych, a natychmiast poślemy wam butelkę Gentio-Compound. Przesyłkę sami opłacimy.
Pedicura Remedy Co.
3334 Milwaukee av. CHICAGO, Ill

IMPORTERZY I FABRYKANCI TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAZYWANIA.
FABRYKA TA SPRZEDAJE PO ZNIZONYCH CENACH.

Turecki tytoń, funt po $1.50; $1.75; $2. $3.00; $4.00 i $5.00.
Tytoń rosyjski, funt po 50c.; 60ct.; 75c $1.00
Tytoń do fajki "Cigara clipping" funt po 30c.
Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c
Tabaka do zażywania funt po 30c i 35c.
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50ct. 75c i $1.00.
Maszynka do papierosów sztuka po 10ct.
Gilzy do papierosów setka po 7c., 10c. i 15ct.
Bibułki za tuzin paczek 10c, 25c. 35ct i 45c.
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c. 8c. i 10c.
Fajki różne od 10c do $5.00
Cygary za pudełko z 50 sztukami po 75c $1.00; $1.20; $1.40; $1.60; $1.85; $2 i $3.00
Małe cygarki za sto sztuk po 65c. 75c. 90c i $1.25
Tabakierki i tytunierki od 10ct. do $2.00
Herbata rosyjska K. S. Popowa funt po $1.10

A. Trackt, 1123 Milwaukee ave. Chicago, Ill.

Ceny najniższe - Bezpieczeństwo najwyższe. $100,000.00

CZYTAJCIE UWAZNIE!

Nie dajcie się łudzić przez Agentów krzykliwą i kłamliwą reklamą. Jeżeli Wam kto powiada, że Wam ręczy za to lub owo, spytajcie się szarlatana czem ręczy i gdzie jego gwarancya! Odpowiedzialny Agent i bankier składa gwarancyę do Kasy rządowej. Nim powierzycie swoje pieniądze do przechowania lub przesłania do kraju, przekonajcie się czem i jak kto ręczy za Wasz ciężko zapracowany grosz. Złożyłem do Kasy rządowej Sto Tysięcy Dolarów jako gwarancyę dla Was. Pamiętajcie zatem, że unikać należy niepewnych bankierów. Na Waszę usługi jest stary doświadczony Agent, który: Wysyła 100 koron za $20.43; 200 kor. za $40.85; 500 kor. za $102.00; 1000 kor. za $204.00. — 50 rub. za $26.15; 100 rub. za $51.90; 500 rub. za 259.40; 1000 rub. za $518. Sprzedaje szyfkarty do Europy i do Ameryki. Sporządza kontrakty, pełnomocnictwa i Załatwia sprawy wojskowe a czyni to wszystko tanio, dokładnie i punktualnie. Piszcie po kurs szczegółowy i ceny szyfkart. Odpowiadam odwrotnie, a porada jest bezpłatna.

HENRY J. SCHNITZER, notaryusz
141 Washington St. New York.

Ceny najniższe - Bezpieczeństwo najwyższe $100,000.00

Księga Sybilinska i Proroctwa Michaldy ze Saby - - $1.50

Zbiór objaśnień, proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Zebrane i spisane ze starych ksiąg, z różnych pism i ust ludu. **Wydane w starym kraju.** Księga zawiera 302 strony druku i śliczny kolorowy obraz.

Piszcie nim zapas starczy do **M. H. Jankowski, 181 Floyd st. Brooklyn, N. Y.**

Mam na składzie wszystkie inne książki i obrazy wydawane w Ameryce i w starym kraju. Piszcie, zapytujcie gdy jaką chcecie.

demia, złożona ze śpiewów, deklamacyi i odczytów. Wieczorem przedstawienie teatralne. Bliższe szczegóły tego programu będą ogłoszone w swoim czasie. Oprócz tego, w dniach poprzednich lub następnych, szereg odczytów poświęconych Krasińskiemu. Równocześnie wydany będzie jego krótki życiorys dla użytku szerokich warstw a prawdopodobnie wybite będą pamiątkowe medale.

FAKULTET WŁOSKI W KRAKOWIE.

Siódmy rok nie mogą się Włosi doprosić fakultetu prawniczego własnego ani u rządu austryackiego, ani u stronnictw, ponieważ rząd nie chce tego ostatniego pomieścić w któremś z większych miast włoskich, stronnictwa parlamentarne niemieckie oponują znowu przeciwko pomieszczeniu tego fakultetu w Wiedniu, Gracu, Innsbrucku, a nawet w Pradze, by Czesi nie mogli mówić, że mają u siebie dwa obce fakultety, niemiecki i włoski.

Przed kilku dniami posłowie włoscy, doprowadzeni do rozpaczy, rozpoczęli w austryackiej izbie poselskiej obstrukcyę. Za pośrednictwem Koła Polskiego prezes gabinetu hr. Stuergkh doprowadził z Włochami układy, dzięki którym ci ostatni zaprzestali obstrukcyi. Podczas układów prezes Koła, dr. Leon Biliński w porozumieniu z komisyą parlamentarną zaproponował włochom pomieszczenie fakultetu prawniczego włoskiego tymczasowo w Krakowie.

Przypomniał on włochom stare i długie związki kulturalno-naukowe wszechnicy Jagiellońskiej z uniwersytetami włoskimi, na których wychowywały się liczne pokolenia znakomitych później w wieku dojrzałym polaków. Poeci, uczeni, profesorowie, mężowie stanu polscy XVI i XVII wieku podążali za Alpy na południe, by czerpać w Padwie i Bolonii wiedzę i kulturę. Dzisiaj Kraków byłby szczęśliwym, gdyby się mógł wywdzięczyć włochom za mądrość dawaną praojcom na ziemi włoskiej.

Propozycya polska przypadła włochom do serca. Jeżeli do maja r. 1912 nie będzie można umieścić fakultetu włoskiego na południu, rzeczą jest możliwą, iż po załatwieniu jeszcze pewnych trudności technicznych, przyjdzie do pomieszczenia fakultetu w Krakowie.

ZE LWOWA.

Poseł—zakonnikiem.

Hr. Kazimierz Szeptycki, brat metropolity greecko-katolickiego ze Lwowa, dawny poseł do parlamentu austryackiego, wszedł do zakonu OO. Benedyktynów w Insbrucku.

O narodowość.

Na uniwersytecie lwowskim odbyła się promocya trzech "Rosyan". Mianowicie promowani na doktorów praw Wopystiański, Ilnicki i Siokało kazali się promować jako Rosyanie. Towarzysze ich, trzej żydzi promowali się znów "bez narodowości".

Groźba rzezi hajdamackiej.

Ze Lwowa donoszą, że ukrainiec Trylowski zagroził na wiecu w Lubaczowie rzezią Lachów, w razie nie dopuszczenia do reformy sejmowej, w myśl uroszczeń rusińskich.

Zamach w sądzie.

W sądzie krajowym w Rzeiborza odbywała się rozprawa, podczas której naczelnik gminy, Giomb, świadczył przeciw oskarżonemu. W tej chwili zbliżył się przyjaciel oskarżonego, szewc Buchta z Kłodnicy i wypalił do Giomba z rewolweru, raniąc go lekko w szyję. Buchtę aresztowano.

O kradzież brylantów.

Przed trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciw Michalinie Barańskiej o kradzież dwu pierścionków o pięciu brylantach i szmaragdzie oraz turkusowych kolczyków wartości 816 koron na szkodę Salomei Bodek. Akt oskarżenia zarzuca, że Barańska, przyszedłszy do mieszkania Salomei Bodek, przy sposobności wypożyczenia u niej kostyumu na redutę, zabrała z kasetki w papierku zawinięte powyższe przedmioty i schowała je. Oskarżona tłumaczyła się, że faktycznie precyoza te zabrała lecz zaniosła je do swej przyjaciółki Michaliny Pieluchowej, która skryła je w piwnicy między koślami. Później gdy Barańska opamiętawszy się, zażądała zwrotu przedmiotów, by oddać je właścicielce, oświadczyła Pieluchowa, że ich nie ma. Rozprawę, którą prowadził radca Piskozub, oskarżał prokurator Niewiadomski a bronił em. sędzia p. Kosarz, na wniosek obrońcy, odróczono, celem zażądania opinii fakultetu lekarskiego co do stanu umysłowego oskarżonej, albowiem dotychczasowe orzeczenia lekarzy, nie dają podstawy należytej do wyrobienia sobie zdania, w jakim stanie umysłu kradzież została popełniona.

Jubileusz Uniwersytetu lwowskiego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej postawił radny Zakrzewski wniosek, aby Rada miejska wzięła udział w jubileuszu Uniwersytetu lwowskiego i złożyła na ten cel na ręce senatu 5,000 kor., zaś celem trwałego uczczenia tego jubileuszu, aby od 1 stycznia 1913 r. utworzono na wydziale filozoficznym tego Uniwersytetu zwyczajną katedrę historyi południowo-wschodniej Europy. Wnioski te przyjęto jednomyślnie.

Tragiczna śmierć trojga dzieci.

Za rogatką Gródecką, na t. zw. Kasterówce, zdarzył się w pierwszy dzień Bożego Narodzenia okropny wypadek, który głęboko poruszył mieszkańców przedmieścia Gródeckiego. W jednym z domów, mieszczącym się na tem przedmieściu, mieszkał robotnik Franciszek Sorówka wraz z żoną i trojgiem dzieci, z których najstarszy chłopak liczył lat 10, młodsza córeczka lat 7, a najmłodsza Antonina lat 4.

Dnia 25 zm. rano rodzice zapaliwszy w piecach, zamknęli dzieci w mieszkaniu, a sami poszli do kościoła. Dzieci spały. Tymczasem nie odetkany widocznie piec, począł wydzielać silny czad.

Nikt z sąsiadów nie zauważył niebezpieczeństwa, które grozą śmierci zawisło nad życiem nieszczęsnych dzieci, nikt nie pospieszył im z pomocą.

W kłębach trującego dymu biedne dzieci poniosły śmierć straszną. Kiedy rodzice powrócili z kościoła zastali w łóżeczkach zwłoki swych najukochańszych dzieci.

Morderstwo podczas zabawy świątecznej.

Wieczorem w pierwszym dniu Bożego Narodzenia, zdarzył się we Lwowie na Lewandówce straszny wypadek.

W jednym z domków robotniczych, rozsianych gęsto na tem przedmieściu, mieszka z rodziną robotnik Jan Martyniak. Cichy, spokojny domek ożywił się w czasie świąt. Martyniakowie w pierwszy dzień świąt zaprosili znajomych a wśród zaproszonych gości przybył brat gospodarza domu, Michał Martyniak, dozorca domu przy ul. Łyczakowskiej pod l. 147, i niejaki Rofi Róźga z żoną.

Nie zważając na Różga, poirytowany rzucił się na żonę i począł ją w oczach wszystkich bić brutalnie.

Brat gospodarza domu oburzony zachowaniem się Róźgi, stanął w obronie spotwarzonej kobiety i odtrącił jej męża. Róźga rzucił się wówczas na niego. Rozpoczęła się bójka, podczas której Róźga dobył noża i z całej siły pchnął nim Martyniaka w okolicę serca. Martyniak padł zalany krwią na ziemię. Przerażeni goście rzucili się na ratunek nieszczęsnej ofiary morderstwa, ale wszelka pomoc okazała się bezsilną. Gdyż w kilka minut po wypadku Martyniak wyzionął ducha.

Róźga korzystając z ogólnego popłochu, zbiegł. Dopiero nazajutrz żandarm, pełniący służbę w głównym dworcu, przytrzymał go i odstawił do sądu.

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘCIA ROBÓT KANAŁOWYCH.

Dzień 27 grudnia był dla Galicyi dniem uroczystym, posiadającym znaczenie niemal historyczne.

Rozpoczęto budowę dróg wodnych, tak ważną ze względów ekonomicznych i tak potrzebną dla naszego rozwoju gospodarczego. Dzieło przychodzi do skutku po wielu trudnych walkach i przejściach.

Trasa kanału przechodzi przez grunty Brzeźnicy. Idzie ona przez Półwieś, Kossową, Nowe Dwory, Brzeźnicę, Jaśkowice, Wielkie Drogi, Facimiech, Ochodzę i Zelczynę. Trasa leży w najbliższem sąsiedztwie na północ od kolei państwowej; niedaleko znajduje się Wisła i gościniec rządowy. Budowa rozpoczęta będzie na tym terenie dlatego, że jest on równy i nie przedstawia żadnych trudności technicznych.

Budowa obejmuje przestrzeń od kilometra 113,320 do kilometra 125,751. Część ta ma takie położenie, że nie ulegnie zmianie bez względu na to, jaki system kanałów będzie w przyszłości zastosowany, to jest, czy będzie przedłużony dalej na zachód w kierunku Wiednia, czy też będzie wybudowany tylko tak zwany "kanał galicyjski", mający połączyć tereny węglowe około Brzeszcza, Jaworzna i Sierszy przez Kraków ze wschodnią częścią kraju. Ta część kanału, której budowa się rozpocznie, dojdzie prawie do bram Krakowa i stoi w związku z będącą w toku kanalizacyą Wisły i projektowanym portem. Szerokość zwierciadła kanału wyniesie 29,4 metr., dna 16, a głębokość 3 metry.

Na uroczystość inauguracyi i poświęcenia robót w Brzeźnicy zgromadziły się tłumy ludności. Wzniesiono bramy tryumfalne. Poświęcił roboty i przemówił odpowiednio ks. biskup Nowak, poczem przemawiali: minister Zaleski, prezes Koła Polskiego Biliński, który zakończył mowę swą okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa, wreszcie członek wydziału krajowego Jahl, który przemawiał w imieniu marszałka Badeniego. Odczytano akt fundacyjny robót, spisany na pergaminie w języku łacińskim. Został on wmurowany wraz z egzemplarzem dzienników krakowskich z dnia uroczystości.

Wszyscy dostojnicy obecni wykopali po łopacie ziemi, wśród okrzyków zapału i serdecznych życzeń dla dobra kraju.

Uroczystość zakończyła się o g. 4 po południu, poczem goście odjechali.

Wieczorem odbył się w Krakowie, w gmachu starego teatru, bankiet, w którym uczestniczyło 300 osób. Namiestnik Bobrzyński przeczytał depeszę cesarską z podziękowaniem za hołd, złożony w Brzeźnicy. Dalej przemawiali: prezydent Leo, który imieniem miasta witał gości i toastował na cześć ministrów obecnych; Długosz toastował za pomyślność Krakowa; Detner na cześć Koła Polskiego w ręce Bilińskiego. Biliński pił na cześć namiestnika i marszałka; minister Trnka zakończył mowę niemiecką polskim toastem za pomyślność przemysłu krajowego; prezydent miasta Lwowa, Neuman, toastował za pomyślność Krakowa. Przemawiali jeszcze poseł Marek i inż. Rodakowski, zakończył zaś ucztę toast Andrzeja ks. Lubomirskiego: "Kochajmy się!"

Prezes Koła Polskiego J. E. Biliński, udzielił współpracownikowi Czasu w sprawie budowy dróg wodnych następujących szczegółów:

"Mamy zabezpieczoną, nietylko rozpoczętą już budowę części kanału od granicy śląskiej do Krakowa, ale przedłożona parlamentowi nowela zabezpiecza finansowo całą dalszą linię aż do Dniestru. Kredyty są tak wymierzone, że będzie można w pierwszem dziesięcioleciu doprowadzić budowę kanału do Tarnowa".

TRZY ZJAZDY RUSKIE.

Przez sobotę i niedzielę odbywał się we Lwowie zjazd powiatowych delegatów ukraińskiej partyi radykalnej, dwudziesty drugi z rzędu. Partya ta opiera się wyłącznie na chłopach, a jej program społeczny jest możliwie najradykalniejszy i uzbrojony w jakiegoś sui generis aliażu haseł socyalistycznych i komunistycznych. Propaguje też ateizm, co na razie objawia w szerzeniu nienawiści do cerkwi i popów. W kierunku narodowym pokrywa się z ukraińskimi narodowcami. Partya ta wywodzi się wprost od Dragomanowa; apostołował jej potem Iwan Franko, a teraz apostołuje jej Pawluk, znany z procesu, jaki mu wytoczyły swego czasu sądy za propagowanie wolnej miłości wśród chłopów ruskich. Wodzem partyi jest Trylowski, ataman siczowy. On to składał sprawozdanie z działalności posłów. Zjazd pochwalił ich taktykę i postanowił, aby tworzyli nadal klub odrębny, pozostający jednak w ścisłym stosunku z "ukraińskim sojuzem".

W niedzielę odbył się również we Lwowie poufny zjazd za zapro-

(Ciąg dalszy na str. 12-ej).

Zawsze potrzebny.

Liczne i rozmaite są sposoby używania Severy Antisepsolu. Potrzebujesz go do czyszczenia jamy ustnej, do utrzymania czystego oddechu, do chronienia zębów od pruchnięcia, do leczenia zbolałych dziąseł, do leczenia chrypki, kataru, bólów w gardle i wszelkiego rodzaju wycieków. Sprzedawany przez aptekarzy i kupców handlujących lekarstwami. Cena 25 centów. Kup butelkę zaraz dzisiaj i zacznij używać. Wyrabiany przez W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

TRZY STOPNIE.

Do odżywiania ciała, koniecznie potrzeba trzech warunków: otrzymywanie odpowiednie ilości i dobroci pożywienia, dobre trawienie pokarmów i usunięcie wszelkiej zepsutej materyi z organizmu.

Musicie mieć dobry apetyt, ażeby przyjmować pokarmy; zdrowy żołądek i pracowite wnętrzności do trawienia.

Gdy tylko ten naturalny proces odżywiania organizmu się zatrzyma natychmiast czujecie się niedobrze, a raczej jesteście chorzy i potrzebujecie natychmiastowej pomocy.

W podobnych wypadkach Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina jest najlepszym lekarstwem, gdyż prędko wyczyści cały organizm wzmacniając go jednocześnie i czyniąc możliwym do trawienia wszystkiego rodzaju pożywienia bez żadnych trudności.

W utracie apetytu, słabościach, zatwardzeniu, kolkach i kurczach, bólach krzyża, wiatrach, nudności i wymiotach, jak również nerwowości i wielu kobiecych cierpieniach. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest pewnym lekarstwem. W aptekach. Jos. Triner, 1333 — 1339 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

ATLAS KIESZONKOWY.

Mamy na składzie bardzo pożyteczną książeczkę, oprawną w mocne płótno, 124 stronic. Mały atlas, rozmiaru 7x5 cali zawierający przeszło 200 map i opisów.

Cena .... 50c.

Pisać na adres:

W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.
1163 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Czy możesz jeść?

co ci się podoba, czy też to tylko, co ci doktór pozwoli. Jeżeli chcesz powiększyć apetyt i trawienie, używaj

TRINERA AMERYKANSKI ELIXIR GORZKIEGO WINA

Jest on zrobiony z czystego czerwonego wina i importowanych gorzkich ziół. Pomoże on niezawodnie we wszystkich chorobach trawiących organów, krwi i nerwów. Dostaniesz w aptekach.

Joseph Triner,
1333-1339 S. Ashland Ave.,
CHICAGO, ILL.



DARMO Każdy kto przyśle nam swoje prawdziwe imię, adres i parę znaczków pocztowych, odbierze darmo nasz No. 4 katalog, największy w Polskim języku. Zawiera opisy przeszło 200 chorób, mężczyzn, niewiast i dzieci, początek chorób i ich następstwa, radzi jakie lekarstwa używać, gdzie je dostać i ile kosztują. Zawiera ilustracye i opisy najnowszych elektro-lecznieczych aparatów, Mydeł, Perfum, Brzytew, Harmonji, Koncertinów, żadnych Powinszowań, Listowego Papieru, Fontanicznych Piór, Rozmaitych Obsadek i innych potrzebnych rzeczy. Pisz po katalog dzisiaj.

JOHN'S SUPPLY HOUSE
2334-2337 S. Oakley Ave. CHICAGO, ILL.



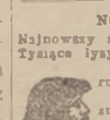
CHCESZ kupić Harmonie lub jaki kolwiek instrument muzyczny po fabrycznej cenie? Pisz po polski Katalog ilustrowany załączając 2c markę na przesyłkę.

HENRYK SCHUNKE,
1080 Broadway, Buffalo, N. Y.

POSZUKUJE się tysiące ludzi, którzy cierpią na ból głowy, aby używali Peska Proszek na Ból Głowy; skuteczność gwarantujemy. Przyślijcie 25c. w znaczkach pocztowych do ALEX C. PESKA, farmaceutyczny chemik, 4332 W. Thomas Str., Chicago, Ill.

NOWY WYNALAZEK.

Najnowszy sposób leczenia choroby włosów. Tysiące łysych ludzi dostało piękne włosy.



Wasze włosy są cenniejsze nad rubiny lub dyamenty!

Jeżeli czekać będziecie aż do zupełnej utraty włosów i na to, by czaszka stała się świecąca jak szkło, nie odzyskacie wtedy włosów nawet za milion dolarów.

Nasze lekarstwa są nieocenione, ceny przystępne nadzwyczaj, tak, że nawet najbiedniejszy nie potrzebuje pozbawiać się lekarstw dra Brundzy.

Nie wierzcie ogłoszeniom ani agentom, ani aptekom; gdyż ci starają się, aby tylko wyzyskać pieniądz.

Panie nie potrzebują nosić fałszywych włosów, jeżeli używają naszego nowo odkrytego wynalazku na włosy i czaszkę.

Poślemy wam DARMO wszelkie informacye tyczące się powodu wypadania włosów łysiny i jak można temu przeszkodzić. Każdemu, kto przyśle swoje nazwisko i adres. Nie zwlekaj, napisz zaraz do nas.

PROF. J. M. BRUNDZA & CO. 990 Broadway and So. 8th str. Brooklyn, N. Y



Kupując patrz, ażeby marka ta była na paczce.

SPIS I CENY POLSKICH LEKARSTW.

Egiuterro No. 1	$ .25
Egiuterro No. 2	.50
Zmijecznik [mały]	.25
[x] Zmijecznik [wielki] ..	1.00
Krople maciczne	.35
Maść Niedźwiedzia	.25
Trojanka	.25
Liniment dla dzieci	.25
Lekarstwo na kaszel ostry	.25
Lipowy balsam na Płuca ..	.25
Anty-Lakson dla dzieci ..	.25
Proszki od robaków dla dzieci	.25
Proszki od robaków dla dorosłych	.35
Wodu od bolenia 5cz	.25
[x] Ogniociąg [Exp. 5 flaszek za $1.00]	.25
Krople Żołądkowe	.25
Lek od Laksy i krwawej biegunki	.75
Lek na niestrawność	.50
Proszki na uśmierzenie bólu głowy	.10
Krople na ból zębów	.10
Maść przeciw psuciu i poceniu nóg	.25
Żelazny wzmocniciel zdrowia	.50
Lek na uspokojenie dzieci	.25
Lek na odciski czyli odgniotki	.15
[x] Leki na Grypę	1.25
[x] Włos-Ochron	.50
Włos-Ochron mydło	.10
Proszki na wątrobę	.35
Borowianek	.25
Bękosiek	.25
Kinder Balsam	.25
Krople Bobrowe	.50
Łagodnik	.35
[x] Odnowiciel krwi	2.00
[x] Nerwocisz	1.00
[x] Lek na Ekzemę czyli Różę u dzieci	1.25
Plastry Żywokostne	.25
Pomada na Włosy	.25
Uchotyna	.25
Zgagasik	.50
Węgierski Fixator na wąsy	.15
Nerkolok [mniejszy]	.25
[x] Nerkolok [większy]	1.00
Proszek Oczny	.25
[x] Lek na Szkorbut i ogólny ból zębów	1.25
[x] Lek na Parchy czyli Świerzb zaraźny	2.00
Gardłolek	.25
Lek na Bełdki	.10
[x] Lek i maść na Liszaje	2.00
Czarnol	.25

LEKARSTWA POLSKIE

uzdrowiły tysiące, uzdrowią i ciebie. Na wszelkie formy

REUMATYZMU

choćby jaknajbardziej zastarzałego, mam pewne i nieodzowne Lekarstwo pod nazwiskiem

(X) "UICURE"

które bez wątpienia wyleczy rychlej lub później z tej choroby każdego. Cena $3.50. Posyłamy ekspresem po otrzymaniu ceny.

UWAGA: Jeżeli leki mają być przesłane Pocztą, trzeba dołożyć do 25 centowych lekarstw 10c a do 50 centowych 15c w celu opłacenia Porto. Leki oznaczone krzyżykiem [x] pocztą posyłać nie można, tylko Ekspresem. — Fabryka kosztów przesyłki nie opłaca.

SPECYALNE LEKI

przyrządzam podług dokładnego opisu choroby.

Także Recepty pisane przez Europejskich Lekarzy według metody METRYCZNEJ przyrządzamy akuratnie, ściśle i sumiennie, według cen jak najbardziej umiarkowanych.

Leki Polskie wolno jest sprzedawać każdemu bez opłaty specyalnego lajsensu. — Przeszło 7 tysięcy sztorników i około 300 agentów moich mają je na składzie. Dlatego, jeśli Wasz Aptekarz niema tych lekarstw, kupcie sobie od swojego sztornika lub mojego Agenta, lub piszcie wprost do fabryki, załączając pełną cenę naprzód.

W okolicach, gdzie nie mam jeszcze Agenta, proszę pisać o warunki.

Pisząc załączajcie 2c markę pocztową na odpowiedź.

ALBERT G. GROBLEWSKI
241 E. Main St., Plymouth, Pa.
Luzerne Co., Pa

HISTORYA BIBLIJNA.

DZIEJE STAREGO TESTAMENTU. 1. Początek świata. 2. O wybraniu i wielkości ludu Izraelskiego. 3. Zbliżający się upadek ludu Izraelskiego.

DZIEJE NOWEGO TESTAMENTU. 1. Narodzenie i pierwsze lata Jezusa. 2. Publiczne wystąpienie Pana Jezusa. 3. Pierwsza Wielkanoc. 4. Druga Wielkanoc. 5. Trzecia Wielkanoc. 6. Ostatnia Wielkanoc, Męka i śmierć Pana Jezusa. 7. Dzieje Apostołów i pierwszego Kościoła.

Księga zawierająca 261 strony druku, bogato ilustrowana. Mapy Palestyny, Jerozolimy, Egiptu i Kanarny w mocnej oprawie. Tylko 75 centow razem z przesyłką.

Piszcie na adres: J. SCHMIDT 107 No. 8th Str. BROOKLYN, N. Y.

Potrzebni są agenci do sprzedaży innych książek we wszystkich osadach polskich. Kto nadeśle 10 centów znaczkami, dostanie katalog i warunki.

Sprzedawaliśmy w ostatnich czasach dużo farm naszym starym osadnikom. Oni wiedzą, że nasze grunta są znakomite i że leżą w najlepszej polskiej kolonni w Ameryce. Zgłoś się i zakup także a będziesz szczęśliwym farmerem.

PISZ PO BLIZSZE INFORMACYE:

J. J. HOF LAND COMPANY,
SOBIESKI, - - - - WISCONSIN.

Czyście niezadowoleni ze swego obecnego położenia i czy pragniecie polepszyć swój los?

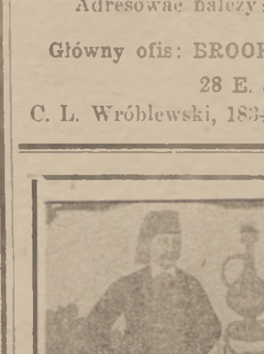
Otóż sposobność, która się nadarza by stać się zupełnie niezależnym i zapewnić swój i swych dzieci dobrobyt przez zakupienie kawałka gruntu we Florida od Brooksville Hammock Land Co., 28 E. Jackson Bldv., Chicago, Ill. Powyższa kompania posiada najlepszy obszar ziemi we Florida; jest to ziemia wałkowata i ma spad bardzo dobry. Pokład jest górą czarnoziem od 3 — 15 cali pod tą czarną ziemią jest piasek z brudno żółtą glinką zmięszany a podkład jest glina. Obecnie ta ziemia jest porośnięta twardem drzewem jakoto czerwony dąb, biały dąb, żywy dąb, wodny dąb, mognolia, ironwood hikory i palmy. Grubość drzewa dochodzi do 3 stóp, wysokość pnia dochodzi do 30 stóp. Zatem samo drzewo zapłaci za czyszczenie tej ziemi. Ziemia ta jest uznana przez wysokie szkoły agronomiczne w Stanach Zjednoczonych, tak samo przez znawców rozmaitych jako najlepsza w Stanie Florida, która jest tak żyzna, że możnaby ją zużyć za nawóz na ziemię lichszą. Powyższa Kompania w przekonaniu o Polakach, iż są narodem rolniczym rezerwowała przeszło 1,000 akrów na polską kolonię, gdzie już dużo Polaków się okupiło a wyłącznym zawiadowcą tej kolonii jest Klemens L. Wróblewski, który sprzedaje tę ziemię po bardzo niskiej cenie. Aby dać sposobność nabycia tym, co są mniej zamożni, podzielono ten grunt na mniejsze kawałki, to jest na dziesięć i dwadzieścia akrów, które we Floridzie przynoszą więcej jak na północy 40 lub 80 akrów, a co najlepsze, daje na łatwe spłaty, to jest wpłaca się przy zamówieniu $2.00 od akra, a potem co miesiąc $1.00 od akra tak długo, aż będzie spłacona ta ziemia; liczy się za akier $40.00, tak długo, jak starczy. Przez czas spłacania nie płaci się żadnej teksy, czyli podatku i żadnego procentu. Dla kupujących powyższa Komp. daje wszelkie możliwe warunki. Kupujący naprzykład da pierwszą wpłatę $2.00 na akier, a zaraz może na swej farmie osiąść i korzyści ciągnąć, które są dość wielkie. Naprzykład obsadzasz lub obsiewasz jeden akier ziemniakami, dochodu masz z jednego roku $200.00

Trzcina cukrowa	$2[illegible].00
Sałata z całego roku	150.00
Cebula z jednego sezonu	$450.00
Kalafiory	$225.00
Pieprz	$300.00
Ogórki	[illegible]
Pomidory	$200.00
Fasola	$200.00
Selera	$1,000.00
Poziomki	$500.00
Tabaka	$1,000.00

To jest z jednego akra dochód na czysto, nie załączając ogrodu pomarańczowego który w 9-tym roku przynosi od $1.000 do 1.500 z jednego akra, wprzeciągu tych ośmiu lat można pomiędzy drzewami sadzić i sprzątać cały rok dokoła, i to nie przeszkadza rozwojowi drzewu pomarańczowemu, a wszystko co się sprzątnie, można sprzedać na własnym gruncie i nie potrzeba wywozić za granicę, ponieważ przyjdą kupcy i na polu wszystko zakupią, to dlatego że owoce z Florida są rychlejsze, smaczniejsze a zatem i droższe jak z Californii. Klimat jest przecudny, woda smaczna, niema robactwa, niema zabijających upałów, niema dokuczliwych mrozów, jednem słowem, jak w raju. A więc nie ociągajcie się, spieszcie dopóki sposobność się nadarza, bo tej dobrej ziemi już wiele niema, a skoro ta dobra ziemia będzie rozsprzedana to ludzie będą płacić za piasek tyle, a może i więcej, jak w Kalifornii za akier piasku trzeba płacić $1.000. A więc powtarzam jeszcze raz, spieszcie się Polacy, abyśmy później nie powiedzieli: mądry Polak po szkodzie. Nadmieniam, iż w polskiej kolonii już wielu Polaków się okupiło i w krótkim czasie wyjeżdżają na stałe do Florydy. A dla świeżo zgłaszających się w razie gdy 5-ciu się zbierze i zakupią po kawałku ziemi, czyli dadzą zadatek po $2.00 na akier, to powyższa Compania da dla jednego z tych pięciu na podróż i utrzymanie 50 dolarów aby pojechał i zrewidował te grunta które ogłaszane są. W razie gdyby nie znalazł tak jak ogłaszano, wtenczas Compania zwraca każdemu jego wpłacone pieniądze i 6% do tego; także Compania traci owe wydatki podróży. A więc niema nikt nic do ryzykowania, bo żadnego centa nie zgubi. Aby dać pewność interesującym się, że powyższa Comp. rzeczywiście posiada i daje to co ogłasza, nadmieniam nazwiska wybitnych i pewnych osób do których każdego czasu można się udać i dowiedzieć. Florida Dept. of Agriculture State Chemist Rose Hernando Country. Chief Justice Shackleford, Brooksville, U. S. Senator Fletsher. State Controller Croom, Congressman Sparkman, President, Inman of Citrus Exchange, Pres. Jemiing of State Bank, R. P. Burton, Sales Mangr. Florida Citrus Exchange M. E. Gilleth, ex. Mngr. Flda. Citrus Exchange.

Adresować należy:

Główny ofis: BROOKSWILLE HAMMOCK LAND CO.
28 E. Jackson Blvd., Chicago, Ill.
C. L. Wróblewski, 1834 Wabansia ave.,



Fabryka Cygar i Papierosów

oraz

skład wszelkich tytoni tak miejscowych jako i starokrajskich, to jest: Tureckich; Rosyjskich i Austryackich, jakoteż Tabaka do zażywania; oraz wszystkie przybory do palenia jak: Fajki wszelkiego rodzaju; Cygarniczki; Tabakierki; Portfele — i wszelkie galanterye.

Proszę pisać po cennik.

Adresujcie:

H. MAGES, 1215 W. Taylor Str. Chicago, Ill.

(Dokończenie ze str. 11-ej).

szeniami mężów zaufania partyi rusofilskiej. Zjechało się do 300 osób. Poseł Kuryłowicz składał sprawozdanie z działalności parlamentarnej i atakował rząd krajowy za "rozpoczęcie wrogiej dla ruskiego narodu akcyi". Podobnie mówił i dr. Dudykiewicz, który się skarżył, że rząd wydał naród ruski w ręce Polaków, i zagroził chwyceniem się środków najradykalniejszych.

We wtorek odbyło się ogólne zgromadzenie członków Tow. "Narodnego Domu". Zarząd tej instytucyi, rozporządzającej milionowym majątkiem, pozostaje w rękach staroruskiej partyi dra Kozoła i rusofilska partya dra Dudykiewicza prowadzi zaciętą walkę o objęcie tego zarządu. Gdy więc tylko otwarto wtorkowe zgromadzenie, "dudykiewiczowcy" rozpoczęli atak na zarząd i zażądali natychmiastowego wyboru komisyi, którahy zajęła się przeprowadzeniem nowych wyborów. Wobec odmowy upierali się przy swojem, poczęli krzyczeć i już groziła bójka, aż przewodniczący X. Baczyński odroczył obrady... do porozumienia się.

W poniedziałek i wtorek odbywał się zjazd delegatów ukraińskiej partyi narodowo-demokratycznej, przyznając sobie prawo wytykania kierunku politycznego i ogólnej linii życia publicznego Rusinom galicyjskim. Zjechało się około 400 delegatów. Przewodniczył dr. Kost. Lewicki.

Uchwalono długi szereg rezolucyi. Pierwszych dziesięć obejmuje znane już żądania Ukraińców: czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu, trzeciej części mandatów sejmowych, podziału Galicyi na polską i ruską itd. Dalej zjazd wzywa do zaciętej walki przeciw polskim projektom sejmowej reformy wyborczej i stwierdza stronnicze stanowisko w tej sprawie nam. Bobrzyńskiego.

Ziemie Polskie pod Prusakiem.

Ozdobienie ratusza poznańskiego.

Posener Tageblatt donosi, że na ratuszu poznańskim ma być wkrótce wystawiona rzeźba, przedstawiająca Lecha, Czecha i Rusa, jako legendowych założycieli miasta. Grupę tę wykonał rzeźbiarz Betker.

Regulacya Przemszy i Brynicy.

Dzienniki katowickie donoszą, że regulacye Przemszy i Brynicy na granicy dwóch zaborów postanowiono wykonać na koszt wspólny rządu rosyjskiego i niemieckiego.

Kandydatury z Górnego Śląska.

W Katowicach ustalono kandydatury poselskie z Górnego Śląska. księży: Brandysa, Banasia, Waydy, Kuczki, Jankowiskiego; redaktora "Katolika" — Dąbka, oraz prezesa Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, Sosińskiego.

Rozbiegane konie.

W Gnieźnie rozbiegały się na rynku konie zaprzężone do wozu. Przebiegając w szalonym pędzie ulicę, konie wpadły na grupę dzieci powracających ze szkoły. Dwoje dzieci zostało śmiertelnie pokaleczonych, jedno zmarło natychmiast. Właściciel wozu odniósł ciężkie rany.

Szykany pruskie.

Z Poznania donoszą: W Kościanie toczył się onegdaj proces z powodu walnego zgromadzenia Tow. rolniczego, które odbywało się dn. 25 czerwca zr. w hotelu w Kościanie. Policya rozwiązała je z powodu, że nie było zgłoszone policyi. W mniemaniu policyi Tow. rolnicze jest polityczne, urzędnik więc policyi zjawił się na zebraniu i rozwiązał je, ponieważ obrady toczyły się po polsku. Skazano jednego z obwinionych na 900 marek, dwóch na 200 marek, dwóch na 20 marek.

Niebezpieczne medale.

Swego czasu, jak już donosiliśmy, urządziła policya rewizyę w składzie p. Białasa w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej i zabrała medale z podobizną Kościuszki i napisem "Boże zbaw Polskę". Teraz toczyła się przed poznańskim sądem ławniczym rozprawa o te medale; p. B. skazano na 10 mr. kary i poniesienie kosztów postępowania sądowego.

Hakatyści popierają centrowca.

"Gazeta Olsztyńska" ogłasza odezwę Polskiego Komitetu wyborczego na okręg olsztyńsko-reszelski, zalecając kandydaturę księdza proboszcza Barczewskiego z Bronswaldu. — "Ostmarkenverein" wydał odezwę, w której wzywa swoich członków, aby głosowali na niemieckiego księdza proboszcza Krixa z Lamkowa. — Dowodzi to, że hakatyści pójdą razem z centrowcami przeciwko Polakom.

Uwolnieni.

Proces o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach z okazyi zlotu Sokołów w Mogilnie został odroczony. Mają być pozwani rzeczoznawcy pp. dr. Bernard Chrzanowski, prezes Związku i Komisarz Boehmer z Poznania. Oskarżonych 14 uczni za udział w ćwiczeniach sąd uwolnił. Świetnie ich bronił adwokat Trapczyński z Poznania, wyrażając się, że "ludność polska lepiej zna prawa jak policya".

Zjazd delegatów śląskich.

Zjazd delegatów śląskich w Katowicach dnia 18 zm. uchwalił następujące kandydatury:

Hr. Mielżyńskiego w okręgu rybnicko-pszczyńskim; Sosińskiego w okr. katowicko-zabrskim; ks. proobszcza Brandysa w okręgu Opolskim; ks. proboszcza Jankowskiego w okr. lubliniecko-gliwickim; ks. proboszcza Wajdę w okręgu strzelecko-kozielskim; ks. prob. Banasia w okr. raciborskim i ks. prob. Kuczka w okręgu oleśko-kluczborskim.

Na powiaty sycowski, namysłowski, głubczycki i niemodliński będzie kandydatem ks. prob. Zakrzewski z Golejewka w Wielkopolsce.

KORESPONDENCYA Z POZNANIA.

Z walki wyborczej; nasze kresy i zagrożonê okręgi. Hakatyzm i jego owoce.

Rozpoczęła się u nas agitacya wyborcza, odbywają się zebrania na całym obszarze ziem polskich pod zaborem pruskim.

I rzecz znamienna.

Nie interesujemy się tem, jaki wynik będzie na Warmii, na Mazurach, lub w zagrożonych powiatach w Prusiech Królewskich, lecz cała energia, jaką Poznań posiada, wytężoną jest na przeprowadzenie współzawodniczących ze sobą kandydatur polskich w polskim powiecie koźmińsko-krotoszyńskim.

Daleko więcej nas obchodzi, czy przejdzie kandydat ziemian, czy mieszczan, aniżeli to, że na Warmii, gdzie choć stanowimy znaczną większość, przepadniemy, tak jak już od lat szeregu przepadamy. Nie piszemy nic też o Mazowszu pruskiem, gdzie liczba głosów, oddanych na Polaka, spadła z kilkutysięcy na kilkadziesiąt. Nie troszczymy się o agitacyę w powiatach: toruńskim, chełmskim, i w brzeskim, gdzieśmy przepadli kilkadziesięciu głosami i nie interesujemy się powiatem grudziądzkim, gdzie jest możność przeprowadzenia polskiego kandydata.

Temi zagrożonemi placówkami nie się nie zajmujemy w Poznaniu a przecież tam powinna być skierowana cała nasza uwaga, tym powiatom powinniśmy pomagać, niemi alarmować ogół i nie pozostawiać ich własnemu losowi, bo tam tych sił dostatecznych niema i konieczną jest pomoc z powiatów niezagrożonych, którycn jest przecież cały szereg.

Nie interesował się Poznań kresami przez cały czas, wszakże najboleśniej odczuwa to opuszczenie polska ludność kresowa podczas wyborów. Brak nam interesu nietylko dla ziem pruskich, pomorskich, śląskich, ale także w Wielkopolsce na kresach dzieje się to samo. W jednym z naszych powiatów kresowych nie odbędą się prawdopodobnie nawet przepisane regulaminem zebrania wyborcze, bo ich zwołać nie ma komu. Czemu tak się dzieje? Składa się na to wiele przyczyn. Najpierw, że nie posiadamy organizacyi politycznych, któreby sprawą kresów się zajmowały; nasze pisma nie mają żadnych informacyi o kresach, bo niema ich kto przesyłać. Dalej w te na pół zniemczone okolice wysyła się księży-niemców, aby zaspokoił żądania parafian niemieckich wyłącznie. Po miastach nie mamy ani lekarzy, ani adwokatów Polaków, a kupiec lub rzemieślnik Polak, obawiając się bojkotu niemieckiego, nie chce wysuwać się naprzód. W takich miastach nie ma wogóle żadnej zbiorowej pracy w obronie narodowości.

Jedyną obroną naszą jest świadomość narodowa, obudzona głównie przez hakatystów, którzy, łżąc Polaków za rozmowę polską, czy to w lokalach publicznych, czy w pociągach kolejowych, lub urzędach, Polak nie śmie się do Polaka odezwać po polsku, jeżeli w bliskości znajduje się Niemiec potrafili w prostym ludzie wzbudzić taką nienawiść do niemczyzny, że świadomość narodowa się utrzymuje. Wszakże w Pile, położonej w Wielkopolsce, znanej jako miejsce urodzenia Staszica, na ulicy nawet zaczepiają Niemcy po polsku mówiących.

Próbką tego, jak się z nami obchodzą Niemcy w sądach, daje nam epizod z procesu w Bytomiu. W sąsiednim Rozbarku wybudowali Polacy dom, w którym miały się odbywać zebrania polskich towarzystw oświatowych i zabawowych. Przed niedawnym czasem toczyła się przed sądem tamtejszym rozprawa przeciw zarządcy domu towarzystw polskich. Oskarżenie zarzucało mu, że w lokalu znosi hałasy i zbyt głośną muzykę.

Oskarżony tłumaczył się, że hałasów nie było, że szpicel policyjny podszedł pod okno, aby słyszeć muzykę i że podszczuwał on żandarma temi słowy: Wejdź pan tam i rozpędź tę hołotę.

Na to odpowiedział wobec całego sądu pan sędzia:

Z Polakami postępuje się w ten sposób słusznie, bo swojem wrogiem zachowaniem się wobec państwa na coś innego nie zasługują.

I jakiż był wynik procesu? Oto oskarżonego skazano na karę i koszta.

Nie jest to wcale wyjątkowem, że podobne zdanie wygłaszają publicznie o Polakach sędziowie. Wypadki podobnego traktowania Polaków zdarzają się ciągle.

Oczywiście, że tym sposobem niemieckości nie oddaje się przysługi i takie postępowanie zasługuje najwyborniej na wszelką agitacyę. I są Niemcy naiwni, którzy się dziwią nienawiści z nienawiści do wszystkiego, co niemieckie. Nie agitacya wielkopolska, bo tej niema komu prowadzić, ale hakatyzm i szowinizm budzi najszczersze warstwy pod względem narodowym.

O. K.

AUDYENCYA POLSKA U PAPIEZA.

Delegaci duchowni i świeccy, prowadzeni przez księcia biskupa X. Sapiehę byli przyjęci na audyencyi osobnej we wtorek dnia 6 grudnia z. r. Papież przyjmował delegatów siedząc na tronie.

Książę biskup przedstawiając obecnych wygłosił następujące przemówienie w języku włoskim:

"Ojcze Święty! Gdyś mnie Ojcze święty pytał, czy wielu z dyecezyi krakowskiej przybędzie na uroczystość konsekracyjną, odpowiedziałem Ci wówczas, że nie, bo skutkiem świąt bliskich, prócz kapituły, nie będzie mógł przybyć zresztą nikt. Jakże się cieszę, że mogę teraz zaprzeczyć sam własnej mojej opinii, gdyż oto mam zaszczyt przedstawić Twojej Świątobliwości nietylko najczcigodniejszego biskupa wikaryusza generalnego, jako i członków kapituły dyecezyalnej i innych kapłanów, lecz nadto delegacyę oficyalną rady miejskiej krakowskiej i reprezentantów szlachty.

Oto przybyli oni Ojcze Święty aby wziąć udział w ceremonii konsekracyjnej, dopełnionej przez Waszą Świątobliwość, zastępcę Chrystusa na ziemi. Przybyli też, aby zaświadczyć i zaznaczyć tradycyjne przywiązanie narodu polskiego do Stolicy Świętej, która zawsze była ostoją w naszem życiu narodowem, w chwilach ciężkich wspomożeniem, w naszych nadziejach podniesieniem, a zarazem węzłem, który sprzęga różne stronnictwa polityczne i różne kierunki.

Błogosław więc, Ojcze święty, ażeby ta manifestacya jedności i manifestacya uczuć mimo wszelkiej przeszkody stała się trwałą, ażeby rosła i tak stała się zadatkiem naszej wspólnej pracy w rozwoju Królestwa Chrystusa, pracy nad zbawieniem dusz i nad pomyślnością i dobrem naszem Ojczyzny".

Potem przemówił po łacinie ks. biskup Nowak, który dziękował Papieżowi za zajęcie się tak szybko dyecezyą osieroconą, za nadanie biskupa ze swojej stolicy i za konsekrowanie go osobiste.

Następnie Papież, zapytawszy obecnych, czy rozumieją po włosku, wygłosił do nich przemowę.

Ojciec święty zaznacza, że i on się nie spodziewał tak licznego zjazdu, wśród tak trudnych warunków, jakimi są już to odległość, jużto pora roku, już też bliskość świąt.

To też raduje się tem bardzo; szczególnie zaś Go to cieszy, iż przyjechali reprezentanci wszystkich stanów i partyi dyecezyi gdyż to Mu daje najlepsze nadzieje (i migliori auguri) co do ducha, jaki dyecezyalnie żywią dla swego nowego biskupa.

Z chwilą, kiedy się Papież dowiedział, że cesarz na przedstawienie jednomyślne (unanime) wszystkich biskupów życzy sobie na biskupstwo krakowskie księdza Sapiehy — ucieszył się tem ogromnie, gdyż już zdawna poznał zarówno jego wielką inteligencyę, jego naukę (versatissimo), jego prostotę i uprzejmość, jego głęboką wiarę i przywiązanie do stolicy apostolskiej. Papież jest przekonany, iż skoro po rządach kardynała Puzyny — człowieka o silnym charakterze i wielkiej energii nastąpią teraz rządy biskupa Sapiehy, którego zdobią łagodność, serce i miłość, można się spodziewać jak najdokładniejszej i najskuteczniejszej działalności dla dyecezyi.

Co do narodu polskiego, to Papież nigdy na chwilę nie wątpi o jego tradycyjnem przywiązaniu do wiary i Stolicy świętej, ale tak liczny zjazd i udział reprezentantów narodu w konsekracyi jest dlań jednym dowodem więcej, jak głęboko tkwi w Polsce duch religijny, a szczególnie w dyecezyi krakowskiej, o której Mu się zawsze wyrażał zmarły kardynał człowiek znany z surowego sądu, że jest wzorem i modelem dla innych. Dziękował przytem księdzu biskupowi Nowakowi za jego zasługi w prowadzeniu dyecezyi podczas choroby poprzednika, w końcu udzielił błogosławieństwa obecnym i ich rodzinom, znajomym i przyjaciołom.

Po tej ślicznej włoszczyzną wypowiedzianej przemowie, rozmawiał jeszcze Ojciec święty z miłym uśmiechem na pół żartobliwym tonem z księdzem prałatem Skirmuntem i ks. prałatem Chotkowskim, dopytując się o jego archiwalne prace, dotyczące się kościoła galicyjskiego z czasów Józefińskich.

Na zakończenie udali się jeszcze wszyscy do kardynała Merry del Val. Książę biskup Sapiecha wprowadził doń najprzód deputacye krakowskie, a potem resztę obecnych. Kardynał bardzo uprzejmie rozmawiał z kilku osobami, posiadającymi język włoski, o naszej ostrej zimie, o pracach archiwalnych ks. prałata Chotkowskiego, o Józefiniźmie i dzisiejszych przeciwnikach kościoła. Na odchodnem żegnając się, do włoskiego: "A rivederci" dodał niespodziewanie po polsku: "Do widzenia", na co usłyszał odpowiedź w swym rodowitym hiszpańskim języku: "Hasta luego". — "Hasta luego"! — powtórzył to z uśmiechem, zwracając się do tego, co użył tego zwrotu i zapytując go, gdzie i kiedy nauczył się po hiszpańsku, poczem raz jeszcze pożegnał się z przybyłymi.

ROZMAITOSCI.

Małpa niańką.

W starej stolicy Monachium za panowania Ludwika I. miał się zdarzyć dziwny wypadek. Wielka małpa, mądra i obyczajna, mogła z powodu dobrego prowadzenia się wolno chodzić po wszystkich korytarzach pewnego domu. Wiadomo, że małpy posiadają ciekawość i chcą wszystko naśladować, zdarzyło się też pewnego dnia, iż małpa, przechodząc koło jednego pokoju zauważyła drzwi uchylone. Zaraz też otworzyła je na oścież i weszła poważnie do komnaty. Tam leżało w bogatej kołysce książątko i spokojnie bawiło się rączkami.

Szympans zbliżał się do kołyski z widocznym upodobaniem i spoglądał czule na dzieciątko. Lecz skoro to ostatnie spostrzegło kudłatą twarz i wielki, czarny nos mieszkańca dziewiczych lasów, poczęło krzyczeć w niebogłosy. Małpa, która już przedtem widziała, jak piastunka w takich razach wyjmowała dziecię z kołyski i na rękach piastowała, nie namyślając się długo, wzięła dziecię na swe kudłate łapy i poczęła je nosić, chuśtać i przyciskać do swych obrosłych i czarnych piersi, naśladując we wszystkiem piastunkę. W tej samej chwili nadbiegła przerażona piastunka, a za nią kilka służących, uzbrojonych w kije. Małpa, jako piastunka, nie miała ochoty narażać się na takie niegrzeczne spotkanie; jednym susem wyskoczyła przez okno, które było otwarte z powodu upału. Lewą łapą przyciskała małpa księcia do piersi, któremu z krzyku już tchu brakło, prawą zaś chwyciła za gzyms okna, złapała się rynny dachu i wyszła tam z ogromną zręcznością. Tam usiadła i poczęła małego księcia kołysać i chuśtać z troskliwością doświadczonej niańki.

Porywczy i nieroztropni ludzie radzili, aby wymierzyć do małpy strzałę, inni znów radzili, iżby odważny człowiek wyszedł przez okno na dach — wziął zuchwałą małpę za ogon i na dół ściągnął. Były to naturalnie bardzo głupie plany, które jedynie już dlatego były niewykonalne, że spowodowałyby śmierć małego księcia.

Znalazł się człowiek roztropny, który rzekł: "Ustąpmy spokojnie, aby nas małpa nie widziała. Zwierzę to, słysząc nasze lamenty i żale, boi się bicia i nie zejdzie na dół do jutra. Jeżeli zaś za długo stać tu będziemy, mały książę będzie zgubiony małpa bowiem z pewnością zrzuci go z dachu, gdy się jej ciężar sprzykrzy.

Zdanie roztropnego człowieka ogólnie się podobało, zastosowano się też do niego natychmiast. Na rezultat nie czekano zbyt długo. Zaledwie małpa spostrzegła z dachu, iż ludzie już odeszli, wróciła oknem do pokoju i złożyła księcia w to samo miejsce.

Jaką nagrodę za to małpa otrzymała, tego kroniki nie opisują, lecz pewnie bez takowej się nie obeszło.

Niepodległość Polska.

(Z pamiętników o Bismarcku).

Jeden z dzienników wiedeńskich drukuje od dłuższego czasu pamiętniki Franciszka Crispiego z r. 1887.

Między nimi znajdujemy w tych pamiętnikach ciekawy ustęp, dotyczący sprawy polskiej.

Mianowicie notuje Crispi pod dniem 27 września 1887 r. swoją rozmowę z Bismarckiem. Bismarck wskazywał na to, że wszelkimi sposobami starał się Rosyę przyciągnąć ku Niemcom, ale nigdy mu się to nie udało. Na wszelkie uprzejmości Rosya odpowiadała nagromadzeniem coraz to więcej wojska na granicy niemieckiej. Dalej mówił Bismarck, że Rosya jednak nie jest swoich wojsk pewna, żołnierze i oficerowie przejęci są duchem rewolucyjnym. Całe wielkie państwo, które wydaje się tak silnem, bynajmniej takiem nie jest. Polska jest słabym punktem Rosyi, a Austrya jest u Polaków lubianą. Gdyby tylko cokolwiek dopomożono Polakom do powstania, mogliby zrzucić swoje jarzmo i pod austryackim arcyksięciem utworzyć samodzielne państwo.

Ze szkoły.

Nauczyciel: — Cóż z ciebie będzie, kiedy się ani czytać nie uczysz?

Uczeń: — Będę nauczycielem a wtedy każę za siebie czytać chłopakom.

Znak życia.

Sędzia do przewoźnika: — Czy po wyciągnięciu topielca z wody nie zauważyliście w nim jakiego znaku życia?

Przewoźnik po namyśle: — Tak proszę pana sędziego, miał dolara w kieszeni.

NOWA KSIĄŻKA.

Z drukarni "Gazety Polskiej" wyszła z pod prasy nowa książka p. t.

NAJNOWSZY

SEKRETARZ ZAKOCHANYCH,

z dodatkiem: Pieśni Miłosnych, Wierszy do imienników itd.

czyli LISTOWNIK DLA MIŁOSNYCH.

Zawiera liczny zbiór listów wzorowych na wszystkie przypadki zachodzące w życiu miłosnem jako to: 74 listów i odpowiedzi "Wynurzenia i oświadczenia miłości", 83 listów dla kochanków i narzeczonych, 9 listów "Umowy przedślubne i odpowiedzi", 7 formułów, 25 pieśni miłosnych, 28 wierszy do Imienników.

176 stronic wyraźnego druku. CENA 50c.

W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.,

1163 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Artystyczne Obrazy.



Pan Jezus dobry pasterz.
Powitanie Chrystusa z Jego Matką.
Chrystus na Górze Oliwnej.
Chrystus pomiędzy doktorami w świątyni.

W pięknych kolorach

Ozdoba każdego domu.

Cena z przesyłką $1.00

Wysyłamy do wszystkich części świata.



Księgarnia nasza otrzymała wprost z Europy wielki zapas artystycznie wykonanych obrazów. Obrazy te różnią się od innych tem, że kolory są nadzwyczaj nie dobrane, a rysy twarzy osób tak doskonale uwydatniona, że obraz znajdujący





się po za szkłem wygląda jak ręką malowany. Sam obraz jest rozmiaru 11½ x 10½ cali na epiony na białym kartonie rozmiar 14x20 cali. Podpisy obrazów są w polskim język i jak następuje:

1) Chrystus między doktorami w świątyni..............Cena $1.00
2) Chrystus na górze oliwnej..............Cena $1.00
3) Pan Jezus dobry pasterz..............Cena $1.00
4) Powitanie Chrystusa z Jego Matką..............Cena $1.00

Cena tych obrazów jest jak wyżej wspomniano po $1.00, lecz kto chce nabyć wszystkie cztery Obrazy niechaj przyśle tylko $3.00.

ADRESOWAĆ

W. Dyniewicz Publishing Co.

1163 Milwaukee Ave., - - - - - Chicago, Ill.



MĘŻCZYŹNI

możecie być

WYLECZENI

Ta Książka Powie Wam Jakim Sposobem.

50,000 BEZPŁATNIE

Warta $10 dla Każdego Cierpiącego Mężczyzny.

Jeżeli cierpisz na jakąkolwiek chorobę właściwą mężczyznom, napisz do nas po jedną z tych nadzwyczajnych książek. Ona wskazuje jak każdy cierpiący na Utratę Męzkości, Słabe Nerwy, Ogólne Osłabienie, Wybryki i Nierozwagę lat Młodych, Zatrucie Krwi, spowodowane zarażeniem albo dziedziczne, Choroby Skórne, Reumatyzm, Strykturę, Świeżo nabyte Choroby, Gleet, czyli Zastarzały Tryper, Utratę Nasienia, Osłabienie Członków, Choroby Organów Moczowych, Żołądek, Wątrobę, Cierpienia Nerek i Pęcherza, — może być wyleczony we własnym domu i za niską cenę. Jeżeli jesteś zniechęcony i zrażony płaceniem pieniędzy bez skutku, ta Bezpłatna Książka dla Mężczyzn wartą jest setki dolarów dla ciebie. Ona ci powie dla czego cierpisz i jak możesz wyleczyć się gruntownie i na stałe. Tysiące mężczyzn powróciło do doskonałego zdrowia, siły i żeźkości za pomocą wskazówek tej cennej książki. Ona jest składnikiem wiedzy i zawiera właśnie to wszystko, o czem każdy mężczyzna wiedzieć powinien. Pamiętaj, że ta książka jest zupełnie bezpłatna. My płacimy nawet marki

PRZECZYTAJ, CO MÓWIĄ CI MĘŻCZYŹNI.

Dr. Jos. Lister & Co., Chicago. Ill. Hollsople, Pa.

Szanowni Panowie: Nie zaniedbałem przeczytać waszej książki, a po przeczytaniu jej, trzymam ją i zachowuję, jak cenny skarb. S. F.

Dr. Jos. Lister & Co., Chicago, Ill. Pittsburg, Pa.

Szanowni Panowie: Muszę powiedzieć, że uwagi w Waszej książce przewyższają wszelkie filozofie na świecie. Rzeczywiście jesteście misionarzami natury ludzkiej. Niech Bóg dobry da Wam szczęście. J. K.

W ostatnich sześciu latach wyleczyliśmy z górą 18,000 mężczyzn. Ta bezpłatna książka wyjaśni ci dla czego z takim skutkiem leczymy mężczyzn. Nasi doktorzy mają więcej, niż dwadzieścia lat praktyki, a nasze lekarstwa usuwają chorobę zupełnie z systemu i organizmu i usuwają ją na stałe. Leczenie nasze jest gruntowne i stałe.

KUPON na KSIĄŻKĘ BEZPŁATNĄ--PRZYŚLIJ go DZISIAJ.

DR. JOS. LISTER & CO., P. 904 — 22 Fifth Ave., Chicago, Ill.

Panowie: — Ja jestem cierpiącym i chciałbym, żebyście mi przysłali, opłacając już sami pocztę, jedną z waszych książek bezpłatnych.

Nazwisko ....

Miasto .... State ....



O KOBIETACH I DLA KOBIET.

Chinki.

Dla Chinek o skośnych oczach i wystających kościach policzkowych na żółtych twarzach, białe kobiety, które dzięki swej urodzie i zaletom duchowym są opiewane przez wszystkich poetów cywilizowanego świata, nie są piękne, rozumne, lecz barbarzyńskie. Gdyby Chinki mogły czytać utwory Hine'go, Mickiewicza, Słowackiego, Goethego itd., szczególnie przy czytaniu takiego utworu, jak "Cierpienia młodego Wertera". One nie pojmują naszych uczuć, naszych namiętności, bohaterstw i występków, których źródłem jest kobieta. Dla onych istnieje tylko miłość rodziców i dzieci. Cała ich literatura i teatr traktują tylko o tym temacie, a życie ich stosuje się najzupełniej do teoryi wygłaszanych przez pisarzy i artystów chińskich.

Chinki wychodzą za mąż z woli rodziców, a do chwili ślubu nie znają swych narzeczonych. Później ściany domowego ogniska są dla nich całym światem, kochają swego teścia i teściowę i myślą jedynie o posiadaniu synów, którzyby szanowali je i czcili nawet po śmierci.

Czy Chinki kochają swych mężów? Szanują ich jedynie, jako ojców swych synów, niekiedy nawet ich szacunek jest tak wielki, iż odbierają sobie życie, nie chcąc przeżyć śmierci mężów. Na grobach takich żon wznoszą Chińczycy niewielkie łuki tryumfalne.

Mimo swej nędznej egzystencyi, Chinka jest wielką kokietką, co dowodziłoby, że kokieterya jest wrodzoną właściwością kobiet i ma na celu przeważnie podobanie się kobiety dla samej siebie lub też zaćmiewanie innych kobiet, rywalek. Chinki lubią piękne stroje i ozdoby. Największą jednak wagę przywiązują do swych małych stóp. Te straszne kikuty, które poeci chińscy nazywają "złotemi nenuferami", są kończynami przerażających nóg. Łydki są również zeszpecone i właściwie nie istnieją. Natomiast uda są niekształtne i nabrzmiałe. Ogólny wygląd nogi Chinki przypomina prawie dokładnie nogę kozy.

Ciekawa rzecz, że Chinki sądzą, że tej małej, zeszpeconej stopy oko ludzkie nie powinno nigdy oglądać. Nie można mówić o ich stopach a zobaczyć je jest niesłychanym skandalem. Dość powiedzieć, że nawróceni Chińczycy spowiadają się, jako z najcięższego grzechu, kiedy przypadkiem zobaczyli stopę żony swego przyjaciela.

Poeci chińscy wpadają w zachwyt, widząc Chinkę, kiedy podskakuje na swych kikutach, machając rękoma dla zachowania równowagi. Zwykli biali śmiertelnicy z Europy, vel barbarzyńscy w oczach Chinek, mówią, że jej chód jest zupełnie podobny do dreptania gęsi.

Czy przy takich warunkach można mówić o łączeniu się ras. Chinki czują wstręt do białych twarzy. W roku 1900 podczas powstania bokserów, wiele Chinek odebrało sobie życie, aby nie wpaść w ręce zwycięzców. Gdyby wiedziały, że Europejczycy w stosunku do nich czują to samo, zapewne nie uciekałyby z tego świata na lepszy, przy pomocy trucizny.

Europejczycy są przyjaźniej usposobieni do kobiet mandżurskich, które nie mają wcale zeszpeconych stóp, lecz zupełnie naturalnie rozwinięte.

Poza kobietami zamężnemi, los innych kobiet jest okropny. Wśród ludu w wielu rodzinach, cierpiących nędzę, córki uważane są bardzo często za brzemię, które można sprzedać, o ile zjawi się na nie kupiec. Z takich opuszczonych, sprzedanych dziewcząt rekrutują się niewolnice i służące, parjasy społeczeństwa chińskiego.

Z walk o równouprawnienie.

Sprawa praw politycznych kobiety postępuje naprzód. Angielki są już na najlepszej drodze do osiągnięcia zrównania ich z mężczyznami w życiu publicznem. W sobotę Liberalna Federacya Kobiet, Womens Liberal Federation — zwołała olbrzymi mityng w londyńskim Horticultural Hall. Na mityngu zjawili się entuzyastycznie witani: minister spraw zagranicznych Edward Grey i kanclerz skarbu Lloyd George. Lord Grey zabrawszy głos, odczytał list ministra wojny lorda Haldane, oświadczający, że minister jest bezwzględnym zwolennikiem prawa głosowania kobiet i że sprzeciwianie się udziałowi kobiet w życiu publicznem, nie jest słuszne ani logiczne.

We wspaniałej mowie, którą Grey nawiązał do listu Halana, znakomity mąż stanu z naciskiem stwierdził, że "dopóki kobiety nie będą miały prawa głosu, mężczyźni mogą mówić, co chcą o demokracyi i rządzeniu ludem przez lud, nie zmieni to jednak faktu, że reprezentacya ludu będzie zupełnie niekompletna". Grey mówił dalej: "Czyż kobiety nie mają co najmniej równie wielkiego udziału, jak i mężczyźni w powodzeniu i pomyślności ludu? Ponieważ kobiety oddają ludowi i krajowi wielkie usługi, muszą mieć także prawo żądać, aby ich głos ważył na szali." Lloyd George przemawiał w tym samym duchu. Obaj ministrowie byli przedmiotem burzliwych owacyi. Równie jak Haldane, Grey i Lloyd George, także i czwarty najwybitniejszy członek liberalnego Gabinetu Anglii, nowy minister marynarki Wislow Churchill ogłosił się stanowczym zwolennikiem projektu, dającego kobietom pełnię praw obywatelskich. Przybranie tego projektu w formę pozytywnej ustawy jest już zatem tylko kwestyą czasu.

Równocześnie z Niemiec rozchodzi się jednak idea równouprawnienia kobiet — w cokolwiek mniej przyjemnym dla nich sensie równego udziału w ciężkich obowiązkach publicznych płci brzydkiej.

Na zebraniu związku "Vaterlaendischer Frauenverein" w Duesseldorfie, tajny radca med. prof. Witzel wystąpił z myślą zaprowadzenia — powszechnej służby wojskowej kobiet. Kobiety oczywiście nie będą strzelały, podkopywały się, wysadzały w powietrze fortów, szły na bagnety, ale będą spełniały wszystkie zadania służby pomocniczej.

Cała służba sanitarna, gospodarcza, prowiantowa, spełniana by była przez korpusy kobiece. Już obecnie ma być zaprowadzona w Niemczech kwartalna ochotnicza służba kobieca" przy szpitalach Czerwonego Krzyża i wojskowych lazaretach rezerwy, przy zastosowaniu wszystkich przepisów normalnej służby wojskowej. Ochotniczki obowiązują się na wypadek mobilizacyi bezzwłocznie oddać się na usługi armii. "Vaterlaendischer Frauenverein" zaprowadzić ma analogiczne "kwartały ćwiczeń" dla ochotniczek, chcących się oddawać służbie prowiantowej czy wojskowo-rzemieślniczej, ochotniczki będą się zaprawiały w przygotowaniu żywności, w dostarczaniu bielizny, mundurów, obuwia itd. Podobno wśród Niemek budzi się w tym kierunku większy zapał, niż w pośród angielskich sufrażystek w kierunku odzyskania prawa głosu.

Oczywiście powszechna służba wojskowa kobiet da powód do wielu złośliwych konceptów — zwłaszcza we Francyi. Jakiś dowcipniś zauważył, że jeśli Niemcy kiedyś prowadzić będą wojnę nową trzydziestoletnią", — będą miały szanse przy tym nowym systemie — potroić swoją armię na polach bitwy, bez nowych rekrutacyi w kraju. Paryżanie traktują zupełnie lekko swoją kwestyę kobiecą. Pan Vautel z "Matina" z powodu sprawy rozwodowej jakiegoś małżonka, który miał do zarzucenia żonie to, iż zapinała swój stanik na plecach czterdziestoma dziewięcioma haftkami, przy których mąż musiał tracić po kilka godzin co dzień, wypowiada właśnie wojnę tej modzie nielogicznej, śmiesznej, wstrętnej i niedwie odwracając pomysł "Lizystraty". Arystofanesa, gotów byłby zaproponować, ażeby aż do zmiany tej mody kostyumy męskie zapinane były także na plecach.

Szczęśliwi Paryżanie! nawet w dniach, w których Mars groźnie wargi ściąga, nie mają większych zmartwień. A przecież chwila, w której "juppes-culottes" będą musiały się zmienić w kostyumy markietanek, jest znacznie bliższa, niż to sobie wyobrażają feljetoniści.

Z Kuchni Amerykańskiej.

Potrawka cielęca z groszkiem zielonym.

Parę funtów mostków, lub górki cielęcej, sparzyć ukropem i nalawszy zimną wodą, gotować zwolna przez półtory godziny z włoszczyzną, korzeniami, oraz łyżką soli i masła. Osobno ugotować zielonego groszku z łyżką masła i cukrem, a gdy będzie miękki, zapalić go łyżką mąki z masłem, podlać rosołem od cielęciny i zagotować, poczem oblać nim ugotowaną i zgrabnie pokrajaną cielęcinę na półmisku, polać po wierzchu zrumienioną bułką z masłem i obłożyć grzankami w maśle z cukrem.

Wątróbka cielęca z różna.

Świeżą blado-różową wątróbkę cielęcą, namoczyć przez parę godzin w słodkiem mleku, poczem obciągnąć z błonki, naszpilkować młodą słoninką w cienkie paseczki krajaną i piec na różnie, polewając masłem. Gdy do połowy upieczona będzie, posolić ją i polewać kilkoma łyżkami kwaśnej śmietany, z łyżką octu, osypać tartą bułką lub łyżką mąki a gdy się zrumieni, wydać pokrajaną w cienkie plastry.

Schab wieprzowy nadziewany.

Wziąść parę funtów świeżego wieprzowego schabu ze skórą. Wziąść główkę kapusty, poszatkować i udusić ją z kilkoma kwaskowatemi jabłkami pokrajanemi w ćwiartki, z łyżką smalcu i jedną siekaną cebulę, posolić, opieprzyć, a gdy będzie miękka, podjąć skórę od schabu, nie odrzynając jej przy grzbiecie, nałożyć kapustą, owiązać schab cienkim szpagatem (schab powinien być poprzednio nasolony), ułożyć go na brytwannie i piec przez godzinę na mocnym ogniu; na dziesięć minut przed wydaniem osypać go krajaną w talarki cebulą i podlać wodą z octem.

Zrazy szpikowe.

Pokrajać ze zrazowej pieczeni dość grube kawałki, zbić je dobrze wałkiem i gęsto szpikować młodą niesoloną słoniną, osolić je po obydwóch stronach, poczem obrumienić na rozpalonem maśle, wrzucić do rondla na spód garść cebuli w plasterki krajanej, tyleż szatkowanych, dobrze opłukanych pieczarek i szczypte pieprzu na to układać zrazy, postępując w ten sposób, aż wszystkie zrazy wyjdą, wtedy wlać parę łyżek gęstej kwaśnej śmietany, nakryć szczelnie i dusić zwolna przez pół godziny, poczem wydać na stół, obłożywszy smażonemi kartoflami.

Kawa mrożona.

Zaparzyć z 50 gr. palonej i zmielonej kawy na szklankę essencyi, osłodzić do smaku, zmieszać z 1 kwartą surowej letniej śmietanki lub świeżego mleka i dać do lodowni. Gdy oziębisię dawać w wysokich szklankach, dając na spód drobne kawałki lodu, na to kawę a na wierzch dać łyżkę bitej, zimnej kremowej śmietanki. W ten sam sposób robi się czekoladę, ale gotuje się ją gęściejszą.

Marchew smażona jako jarzyna.

Uszatkować drobno oskrobaną marchewkę, spłukać w wodzie i wrzucić na gorące lekko z cebulką zarumienione masło, pod pokrywą mieszając i podlewając rosołem, gdy miękka podsmażyć, by woda wysmażyła się, poapudrować cukrem miałkim, osolić i wydać z grzankami lub do pieczystego. Można dodać osobno w ten sam sposób przyrządzony groszek i razem wymieszać.

Rady dla Gospodyń.

Rękawiczki czarne można odświeżyć w ten sposób, że do łyżeczki olejku migdałowego wpuścić 6—8 kropli czarnego atramentu, skłócić dobrze i tym olejkiem smarować dobrze miejsca zniszczone, potem rękawiczki pozostawić, aby dobrze wyschły.

• • •

Bielizna będzie miała ładny kolor gdy gotując ją, doleje się do kotła trochę terpentyny, która nietylko nadaje ładny kolor, ale usuwa z bielizny wszelki odór z mydła.

• • •

Boraks użyty zamiast sody do prania bielizny, nie niszczy jej, ale dodaje więcej białości, na 10 garncy wrzącej wody, brać łyżkę boraksu.

Lampa naftowa palić się będzie jaśniej, gdy w rezerwoar wrzucimy troszkę miałkiej kamfory, jak orzech laskowy, która przez kilka tygodni działać będzie.



Dla naszych Dzieci.

Azor i Misia.

Kotka Misia była tak czysta i porządna, że choć się położyła na kanapce w dziecięcym pokoju, nikt się na nią nie gniewał, bo nic nie powalała.

Ale jej przyjaciel Azor, nie był do niej podobny; biegał, gdzie największe błoto, a potem z czarnemi łapami szedł prosto i śmiało do Feli i Józia.

Pięknie ich potem wyglądały fartuszki!

Mama i niania gniewały się na Azora za taki nieporządek i nieraz mu się co za to dostało; bo wielka rzecz umyć łapy, zanim wejdzie do pokoju! Ale taki był już rozstrzepaniec.

Z Misią żyli w wielkiej przyjaźni. Raz poszli sobie na spacer wieczorem i powrócili dopiero z rana. Zabłoceni, zawalani!

Misia usiadła pod progiem i myje łapki, główkę, brzuszek, a Azor położył się na mokrej ziemi i śpi na jedno oko.

Wtem służąca drzwi otworzyła. Misia, nie myśląc wiele, idzie prosto do pokoju. Azor za nią. Dzieci spały jeszcze, ale Misia ułożyła się na miękkiej sofie, powleczonej czystym pokrowcem.

— Jaka ta Misia mądra — myśli sobie Azor — zawsze znajdzie miejsce wygodne.

I wskoczył też na sofę.

Niedługo przyszła niania. Aż krzyknęła, zobaczywszy takiego brudasa na czystym pokrowcu. Przyłożyła mu też klapsa, aż zapiszczał. A Misi nic nie było, jeszcze Felcia wzięła ją na chwileczkę do łóżka.

Czyste stworzenia każdy lubi, naucz się, panie Azorze, porządku.

Podarunek Stasia.

Staś nie miał ojca, a mama jego była bardzo biedna. Co dzień prała od samego rana do wieczora, albo prasowała bieliznę i ludzie jej za to płacili, — ale niedużo, więc mieszkała ze Stasiem w brzydkim, małym pokoiku, a na obiad mieli zwykle tylko zupę i kartofle.

Ale Staś nie grymasił i nie narzekał nigdy, bo i po takim obiedzie nie był głodny, a matusię swoją tak kochał, że nie chciałby jej zmartwić nigdy, nigdy, nigdy!

Coby tu dać na gwiazdkę tej dobrej, kochanej matce? myślał sobie. Mama pewno kupi mi nowe trzewiki a może czapkę, a ja co? Cóż można kupić bez pieniędzy?

Biedny Staś nie miał ani jednego grosika. Gdyby tylko miał pieniądze, kupiłby zaraz choinkę, choć malutką, ale prześliczną, zieloną. Mama tak lubi zielone roślinki, a u nich niema żadnej: ostatni kwiatek usechł w doniczce, która teraz stoi pod ławką.

Wtem coś się chłopczykowi przypomniało, wyciągnął szufladkę od stolika i znalazł w niej kilka ziarnek grochu. Wyjął je i schował do kieszeni. Wziął doniczkę z pod ławki, poruszył w niej ziemię, polał ją czystą wodą i zasadził ziarnka grochu.

Odtąd Staś polewał codziennie ziemię w doniczce, co dzień się przypatrywał, czy już nie widać listeczków. Bo jeśli nic do samej gwiazdki nie wyrośnie, cóż on da swojej mamie w podarunku?

Nakoniec wszystkie ziarnka wypuściły kiełki i doniczka wyglądała jak mały ogródek. Staś był uszczęśliwiony, a mamusi bardzo podobał się ten podarunek i serdecznie ucałowała chłopczyka.

Przebudzenie sie małego zajączka.

Gdyby kto widział wczoraj zajączka Bolinóżkę, jak dokazywał, to by pewnie myślał, że zwaryował.

Zerwał się nagle ze snu. Wyskoczył ze swej kotlinki, gdzie drzemał przez cały dzień, skoczył w jedną stronę później napowrót; w drugą, znów napowrót, w trzecią, znów napowrót; zatrzymał się nad kotlinką, kichnął parę razy, pokręcił się na jednem miejscu w kółko, jakgdyby mu chodziło o to, aby własny ogon ucałować i potem znowu ułożył się w kotlince, jak do spania.

Okropnie śmiesznie to wszystko wyglądało.

Zajączek wszakże śmiać się wcale nie miał ochoty. Nie spał już. Minę miał bardzo wystraszoną. Oczy, które nawet w czasie snu ma otwarte, bo zbyt małe powieki przykryć ich nie mogą, przymrużał zabawnie, to znów jak najszerzej otwierał. Przykucnął, do ziemi się przycisnął i uszy przydługie do karka przytulił. Za chwilę podniósł się trochę na nogach i uszy nadstawił. Czegoś nadsłuchiwał, oczekiwał czegoś.

W lesie cicho było. Był wieczór; słońce już zaszło; na niebo wypłynął księżyc. Biało było wokoło, bo śnieg biały wszystko pokrywał grubą warstwą.

Bolinóżka w ten śnieg się wpatrywał i nasłuchiwał długo... długo...

"Eh!... wydało mi się! To sen był tylko. A potem? — to mi się coś przywidziało... Brrr. jaki sen straszny. Myśliwych nie było tu wcale. Niepotrzebniem się tak nastraszył. Wyskoczył z dołka i już zupełnie wesoły podskakiwał do młodej osiki, której korę odgryzał. Odkąd śniegi ziemię przykryły, tem tylko się żywił. Kapustę jarzynki, różne młode zboża wspominał, oblizując pyszczek. Będzie je jadł, gdy wiosna powróci.

—o—o—o—

Co się Bolinóżce przyśniło, że się tak nastraszył? posłuchajcie, opowiem:

Nie tak to dawno było. Była wtedy już zima, i wszędzie śniegu leżało tak dużo, że o porządniejszem śniadaniu, jak kora z osiki lub z innego drzewa, trudno marzyć byle biednemu zającowi.

Gdy się ten obudził, a spał jak zwykle cały dzień, poczuł, że głodny jest bardzo i po korę znów poskakał, aby się pożywić.

W bliskości wszystkie młode drzewka były ogryzione. Takich, jak on, głodomorów widocznie dużo było w lesie. Trzeba więc szukać dalej, trochę dalej! Skacze zajączek byle... byle ... tylnemi długiemi bardzo nogami odbija się, na przednie, krótsze opada i znów się tylnemi odbija, a choć śnieg miękki i nogi zapadają, pędzi dalej naprzód, niby wicher. Przystanie trochę, posłucha... Tylko śnieg z gałązek na ziemię opada, czasem go jaki ptak z drzewa otrząśnie. Więc znów skaka dalej, aż się zapędził na sam brzeg lasu, tu drzewka stoją bardzo małe a po części krzaki. Tu jest do jedzenia!... Aż się oczki śmieją zajączkowi.

Więc zaraz przysiada i już korę młodą sobie zajada. O świecie całym zapomniał.

Wtem... — paf... pif... puf... To myśliwy strzela. Ze strachu zmarła dusza w zajączku.

Puścił się, jak szalony. Gdzie pędził, jak i kiedy przedostał się do dużego boru, jak uszedł przed śmiercią, dlaczego go nie zabili?... nie wiedział nic o tem.

Jednak prawdą jest, że źle z nim już było, bo nóżkę miał przestrzeloną.

Wszędzie na śniegu białym, gdy uciekał, ślady czerwonej nóżki pozostawały i kto tylko spojrzał na te krwi plamki, mówił: "O, boli nóżka, to małe zwierzątko, które tędy przebiegało, boli nóżka!...

"Bolinóżką" go też przezwano. Kulał dosyć czas długi, nim mu się nóżka zagoiła, a potem bardziej jeszcze był ostrożny i od wszystkich zajęcy najbardziej tchórzliwy.

Teraz to wszystko, tak jak to opisałem, tak jak niedawno się stało, przyśniło się zającowi. Przyśniło mu się, że znów myśliwy paf... pif... puf... wystrzelił, ale trafił nie w nóżkę tylko ogonek.

Nic też dziwnego, że Bolinóżka tak bardzo się wyląkł i przestraszył i że takie wyprawiał historye, gdy się obudził.

Skargi kwiatów.

Czy znacie śliczny, biały kwiatek, co się nazywa konwalia?

Ma duże zielone liście, a kwiatki jak dzwoneczki, jeden koło drugiego — i pachną bardzo ładnie.

W dużym cienistym lesie wyrosła taka bielutka konwalia. Zimno jej było na wilgotnej ziemi, w cieniu starego drzewa, ale sobie pomyślała:

— Znajdzie mnie tutaj jakie dobre dziecko zerwie, wyniesie na jasne słoneczko, a potem włoży w świeżą, czystą wodę.

Podziękuję mu za to ślicznie wonią moich kwiatków. A może też mnie zerwie dla mamusi na podarunek?

Wtem przybiegła dziewczynka, zobaczyła śliczną konwalię, ucieszyła się bardzo i zerwała ją zaraz. Powąchała z przyjemnością raz i drugi, oberwała jeden dzwoneczek, rzuciła na ziemię, potem zgniotła drugi, trzeci ugryzła ząbkami, a za chwilę wszystkie kwiatki były poobrywane, popsute i leżące na mokrej ziemi. Skarżyły się cichutko i smutnie, że niedobra dziewczynka zerwała je po to tylko, aby zniszczyć.

Szkoda ślicznych dzwoneczków, szkoda ładnego kwiatka.

PIĘKNOSC I ZDROWIE.

Szminkowanie, czyli po polsku "malowanie" twarzy, stało się w wielu krajach nietylko już zwyczajem niektórych kobiet, ale wprost modą. Kobiety obecnie szminkują się już nie skrycie, ale jawnie. — W Paryżu należy zaś wprost do toalety, do dobrego tonu: innej szminki używają, gdy przyjdzie zaproszenie na obiad, a innej na wyścigi, a jeszcze innej na tenis lub bal.

• • •

Naturalnie i między naszemi paniami pociąg do malowania twarzy coraz wyraźniej się objawia. Wielu mężczyzn, starszych kobiet czyli wprost babunie nasze nie chcą o takiem szminkowaniu słyszeć — atoli trzeba nadmienić, że twarze malowano i szminkowano przed tysiącami lat, i jeśli dziś niektóre panie czynią to potajemnie, to zdaje się, że jest gorzej, niżli by to miały czynić jawnie.

• • •

Każdy przecież mający dobre oczy, rozpozna łatwo, co jest twarz malowana, a naturalna. Więc po co ukrywać? — Sprzeciwiają się również niektórzy pudrowaniu twarzy pudrem, ale dziś nawet mężczyźni zaczynają coraz częściej używać pudru, zwłaszcza po goleniu.

• • •

Niechaj przeciwnicy malowania, pudrowania i tym podobnych rzeczy wezmą na uwagę jedną rzecz: — Jeśli kto ma wprawiane zęby lub nieswoje włosy na głowie, w braku własnych, to przecież nikt na to nie będzie ujadał, to taki człowiek pozbawiony czy to od natury, czy przez jakiś wypadek swoich akcidentalnych części upiększających całokształt człowieczy, o wiele piękniej i sympatyczniej wygląda, niż, gdyby ich nie użył: — tak samo ma się i z cerą twarzy. Niektóra kobieta, już z natury nie bogato uposażona w piękną buzię, pragnie, aby jednak uchodzić za piękną i wymaluje się, cóż więc tak zdrożnego — czyli inaczej to samo można powiedzieć o malowaniu się co i o zębach lub włosach.

• • •

Weźmy tylko historyę do rąk a przekonamy się, że kosmetyki sięgają najdawniejszych czasów. Piękności egipskie używały ich przed ! — 5000 lat w sposób nadzwyczajny, nie dorównywały jednak Greczynkom, które jak żadne kobiety w świecie, znały tajemnicę różowania twarzy.

• • •

Artyzm w szminkowaniu rozwinął się dopiero u Rzymianek; były one wprost mistrzyniami w wynajdywaniu sposobów bielenia twarzy. — W Niemczech malowały się także kobiety w owych czasach — bohaterki Pieśni Nibelungów znały bardzo dobrze rozmaite kosmetyki.

• • •

Na scenie jednak kosmetyki są wprost konieczne. Twarz wydaje się w sztucznem oświetleniu bledszą, niż w świetle dziennem i twarze nieróżowane wyglądałyby na scenie niemożliwie. Trzeba więc brać blansz i dużo róży — odległość bowiem od widzów łagodzi kolory. W życiu powszedniem nie możnaby używać tyle róży, chociaż o zatajenie go wcale paniom nie chodzi. Modnym paniom zależy najwięcej na tem, aby inni widzieli, że stosują się do obecnej mody.

• • •

Przy szminkowaniu trzeba także uważać na: Kosmetyki, które powinny być najlepsze, nieszkodliwe i nie fałszowane. — Dalej, należy wyszukać odpowiedni kolor na płeć. — Im jest twarz młodsza, tem mniej szminku, im starsza i więcej zamarszczona, tem grubsza powinna być warstwa blanszu i różu. — Nie nadawać malowaniem rysów, jakich twarz wcale nie posiada. — Szminkować się z jak największą starannością, aby szminka wszędzie równo nałożona była.

• • •

A co ważnego jest przy szminkowaniu, to to, że kobieta salonowa inaczej ma się malować, a inaczej znów osoba występująca na scenie; — aktorka musi się tak szminkować, jak wymagają role, w których występuje na scenie — kobieta zaś modna musi wyglądać zawsze równo, byleby młodo i pięknie. — Pamiętać jednak należy, że chociaż szminkowanie uchodzi obecnie za modę, to jednak mniej używać kosmetyków, niż dużo a rozmaitych.

Kalendarze Scienne

na rok 1913.

Zwracamy uwagę polskich biznesistów na Kalendarze Scienne na rok 1913. Drukowane są na pięknym papierze, rozmiaru 15½ 10½ cali z Emblematem i herbem Polskim w kilku kolorach. Kalendarzowa tabletka jest rozmiaru 8½x6½ cali i zawiera miesiące, dnie i posty; zmiany księżyca; imiona świętych na każdy dzień oraz drukowane w czerwonym kolorze święta kościelne i narodowe z dodatkiem notatek z dziejów Polski i Ameryki

Kalendarze te z ogłoszeniami interesu sprzedaje się po następujących cenach:

100 sztuk $5.00
200 sztuk $9.50
300 sztuk $12.50
500 sztuk $18.75
1000 .. .. $35.00

MNIEJSZEGO FORMATU KALENDARZE SCIENNE.

Dla tych, którzy chcą mniejszego formatu kalendarze ścienne, drukujemy także w kolorach, jak powyższe tabletki, ale w rozmiarze 5x4 cali. Obrazek na Kalendarzu rozmiaru 9x5 cali, przedstawia różne kolory. Sprzedaje się po następujących cenach:

100 za $4.00
200 .. .. $7.75
300 .. .. $10.00
500 .. .. $15.00
1000 .. .. $25.00

Prosimy pp. byznesistów, aby obstalunki na kalendarze przysyłali jak najprędzej pod adresem:

W. DYNIEWICZ PUB. CO.
1163 Milwaukee av.
Chicago, Ill.

Wynalazki nauka i przyroda.

Postępy rontgenografii. — Kinematograf Rontgena. Badanie chorób. — Walka z rakiem. — Bezsilność terapii. — Niezwykła podróż dookoła świata.

W ciągu piętnastu lat od odkrycia promieni Rontgena, poczyniła rontgenografia olbrzymie postępy. Dzisiaj stała się już jednym z niezbędnych środków pomocniczych w dyagnozie chorób dla lekarzy: w licznych wypadkach cierpiąca ludzkość zawdzięcza jej istnienia swój ratunek. Stwierdzenie obecności obcych ciał w organizmie, powstawania wielu nowotworów i t. p., jest dzisiaj dzięki temu ułatwione: prześwietlenie rontgenowskie poprzedza dzisiaj coraz częściej zabieg chirurgiczny. Rontgenolodzy nie ustają też w usiłowaniach, aby tę dziedzinę wiedzy coraz bardziej rozwijać, wprowadzać coraz nowe udoskonalenia. Jedną z nowych zdobyczy, której doniosłości nie można jeszcze na razie ocenić w całej pełni, jest rontgenokinematografia.

Nie można się dziwić, że wobec coraz łatwiejszego operowania promieniami Rontgena — przyszedł uczony pomysł dokonywania zdjęć nietylko momentalnych, lecz i organizmu w ruchu. Tem bardziej, że o ile pewne organy ciała ludzkiego, dotknięte chorobą, wykazują zmiany już na zwykłej fotografii rontgenowskiej, są także liczne stany chorobowe nieraz bardzo ciężkie, przy których ze zwykłego, momentalnego zdjęcia lekarz nic się dowiedzieć nie może. Wypadek ten zachodzi zazwyczaj przy chorobach żołądka, który w zwykłych warunkach przepuszcza promienie i nie daje na płycie fotograficznej cieni. — A jeżeli nawet uda się, przy pomocy specyalnych metod sfotografować żołądek, to i tak jeszcze nieraz nic o chorobie wiedzieć nie można, gdy objawy jej polegają na nienormalnym ruchu jelit. W tych wypadkach rontgenokinematografia oddaje przy dyagnozie nieocenione usługi.

Głównym warunkiem dobrych zdjęć kinematograficznych jest dostatecznie silne źródło światła. Więc na wolnem powietrzu dokonuje się zdjęć w dni słoneczne, w zamkniętych przestrzeniach używa się silnych elektrycznych lamp łukowych itp. — Oddziałuja one tak silnie na płytę fotograficzną, że bez trudności można fotografować poszczególne fazy ruchu w ciągu jednej piętnastej części sekundy. Jak wiadomo, jest to najniższa granica trwania poszczególnego obrazu, ponieważ tylko przy reprodukcyi co najmniej 15 obrazów na sekundę oko ludzkie odnosi wrażenie obrazu ruchomego.

Przy rontgenokinematografii źródłem światła są tak zw. rury Rontgena, zasilane prądem elektrycznym o bardzo wysokiem napięciu przy pomocy induktorów iskrowych. Im więcej prądu zdołamy doprowadzić do rur, tem więcej wysyłają one promieni Rontgenowskich a tem samem mniej czasu potrzeba na zdjęcia. Problem rontgenokinematografii był więc identyczny z problemem dokonywania zdjęć rontgenowskich w ciągu co najwyżej piętnastej części sekundy. Z trudności rozwiązania go łatwo zdamy sobie sprawę, jeżeli porównamy ten czas z czasem potrzebnym dawniej do zdjęcia. Przed piętnastu laty trzeba było naświetlać rontgenicznie np. rękę ludzką przez 30 minut mniej więcej, aby otrzymać jej fotografię. Dzięki następnym udoskonaleniom czas ten stawał się co raz krótszy, tak, że później wystarczało już pół minuty na sfotografowanie ręki a 4 do 5 minut na sfotografowanie kości łonowych, najtrudniej przepuszczających promienie Rontgena.

Ale jakże jeszcze daleko od minut do dziesiętnych części sekundy. Trzeba było stokrotnie powiększyć ilość energii elektrycznej, doprowadzonej z induktora, chociaż już dawniej były one bardzo znaczne. Ale dla kinematografii żołądka wynalazła nauka jeszcze promienie Rontgena przeszedłszy przez ciało pacyenta i przykrywę pierwszej kasety, naświetlają znajdującą się w niej płytę. Resztę płyt ochrania w tej chwili zasłona nie przepuszczająca promieni Rontgena.

Po puszczeniu aparatu w ruch, rurka Rontgena zabłyska światłem, niebawem jednak automatycznie gaśnie, płyta naświetlona usuwa się również automatycznie do drugiego magazynu, ekran zaś przesuwa się 12 razy z rzędu: otrzymane zdjęcia są kinematograficznym obrazem zupełnego ruchu jelit. Porównanie fotografii zdrowego żołądka i chorego umożliwia na podstawie zaobserwowanych anormalności wysnucie wniosków o chorobie.

Jak wiadomo jednak, jelita są tkanką przepuszczającą zupełnie inne ułatwienia. Ponieważ ruchy są tu względnie dość powolne i powtarzają się dosyć regularnie, badacze doszli do przekonania, że wystarczy dokonywać zdjęć w odstępach mniej więcej dwusekundowych, aby z obserwacyi dwunastu następujących po sobie zdjęć otrzymać względnie wyczerpujący obraz całości.

Pionierami rontgenokinematografii są prof. Rieder, dr. Kastle i dr. Rosenthal, którzy w powodzenie dzieła włożyli kilkoletnią pracę. Aparat, jakiego używają, składa się z wysokiej podpórki, o którą opiera się pacyent podczas zdjęć z zwykłego aparatu rontgenowskiego i ze specyalnie skonstruowanego magazynu, zawierającego 12 płyt fotograficznych. Promienie Rontgena; w zwykłych warunkach nie możnaby więc utrwalić na płycie ich ruchu. Aby to umożliwić, posługuje się rontgenografia następującą metodą: Na pewien czas przed fotografowaniem otrzymuje chory rodzaj zupy, w której znajdują się pierwiastki prawie nie przepuszczające promieni rontgenowskich, jak np. bizmut, baryt itp. Gdy płyn ten wypełni jelita, dają one na płycie fotograficznej zupełnie wyraźne cienie.

Dokonane w ten sposób zdjęcia fotograficzne uzupełniły w niejednym kierunku zakres dotychczasowych wiadomości o akcyi żołądka, mają też doniosłą wartość dydaktyczną dla adeptów wiedzy medycznej.

* * *

Jedną z najstarszych chorób gnębiących ludzkość, jest rak, głównie z tego powodu, że mimo wytężonej pracy szeregu badaczy nie udało się dotąd znaleźć na niego żadnego lekarstwa poza zabiegiem operacyjnym, który nie zawsze bywa możliwy i nie zapobiega utworzeniu się ponownie nowotworu. Od czasu do czasu pojawiają się wprawdzie w prasie codziennej wiadomości o znalezieniu niezawodnych środków na raka, przedostają się nawet niekiedy do fachowej prasy lekarskiej, ale niestety zawsze nadzieje, jakie ludzkość poczyna przywiązywać do nowego środka, okazują się ułudne. Na odbywającym niedawno w Karlsruhe zjeździe przyrodników stwierdził to znowu jeszcze raz jeden słynny badacz raka prof. dr. Czerny. Zdaniem jego najpewniejszym środkiem wyleczenia choroby jest możliwie rozpoznanie choroby i przedsięwzięcie zabiegu operacyjnego. O ile nowotwór leży głębiej i usuwa się z pod noża operatora, nowoczesna terapia jest zupełnie bezsilna, nie może nie uczynić, prócz częściowego złagodzenia bólów. A bezsilna jest głównie skutkiem tego, że nie wiemy, na czem polega to narastanie komórek, które sprawia, że rak jest tak złośliwą chorobą. Pewne pierwiastki chemiczne, bakcyle i pasożyty działają jako lokalne podrażnienie i mogą doprowadzić do utworzenia się raka. Tworzy się on czasem także na miejscach ciała narażonych na częsty ucisk w tym wypadku jednak musi już istnieć w organiźmie predyspozycya do raka.

I jeszcze jedno musiał stwierdzić profesor Czerny, a mianowicie, że we wszystkich krajach kulturalnych wzmaga się ilość wypadków raka, mimo że terapia zyskała w ostatnim czasie pewne pomocnicze środki lecznicze w promieniach Rontgena, fulguracyi radu.

* * *

Bardzo interesujący eksperyment przedsięwzięto niedawno w New Yorku, celem stwierdzenia, ile potrzeba czasu, aby depesza — której oczywiście nie przygotowano poprzednio — okrążyła świat cały dokoła. Punktem wyjścia i celem telegramu była redakcya "New York Times'a", w treści zawiadomiono o eksperymencie i proszono o natychmiastowe wysyłanie ze stacyi przejściowych. Depesza okrążyła dokładnie północną półkulę, najpierw przesłano ją do Honolulu stamtąd do Manili przez Honkong i Singapore do Bombaju i dalej przez Suez, Gibraltar do Nowego Yorku. Kolejno przeszła przez 16 stacyi przebywając ogółem 28,613 mil angielskich. Podróż dookoła świata trwała 16 i pół minuty, czyli odbywała się z przeciętną szybkością 740 mil angielskich na minutę.

Losy wynalazców.

Niezwykle tragiczne bywają niekiedy losy wynalazców. W jednem z pism niemieckich przypomina Kurt v. Reden koleje życia bawarczyka Wilhelma Bauera, twórcy łodzi podwodnej. Bauer, podoficer armii niemieckiej, człowiek niesłychanej energii, chociaż nie posiadający zbyt wielkiego wykształcenia naukowego, zbudował swą łódź podwodną przed 60 laty. Była ona poruszana siłą rąk ludzkich, nie motoru, mimo to jednak oddała Niemcom w wojnie z Danią wielkie usługi, zmuszając flotę duńską do cofnięcia się od blokady Kilonii. Wynalazca nie zyskał jednak żadnych korzyści materyalnych, co gorzej, dzieło jego niebawem poszło w niepamięć, nie chciano zwracać na nie uwagi. Zawiedziony w ojczyźnie przedstawił Bauer swoje plany młodemu wówczas cesarzowi Franciszkowi Józefowi w roku 1852. Monarcha zainteresował się niemi i wydał polecenie budowy łodzi. Ale i tu los był przeciwny wynalazcy. Minister handlu Baumgartner, przeciwnik barona Brucka, twórcy austryackiego Lloydu, który popierał budowę łodzi uznał projekt za niedorzeczny i potrafił uzyskać poparcie naukowe swej opinii. Po kilku latach daremnego czekania i starań Bauer zwrócił się do Anglii i Francyi. I tu jednak los prześladował go dalej. We Francyi włamano się w nocy do szopy, gdzie był umieszczony model i przy próbie zbadania tajemnic wynalazku zniszczono model niemal całkowicie. W Anglii zrazu zwodzono wynalazcę obietnicami, potem usiłowano na podstawie jego planów skonstruować inną łódź. Gdy Bauer zagroził wtedy admirałowi Grahamowi, że odda swój wynalazek Rosyi było to podczas wojny krymskiej usłyszał następującą odpowiedź:

— Jeżeli ośmielisz się pan oddać Rosyi ten wynalazek, to o ile przychwyci pana okręt liniowy "Książę Willington", zawiśniesz na najwyższym wierzchołku jego masztu.

— Dobrze — odparł Bauer. — Ale, jeżeli ja przychwycę w drodze statek "Książę Willington", to umieszczę go tak nisko pod woda, jak wysoko chcecie mnie powiesić.

Obawiając się aresztowania, którego rozkaz już wydano, Bauer umknął w nocy łodzią rybacką z Anglii, w Berlinie zgłosił się do ambasadora rosyjskiego i tego samego dnia jeszcze otrzymał pieniądze na podróż do Rosyi, gdzie wynalazkiem jego zainteresował się zwłaszcza Wielki Książę Konstanty. Rozpoczęto budowę łodzi, ale biedny Bauer nie miał pieniędzy na łapówki, których ze wszech stron od niego żądano. Dlatego trwała ona znacznie dłużej, niżby powinna. I wtedy jednak jeszcze z pomocą intryg odebrano tryumf wynalazcy. Co więcej, wskutek fałszywego oskarżenia o sprzeniewierzenie na budowę wyznaczonych funduszów, zagroziła mu nawet deportacya na Syberyę. Bauer schronił się wówczas do Monachium. Ale energia jego była już złamana. Dokonał życia w Monachium jako dozorca fabryczny z pensyą... 24 guldenów miesięcznie. A ideę jego rozwinęli inni zyskując sławę i majątki.

Ludzie na Marsie.

Między uczonymi toczy się ciekawy i oryginalny spór o kanały na Marsie, które zrobiły tajemnicze linie widoczne na tej planecie. Podczas gdy jedna część uczonych uważa istotnie owych rzekomych kanałów za mrzonki fantastyczne, druga oświadcza stanowczo, iż istnieją one rzeczywiście zbudowane ręką ludzką. Niedawno głośnem było odkrycie profesora Maudersena i tow., które, jak zdawało się — położyło kres legendom o istnieniu ludzi na Marsie. Maudersen bowiem ogłosił, iż tylko dzięki złudzeniu optycznemu można zaobserwować na Marsie różne linie. Oświadczenie Maudersena skierowało wbrew mniemaniom uwagę uczonych na Marsa i dodało im bodźca do dalszego badania ciekawego zjawiska. Rezultatem tych studyów jest artykuł profesora Percivale Lovella, który na łamach tygodnika "La Nature" ogłasza znowu, iż... na Marsie żyją ludzie. Jako niezbity dowód przedkłada Lovell fotograficzne zdjęcia świeżo — jak twierdzi — utworzonych kanałów przez sympatycznych naszych przyjaciół na Marsie. Kanały te powstały niedawno, z. r., w obserwatoryum w Flagstaff. Zrobiono 30 zdjęć fotograficznych. Kanały nowe odcinały się niezwykle ostro. Porównanie fotografii z roku 1907 stwierdziło, iż w roku tym kanały jeszcze nie istniały. Na zasadzie tego porównania przychodzi Lovell do stanowczego wniosku, iż w ostatnich czasach zbudowano na Marsie nowy kanał, tem samem więc teorya o istnieniu ludzi tam nabierze cechy niezbitej prawdy.

Scharelli, który pierwszy zwrócił uwagę ludzi na szczególne ukształtowanie powierzchni planety, zaznaczył na mapie swej tylko niespełna 120 kanałów; Lovell odkrył ich we własem obserwatoryum blisko 50,000. Niedługo zapewne czekać będziemy na ostrą krytykę Lovella. Narazie przyjąć należy, iż Marsowi mieszkańcy doskonale posiadają środki techniczne, skoro w niewielu miesiącach mogli dokonać dzieła, na których urzeczywistnienia ziemianie setek lat potrzebują.

Odpowiedź.

Ojciec: — Z takiem złem świadectwem, jako chłopak, byłbym się lękał powracać do domu.

Synek: — Tatko musiał być wielkim tchórzem.

SPECYALNA OFERTA TYLKO na Listopad i Grudzień i tylko dla tych którzy jeszcze nie mają i nie mieli dotychczas GAZETY POLSKIEJ.

KTO nadeśle $2.85, ten otrzyma na cały rok najstarszą i największą i najpożyteczniejszą Gazetę Polską, z której będzie bardzo zadowolony i do tego w prezencie otrzyma w pięknej oprawie Najnowszy i Najpraktyczniejszy Samouczek Polsko-Angielski, który wydrukowany specyalnie dla robotników w cenie $1.50; drugą książkę w pięknej oprawie najlepszą i najdokładniejszą Gramatykę polsko-angielską w cenie $1.00. — Razem książek za $2.50, z których najdalej w trzech miesiącach może się w zupełności nauczyć czytać, pisać i mówić po angielsku. Pomyślcie sobie, jakie dla was szczęście w tych dwóch miesiącach, a więc korzystajcie ze sposobności, bo więcej tego nie będzie nigdy. Nadsyłajcie pieniądze przez Money—Order tylko do mnie, bo więcej nigdzie tego dostać nie możecie. Adres: GENERALNY AGENT "GAZETY POLSKIEJ", J. Peciakowski, 1212 Noble str. Chicago, Illinois. xxx

DYKCYONARZ

czyli polsko- angielski i angielsko-polski słowniczek kieszonkowy Szumkowskiego.

Jest to prześliczna książeczka, oprawna w safian, ze złoconym tytulikiem, na welinowym papierze, stron 256, zawierająca 12.000 słów polskich i 18,000 angielskich, z podaniem, jak się wymawiają — a można ją nosić w kieszonce od kamizelki. Powinien ją mieć każdy. Cena 75c.

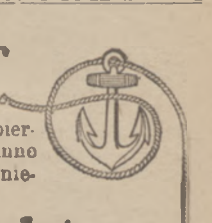
W. Dyniewicz Publishing Company, 1163 Milwaukee Ave. Chicago. Ill



ROZWESELCIE swój dom. Przez zakupno jednej z naszych Domowych Skrzynek Muzycznych. Jestto najcudowniejszy i najtańszy instrument muzyczny sprzedawany. Daje więcej przyjemności, aniżeli 100 dolarowe organy i możesz na nim grać jakiekolwiek melodye. Nie potrzeba wykształcenia muzycznego, bo na instrumencie tym nawet dziecko grać może. Wszyscy, którzy ten instrument sobie zakupili są zdumieni i zadowoleni, ponieważ przeszedł ich oczekiwania, gdyż gra przeszło 160 kawałków jak to wykazuje lista, na każdą zwyczajną halę. Hymny. Marsze, w domu przy śpiewie dzieci, w towarzystwach i w czasie różnych zgromadzeń towarzyskich. Opłaci się wam w jednej nocy, skoro użyta do przygrywania do tańca. Gra głośno, wystarczy z każdą skrzynką przesłaną. Można ją używać, Walce, Polki Mazurki, Kadryle jak również najnowsze śpiewy, Bartosz Głowacki, Dalej Chłopcy bierzmy Kosy, Hej Mazury, Hejże ha! Jak się macie Bartłomieju, Jeszcze Polska nie zginęła, Nasz Chłopicki wojak, Orzeł Biały, Patrz Kościuszko na nas z nieba, Witaj majowa Jutrzenko, Z dymem pożarów, Gdy Naród do boju, Krakowiaki, Marsz Mierosławskiego, Na barykadach, jak również najnowsze śpiewy popularne oddaje ten instrument z taką dokładnością, jak tylko najlepsi muzycy mogą. Ten prawdziwie zadziwiający instrument z kosztuje tylko $6. — Tysiącami się sprzedaje, przyszlijcie $2.00 zadatku, a przy odbiorze zapłacicie resztę czyli $4.00. — Agenci dobrze zarabiają. Adresujcie: STANDARD MANUFACTURING CO. 76 Park Place P. O. 1179 New York. Dept. 45. 4

"Look Out! You'd better take care of Yourself"





Ból głowy, gardła, kłucie w piersiach, w boku, bolące muskuły i inne objawy zaziębienia nie staną się niebezpiecznemi jeżeli użyjesz

Dra Richtera Pain-Expeller

według przepisów drukowanych na paczce, 25c. i 50c. butelka.

Strzeż się imitacyi, szukaj Kotwicy i naszego nazwiska.

F. AD. RICHTER & CO., 215 Pearl St., New York.

Richtera Congo Pigułki (25c i 50c.) dobre na zatwardzenie

CZY JESTEŚ SŁABY?

Przyślij mi takie, jak to:



a ja ci pomogę BEZPŁATNIE

Bezpłatne Recepty dla Wszystkich

Posiadam nadzwyczaj skuteczną receptę, która wyleczyła tysiące chorych, wycieńczonych i osłabionych. Jeżeli jesteś chory, jeżeli cierpisz, jeżeli dotknięty jesteś jakąkolwiek dolegliwością, jeżeli organizm twój wyniszczony jest nadużyciami i wybrykami lat młodych, jeżeli jesteś ociężały i przygnębiony, jeżeli masz jakiś ból, dolegliwość, albo słabość, jeżeli ci brak energii, siły męzkości — tego, co czyni życie wartem życia, jeżeli w ciele swojem nie jesteś doskonałym mężczyzną, albo doskonałą kobietą, jeżeli nie cieszysz się zupełnem zdrowiem — czy jesteś bogatym, czy biednym, młodym, starym, czy w średnim wieku, mężczyzną, czy kobietą — potrzebna ci jest ta nadzwyczajna recepta i ja poślę ci ją darmo, poślę ci ją do domu ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

Dolarowa Książka Zupełnie Darmo

Wypełnij kupon poniższy, to wtedy, w dodatku do bezpłatnej recepty, poślę ci także, płacąc sam za pocztę i Zupełnie Darmo, jedną z moich lekarskich domowych książek "Prywatny Przewodnik Medyczny." Ta cenna książka warta jest daleko więcej niż dolara, ale wszystkim tym, którzy do mnie napiszą o swoich dolegliwościach — poślę ją za darmo. Zawiera ona 120 stron z cennemi radami i wskazówkami, które każdy czy to mężczyzna, czy kobieta przeczytać i wiedzieć powinni. Opisuje ona w Polskim języku, prosto, jasno i zrozumiale wszystkie choroby, ich objawy i przyczyny, oraz wskazuje, jak zapobiedz chorobom i jak wyleczyć się można w swoim własnym domu prywatnie i sekretnie. Jeżeli więc pragniesz być zdrowym i na długo zdrowym pozostać — napisz po tę książkę. POSEŁAM JĄ DARMO.

Recepty te Wyleczą

Nie mówię, że recepty te wyleczą raka, trąd, lub inne nieuleczalne choroby, lecz otwarcie mówię i zapewniam, że wyleczą one wiele takich nawet chorób, które niejedni za nieuleczalne uznali. Całe tysiące chorych w rozpaczy, w ostatecznej nędzy i cierpieniach pisało do mnie, jako do ostatniej instancyi, poddali się kuracyi, którą przepisałem, postąpili podług moich wskazówek i znaleźli nowe życie — w zdrowiu, sile, energii i zadowoleniu. Całe tysiące osłabionych, zniechęconych, wyniszczonych i upadłych na siłach mężczyzn powróciło do życia pełnego zapału, energii i męzkości, osiągając to, co czyni życie wartem życia. Całe tysiące cierpiących i słabych kobiet są obecnie zdrowe i szczęśliwe. DLA CZEGÓŻ WIĘC I TY NIE MIAŁBYŚ OSIĄGNĄĆ TEGO SAMEGO? Wypełnij poniższy kupon.

Nie przysyłajcie pieniędzy tylko ten kupon

To wszystko, co masz zrobić — wypełnij kupon poniższy, albo opisz własnemi słowami swoje cierpienia na oddzielnym kawałku papieru. Na pisz swoje nazwisko i adres wyraźnie, odeślij kupon do mnie, a ja odwrotną pocztą, bezpłatnie, zapieczętowane i opłacone — poślę ci receptę, list ze wskazówkami i książkę lekarską o 120 stronicach. Przyjmij ci to może dłużyć życie, zdrowie, siłę i zadowolenie, jeśli napiszesz do mnie dzisiaj. Nie masz nic do stracenia, a zyskać możesz bardzo i bardzo wiele. Ja nie chcę zapłaty — ANI JEDNEGO CENTA — za książkę i re-ceptę. Ja chcę pokazać, co moje recepty mogą zdziałać w twoim wypadku. Kiedy cię one wyleczą, poproszę cię, byś powiedział swoim przyjaciołom i sąsiadom słowo o mnie przychylne, kiedy po temu sposobność się zdarzy, to wszystko.

Bezpłatny list ze Wskazówkami

Jak tylko otrzymam ten tu kupon to oprócz recept i książki lekarskiej, poślę ci jeszcze i list,—pisany po polsku, wyjaśniający, jak możesz rozpocząć leczenie, jak się zachowywać i jak je stosować. Wskażę ci stronice w mojej książce, gdzie znajdziesz opis swojej choroby. Jeżeli postąpisz podług tych wskazówek — pomoże ci to stać się zdrowym i silnym. Niektórzy sławni Specyaliści biorą setki dolarów za swoją poradę, tutaj otrzymasz ją DARMO, napisaną wyraźnie, łatwo ją ci będzie zrozumieć i łatwo wypełnić.

KUPON P.A.-20 NA BEZPŁATNĄ RECEPTĘ I BEZPŁATNĄ KSIĄŻKE

Dr. James W. Kidd, Kidd Bldg., Fort Wayne, Ind.

Proszę przysłać mi zaraz, z przesyłką z góry opłaconą, bezpłatną receptę na moje cierpienie i książkę doktorską. Wszystko zupełnie za darmo.

Nazywam się ....

Mój adres ....

Mam lat ....

Jestem cierpiący (Jak długo?) ....

Jeżeli nie ma waszej choroby na liście obok, to podajcie jej nazwę tutaj ....

Główne Cierpię Na:

(Zrób dwa krzyżyki XX przed nazwą choroby, na którą najbardziej cierpisz. Po jednym zaś krzyżyku X przed innemi dolegliwościami.

—Niestrawność	—Katar	—Ból w Krzyżu	—Cierpienia Macicy
—Ból Głowy	—Ból w Piersiach	—Cierpienie Pęcherza	—Nieregularne Periody Miesięczne
—Swierzbienie	—Osłabienie Płciowe	—Ból przy urynowaniu	—Bolesna Miesięczka
—Reumatyzm	—Upławy Nocne	—Ból w Kiszce Odchodowej	—Białe Upławy
—Zatwardzenie	—Wyciekanie	—Cera Żółta	—Cierpienia Piersi
—Biegunka	—Syfilis	—Białe Serca	—Nerwowość.
—Zawroty Głowy	—Rany	—Kobieca Słabość	—Nieczysta Krew
—Astma	—Wyrzuty		

HENRYK SIENKIEWICZ.

POTOP

Powieść Historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Na to panna Aleksandra chwyciła się za głowę.

—Jezus Marya! i waćpan to uczynił?

Kmicic spojrzał zdziwiony.

— Nie przestraszaj się waćpanna..... Nie uczyniłem, choć się dusza we mnie zawsze na takich szlachetków przewraca, którzy równymi nam się być mienią. Alem sobie pomyślał: okrzyczą mnie niewinnie w okolicy za gwałtownika i jeszcze przed waćpanną obmówią.

— Wielkie to szczęście! — rzekła oddychając głęboko Oleńka — bo inaczej na oczybym waćpana widzieć nie mogła.

— A to jakim sposobem?

— Mała to szlachta, ale starożytna i sławna. Dziaduś nieboszczyk zawsze się w niej kochał i na wojnę z niemi chodził. Wiek życia razem przesłużyli, a czasu pokoju w dom ich przyjmował. Stara to domu naszego przyjaźń, którą waćpan szanować musisz. Masz przecie serce i nie popsujesz tej świętej zgody, w której żyliśmy dotąd.

— To ja o niczem nie wiedziałem! niechaj mnie usieką, jeślim wiedział! A przyznaję, że ta bosa szlachetczyna jakoś mi nie idzie do głowy. U nas, kto chłop, to chłop, a szlachta wszystko familianci, którzy po dwóch na jedną kobyłę nie wsiadają... Dalibóg! że takim szerepetkom nie do Kmiciców, ani do Billewiczów, jak piskorzom nie do szczuk, choć i to, i to ryba.

—Dziaduś powiadał, że substancya nic nie stanowi, jeno krew i poczciwość, a to poczciwi ludzie, inaczejby ich dziaduś opiekunami moimi nie czynił.

Pan Andrzej zdumiał i otworzył szeroko oczy.

— Ich? opiekunami waćpanny uczynił? wszystką szlachtę laudańską?...

— Tak jest. Waćpan się nie marszcz, bo nieboszczyka wola święta. Dziwno mi to, że wysłańcy tego waćpanu nie powiedzieli?

— Byłbym ich... ale nie może to być! Przecie tu jest kilkanaście zaścianków..... wszyscy tu oni nad waćpanną sejmują? zali i nademną będą sejmikować, czym po ich myśli, czy nie?... E! nie żartujno, waćpanna, bo się we mnie krew burzy!

— Panie Andrzeju, ja nie żartuję..... świętą i szczerą prawdę mówię. Nie będą oni sejmikowali nad waćpanem, ale jeśli ich nie odepchniesz, pychy nie okażesz, to nietylko ich, ale i mnie za serce ujmiesz. Będę razem z nimi waćpanu dziękowała, całe życie... całe życie, panie Andrzeju...

Głos jej drżał, jak prośba pieściwa, ale on nie rozmarszczał brwi i chmurny był. Atoli gniewem nie wybuchnął, choć chwilami przelatywały mu jakby błyskawice po twarzy, ale odrzekł z wyniosłością i dumą:

— Tegom się nie spodziewał. Szanuję wolę nieboszczyka i tak myślę, że pan podkomorzy mógł ten drobiazg szlachecki do czasu mego przybycia opiekunami waćpanny uczynić, ale gdym tu już raz nogą stanął, nikt inny, prócz mnie, opiekunem nie będzie. Nietylko owe szaraki, ale i sami Radziwiłłowie birżańscy nic tu pod opieką nie mają.

Panna Aleksandra spoważniała i odrzekła po krótkiej chwili milczenia.

— Niedobrze waćpan czynisz, że się dumą unosisz. Kondycye dziada nieboszczyka albo trzeba wszystkie przyjąć, albo wszystkie odrzucić — rady innej nie widzę. Laudańscy nie będą się przykrzyć, ani też narzucać, bo to godni i spokojni ludzie. Tego waćpan nie przypuszczaj, żeby oni ci ciężcy byli. Gdyby tu jakieś niesnaski powstały, tedyby mogli słowo rzec, ale tak mniemam, że wszystko pójdzie godnie i spokojnie, a wtedy taka ta będzie opieka, jakby jej nie było...

On pomilczał jeszcze chwilę, potem ręką kiwnął i rzekł:

— Prawdać to, że ślub wszystko zakończy. Niema się o co spierać, niech jeno siedzą spokojnie i nie wtrącają się do mnie, bo dalibóg nie dam sobie w wąsy dmuchać; zresztą, mniejsza o nich! Przyzwól waćpanna na ślub prędki, to będzie najlepiej!

— Nie wypada teraz o tem mówić w czasie żałoby...

— Aj! a długo będę musiał czekać?

— Sam dziaduś napisał, żeby nie dłużej, jak pół roku.

— Wyschnę do tego czasu, jak trzaska. Ale się już nie gniewajmy. Jużeś waćpanna tak zaczęła na mnie surowie spoglądać, jak na winowajcę. Bogdajże cię, mój królu złoty! Com ja winien, kiedy natura we mnie taka; gdy mnie gniew na kogo uchwyci, tobym go rozdarł, a gdy przejdzie, tobym zszył.

— Strach z takim żyć — odrzekła już weselej Oleńka.

— No! zdrowie waćpanny. Dobre to wino, a u mnie szabla i wino, to grunt. Jaki tam strach ze mną żyć? Waćpanna to mnie usidlisz swojemi oczkami i w niewolnika obrócisz, mnie, którym nikogo nad sobą znosić nie chciał. Ot, i teraz! wolałem z chorągiewką na własną rękę chodzić, niż panom hetmanom się kłaniać... Mój królu złoty! jeślić ci się co we mnie nie spodoba, to i przebacz, bom się manier pod harmatami uczył, nie we fraucymerach — w zgiełku żołnierskim, nie przy lutni. U nas tam niespokojna strona, szabli z ręki nie popuść. To też, choć tam i kondemnatka jaka na kim ciąży, choć go i wyrokami ścigają — nie to! Ludzie go szanują, byle fantazyę miał kawalerską. Exemplum: moi kompanowie, którzy gdzieindziej dawnoby w wieżach siedzieli .. swoją drogą godni kawalerowie! Nawet białogłowy u nas w butach i przy szabli chodzą i partyom hetmanią, jako pani Kokosińska, stryjna mego porucznika czyniła, która teraz kawalerską śmiercią poległa, a synowiec pod moją komendą za nią się mścił, choć jej za życia nie kochał. Gdzie nam dworności się uczyć, choćby największym familiantom? Ale to rozumiemy: wojna — to stawać, sejmik — gardłować, a mało języka — to dalejże szablą! Ot, co jest! takiego mnie nieboszczyk podkomorzy poznał i takiego dla waćpanny wybrał!

— Jam zawsze za wolą dziadusia szła chętnie — odparła, spuszczając oczy, panienka.

— A dajże jeszcze rączyny ucałować, moja słodka dziewczyno! Dalibóg, okrutnieś mi do serca przypadła! Tak mnie sentyment rozebrał, że nie wiem, jak do owego Lubicza trafię, któregom jeszcze nie widział.

— Dam waćpanu przewodnika...

— Ej, obejdzie się. Ja już przywykłem tłuc się po nocach. Mam pachołka z Poniewieża, który powinien drogę znać. A tam mnie Kokosiński z kompanami czeka..... wielcy to familianci u nas Kokosińscy, którzy się Pypką pieczętują... Tego niewinnie bezecnym ogłoszono, za to, że panu Orpiszewskiemu dom spalił i dziewkę porwał, a ludzi wyciął .. Godny towarzysz!... Dajże jeszcze rączyny. Czas, widzę, jechać!

Wtem północ poczęła bić zwolna na ogromnym gdańskim zegarze, w jadalnej izbie stojącym.

— Dla Boga! czas! czas! — zawołał Kmicic. — Nic tu już nie wskóram! Miłujeszże mnie choć na owinięcie palca?

— Kiedyindziej odpowiem. Przecie będziesz mnie waćpan odwiedzał?

— Codzień! chybaby się ziemia pode mną rozpadła. Niech mnie usieką!...

To rzekłszy, Kmicic wstał i oboje wyszli do sieni. Sanki czekały już przed gankiem, więc ubrał się w szubę i żegnać ją począł, prosząc, by do komnat wróciła, bo z ganku zimno leci.

— Dobranoc królowa miła — mówił — śpij smacznie, bo ja, to chyba oka nie zmrużę, o twojej gładkości rozmyślając!

— Byleś waćpan czego szpetnego nie upatrzył. Ale lepiej dam waćpanu człowieka z kagankiem, bo to wilków pod Wołmontowiczami nie brak.

— A cóżto ja koza, żebym się wilków miał bać! Wilk żołnierzowi przyjaciel, bo często się z jego ręki pożywi. Wzięło się też i bandoleczik do sanek. Dobranoc najmilsza, dobranoc!

— Z Bogiem.

To rzekłszy, Oleńka cofnęła się, a pan Kmicic ruszył ku gankowi. Ale po drodze, w szparze uchylonych drzwi do czeladnej, dojrzał kilka par oczu dziewcząt, które spać się nie pokładły, aby go ujrzeć raz jeszcze. Tym posłał pan Andrzej żołnierskim obyczajem całusa od ust ręką i wyszedł. Po chwili zabrzęczał dzwonek i jął brzęczeć z razu głośno, potem coraz bardziej mdlejącym dźwiękiem, coraz słabiej, wreszcie ustał.

Cicho się zrobiło w Wodoktach, aż ta cisza zdziwiła pannę Aleksandrę; w uszach jej brzmiały jeszcze słowa pana Andrzeja, słyszała jeszcze jego śmiech, szczery, wesoły, w oczach stała bujna postać młodzieńca, a teraz po tej burzy słów, śmiechu i wesołości, takie dziwne nastało milczenie. Panienka nadstawiła uszu, czy nie dosłyszy jeszcze choć tego dzwonka od sanek. Ale nie! już on tam dzwonił gdzieś w lasach, pod Wołmontowiczami. Więc mocna tęsknota ogarnęła dziewczynę — i nigdy nie czuła się tak samotną na świecie.

Zwolna wziąwszy świecę, przyszła do izby sypialnej i klękła do pacierzy. Zaczynała je z pięć razy, nim wszystkie z należytą powagą odmówiła. Ale potem jej myśli, jakby na skrzydłach, pognały do tych sanek i do tej postaci w nich siedzącej... Bór z jednej strony, bór z drugiej, w środku szeroka droga, a on sobie jedzie... pan Andrzej! Tu Oleńce wydało się, że widzi, jak na jawie, płową czuprynę, siwe oczy i śmiejące się usta, w których błyszczały białe, jak u młodego psiaka zęby. Trudno bowiem chciała przed sobą zapierać się poważna panna, że jej się okropnie podobał ów rozhukany kawaler. Zaniepokoił ją trochę, trochę przestraszył, ale jakże pociągnął właśnie tą fantazyą, tą wesołą swobodą i szczerością. Aż się wstydziła, że się jej podobał nawet ze swojej pychy, kiedy to na wzmiankę o opiekunach, głowę jakby turecki dzianet podniósł i mówił: "Sami nawet Radziwiłłowie birżańscy nic tu do opieki nie mają..." To nie niewieściuch, to mąż prawdziwy! — mówiła sobie panna. Żołnierz jest, jakich dziaduś najwięcej miłował... Bo i warto...

Tak rozmyślała panienka — i to ją ogarniała błogość niczem nie zmącona, to niepokój, ale i ten niepokój był jakiś luby. Potem zaczęła się rozbierać, gdy drzwi skrzypnęły i weszła ciotka Kulwiecówna ze świecą w ręku.

— Straszniećcie długo siedzieli! — rzekła. — Nie chciałam młodym przeszkadzać, żebyście się sami pierwszym razem nagadali. Grzeczny wydaje się kawaler. A tobie jak się udał?

Panna Aleksandra zrazu nic nie odpowiedziała, jeno bosemi już nóżkami przybiegła do ciotki, zarzuciła jej ręce na szyję, a złożywszy swą jasną główkę na jej piersiach, rzekła pieszczotliwym głosem:

— Ciotuchna, aj, ciotuchna!

— Oho! — mruknęła stara panna, podnosząc w górę oczy i świecę.

ROZDZIAŁ II.

We dworze w Lubiczu, gdy przedeń pan Andrzej zajechał, okna gorzały i gwar dochodził aż na podwórze. Czeladź, usłyszawszy dzwonek, wypadła przed sień, by pana witać, bo wiedziano od kompanionów, że przyjedzie. Witano go zatem pokornie, całując po rękach i podejmując pod nogi. Stary włodarz Znikis stał w sieni z chlebem i solą i bił pokłony czołem; wszyscy spoglądali z niepokojem i ciekawością, jak też ten przyszły pan wygląda. On zaś kieskę z talarami na tacę rzucił i o towarzyszów pytał, zdziwiony, że żaden naprzeciw jego gospodarskiej mości nie wyszedł.

Ale oni nie mogli wyjść, bo już ze trzy godziny byli za stołem, zabawiając się kielichami i może nie zauważyli nawet brzęczenia dzwonków za oknem. Gdy jednak wszedł do izby, ze wszystkich piersi wyrwał się gromki okrzyk: "haeres! haeres przyjechał!" i wszyscy kompanionowie, zerwawszy się z miejsca, poczęli iść do niego z kielichami. On zaś wziął się pod boki i śmiał się, poznawszy, jak sobie dali radę w jego domu i zdążyli podpić, nim przyjechał. Śmiał się coraz mocniej, widząc, że przewracają zydle po drodze i słaniają się i idą z powagą pijacką. Przed innymi szedł olbrzymi pan Jaromir Kokosiński, Pypką się pieczętujący, żołnierz i burda sławny, ze straszliwą blizną przez czoło, oko i policzek, z jednym wąsem krótszym, drugim dłuższym, porucznik i przyjaciel pana Kmicica "godny kampanion", skazany na utratę czci i gardła w Smoleńskiem za porwanie panny, zabójstwo i podpalenie. Jego to teraz zasłaniała wojna i protekcya pana Kmicica, który był mu rówieśnikiem i fortuny ich w Orszańskiem, póki swojej pan Jaromir nie przehulał, leżały o miedzę. Szedł on tedy teraz, trzymając w obu rękach roztruchanik, uszniak, dębniakiem wypełniony. Za nim szedł pan Ranicki, herbu Suche Komnaty, rodem z województwa mścisławskiego, z którego był banitem za zabójstwo dwóch szlachty posesyonatów. Jednego w pojedynku usiekł, drugiego bez boju z rusznicy zastrzelił. Mienia nie posiadał, choć macosze ziemie po matce odziedziczył. Wojna go też przed katem chroniła. Zawadyaka to był w znem spotkaniu niezrównany. Trzecim z kolei był Rekuć Leliwa, na którym krew nie ciążyła, chyba nieprzyjacielska. Fortunę on zato w kości przegrał i przepił — od trzech lat przy panu Kmicicu się wieszał. Z nim szedł czwarty, pan Uhlik, także Smoleńszczanin, za rozpędzenie trybunału bezecnym ogłoszony i na gardło skazany. Pan Kmicic go ochraniał, gdyż na czekaniku pięknie grywał. Był oprócz nich i pan Kulwiec-Hippocentaurus, wzrostem Kokosińskiemu równy, siłą jeszcze go przewyższający — i Zend kawalkator który zwierza i wszelkie ptastwo udawać umiał, człowiek niepewnego pochodzenia, choć się szlachcicem kurlandzkim powiadał. Będąc bez fortuny, konie Kmicicowi ujeżdżał, za co lafę pobierał.

Ci tedy otoczyli śmiejącego się pana Andrzeja; Kokosiński podniósł uszniak do góry i zaintonował:

Wypijże z nami gospodarzu miły,
gospodarzu miły!
Byś pić mógł z nami, aż do mogiły,
aż do mogiły!...

Inni powtórzyli chórem, poczem pan Kokosiński wręczył Kmicicowi uszniak, a jemu samemu podał zaraz inny puharek pan Zend.

Kmicic zaraz podniósł w górę roztruchan i zakrzyknął:

— Zdrowie mojej dziewczyny!

— Vivat! Vivat! — krzyknęły wszystkie głosy, aż szyby poczęły drżeć w ołowianych oprawach.

Pytania poczęły się sypać:

— A jakoż wygląda? Hej! Jędruś! bardzo gładka? Czy taka w Orszańskiem?

— W Orszańskiem? — zawołał Kmicic — kominy przy niej naszemi orszańskiemi pannami zatykać!... Do stu piorunów! nie masz takiej drugiej na świecie!

— Tegośmy dla cię chcieli! — odpowiedział pan Ranicki. — A no, kiedy wesele?

— Jak się żałoba skończy!

— Furda żałoba! dzieci się czarne nie rodzą jeno białe!

—Jak będzie wesele, to nie będzie żałoby. Ostro Jędrusiu!

— Już tam chorążętem orszańskim tęskno z nieba na ziemię! — krzyknął Kokosiński.

— Nie daj czekać niebożętom!

—Mości panowie! — rzekł cienkim głosem Rekuć-Leliwa — popłaczem się na weselu jak nieboskie stworzenia!

— Moi mili barankowie — odpowiedział Kmicic — pofolgujcie mi, albo lepiej mówiąc: idźcie do stu djabłów, niechaj się po moim domu obejrzę!

— Na nic to! — odparł Uhlik, jutro oględziny, a teraz pospołu do stołu; jeszcze tam parę gąsiorków z pełnemi brzuchami stoi.

— My tu już za ciebie oględziny odprawili. Złote jabłko ten Lubicz! — rzekł Ranicki.

—Stajnia dobra! — wykrzyknął Zend — jest dwa bachmaty, dwa husarskie przednie, para żmudzinów i para kałmuków i wszystkiego po parze, jak oczu w głowie. Stadninę jutro obejrzym.

Tu Zend zarżał jak koń, a oni się dziwili, że tak doskonale udaje i śmieli się.

— Takież tu porządki? — spytał uradowany Kmicic.

— I piwniczka jako się patrzy — zapiszczał Rekuć — ankry smoliste i gąsiory spleśniałe, jakoby chorągwie w ordynku stoją.

— To chwała Bogu! siadajmy do stołu!

— Do stołu! do stołu!

Ale zaledwie usiedli i ponalewali kielichy, gdy Ranicki znów zerwał się.

— Zdrowie podkomorzego Billewicza!

— Głupi! — odparł Kmicic. — Jakżeto nieboszczyka zdrowie pijesz?

— Głupi! — powtórzyli inni. — Zdrowie gospodarskie.

— Wasze zdrowie!...

— By nam się w tych komnatach dobrze działo!

Kmicic rzucił mimowoli okiem po izbie jadalnej i ujrzał na poczerniałej ze starości modrzewiowej ścianie rząd oczu surowych, w siebie utkwionych. Oczy te patrzyły ze starych portretów Billewiczowskich, wiszących nisko, na dwa łokcie od ziemi, bo i ściana była niska. Nad obrazami, długim, jednostajnym szeregiem, wisiały czaszki żubrze, jelenie, łosie, w koronach z rogów, niektóre już zczerniałe, widocznie bardzo stare, inne połyskujące białością. Wszystkie cztery ściany były niemi ubrane.

Łowy tu muszą być przednie, bo widzę i zwierza dostatek! — rzekł Kmicic.

— Jutro zaraz pojedziem, lub zaraz pojutrze. Trzeba i okolicę poznać — odparł Kokosiński. — Szczęśliwyś ty Jędrusiu, że masz gdzie głowę przytulić.

— Nie tak jak my — jęknął Ranicki!

— Wypijemy na pocieszenie! — odpowiedział Kulwiec-Hippocentaurus — ale jeszcze raz na zdrowie Jędrusia, naszego rotmistrza kochanego! Onto, moi mości panowie, przytulił nas tu w Lubiczu, nas biednych exulów, bez dachu na głową.

— Słusznie mówi! — zawołało kilka głosów. — Nie taki głupi Kulwiec, jak się wydaje.

— Ciężka nasza dola! — piszczał Rekuć — w tobie cała nadzieja, że nas za wrota, sierót biednych, nie wygonisz.

— Dajcie pokój! — mówił Kmicic — co moje to i wasze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dr. C. B. HAM

dyplomowany w

Bellevue Hospital Medical College

w NEW YORKU

Leczy Choroby Zastarzałe

Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.

Doktór Ham obchodzi się z pacyentami uczciwie, jak ojciec z własnemi dziećmi. **Dr. Ham** ogłasza się stale przez **dwadzieścia pięć lat**, jest więc znany dobrze w całym świecie.

Jeżeli cierpisz na jakąkolwiek chorobę i straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do **Dra Hama** po radę. Dr. Ham **wyleczył tysiące ludzi**, którzy długo chorowali, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Wyleczeni pacyenci wszędzie sławią doktora Hama i polecają go swoim znajomym.

Dr. Ham leczy wszystkie zastarzałe choroby, jakoto: duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kiszek; febrę; wyrzuty na głowie i skórne; choroby kobiece; krwotok; upławy; boleści połogowe; puchlinę; rany na ciele; bóle w krzyżach; plecach; katar; neuralgię; bronchitis; podagrę; świerzb; otyłość; choroby pęcherza; raka; kolki; choroby wątroby i nerek; glisty; robactwo; liszaje itd.

Choroby prywatne obojga płci, czy to nabyte, czy z rodziców przekazane, Dr. Ham leczy prędko, skutecznie i bardzo tanio.

PORADA DARMO.

Dr. Ham udziela rady darmo. Pacyent płaci tylko za lekarstwa.

Kto nie może osobiście przyjść do Dra Hama, **może mu opisać w liście swoją chorobę**, a odwrotną pocztą dostanie odpowiedź, czy choroba może być wyleczona i ile lekarstwa będą kosztowały, oraz jak się zachować w czasie kuracyi. Przyślijcie 2c. znaczek pocztowy na odpowiedź. Piszcie zaraz: Czem prędzej zaczniecie się leczyć, tem łatwiej się wyleczycie. Adres:

Dr. C. B. HAM

409 NATIONAL UNION BLDG.

TOLEDO, : : : : : OHIO.

KALENDARZ SCIENNE NA ROK 1912.

Piękne polskie Kalendarze Ścienne, drukowane w kolorach, z oznaczeniem wszystkich świąt polskich i amerykańskich, jako też postów w czerwonym kolorze, powinien każdy nabyć w naszej księgarni. Kalendarze tę są wykonane artystycznie i są ozdobą każdego polskiego domu. Te kalendarze są drukowane w dwóch rozmiarach: większy 15½x10½ cali poślemy za przysłaniem 5c na przesyłkę, a mniejszy 9x5 cali za przesłaniem 2c na przesyłkę, czyli na obydwa kalendarze trzeba przysłać 7c w znaczkach pocztowych na poniższy adres:

W. Dyniewicz Publishing Co.
1163 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill.

WIELKI ATLAS CAŁEGO SWIATA.

Zwracamy uwagę naszych czytelników, że świeżo sprowadziliśmy znaczny zapas **najnowszych atlasów**, obejmujących dziesięć kartonów, rozmiar 12x15, oprawnych w płótno, zawierających czterdzieści znakomicie wykonanych map wszystkich krajów ziemi, blisko 150 ilustracyi i około 400 opisów — wszystko według najnowszych badań naukowych.

Sprzedajemy po $2.50

Pisać na adres:

W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.
1163 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

W KOŁACH POLITYCZNYCH wiedeńskich jakoteż światowych wywołała wielkie zainteresowanie wiadomość, że Arcyksiąże Salvator, prawowity następca tronu austryackiego, który przed dwudziestu kilku laty porzucił swoje świetne stanowisko i honory, zrzekł się pretensyi do tronu i przybrawszy nazwisko Jana Orth, na zwykłym okręcie kupieckim wyjechał w świat, o którym opowiadano, że miał zginąć na okręcie, który ratował, ma powrócić do Wiednia i domagać się swoich praw. Wiele w tem prawdy niewiadomo i zachodzi pytanie, czy Arcyksiąże Salvator otrzymałby to, co się mu słusznie należy t. j. tron; lecz jest rzeczą zupełnie pewną, **Kalwaryjskie Wino** pomaga zawsze, jeżeli kto cierpi na niestrawność, brak krwi, ociężałość, ogólne osłabienie, kłócie, ból i zawrót głowy. Jak już wyżej wspomnieliśmy, w takich wypadkach bezwarunkowo pomaga, a potwierdzi to każdy, kto spróbuje. Cena $1.00. Do nabycia we wszystkich aptekach lub pisać do: J. W. GARDELLA CO. Box 532, Detroit, Mich.

WESOŁY KĄCIK.

Główny powód.



— Cóż to, znowu się przeprowadzasz?

— Nie inaczej. Po pierwsze mam mieszkanie za małe, po wtóre za wysokie, a po trzecie, gospodarz naciska o czynsz.

* * *

Z facecyj autentycznych.

Podczas kadencyi sądów przysięgłych w mieście N. oskarżony zachowywał się w czasie rozprawy tak nieprzyzwoicie i wyzywająco, że przewodniczący zmuszony był dać mu następującą admonicyę:

"Zachowujesz się pan w taki sposób, jakbyś pan tu był przewodniczącym!"

* * *

Złośliwa.



Pewien charłak rozprawiał z zapaloną rzeczniczką spraw kobiecych. Wreszcie, jako ostateczny argument, przytoczył: — Sądzę, że jednak chciałaby pani być mężczyzną.

— I pan zapewne także — odcięła feministka.

* * *

Przysłowia przystosowane.

Nie mów hop, aż pożyczysz.

Kto pod kim dołki kopie, sam dochodzi do majątku.

Nim tłusty schudnie w Marienbadzie, to chudy utyje na synekurze.

Z melodyj sielskich.

Spotkały się dwie Marysie
I o tem gadały,
Że się dzisiaj na dentystów
Kształci już świat cały.

Maryś jedna drugiej Mańce
W te słowa przytaknie:
— Oj, dentystów będzie siła,
Lecz zębów zabraknie!

* * *

Oj, wieje wiater, wieje,
Oj, zaraz będzie zima:
Przy takim węglu drogim
Niejeden nie wytrzyma.
Niejeden nie wytrzyma,
Co zdrowie mocno ceni,
I, niechcąc się przeziębić,
Czemprędzej się ożeni.

* * *

Ofiara powołania.



—Wiesz co Jadziu, doktór Gulski stał się ofiarą swojego powołania.

— Co znowu Zosiu, zaraził się od chorego tyfusem?

— Uchowaj Boże, tylko ożenił się ze swoją pacyentką.

* * *

Nieszczęśliwy.



— Coś taki smutny Janku?

— Bom się najadł.

— Więc cóż z tego?

—Straciłem apetyt do jedzenia, a przysłowie powiada, że jak się je, apetyt przychodzi. U mnie przeciwnie, jadłem i znikł mi zupełnie.

* * *

Mąż i żona.

— Ach, przez sen ciągle gadasz,
mącisz mi spoczynek!
Krzyknie jejmość na męża, budząc
go wśród drwinek.
— Dajże mi święty spokój! —
mruknie mąż zły prawie, —
Mówię przez sen, nie mogąc dojść
do słów na jawie.

Ksiądz mówił kazanie na temat: Kto ci da policzek, nadstaw mu i drugi. Po kazaniu wraca do domu ksiądz, a butny liberał pyta go:

— Czy ksiądz naukę głoszoną pełnisz także w życiu?

— Tak jest.

Wtedy liberał trzasnął księdza w twarz i mówi:

— Nadstaw drugi policzek, boś tak uczył.

A kapłan:

— Panie, jest też druga zasada: "Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą" i z całej siły oddał policzek.

— Co wy robicie? — pyta jeden przechodzący.

— Nie, rzecze ksiądz, wykładamy sobie Pismo święte!

* * *



Sędzia: — A zatem nazwałeś pan powoda: bydlęciem.

Oskarżony: — Panie sędzio, to nie jest obraza dziś, gdy bydło takie drogie.

W niedalekiej przyszłości.



— Mogę pani służyć radą w kwestyach prawnych — doskonale znam kodeks.

— Czy pan adwokat?

— Nie, ale mąż adwokata.

* * *

Na granicy austryackiej.

Galicyanin: — E! Co my tam mamy za import od was z Królestwa. Nic!

Królewiak: — Jak pan może tak mówić. A bandyci, to pies?

* * *

Wielka różnica.

A.: — Sprzedałeś mi pan konia, twierdząc, że niema felerów, a on jest ślepy jak kret.

Z.: — Ślepota, to kalectwo, nie feler.

Ten miał dopiero teraz głowę.

— Dokąd to Macieju dążycie?

—A do weterynarza, bo koń wierzgnął i w głowę mnie kopytem uderzył.

— Jakto? — Bo przy kopnięciu kopyto sobie uszkodził.

* * *

Przezorna.

—Jeśli mi pani, panno Wando odmówi swej ręki, jak honor kocham nie spojrzę już na żadną kobietę.

— A jak nie odmówię?

* * *

Rzecz szczególna.



— Powiadam ci Jadziu, mody nasze są po to, aby się niemi zachwycali mężczyźni.

— Szczególna rzecz, mój mąż jest przecież mężczyzną, a wcale się nie zachwyca, gdy mu moja modniarka przyśle rachunek za moje stroje.

DZIAŁ GOSPODARCZY.



Dlaczego kury nie znoszą jaj w zimie.

Pomimo że kury w Stanach znoszą rocznie kilka bilionów jaj — ogólnej wartości około 500 milionów dolarów, czyli niemal tyle na ile cenionym jest roczny zbiór pszenicy, znosiły by więcej a bodaj i drugie tyle gdyby rolnicy — względnie ich żony — rozumiały się należycie na hodowli i żywieniu drobiu. Hodowla inwentarza w ogóle wymaga koniecznie pewnej znajomości rzeczy — wymaga jej i hodowla ptactwa domowego.

Ptactwo głodzone w zimie.

Skoro się udało parę tuzinów, czy parę set kokoszek wychować, należy je żywić ziarnem mięszanem, tak by na tworzenie jaj w zimie miały materyału podostatkiem, zwłaszcza w zimowych miesiącach, kiedy jaja są najdroższe. Tymczasem dzieje się przeciwnie, po zamarznięciu ziemi, gdy kury nic z niej wygrzebać nie mogą, gdy i trawy zielonej nie znajdują, skazane są na wyłączą opiekę gospodarza czy gospodyni, która najczęściej bardzo skąpo i lichem ziarnem je żywi, tak, że żyją — ale jaj znosić nie mogą, nie mając w sobie na nie zasobu.

Skąpo karmione, niemal głodzone, czekają zatem kokoszki odtajenia ziemi i ciepła, a tem samem owadów i robaków, któremi racząc się, zdobywają konieczny im materyał na jajo — i rozumie się — znoszą po jaju niemal codziennie.

W gospodarstwie rolnem dozór i wychów ptactwa spoczywa bodaj wyłącznie w ręku gospodyni lub jej córek, gdyż czy to mąż — a gospodarz — czy syn mają sporo pracy w polu i przy koniach i bydle, by ptactwem zajmować się mogli.

Jednak gdyby się takiej gospodyni zapytać czy należycie ptactwo karmi, nie miałaby na razie zadowalniającej odpowiedzi, lecz sądziłaby, że robi co może.

By drób nie głodzić.

Otóż by drób, a zwłaszcza kury nie głodzić, lecz karmić dostatecznie, tak, by opiekę i karmę opłacały — należy brać pod uwagę ciężar kury i wagę jaja. Im większa kura, tem więcej ziarna na dobę mieć musi, by się w należytej tuszy utrzymać i jaja módz znosić. Zatem by w miarę potrzebnej paszy podawać, należy zważyć dwa jaja, tej samej wagi ziarna odmierzyć i pomnożyć przez liczbę kur jakie są i ile funtów suma okaże — tyle codziennie kurom ziarna podawać, a będą się niosły niemal tak dobrze jak z wiosną lub latem.

Powyższy sposób obliczenia potrzebnej paszy dla kur jest stanowczo polecenia godny, a wzorując się na nim, przekona się bodaj każda gosposia że kury codziennie głodzi — i dlaczego one jaj znosić nie mogą.

Jak zimować gęsi do chowu.

Najpodatniejszymi do chowu są gęsi starsze, choćby pięć do 8 lat liczące, gdyż więcej jaj znoszą i lepiej je wysiadują. Koniecznem bywa zmieniać im gąsiora i to ze stada obcego, by pokrewieństwa a zatem zbytniego zwyrodnienia stada uniknąć. Nowego gąsiora należy sprowadzić wcześnie, aby gęsi się do niego przyzwyczaiły, zanim się nieść poczną; w przeciwnym razie będą go właśnie w czasie "parzenia" odpędzały, a jaja wydadzą niezarodne.

Przeznaczone do chowu gęsi, żywi się skąpo, lecz nie głodzi się. Żywione obficie n. p. korną, stają się ociężałe, leniwe i poczynają się nieść zbyt późno, a jaja bywają o miękkiej skorupie.

Otóż bez względu na stan powietrza, należy je codziennie wypuszczać na dwór, jeżeli nie ma śniegu, wypędzać je na łąkę albo na pastwisko, a wieczorem podać po sporej garści owsa każdej. Gdy śnieg wszystko pokrył, albo są wiatry zbyt mroźne, należy je pomieszczać w miejscu zacisznem i podawać im sieczkę z siana lub koniczyny w korytkach, dorzucać cokolwiek marchwi, buraków i t. p., a pod wieczór owsa, lecz nigdy tyle by tłuszcz w sobie osadzać zaczęły.

W styczniu już nastaje czas "parzenia się" gęsi; zatem baczną uwagę należy mieć na gąsiora czy gęsi depcze. Jeżeli jest on spokojny, nie syczy na przechodzących ludzi lub zwierzęta i od gęsi się oddala, wtedy co rychlej trzeba się postarać o innego gąsiora, gdyż przychowku z jaj nie będzie.

Gdy gęś poszukuje źdźbeł słomy, obnosi je w dzióbie, nie łakomą jest na ziarno, lecz szuka trawy — jest to znakiem, że zaczyna się nieść — i zwykłe po 2 lub 4 dniach pierwsze jajo zniesie. W czasie niesienia się gęsi, należy je utrzymywać w spokoju, nie płoszyć, ani ścigać niepotrzebnie. Gdy po zniesieniu 10 lub 12 jaj, gąska siedzieć jeszcze nie chce, należy jaja podłożyć pod dużą kurę, albo indyczkę jeżeli kwoczą.

W jajach gęsich niszczeje zarodek po 3 lub 4 tygodniach, w zbyt ciepłem miejscu przechowywanych zamiera już po dziesięciu dniach.

Od mrozu, a choćby tylko oziębienia, jaja poniżej 28°, niszczeje w niem zarodek po trzech godzinach.

Otóż od roztropnego przechowywania jaj w możliwie równej ciepłocie 40° F. zależy także i dobry lęg gąsiąt, oraz później ich zdrowie i wzrost.

Czas zatem gosposie, by na gęsi baczniejsze oko mieć, by w jesieni gęsiami się módz pochwalić i kabzę dolarami nabić.

ROZMAITOŚCI GOSPODARSKIE.

Jedynym w swoim rodzaju ogrodnikiem jest w obecnych czasach Luter Burbank w Californii. Syn ubogich rolników, wcześnie stracił ojca, a by życie ratować, udał się z płótnem w podziurawionych kieszeniach w świat, szczęścia szukać. Jako chłopiec farmerski, dostał zajęcie u farmera; ciężko pracował lat kilka i uczył się; uczył się rolnictwa i ogrodnictwa z książek, jakie za skąpo zarobiony grosz mógł sobie kupić.

Chęć do nauki, wrodzone zamiłowanie do pracy w ziemi, oraz zmysł twórczy, zrobiły z niego z czasem najznakomitszego ogrodnika świata; człeka niemniej znakomitego od wynalazców i twórców cudów w mechanice lub chemice.

Szczepieniem drzew i krzewów wytworzył Burbank tysiące rodzajów nowych jagód, owoców i jarzyn. Wychodował rośliny i krzewy przedtem nie znane, które rosną na gorących piaskach, i na dotąd bezużytecznych puszczach amerykańskich i meksykańskich.

Przez ostatnie 20 lat wytworzył tylko 120 nowych gatunków śliwek, czereśni i wiśni, sporo odmian gruszek i jabłek — okazał się niemal istnym czarodziejem w świecie ogrodniczym! Komuż nieznane są ziemniaki zwane "Burbank", albo pomidory tegoż nazwiska, rosnące na łodygach kartoflanych?

Najrozmaitsze kwiaty, róże i jagody, rosnące wbrew naturze na szypułkach liści, na łodygach skarlowaciałych drzew lub krzewów, od owocu naturą swą odmiennych, ręką Burbanka szczepionych sprawiły, że niektórzy duchowni jego wyznania posądzają go o nieczyste praktyki nadprzyrodzone z dyabłami i całym zastępem duchów złych [zapewne dobrych], które mu w dziwnej pracy jego pomagają.

Szczęściem, że Burbank dzisiaj człek bogaty, na takie bzdurstwa zważać nie potrzebuje, lecz dalej swobodnie dla dobra ludzkości pracuje.

* * *

Nowe rośliny zagraniczne. — Na gorących piaskach i nieużytkach w Stanach zachodnich, poczyniono w roku bieżącym próby uprawy tak zwanej "durhy" afrykańskiej i "kowliangu" chińskiego.

Durha jest rodzajem kukurydzy ryżowej, która nadaje się do tuczenia nierogacizny, oraz żarnowana na paszę dla bydła, a z konieczności dobrą jest i dla ludzi.

Kowliang daje ziarno podobne do tak zwanej "Indian Corn", czyli powszechnie zwanej tu "pop-corn". Nadaje się na paszę dla bydła oraz na mąkę dla ludzi, lecz łodygi są bezwartościowe.

Powyższe rośliny wydały na piaskach aryzońskich takie zbiory:

Durha wyrosła na 5 stóp, owoc jej ważył cztery uncye, z akra zebrano ziarna 34 buszle.

Kowliang biały wyrósł na 7 stóp, kłos ważył 1 uncyę, z akra zebrano 38 buszli.

Brunatny Kowliang wyrósł na 8 stóp, kłos ważył 4 uncye, z akra zebrano 80 buszli ziarna.

Powyżej pomienione rośliny dojrzały w 117 do 123 dniach.

Jeżeli dalsze próby będą również tak pomyślne, to uprawa roślin tych będzie dobrodziejstwem dla wielu okolic Stanów i wartość ziemi podniesie.

Złodziejska familia.

Zeflik: — Co wy w niedzielę wieczorem robicie w domu?

Gustlik: — O, siedzimy, wszyscy koło stołu, a tata nam czyta paragrafy z kodeksu karnego.

Tysiące już uszczęśliwionych.



Wysyłam każdemu darmo bardzo ciekawą książeczkę, która powinna się znajdować w każdym domu z niej każdy się dowie, jak pozbyć krosty, piegi, liszaje, boleści żołądka, reumatyzm, jak powstrzymać włosy od wypadania — a nabyć ładne bujne włosy i wiele ciekawych rzeczy. Przyślijcie swój adres i 2c znaczek na odpowiedź. Piszcie zaraz tak: Pani Karas proszę mi przysłać książeczkę "[Prze]wodnik Zdrowia". Adresuj: W. A. [K]ARAS, 3566 Idaho Str. Oakland, Cal. G 11



DOKTOR KALLMERTEN,
NAJSŁYNNIEJSZY SPECYALISTA
Na wszystkie Chroniczne, Nerwowe i Zaraźliwe Choroby Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.
Ofiaruje $1000 Nagrody
każdemu innemu doktorowi, który wyleczył tylu ludzi co on.
Dr. Kallmerten wyleczy cię z każdej Choroby
swojemi medycynami z ziół i korzeni, choćbyś stracił nadzieję wyzdrowienia i wszyscy doktorzy cię opuścili. Przeto nie zwlekaj dłużej, opisz swą chorobę ze wszelkiemi szczegółami, podaj swoje imię, nazwisko i adres, wiek i wagę ciała, załącz kosmyk włosów i 2 centową markę pocztową, a otrzymasz Bezpłatną Poradę, wraz z interesującą książeczką, opisującą wszelkie choroby, jako też ich sposób wyleczenia. Adres
DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo O.

B.J.Z.
WYDAWNICTWO MUZYCZNE
I KSIĘGARNIA
B. J. Zalewski, 943 Milwaukee ave.
Telefon Monroe 3847. CHICAGO, ILL.

Każdemu wyślemy niżej podane katalogi kto nadeśle marek w cenie oznaczonej:

1. Katalog nut do śpiewu, na fortepian i szkoły na rożne instrumenty własnego nakładu 5c
2. Katalog Nowy, nuty importowane i własne nakłady 6c
3. Katalog Książek i sztuk teatralnych, 6c
4. Katalog Harmonii w kolorach, ustnych harmonijek, koncertyn itp. 6c
5. Katalog rznięt[y]ch, dętych i perkusyjnych instrumentów, oraz maszyn samogrających, rekordów itp. 12c
6. Katalog klasyfikacyjny z nutami 25c

Wszystkie katalogi razem 60c

Dla dzieci i niemowląt.

Każda matka posiadająca dzieci, powinna mieć w domu butelkę PESKA'S HERBIAL PACIFIER syrop ziołowy, doskonały środek na choroby żołądka, robaki i bezsenność. Przyślijcie 25c. w znaczkach pocztowych do ALEX C. PESKA farmaceutyczny chemik, 4332 W. Thomas St., Chicago, Ill. xxx



Zechce kto nabyć prawdziwy dobry i tani instrument muzyczny, własnego i najlepszych wyrobów, to należy zażądać cennika za darmo załączając 2c. markę.
HENRYK SCHUNKE
1080 Broadway, Buffalo, N.Y

SŁOWNIK
Języka Polskiego
Podług Lindego i innych nowszych źródeł.
— Wypracowany przez —
E. Rykaczewskiego.
Odciśnięty na dobrym papierze, zawiera stron 1156 oprawny w płótno angielskie z skórkowym grzbietem i złoconymi tytulikami, brzegi marmurowe, format 6½x4¼.
Cena $2.00.
W. Dyniewicz Pub. Co.
1163 MILWAUKEE AVE.,
CHICAGO, ILLINOIS.

SKŁAD ZAŁOŻONY W 1851 R.
HENRY SCHOELLKOPF,
Grosernik Hurtowny i Detaliczny.
232-234 E. Randolph st. Chicago.
Pomiędzy Franklin i Market ul.
Sprzedaje po najtańszych cenach:
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Permasański.
Fromage de Brie i ser Rokforski.
Ser z rośliny, Nieuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holenderskie sztokfisze, anchovies.
Nowe oblenderskie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardynki i szampiniony.
Francuski groch, najlepsza oliwa.
Niemieckie szparagi, krajana fasola.
Najlepszy jęczmień perłowy kasza jęczmienna.
Kasza tatarczana, kasza owsiana.
Mąka tatarczana, mąka ryżowa.
Świeże orzechy, migdały, papryka.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuskie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki [nudle] makarony.
Najlepsza Vanila czekolada z Cocos.
Prawdziwa rosyjska herbata, extrakt mięsny.
Drewniane trzewiki i pantofle [drewniaki].
Prawdziwa kawa Jawa, Mocca i Rie.
Prawdziwa tabaka do zażywania Loobak'a.
Niemieckie kołowrotki i gremple.
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane.
Siemię rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.
HENRY SCHOELKOPF.

Leon J. Nowak
ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.
praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów Zjednoczonych, załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach, a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach, udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek żąda.
Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszelkich krajów, według praw miejscowych.
Adres: 801 Fillmore Ave., Buffalo, N. Y.



Najlepsze lekarstwa domowe.

Najbezpieczniejsza i najskuteczniejsza maść na wyleczenie świerzby; eczemy; wrzodów; wyrzutów; letniej wysypki; parchów na głowie u dzieci i wiele innych chorób skórnych. Cena 50 centów za słoik — pocztą 60 c.

Balsam na płuca jest pewnem lekarstwem na kaszel; zaziębienie; chrypliwość; Ból w płucach; Modry kaszel; Koklusz i astmę; febrę płciową i wszelkiego rodzaju choroby gardła i płuc 25 i 50c.

Proszki na ból głowy przemagają tak chorobliwy jak nerwowy i neuralgiczny ból głowy; nie są szkodliwe i sprawują skutki w neuralgicznych chorobach 10 i 25.

Pigułki na wątrobę są czystym roślinnym środkiem na zdrętwiałość wątroby; niestrawność; zatwardzenie; żółtaczkę; wzdęcie; ból i zawrót głowy i inne dolegliwości wątrobiane 25c.

Gojąca maść jest czystym i ulgę przynoszącym środkiem na rany; odmrożenie; rany od słońca; rany jątrzące; wrzody; potłuczenia itd. 25c.

Pastylki na zaziębienie są bezpieczne i szybko działające; rozpędzają zaziębienie; rozpędzają kaszel; grypę; lub febrę katarową; na zaziębienie są najlepsze używane w połączeniu św. Elżbiety Balsamem na płuca 25c.

Lekarstwo na reumatyzm jest jedynem pewnem lekarstwem do usunięcia boleści reumatycznych i napuchłości do oczyszczenia systemu od trucizny; znakomity środek na ból lędźwiowy; zdrętwiałość w stawach; chroniczny i muszkułowty reumatyzm i reumatyczną neuralgię 75c.

Regulator jest to potężny środek wzmacniający, udzielający zdrowia i siły we wszelkich chorobach właściwych płci niewieściej usilnie polecamy jako skuteczne dla kobiet cierpiących, naprawia on zaburzenia organów i pomaga naturze w sprawie przychodzenia do zdrowia $1.00.

Żołądkowy balsam jest pewnym środkiem na choroby żołądków i organów trawienia; przywraca apetyt; dodaje wilgoci potrzebnej przy niestrawności; dodaje normalnej siły; bardzo dobry do wzmocnienia całego systemu 50c

Maść śmietankowa jest najczystszym i napotrzebniejszym środkiem na usunięcie plam; piegów; wyrzutów na twarzy; opalenia od słońca; chroni ona ręce; twarz i usta od popękania i jest także bardzo dobra po ogoleniu 25c

Krople na ból zębów jest to skuteczny środek na ból zębów; działają one wprost na nerwy i usuwają ból. 10 centów.

Lekarstwo na nagniotki jest pewnem i skutecznem lekarstwem na miękkie i twarde nagniotki; odciski; brodawki itd. 25.

Pomada na włosy, świetne przyrządzenie na włosy; zmiękcza i nadaje połysk włosom; pobudza ich porost. 25c.

Proszek do nóg jest lekarstwem na potniejące; opuchnięte zbolałe i przykro cuchnące stopy, utrzymuje trzewiki w przyjemnym i suchym stanie 25c.

Liniment dla koni przewyższa inne lekarstwa w leczeniu martwej kostki; narostu; bolącego pyska; starcia; napuchnięcia ran, wywichnięcia sztywności stawów, zbolałych muszkułów kulawki; ochwacenia, guzłów skórnych na karku itd. 50c.

Lekarstwo na cholerę; prawdziwy przyjaciel dzieci i dorosłych w boleści; dodaje rychlej ulgi przy kurczach; cholerach; letniej dolegliwości; krwawych biegunkach; pewnem lekarstwem na rozwolnienie; kolki zapalenia kanału pokarmowego itd. 25 i 50c

Wzmocniciel Włosów jest najlepszem pobudzicielem porostu włosów, tam gdzie cebulki włosów mają jeszcze w sobie życia; zapobiega wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Przemaga świerzb głowy; sprowadzi porost włosów i dodaje im siły i połysku 50c i $1.00.

THE ST. ELIZABETH FAMILY REMEDY CO.
1722—24 W. 48th Str. Chicago, Illinois.